

Bien. C. IV. 28 (a)

MONUMENTA
Albo
Z E B R A N I E
STAROZYTNYCH OZDOB
Przenayczystszy Bogarodźicy
PANNY MARYI

1723

~~Wydrukowane w drukarni~~ *Wydrukowane w drukarni*
~~Numerum~~ *Exemplum* *Vigrensis* *L.P. Ca.*
maladusensium.

MONUMENTA

NEW RAIL

ST. LOUIS AND CINCINNATI

PAID BY THE

PAID BY THE

1853
J. H. M. Co.
St. Louis, Mo.
Copyright 1853

MONUMENTA

ALBO
ZEBRANIE
STAROZYTNYCH OZDOB
PRZENAIŚWIETSZEY BOGARODZICY
PANNY MARYI

W dawnym wielce Obrazie,
KODENSKIM DE GWADALUPPE rzeczonym,
z Roskazu S. GRZEGORZA Wielkiego Papieża,
Roką B. AUGUSTYNA Rzymskiego odmalowanym
Oryginalną zachością,

*Exemi. Vignersis
pp. Erter. Camale.*

Y pobożną wiernych rewerencyą wstawionym,
Tudzież Heroiczną Męczeńskich, y innych różnych
SS. Pańskich Relikwii asystencyą otoczonym
SKONCENTROWANYCH.

Przez J.W. JMCi Pana JANA FRYDERYKA ŁU-
KASZA Hrabie SAPIEHĘ, Kasztelana Trockiego, Sea-
roste Brzeskiego z Archiwu Kościoła Infułatnego pod tytu-
łem S. ANNY tegoż miejsca, nie mniej z autentycznych
Domu swego dowodów, y świadectwa poważnych Autorów
wprzód po Łacinie, a teraz po Polsku z przydatkiem wie-
lu rzeczy wiadomości godnych wypisane, y na dwie
Części podzielone.

Za staraniem zaś X. ALBRYCHTA STAWSKIEGO do Druku podane.
Roku 1723. Typis Coll: Regij Varlav: Soc: JESU.

CZĘŚĆ PIERWSA.

Wpisz dla pamiatki w Księgę, y podaj do wiadomości. *Exod: 17. Rozdz. w: 14.*

Napisaną jest Księga Monumentow dla bojących się Pana, y rozmyślających Imię Jego. *Malach: 3. w Rodz. MARYA Księga nowego Testamentu od BOGA napisaną. Cretens. Orat. 2. de Assump.*

Wydaie ze skarbu swego nowe y stare rzeczy.

Matheus 13 w Rozdz:

MARYA jest skarbem Łask Boskich. *Piotr Dam. w Kazaniu na Narodz.*

MARYA Odnawicielka świata. *Andrzej Jerozolimski o Zwiastowaniu Najświętszej N. M.*

Nauka Starożytnością znaczna jest, lat wielością zaleca się, wickow purpurą iasnicie. *Tertull: de Pal: Rozdz. 1.*

Jestem z tych, który się dziwnie starożytnościom, acz przeciw (iako ktoś) czasow naszych dowcipy lekce nie waże, iakoby zmordowana y nie płodna natura, nic iuż chwalebne go wydać więcej nie mogła. *Plinius w Listach, w Xiedze 6.*

Dziwny się w Domach Bożych wickow dokumentom, Świętym Figurom, iako dawnym monumentom.

S. Paulinus in 1. natali S. Felicis.

Te tylko Monumenta umierać nie mogą.

Bowiem nieśmiertelności zawsze idą drogą. *Martial:*

Lib: 10. Epigr. 2.

Jaśnie Wielmożnemu
Nayprzewielebnieyszemu,
 Imci X. STEFANOWI z Rupniewa
 ná Ianuszewicach
RUPNIEWSKIEMU
 BISKUPOWI ŁUCKIEMU,,
 y BRZESKIEMU,
 OPATOWI KOPRZYWNICKIEMU
 Długowiecznego Pasterskiej Funkcyi
 Sprawowania.



Odejski Monárchini Niebieskiej Konter-
fet, z Dokumentami starożytney za-
cności, w Łacińskiej barwie inżin Lá:
tium expedyowany, do Powśsechnego
Christianitatis Pasterza, teraz prze-
bráwşy się w stroy Polski, nie może
nigdzie, cum spe pártykularney ak-
ceptacyi poufałej stanąć, iáko przed
swym Diecezalnym Pasterzem. Jaśnie Wielmożny Do-
brodzieciu. Włóski on kiedyś; dziś Palemoński Obywatel,
utroq; idiomate, cum utraq; Gente, rozmówić się potra,

Neote-
ricus,

fi, nie nowina miu była, z Grzegorzem Wiel-
kim uſtanie konwersować! Cū hujus VIRGINIS
ore, Maieſtas taceminit ſefe Romana locutā. Zmowił
ſię ni erychło potym z **URBANA VIII.** z Goſciem
ſeptemtryonalnym, Mikołaiem Sapichą nā ow czas
Chorażym **W. X. L.** ſubſecutivē Kaſtelanem
Wileńſkim nāleżycie, per nutus nawet, y wraz
dał ſię nāmowie, nā odmianę Oczyſtę Aéryi.
Tāk wlaſnie iāk ow Reſolut, ſerdeczne dyſkursy
penetrował; ktory, tacito perſwaſus amore, mutavit
natale ſolum! pro famine viſus affectus pro voce
fuit. Wybrał ſię pierwſzy z Cieniow Drukarſkich
Romipeta, do Nayprzeſwiecnieyſzego Thronu, **IN-**
NOCENTEGO XIII, nie bez życzliwey atte-
ſtacyi y paſſportu Predeceſſora **J. W. Wmm:** Pana
Dobrodzieia! tutiſſim⁹ ivit hoc ſub teſte liber. Drugi
ehcac tylko po Sarmackich Prowincyach peregrynować,
ā Laureatis lapidibus **STEFANA Wtorego** ſolidam
zābiera ſecuritatē, āby ſię niepotknął w drodze,
ad Lapidem offenſionis Mogł być tāmten pewny
Rzymskiego reſpektu, bo Rzymskich, Palemonow,
Gedyminow, Narimundow, prawdziwego Potomka,
J. W. JANA SAPIEHT Kaſtelana Trockiego
Partus genuinus. Niewatpi y ten o Łuckiego
Arcykapłana ludzkoſci lubo Domowy Lingwiſta;
iednāk wierny przez tegoż **J. W.** Authora ſwego,
Auſoniae Lingvæ Tłumaacz; ponieważ tu bez pra-
cy z nayduie. Romam in flore; w niezwiędłym **ALL-**

ZONSKICH DRUŻOW Sukcesorze. Niewidział
 ten w Historycznych Zwierciadłach Faciem Orbis
 Romulei; kto na pierwszym tego lica czele, inscrip-
 tos Nomine Regum pomienionych nieuznał
 Bohatyrow. Nieprzeżył się w Kastałskich We-
 nuzynskiego Łabęcia Kryształach; kto niewie iako
 ten Dom od Klaudia Tyberysa Cesarza, Augu-
 sta Juliuszowego Synowca, Zięcia pochodzący tak
 wielu Cesarzow, Konsulow, Dyktatorow, y Najprze-
 dnieyszych Rzymskich Dygnitarzow obsie będąc
 źródło, nąd inne kwitnął. Sławny do tad z tej
 Family Woioownik: Barbarorum Claudius agmina
 Ferrata Vasto diruit impetu, primosq; & extremos
 metendo, stravit humi sine clade victor &c. Wy-
 dąia się tamże przezroczyście ięsze młodzieńcze-
 go Drużyczyka dzieła videre Rhæti bella sub Al-
 pibus Drusum gerentem. Musiał ow przy Imien-
 nej chromocie na czas olsnąć, lub zasnąć na Par-
 nasie Poëta, który z poehlebnym odezwął się gło-
 sem.

Horati-
 us de
 clade:
 Druso
 1.4. ode.
 14.

Cedant DRUSE Tui, cedant Traiane labores,
 Vestra manus dubio quidquid discrimine gessit,
 Transcurrens egit Stilico &c.

Claud:
 Paneg.2

Minął się Pánegyrysta, z prawda, gdy z otrzy-
 mánym mimo-iarzem zwycięstw nąd DRUŻA
 przeniósł Stylikoná. Tego śnádż piosnkę śpiewał w
 Chorze Cor Helikońskich, na czyim wozie ierdził
 smarownemi Dworskiey fortuny kotkami. Wszakci
 dul-

German:
Drusus.

Heracii
Drusi ad-
ventus in
Lechiam
Victoria
ad fluvium
Srzenia-
wapod Gru-
newaldem
dziewięć
Chorągwi
samiych
Drużyn-
czekow
było, za
Władysła-
wa Jagie-
ły. Anton:
Drusus.

dulcius ex ipso fonte bibuntur aquæ! Doydźcie ka-
żdy smakiem, ná dnie utáionej w Rymopłynnych
nurtách prawdy, pierwey od Horacyusza z Tybro-
wego źródtá wyssaney; nim późnieyszy Wierszopis
Macierzynskiego mleka skośtował. Tám się upra-
gniona ciekáwość dopiie wiadomości: iáko od zá-
woiowáných Národow pámiętne w plon z ábráwšy
agnomina stárodáwni DRUŻOWIE, Imienia swe-
go stáwę rozszerzylí, áby icy seris usq; stáwáto
Nepotibus. Tám się w klár pokażę, iáko po Nay-
szęśliwszym Monárše Augústie; to Imie
nád hołduacy m Rzymowi światem panowác
miáło; gdyby mu Cesarzkiego Bertá Bráterská z
rak nie wydarta, Invidia. Alec iá áni w Tybrze,
áni w Erydanie nurkiem byc nie smiem, bo náwet
Oczyścley nigdy nie zgruntuie SRZENIAWY
ktora od HERAKLIUSZA DRUŻA, wzięta no-
wa DRUŻYNY intitulácyá. DRUSUS DRUŻY-
NIAS nomine fecit aquas. Niech go nikt iednak
miedzy Ikárowe fábuly niepoliczá; bo ten pierwszy
Gość w Polšce, non cereis alis, sed serenissimis
Ceris przez Węgierskie z Dalmácyi przeleciawšy
gory, miásto sromotney topieli, śwánkuiaa Máršá
Sármáckiego fortunę práwie z ostármiey toni win-
dykowát. Wyczerpnát z tegoz strumienia rodo-
wita dzielnośc Syn wláсны Mikótáy Wojewóda
Krákowski, á z niego późny Potomek ANTONI
ktory iá rázem w Kleopátry pucharze z perloma dy-
styl

Styllata nie polknął; Lecz do następnych Dzie-
dziców tak przepił, że się do tad kolejno przez lat
dziewięć set obchodzą.

Primævus Decorum non deficit haustus,

Et simili Crater Famæ dulcore rubescit.

Nieutoneta potym w Szreniawie, DRUŁO V No-
menkatara gdy się od Dobr Dziedzicznych w RU-
PNIEW SKICH nazwisko przemieniła. Izaliś bo-
wiem tona w Erytrejskim Morzu rosiła krople, kiedy
tám zawarte w konbach. Śaćownemi stała się per-
łami? czy ubywa godności Książęciu Planet, ná
nocleg zanurzonemu w Oceanie; któremu rowney
nabyła wielkości SRZENIAWA, skoro pod RU-
PNIEW perlorodnym wártem przyptynęła. Z tad-
ci to, krom dawniejszych złotego runa trąsfortow,
często powtórzoną Wielunskich y Sąddeckich pur-
pur zabratá defluitacya. Z tad nie raz Lelowskich
Starostw Jurisdyczne Prerogatywy, y zastużone
intraty, do fortunnych Insut splanitá. Nie zdrobniá-
ta by námniey daley zácność DRUŻNICYKOW,
Tęż samę która na świecie staro Rzymskim zie-
dnali stawę; ná nowym Sarmacyi Świecie rozse-
rzył Godny Rodzic J. W. Wimm Pana Dolro-
dziciá, Najgodniejszy PASTERZU LUCKI, zrow-
nát się spólnym KRZYSZTOFA Imieniem, z
wynálezca nowego świata Kolumbusem, ále go lo-
tem wysięgnat prawdziwy Syn Orta Polskiego.
Támten á Mari Atlantico potrzebował pomocy do
swęcy imprezy dopięciá, Ten w Herbowną RZEKE

Rupnie-
vij Vie-
lunen-
ses &
Sande-
censes
Castell:
Genitor
Jllmi
An-
tistitis.

Natus
ex Bi-
dżin-
ska.

Colliga-
tio per
Sobiesci-
os.
cū Flo-
re Eu-
ropæ.

przełat Mare Atlanticum, będąc nie sfarygowanym
Rzeczypośpolitey Atlantem. Wlata weń ze krwi
Heroiczne sily wspaniała Rodzicielka Bidzińska,
Siostra WOIEWODY SANDOMIERSKIEGO.
I iakże wlać niemiała w niezmierną męskich przy-
miotow obfituiac powodź, náprzód z Matki SO-
BIESKIER, potym z pomienionego Brata, ná sie-
bie spływaiaca. Brat własna ręka hardych Otomań-
skiemu Księżycowi przytarc Rogom! omšem w Chocim-
skich Wiedeńskich expedyacyach przeraźliwy Lu-
minarz krywawym przyćmił zaciemieniem. Matka
bliska z Maieństwem Polskim Nayaśnieyszego IANA
Trzeciego krewnością, in Compendium skoncentrowane
Bohátýrow przewagi, y skolligowanych Parentel
orz doby odziedziczyła. Ktoż nie dochodzi J. W.
Pasterzu iakie z tych Obozga wlewkow, party-
cypuieš Genealogiczne Prerogátywy, BAWAR-
SKICH, RAKUSKICH, LOTARINSKICH, MO-
DENSKICH, BURGUNDSKICH, PARMEN-
SKICH, MANTUANSKICH, SAWOYSKICH,
ANHALTSKICH, &c. Mitr Nayaśnieyszych-kto-
re dla bešpieczney wiecznotrwałości, ná nieśłomney
SOBIESKICH TARCZY złożyła Eortuna. Uwień-
czyłyte niezmęczona JANINE po niezliczonych lau-
rach Angielskie ROZE przez Jakuba niewatpliwego:
Britannici Solij Sukcessora gdy oraz od niey náby-
ły adjutorium ac tutelam przyiaźni dożywotniey.
Ta bowiem niezmysłona Bellona arma Viro CLY-
PE-

PEUMQUE truces porrexit in Hostes. Coż mo-
 wić o splendorach Oyczyſtego Firmamentu, mie-
 dzy Herbownemi Wodami ugruntowanego. — Czy
 mógłżeś Iáśnie Wielmożny Panie ślicznieyſza oga-
 rnać konfluencya, czyli konſtellacya? nád zacnych,
 wſpólnym Herbem, albowiem una eademq; Originē
 utalentowanych w Polſce DRUZENCZKOW,
 od Stadnik STADNICKIEMI, od Dobr Lu-
 bomierza LUBOMIERSKIEMI mianowanych;
 Takowemi bydź onych ogłaſzaia, doſycę rzetelnie
 Wielkich Monarchow Diplomata, iáko to LE-
 SZKA Kſiażęciá Sędomierskiego ná Wieś Lubi-
 nca dane w Sędomierzu Roku Pańſkiego MCCVII.
 w Wigiliá Świętego Jakuba. Præſentibus Luca de
 Dębica Dapifero, & Andrea de Schodrow Vena-
 tore Sandomiriensibus. Petro Strala, Spytko de
 Opoka, Lubomirio de Definow, Sandone de Ro-
 genice, Sigismundo de Pachanow, Hæredibus, Au-
 licis & Bartholomæo Canonico Cracoviensí Se-
 cretario. Ták wyraźnie námieniaiać in conte-
 xtu ſuo. Promeruit apud nos reſpectum bo in
 ſignia ſua merita tam in bello, quám in pace er-
 ga Nos teſtata ſtrenuus miles MARCUS de Lu-
 bomir Caſtellanus Zawichoſtens: ex antiquiſſima
 DRUSORUM Romanorum Familiá Progenitus,
 qui in Dalmatiam primùm Româ venerunt, & ex
 ijs CLAUDIUS ad Imperij Romani clavum aſſũ-
 ptus erat; Poſt, ſecundùm varietatem temporum

dum Hunorum tempestas, illas Orbis Partes agita-
ret, in Poloniam se se contulerunt, prout memo-
ria hominum constās, ac per Generationum tra-
ditiones recordatur NICOLAJ DRUSI, Palati-
ni Cracoviensis & ejus Patris Heraclij DRUSI
Ductoris militū illo tempore egregij, qui AMNE
tortuoso Alveo, FLUENTE pro insigni uteba-
tur. Taliaq; eorum arma à Drusis Druzyna, vul-
gari Idiomate appellata fuerunt. Tantam itaq;
dicti MARCI Comitis Antiquitatem & gloriam
dulci recordatione prosequentes, testatamq; ad fu-
tura tēpora hisce Literis Nostris volentes, eandem li-
beralitate Nostra prosequi decrevimus. Damus itaq;
& donamus illi ac Successoribus Villam Lubinca
&c. *Niemnicy chwalebnie RUDOLF. I. Krol
Rzymiski, á potym Cesarz, w Przywileiu swym
w Kolnie Roku Páńskiego MCCLXXVII. 182 a Cá-
lendas Xbris Indictione 2da, Regni sui Anno
primo, Ná Hrabstwo Rzymskiego Państwa konfe-
rowanym DRUZNICKOW wspomina wná-
stepniacy sens.* Cū autem strenuus Comes A-
DALBERTUS LUBOMIRSKI Pauli Palatini
Lublinensis Filius antiquitate Generis, à DRU-
SIS Romanis cum Julio Cæsare & Octaviano
Augusto Imperatoribus sanguine junctis, per ve-
ram descendentiā á Caio Claudio & Nerone
Augustis rectā lineā descendat, & in Poloniā pro-
vicissitudine temporum ante Fidem Christianam
inibi

inibi cognitam Familia hæc ex Illyrico delata fue-
 rit, ibiq; Primis honoribus potiebatur; Omnem
 apud Nos respectum meretur, propter tantam Fa-
 miliaæ suæ Nobilitatem, magnaq; ejus merita, quæ
 Nobis in Electione Nostra Orator existens ad
 Romani Imperij Status, præclari Principis Bolesłai
 Cracoviæ & Sandomiriæ Ducis, præstitit; ut ita re-
 deat á Nobis consolatus, portetq; gratiæ & muni-
 ficentiæ Nostræ documentum &c. *Ná ostatek*
pro Coronide faworow, Eerdynad trzeci Cesarz
totam præfatam Gentem DRUSIANAM Ksia-
żęca Mitra y Tytułem Rzymskiego Państwa do-
brotliwie przyozdobił, iáko obšernie wspomina In-
strumentum tegoż Cesarza poa Data in Arce Re-
giá Posonij die 8wa Martij 1640. Coż może
bydź ozdobienszego nád wyptywajace z rad Kolli-
gacye, to ieŝt Náđ Ksiażat RADZIWIŁOW y
SANGUSZKOW nád rodowitych zawŝe Sena-
torow POTOCKICH, LESZCZYNSKICH,
DENHOFFOW, CHOMENTOWSKICH,
TECZYNSKICH, OLESNICKICH! nád wy-
bor Stanu Rycerskiego OZAROWSKICH, DRO-
HOIOWSKICH, PRZYIEMSKICH, BALOW-
GROTCW, OTWINOWSKICH, &c. &c Patrz-
że iák wiele RZECE Twoicy przybyło okazało-
ŝci, gdy ia przez SZEMBЕКOW SKĄ Proŝapi-
ia ROSARUM puniceus cumulavit imber. O
dziwnieŝ tu ROSETA! kędy miasto słabych kwia-

Collig:
 intra
 Patriam

Joannes
Szembek
Cancell.
Regni.

Tiberio
Drufi
Frater
apud
Capreas
Insulas
educa-
tus.

tom, gromadne wynikaia Infuty, Prymiacyalne Mi-
try, Pieczętarskie Sygnety, wiekuiace Honory! æ-
tas o longa ROSARUM! z twego Potoku wziął
pierworodny Wigor, Flos insculptus nomine Re-
gni. Wielki Minister y Kancelarz Koronny IAN,
Macierzysta RUPNIEWSKIEJ Kasztelanowej
Kamienieckiej krwią upurpurowany, Twemi woda-
mi wiatronogie Iego napoione KAPREOLÆ po Dy-
gnitarskich rzezawicy skaczą opokach, saliunt in
montibus, transiliunt colles. Wiem iako się w An-
tenatom, ba y w Rodzonego DRUZA niendat o-
drodek Tyberyusz, apud Capreas (Tak się zwaty
Wyby) z młodości do Saltow robusznych przy-
uczony. Tu zaś proszę widzieć iako Kancelarskie RU-
PICAPRÆ w Takt ruchawy dla miley Oczyszny
wyskakują, bo inter Insulas Drufianas wychowane.
Kędyś w bąsniach Capra Amalthæa lactaverat
Jovem. Tu zaś Avitæ Capreæ, stodół nad mleko
facundya Sarmackich karmia JOWISZOW, ile
króć od ich Thronu voce vicariâ odzywiają się. A-
ieżeli Nayprzewielebniejszy Pasterzu zważaiac spe-
cifikowane divisiones AQVARUM, upatrzy-
łeś przezorna zrzenica że im ięszce czegoś ad
collaterales meatus niedostaie, sam dobrowolnie fa-
teor, żem się umyślnie zadržymał na dobirkę in-
teneyi moiey z SAPIEZYNSKA STRZALĄ, nie-
mniey w Nurtach Twoich, niż w Marsowych
wulkaniach hartowana. Niech baieczny Achil-
les

les po Kocytowey Kapieli invulnerabilis żadnych
się ran y Oręża nieboi! sromotny cyt nakazuje
fabułom prawda, widzac przez tyle wiekow nie-
złotne GROT SAPIEHOV y zawiśnemi
bulatami niewyszczerbione Zelesca, bo w twym
Strumieniu ptawione wspólnie Skolligowanym SO-
BIESKICH PUKLERZEM ubezpieczone. Ten ktore
go Księgę Strzelistym napisana piorem Tobie ofiaru-
je Iasnie Wielmożny KASZTELAN TROCKI
ST AROSTA BRZESCIANSKI, rowna z toba
nie zrownanych cnot Biskupie, niepoiednokrotnie ma
do ukoronowaney JANINT relacya. Naprzod przez
Málżeński zwiarek z Xieźna Fejmością Kóstan-
cya Radziwiltowna Corka Wielkiego niegdy Pieczę-
tárza W. X. L. Karola, zrodzonego z Katha-
ryny Sobieskiey Kástelańki Krakowskiey Siostry
Rodzoney Náyiasnieyszego Jana III. Krola Polskie-
go. Potym przez swa własna Bábkę Konstancya Her-
burtownę Kástelanke Kamieniecka, Janowa Sa-
pieżyna Pisarzowa Polna Koronne, y Jey Matkę
Annę Zolkiwską Podkomorzankę Lwowską, Lu-
kasa Zolkiwskiego Woiewody Bractawskiego y He-
tmana Polnego Koronnego, Siostrę Rodzoną; Sta-
nistawá zaś ná Zolkwi Kanclerza y Hetmana
Wielkiego Rodzoną Synowicę, ktorego Corka spto-
dzona też z Herbertowny Reginy, z Iánem Da-
nitowiczem Woiewoda Ruskim, Przezacna zosła-
wiła Matkę Krolewską Theosilę Dánitowiczównę
Ja-

Iakubowa Sobieska Kasztelanowa Krakowska. Po
trzecie przez Annę Fredrownę Kazimierzowa
Sapieżynę Woiewodzinę Trocka, z ktorey Domu
Anna Fredrowná Iakubowa Herburtowa była Báb-
bka Herburtowny Snopkowskię Chorażyny Koron-
ney, á z niey Corka Snopkowska Mirka Sobieskie-
go Woiewody Lubelskiego Matzonka, wydała na
swiat Oycá Krolewskiego Iakuba Kasztelana Kra-
kowskiego. Po czwarte przez Gryzelde Wodyjską
Woiewodzankę Podlaská, Ianowa Sapieżynę Mar-
sátkowa niegdy Wielka Litewska, Urodzona z
Sobieskiey pomienionego Marká Woiewody Lubel-
skiego Corki; Po piáte przez Máryánnę Már-
grabiánkę de Bethune Alexandrowá Sapieżynę
Marsátkowa niedáwno Wielka Litewska, y przez
Ludowikę Wielopolską Kanclerzankę Koronna,
Micháłowa Sapieżynę Písarzowę Polná niegdy
Litewska, Rodzoná Siostrzenicy, Náyasnieyszy Kro-
lowey Ianowey, Máryi Kázimiry. Po szóste przez
Dom Dán łowiczowski z tąż Ianina materno
nexu iáko się rzekło spokrewniony, z ktorego Zofia
Podskarbianka Wielka Koronna, Pawła na Xie-
stwie Holšańskim Sápi-hy Podkanclerzego Litew-
skiego. Helena Krayczanká Koronna Kazimierza
Sapiehy Starosty Krzepickiego, Urśutá Iey Siostra
Władystáwa Sápiehy Woiewody ninieyszego Brze-
skiego Matzonki liczą się; iáko też wzajemnie
Helena Sápieżanka Podkomorzanka Włodzimir-

ská

sta
now
choy
z P
dam
funt
z I
iedn
z mi
ze c
cala
TA
solyn
runa
suit.
bise
Ery
eton
ston
pól,
snié
ignit
fal
mat
do R
grest
ráln
LR

ska Franciſzkowi Danilowiczowi Staroście Czer-
 nowogradzkiemu poſlubiona była; Przeto aż
 obojga Przeſwietnym Domom wáſſym, iáko Panom
 z Panow nie ſłuży Filoſoficzne axioma, ábo fun-
 damentalna Sentencya: Quæ eadem ſunt uni tertio
 ſunt eadem inter ſe! Ponieważ te łączy iednaka
 z Intronizowana Proſapia liga, muſi być pewna
 iedność między nimi, á z tey koniunkcyi, tak nie
 zmiernie wzbiera DRUZYNCZYKOW RZEKA,
 że drogim Koron, Mitr, Buław, Purpur, potopem
 cała prawie zalewa Europę, ſkoro tylko na iedney
 TARCZY, JANA y STEFANA Imię przy we-
 ſotym brzegu SRZENIAWY złożono, hoc For-
 tuna loco Summæ duo nomina Famæ compo-
 ſuit. Wnet ſię ſarlatem ſam Wart zárumieril y
 biſtorami rzeſiſto z ápienil, ſkoro ſię w Klarownym
 Erydanie, bez ſromotnego ſwánku, nie ieden Fa-
 cton, to ieſt z Náyiásnieyſzego Pominowactwa Syn
 Słoneczny, promieniſtemi otoczony Strzałami ſka-
 pát, zaráz tám Flakty, Tytanowemi poczęły iá-
 śnieć ogniami! Scimus hunc habuiſſe pares Phæbeis
 ignibus Undas. ábym tedy z tym prezentem pou-
 fałſzy ad Sacrarium Principis Sacrorum otrzy-
 mał akces; z á Pryncypálnym GROTEM ſmciem
 do Rak Paſtoratowtádnych przenikác levis ac a-
 greſtis arundo. Nieſmciem penetrowac do pekto-
 rálnego Celu, iáko dlá ſpwinowaconey STRZA-
 ŁY uprzywilejowanego, ab hoc Telo vulnus amoris

Colliga-
 cya Sa-
 pieżyń-
 ſka nie-
 ograni-
 czona.

Lucan.

Idem.

habes. Za wielka y to będę miał szczęśliwość,
 kiedy zachcesz te kártelusse Præsulea versare in manu,
 a moiey ku sobie Zarłwości czytać domody. Prze-
 cieś nie wątpię, że dla samey pisania Materji o
 Magnaliach Matki BOSKIEY daś im y wzrze-
 nicách y w sercu mieysce, iáko ten Pan, który
 PANNT Nicpokaláney Honor szanujesz ut pupil-
 lam oculi, bá drożey nád swe serce szanujesz. Ktoś
 nie dociekt wáloru tego: gdyś od pierwszey ná Krá-
 kowska Prelaturę installacyi, domcipniey zá Salo-
 moná obrat nie inż Afflictricem ále Directricem Se-
 dium Tuarum, Niestworzoney Madrości Genitri-
 cem. Stawátes odważnie zá Iey dosłowność prze-
 ciw Dyssydenckiey Antagonij, ná Komissarskich
 Funkcyach, y nie raz in Avitis Fluctibus tonel
 Sektarskie Piratyki, Otrzymátes reindukcyę Ko-
 mmissariatus z ktorey w komitywie aliorum Caelitum nie st-
 contra sba były wyrugowane expulsá; pokazátes iásn-
 Hæreticos calvas rationes Calviní ná utrzymanie przez d-
 cos. gi czás pomienionej Kolonii allegowane; niem-
 Suffraganeat? gac znieść fulgur oculorum tuorum Genewej;
 Leopo- pseudopatriarcha, znowu by się zakopat w ziemię
 lións & gdyby go z wiecznego in centro terræ sekwestru-
 Deput- tes in Capite, czóło y wstyd stracił. Niechże ryknie
 Lwów

Lwów po całym Świecie iakoś tam zofławszy Suffragan- ad Tri-
nem, Lwia siła płaśat Wilki, in confutilem Ec- bunal
clesiæ tunicam (iakoś miał od RODZICIELKI Regni
BOG Wcielony) kłem złosliwym śarpiace. Nie b
nie miłoża Trybunałskie subscelia, gdzie Themidis
Proceres oracula fundunt, iakoś fałszywym Here-
tyckich Interesow Bożkom to jest Promotorom- usła
zamysł, gdy niechcieli calculo Deputackiey Twey
Kreski polluta Labia oczyszcic. Wreszcie iesliby
te Głowy umilkły, Lapis de pariete elamabit! ka- Episc:
mien- albo Kamieniec (mocna sciana Polska od Camen:
Wschodniey Potencyi) nigdy Twey ża liwsi o-
gląśać nieprześłanie. Napoyda tam kámieniem
ná dno niepamięci, Infultatne Cioty, y zmiesłáne
z Herbowa Rzeką poty, z ktorych przydatku ná
pomnożenie Chwały BOŻER, & Magnæ Matris
boynie wytoczonych, słuśna rzecz Congregatio-
nes Aquarum appellare MARIA, czyli też MA-
RIANAS. Jakie zaś y były, y sa początki Ponti-
fikalnego Pánování w Łuckiey Diecezyi, wy-
mieniac nie trzeba, gdyż w oczách każdego swiecca
iásniącyśe nád Febal! To każdy przyznać musi, iż
primordia tanta vix pauci merueré senes. Rząd-
ki z owych Weteránów, ktorzy inż in Albo æter-
nitatis miasto siwizny candicant; rzadki (mowie)
że trzydziestu śeściu Twych Predecessorow, dlu-
gich lát traktem tam doszedł kędys chwalebnie stá-
nat ná pierośszym wstępie kathedry. Co Hyperbo-
11

licznie o Nilu Egipskim powiedziano, to o rodowi-
 tym Paktolu twoim, wśyśkich onego Spektatorow
 prawdziwie mówić nauceyles: nulli te licuit par-
 vum SRZENIAVA videre. Boday się święcila
 nawałność taka: tempestas pretiosa TAGI, która
 przy pierwiaśtkowym ingressie, rozległey po Wo-
 łynin, Litwie, Podlaśsu, Polesiu y tam daley Diecesyi
 napetnila, Kanonikaty Dekanaty, Plebanie, Klasztory,
 exemplarna nicoszacowanych przymiotow roścocza.
 Co za kosztowna po niey obfitosć reformowanych o-
 byczaiow? Co za ozdoba Domow Bożych? Co za
 porządek Nabożeństwa? Co za wybor Pralátow, y
 maiących curam animarum Kapłanow? ten chy-
 ba niewidzi, komu bielmem malewolencyi za-
 ciętkły zrzenice. Pokażcie przeszle wieki inter ve-
 terum simulacra Patrum, rownego Temu
 gorliwością dyskretna, łagodna karnością, nieustra-
 siona Praw y Wolności Duchownych tuicya, uśta
 y Listowna Owieczek Instrukcyja Pastorza. Si-
 milem quæ protulit ætas! Izaliś na rozmaite
 Stany, Kondycye Geniuse, Iego Pastorałowi holdniace,
 á na sliczny przykładnego życia modelusť zna-
 cznie przekształtowane poglądaiac zgodnym nie-
 rzeczcie głosem:

Nemo suos, (virtutis ea est natura potentis)
 Sed Domini mores RUPNIEWIANUS habet.
 Alec iá przyszedłszy do Twocy 7. W; Dobr: RZEKI
 zkrotka Dedykacya, iak po wodę, w obśernicyśe nie-
 myślę

myślę rośptywać się Panegryki, abym w niepo-
ięcie nie zabrnat Euryppy; zapatrzylem się tro-
chę na wydatne in Tuarum UNNDARUM dia-
phano Antecessorow reprezentacye. Miedzy temi
dwudziesty czwarty ACHACT GROCHOW-
SKI gotuiac poważnieysze mieysce dla Gościa przy-
stęgo, to jest dla Rzymskiego MARTI Panny
Konterfetu, Kodeńska Parochia na Probostwa
Stopień podwyższył. Dwudziesty piaty BOGUSŁAW
RADOSZOWSKI, jām præsentem Hospitem
Solennie przywitał w Grzegorzowym iako sam
wspomina Obrazie, y pompatycznie do Swiatyni
Kodeńskiej wprowadził. Trzydziesty piaty A-
LEXANDER WYHOWSKI; originalna tegoż
Wizerunku, do Gwadaluppańskiej Statuy cale
podobnego Starożytnosc, z wiekiem S. Grzegorza
Wielkiego, y Augustyna Apostoła Angielskiego po-
rownana wywiódł autentycznie. Najblissszy J.
Wielmożnego W Mściem Pana antecambulo JO-
ACHIM PRZEPENDOWSKI, prawie złote
jabłko (ktore nosił w Herbownym Kleynocie) dedit
PULCHERRIMÆ, kiedy przy obecney wizycie fawo-
ry NAYHOYNIEYSZEY PANNY Ludziom
świadczone, y dokumentalne ab Origine prima o
Kodeńskim Konterfecie relacye, z wielkim gustem
zruminowawssy komprobował: potym zaś tak Pol-
skim, iako Łacińskim ięzykiem światu ogłoszone, di-
gnas Typo osadził. Czynnież się tot exemplis
anima

Petrus
Labbe.

animato, o Sukcessyjskim reſpekcie godziło deſperować. Omſem nie bez ceny y. chybiłby n celu
PRYNCPALNEY STRZALT za wſe douprzey
mey ſwych **PAST** w obſerwancji z mierzaiacey,
gdybym J. W. W. MM Pana minat Patroci-
nium; Uiatbym ſławy D. vis na tey Kathedrze
Majoribus tak nieważna tranſcyja, bo oni wſferze
wiecznoſci zołaiac, maia ſobie pro puncto Hono-
ris, widzieć tego naſtępcę który omne tulit pun-
ctum y ſwych Przodkow chwalebniemi uprzedzi
dziełami, Hec quoque laus Patrum eſt Heredibus
eſſe minores. Paſzczam ſię tedy poſfale z łodka
proſtego Stylu Dedykacyi, na Hyliſp Oyczyſty
PASTERZA mego w którym on ſam na kſtalt
Pantarby ieſt geminárum omnis Honos; Ieżli zaś
w zniegruntowancy głąbinie przyidzie mi ſię zaru-
rzyć, y ten ſzwank ochotnie przyimę na dowod
nawgłębszey adoracyi. Znaydę in naufragio portum
y na dnie ſamy n ſzerczy u rżonoſci liczac wodne
krople, abo ziarneczka piasku, za tego prezentu
akceptacya, na rozmiar długowiecznych lat Paſter-
ſkich, Religii Prawowierney, Przeſwiecniemu Se-
natowi, y całej Oyczyźnie wielce pożytecznych, od
dam ie cordiali voto do Niebieſkiego depozytu.

Jáśnie Wielmożnego W. MM. Pana
PASTERZA y Dobrodzieia Miłoſciwego
Niegodny Bogomolca

y Nayniſſzy Sługá

X. ALBRYCHT STAWSKI.

APPROBACIA.



Gratiosissimam Matris Gratiarum Jo-
nem Gregoriano Codnensem, S. Au-
gustinus Romanus vivis depinxit co-
loribus. Illustrissimus, Excellentissim⁹
Joannes Fridericus Comes SAPIEHA
Castellanus Trocensis Senatorio Illustris murice,
Illustrior maxima in magnam DEI Parentem pi-
etate, Sanctior ævi nostri Apelles, elegantissimi Stry-
li penicillo, eruditionis Historiarum rariori Co-
lorum varietate, Honorem ac gloriam ejus il-
lustravit veriùs, quàm adumbravit. Conspectit Or-
bis Latius pijsissima Mariani Cultoris lineamenta, suo
expressa idiomate, videat & Polonus ac operis ele-
gantia delectetur, dignum censeo.

Vincentius Suchocki V. I. Doct. Protonot: A-
post: Ploc: Cano: Curia Episcopalis Luceo: Au-
ditor & Judex ac per Diæcesim Ordin: Libro-
rum Censor.

Laskami słynący Matki Łask Obraz Grzegorzowo-
 Kodeński, S: Augustyn Rzymski żywemi prawie wy-
 malował Kolorami. Jasnio W. Jan Fryderyk Hrabiá Sa-
 pieha Kastelan Trocki, Senatorską Świetny Purpurą,
 Świetnieyszy znamienitą ku wielkiej Matce Boga żar-
 liwością, pobożnieyszy wieku naszego Apelles wyborne-
 go Stylu pęzlem y osobliwszą Hiforyczney wiadomo-
 ści Kolorow rozmaiścią, honor y sławę oney objaśnił
 raezey, niż adumbrował. Widział świat Łaciński po-
 bozne gorliwego Maryofilá Lineamenta swoim wyra-
 żone językiem, niż też widzi y Polski Oczystym
 wyabrysowane, oraz zacnością Xiegi niech się delectu-
 je; Godną ią druku bydź sądzę.

Wincenty Suchocki Obojga Prawa Doktor, Protono-
 tariusz Apostolski, w Dyecezyi Łuckiej Biskupi Au-
 ditor y Sędzia, tudzież Ordynaryjny Xiąg Censor.



przy
 Poten
 kich
 by v
 niow
 ba
 podd
 od c
 lub t
 wkt
 ich l
 zrzer
 stach



PRZEDMOWA GENERALNA

Authora Łacińskiego
do życzliwych y nie życzliwych
CZYTELNIKÓW.



Dałbym się od pospolitey Pifarzow kondycyi zuchwałą sobie przywłaszczać exempcyą, gdybym na sentyment Uczzonego Kassiodora chętnie nie przyzwolił: *Zadney (mowi on) nie maś takiej Potencyi, któraby istotę sławy swojej z ust ludzkich mogła oswobodzić!* Nikomu się inaczej ni-
rus w księdze 7. w Liście 13.
by według prawa Náródow, z prywatnych cięniow, na publiczne światło wynieść niegodzi, chyba własną reputacyą pod rozśadek publiczny poddając. Trzeba się raz odważyć Autorom; aby od dobrych abo złych probierzow, co dobrego, lub też co złego słyszeli. Lązą y w te oczy, wktoreby leść nie rádźi chćieli, kiedy chcą aby ich Pismá czytano. Nápadają na zazdrościwe zrzenice; gdy się daią widzieć. Wniektorych ustach brzmią chwalebnie, lecz wiele od żębow grzyliwych

A

żliwych ponoszą, od niewielu palców dotknięte,
od gromadniejszych paznogi, rżone naw
owe pisania; które

Horacy:
usz.

*Dzień wieloraki częsta gluzą polerował,
I dziesięćkroć obciętym paznokciem notował.*

Rychley Woennym y Pisarskim kunsztem wsta-
wiony Cesarz, obie stanowiska słoneczne pokroić
mógł orężem, niżli w tej mierze nad umysła-
mi otrzymać panowanie. *Taż ręką piorem wła-
dała, co y mieczem ssermowała?* przecież ięzy-
cznym zamachom układu nieotrzymała. Ka-
to censurant (ow to Grom Literatów, Poëtyckim
adumbrowany pęzlem *Brew do smutku zafę-
piona, srogieczoto u Katona*) przed którym
hurmem unikały dowcipy, sam od censury nie
uniknął; y rozgana drugich wymierzona ćwiczo-
ny bywał. Doznali częstokroć Aristarchowie, iá-
ko w pierzysłym kłósie wybornemi (według swe go
mniemania) ziarnami napełnionym niepożyteczne
rały się plewy, skoro iáwnie na cudzą wagę po-
fzli. Własna im do otarcia łez zalem, lub wsty-
dem wyciśnionych zgodziła się gębka, którą na
gluzowanie cudzego atramentu gotowali. Gdy
się chęlipili z wyrobionej misternym młotem Literat-
ney Fortuny, musieli sasiądom destinowane razy na
własnym kowadle wytrzymywać. *Ták ci w Księ:*
garfkiey Rzeczypospolitey, każda władza, pod
cięższą władzą zostaje. Nauczcie się od bezbożney

Seneka.

Sta:

Starożytności zębać Mędrkowie tey prawdy:

Czego się od was mniejszy Panek lęka:

Tym wam większego Pana grozi ręka!

3

Tenże,

Wszakże z nich żaden tak despotycznie nieabsolut; aby przynajmniej od przyczytaney winy, miał się za wolnego. Wszak Sokratesowa odzywa się dawna wieczność. *Trudno cokolwiek tak uczynić, abyś najmniej nie zbladził, jeżeli zaś co bez błędu uczynisz, trudno niestępnego Sędziego ominąć!* Ztąd pospolicie Wielkich Imion przybiciami uzbrojone (czego sobie życzył Diogenes,) na świat zwykły wychodzić księgi, aby nie były afrontowane. Do szerokiego potężnych obron ciśną się cienia, aby od nienawidzących sów słońca, nie bywały infestowane. Na pierwszym czele zapisany ochronny list ukazuje, aby na czołotratney censury sądowy sztych nie trafiły. Co się tknie obronnego Maiestatu wysokości (pamiętając na orli Przywilej) abym się śmieley z piorunującego Zoilow wzroku nąsmył, pod cień PAPIESKIEGO szerokiego skrzydeł Ortá y zlaurowemi o MARYI literami, y z temi kartami schroniłem się. Nikomu podobno nieuczynię krzywdy, jeżeli Leodyjskiego Polityk, Naywyszszemu Chrześcijaństwu Pańszewi PAWŁOWI V. Skarb polityczny ofiarującego, słow zażyję

Rzadka część Naywyszszego Rzadcy mieć opiekę

A2

Rzad-

Jan Ko-
chier w
Prefacy
Skarbu
Politycz-
nego.



Tenże
tamże

Rzadza wprawic w czytanie naywyszsza powiekę.

Co się zaś tknie obronnej tarczy przeciw rozmaitym różnego Geniusza rozlądkom; więcej się tu spodziewam Parysow, niż Radamantow obiawiam się; mając pisać O *Pannie Nayswiętsey*. Obu: dwom iednak, miało zaślaniaiącego Puklerza, dosyć przystoynemi przedsięwziętey zabawki racyami, barzicy się iustificuię, niżeli armuię. Na przod Księgá ta, (iáko rufę) uwolni mię, od zelżywey Książęciá Krasomowcow przymowki: *Niewiedzieć co się działo, nime się urodził; ieśť to być zawsze dziecięciem.* Włtyd Senatorowi, wchodzić w komput stolarskich dzieci! ponieważ dawno: Od poważnych Starców laty, mianowane są *Senaty*. Słucham naywymownieyszego Hebrej-

Cicero

Owidiusz

Filo, w
księdze
o Abra-
hámie.

S. Ambro-
ży w księ-
dze 1. o
tymże.

Kassio
dow księ-
dze 7. w
liście 2.
Isokrates

czyká: *Zymoty Oycowskie są prawami Potomstwá;* iákobyśmy Dziedzicznym Prawem do roztrząsania Dzieł Antenackich byli obligowani. A że to nie bez słodkiego pożytku bywa; Miodousta dowodzi wymowa: *Nauczaiá Patryarchowie, nie tylko uczacy; ále też bładzacy.* Jeżeli gdzie z prostej scieżki wyboczyli, nie tędy, którejdy szli, lecz którądy potrzebá, iść przynależy. Ostrożnym czynić powinien, nie náśladowca błęd cudzy. Swiatło do náśladowania; ábo do omijania Potomkom ukazali, którzy im lampy po sobie oddali. Jeżeli prześle rzeczy będzieś miał w pamięci, lepiej po-

stano-

stano-
ko, w
wątpr
ny.
naPr
stalski
pur
szcze
ności
Owz
dawn
fwiad
skonce
ściá.
cych
czyć
tylko
tność
wach
Nien
rzą
głego
Ulyss
ludz
siebie
Iraki
chca

Stanowiś przyśle. Jákoż, iż urodzonym wyso-
ko, wysoka kwadruie rostopność; ledwie kto
wątpić może; chyba do niskiey kondycyi urodzo-
ny. W piśmach zaś, fumowanie, ábo *treść iedy-*
na Prudencyi zawiera się. Z tego źrzodła, bez Ka-
stańskich krynic drogi liquor do farbowania Pur-
pur czerpaia ludzie; kiedy każdy, niemogąc ie-
szcze własnym, przynamniey od Starożyt-
ności pożyczanym regulue się doświadczeniem.
Owszem za szkołami wychowanym Idiotom, o-
dawnych dzieiach wiadomość za szkołę stoi, za
fwiadeństwem Orientalnego Teologa: *Historia jest*
skoncentrowana, y wieden zbior skupiona mado-
ścia. Jezeliż nieprzystoi, w powszechnych y ob-
cych kronik Zrzodłach pierwszych warg nie zamo-
czyć, daleko bliżey z prostotą graniczy, ledwie
tylko wędrowna w Oyczytych annałách umieię-
tność; áby komu o ciekawość w cudzych sprá-
wach, o ślepotę w domowych, nieprzymowiono.
Nienawidzę wśafiedzkim Domu pilnego Gośpoda-
rzá; wśwoich zaś progách leniwego y mniej bie-
głego Gościá! za Domem ostrowidzá, w Domu kreta.
Ulyssesem utytułuię takiego, *ktory wiele obyczaiom*
ludzkich y miast z lustrowawśy, przed innemi, sam
siebie oszukiwa, ieżeli miedzy ściánami rodowitey
Itaki swoiey jest Peregrynantem. Podobney tedy
chcąc uysć obelgi, starałem się o Domowe wiado-

Piotr Ble-
żeński w
liście 67

S. Grze-
gorz
Nazyan:
w liście
do Kleo-
bula.

Home-
rus.

mości, aby mi tajne nie były. Już niemál do-
ciekającego, y upadającego wieku, skłonney do
upadku pamięci, podobałomi się dąć podporę; á-
bym też słabą pamięć Ewentow pod Oyczytlemi
dachami widzianych, nie zdał się popychać do
przepaści.

Druga Pisania mego pobudką była; po
burzliwych niepogodách, pogodny odpoczynek,
y między tyluczkiego pokoju wakacyami, od spraw
publicznych, ná chwilkę oddalony. Tak ábowiem
żimorodek, postrzegşy chociaż krotkie morza
Ućiszenie, gniazdo opatruie, fabryki naprawuie.
Czemuż by też moiey intencji, życzliwe Muzom
nie miało sprzyiać uspokojenie? ponieważ Hetman
wojenny.

Lukán.

W śródku walnych potyczek zabawney Bellony.

*W gwiazdach, w Niebie, y w Bogach bywał
zanurzony.*

Horacy-
usz.

Daleko przyjaźniejszy, moim, z kompanią
Martwych Konsiliarzow to iest Książ, konferen-
cyom, pomogła osobność, nád ktorey Eremita-
rzem ten się czyta nápis: *Wszystkich Pisarzow
rodzaje, z miast uchodząc idą w gaie.* Niepłodne
bowiem spokojney szczegulności grunta, dowóci-
pow żyzność pomnażaią, iáko przyspiewywa He-
likoński słowik.

Klaudiã.

Bez ludne paury, gdy nam lube były.

W ten

(S)(*) (S)

7

W ten czas się księgi naybuźniewy rodziły.

Nie zayrzę Pomony Wirydarzom Owocorodnych dostatkow, ktore za lata y leśieni sferę ledwie się rozciągają. Osobności, ani na wiosnę, ani zimę nązbieraniu owocow schodzi. Nigdy tam pracowity Hortensyusz nie wakuie, kędy.

Nąuprąwione y dowcip nie się frukt rowninie,

Aż adna czasika życia daremno nie ginie. Tenże

Dziwno mi zaiste, iż po ludzku, coś przeciwnego prawdzie wypadło z gęby, z inszey miary, za Bożka prawie mianemu Platonowi! gdy *Pisma po wielkiey części z Adonidą równał, Ogrodu Stobeu* dąmi, ktore nagle y dnia iednego wyniknąwszy, wlot *szą.* niszczeją. Bedłkom właśnie nie literalnym kwiatom powinien był przyczytać tak nagłą krefcencyą. Wiem że o Drukarskich Prasách, nie o dowcipney Minerwy pracach powiedziano. *Dzień wycisnie drukiem mały, co Rok pisał długo cały.* Platonowi snadź ludzie, nieuczonych głów piora dżienne są, ani wieczyste. Abo całé między baśniami Idealnych modelow, przyśniły się Platonowi iednodżienne Pallady szczepienia! ponieważ doświadczamy iako ie, fatygi długoletne, rześistych potow wilgotności, z ustawiczną złączone pilnością, do wzrostu dojrzałego przywodzą. Niech ma iakąkolwiek wiare pospolite przyślowie: *Co się rychło wznieci, to nie długo świeci.* Iżali od-
ludney

Horacy-
usz.

ludney nauki ogrodowe kwatery : *W dzień prze-
wracać ręka mocna, wnet wartywać ręka nocna*
nie muśiemy. Pożno na nich ziołka doyrzewiaią,
aby się późno starzały.

Ovidiusz

Pismom należa lat sędziwych grona.

Z Pism pozostałych znaś Agamemnona &c.

Solon u
Erasma
w Adagi-
ach.

Całego życia, na uprawę ogrodka dowci-
pnego, ledwie stało Ateńskiemu Prawodawcy,
gdy mawiał. *Lubobym iedna noga stał w grobie,*
ieścebych się chciał nauczyć co nowego. Pozwalam
tedy, że delikatne Adonida wireciki z słońcem
wschodzącym wschodziły; z zachodzącym zacho-
dziły: *Iak czas krotki iednodniowy, tak iest dłu-
gi wiek rożowy!* Na Pisarskiey pułtyni odłogach
nie miękie wynikaia. Roże, lecz miedzy ogryzio-
nemi przy długich Sēdentariach piorami, rodzą
się cedry, iako długo podraſtaiaące, tak wiekuiſtą
zielonością y wigorem rozweſelone. Czy mam
że się obawiać mnoſtwa za to, iżem chciał być
w małości.

Seneca
Trage-
dus.

*Mało się takich wchwilach cichych Święci,
Ktorzy wiek ſzybki maiać na pamięci.
Czas niepowrotny oſtrożnie trzymaia.
Poki im tego ſata dopuſzczaia.*

Czy nie przyſtało, iść za poprzedzaiącym
(aczkolwiek doſćignąć trudno) Gothow Korona-
tem? Ktory od publicznego ſtarania, wolnym na

czas

czas będąc, *Mędrcom sentencye, morskie zatoki,*
źródła dziwowska, bystry badacz przenikał: Tąć
 Bohaterska drogą! od Bazylego wschodnich kra-
 iów Monarchy, Leonowi Synowi, między krę-
 temi Panowania ścieszkami za najwefelszy szpa-
 cer mądrze pokazana. Przez *Kroniki Starożytne*
nie wzbraniał się wędrować. Tym gościńcem,
 Krolewskiemu białorami okrytym zaświadcstwem
 S. Textu, szedł statecznie Assyryjczyk, gdy przy-
 wygodach uciśzoney nocy, zfatygowaną Pán-
 skiemi turbacyami Głowę, na papierowych skła-
 dał wezgiówkach! *Trawił noc bezsenna, y roz-*
kazał przynieść do siebie Historyc, y Annaty prze-
szłych czasów. Na koniec mało nierównym lo-
 wiszowi nazywa takiego Parnas, kto przy piękney
 zabaw Alternacie: *Lubo na lud swoy pracnie;*
lub czas Muzom konsekrue. Y ten był, piora
 mego, po ustach y oczach ludzkich latać zamy-
 ślającego dwoiaki impuls: Historyczney umięt-
 ności pożytek, y w prywatnych progach dobro-
 wolne uspokojenie. Do których znaczny powab
 przydała, sama zacność obraney do pisanja ma-
 teryi! Już mię (choć nie wszystkim do gustu
 przypadnę) śieszy pospolita przestroga. *Jeszcze*
się ten nie urodził, któryby wszystkim dogodził; Zwią-
 szcza wrzeczach znamienitych. Znamienite za-
 prawdę to dzieło będzie się mogło nazywać, nie od

Kassio-
dor.

o Theo-
doryku.

Velaz-
quez na
Psal: 100

Ester 6.
cáp.

Klaudia:

Authora, nieudolność własną uznawającego, ale od wielkości za cel nāznaczonego Argumentu, *to ieſt, od Nāywiękſey po Bogu, Nieba y Ziemi Regnantki MARTI.* Wierźcieżmi, z Konſulem Rzymskim Mariuſzemiednozdanie mającemu: *Nie ſa wupodobaniu Piſma owe, ktore Doktorom nie nie pomogły do cnoty.* Panieńſkiego zaś Licā zaſtarzałe delineaeye, piſarkim odnawiającemu pęzlem, naydoſkonāłſza wſzelkich cnot, ſtoĩ w oczach reprezentacya. *Sama Ciāła Reginalnego Poſtaci, była wyobrażeniem umyſtu, Kſtatem ſwiatobliwoſci.* Ieżeli Kto podobno, według ſtanu życia, czekał odemnie Polityczney Kroleſtw Chronologii; wſzak *MARTA ieſt nā ziemi wſſyſk.ch Pāńſtw Krolowa.* Ieżeli ſwiatowych Monarchij począt-
S. Am- broży. kow, ābo fatalnych żadał periodow, ona zwy-
Rupert na Roz- dział 4. pienia Salomon roku Juſtinianā; *Rzeczypoſpolitych ieſt Reſtauratorka.* Jeſli woiennych prātendował Summa-
S. Bona- ryuſzow, onā ieſt *waleczna Heroina.* Jeſli o ſpo-
wentura. koynych radach Senatu ſpodziewał ſię Inſtrukcyi,
wZwier- Onā zwyczajnie w Krolewſkich Hiſzpańſkiego Nā-
ćiedle w rodu Uniwerſałach: *Wſzelkich obrad ieſt Przewo-*
Roz. 9 *dniczka y Wſſpomōżycielka.* Nāoſtatek choćby
Maria- kto nieſpracowanā aplikacyā: *Zdawney wyczer-*
na w Hiſ- pnał *Kſiażnice Cekropiſkie tajemnice,* ledwie ro-
Hiſpań- wna, tey ſzēdziwoſci wynaydzie ſi w iſnē wiekow,
 zktorey proſtepiorō Wielmożnoſć *Wielkiey MA-*
 TRI

TK
by
uflu
ucz

Nar
ſką
kieg
Kapi
rza
za m
thor
pod
Nan
Kon
czy
pob
feſter
kań
czyn
ſpiec
gorow
kam
ſci
Liter

TKI śmiało windikować. Powie każdy, chyba *skiey*
by niechciał mieć sprawiedliwego rozśadku; żem *Klaud.*
uśluchał, nie plebeiuśzowskiego, bo Pańskiego Ną-
uczyciela Poëty nąpomnienia.

Niech z toba Greckie, niech y Rzymskie kráie.

Zwiedzimśy Starożytność, mowić nie przestáie. teneż

Z oboygą abowiem relacyi, terażnieyszey
Narratywiewiarę ziednać uśiłowałem. Snicer-
ką Bogarodzicy Statuę, z samey Państwa Grec-
kiego ná Wschod Słońcá Stolicy, aż do Zamkow
Kapitolinśkich; zamtąd zaś do Hiszpanij zmie-
rzaiać, ochotnie przeprowadziłem; á to barzicy
za manudukcyą Łacińśkich, niżeli Greckich Au-
thorow, áby się komu to wszystko nie zdało
podeyrzane: *Co Grecka baśń, (iáko wiećie)*
Nawet w Historiach plećie. Nad to Rzymskiemu
Konterfetowi z Kościami Świętych, do Dźiedzi-
cznych Dobr moich przenieśionemu, częścią sam
pobożnie odważny Przenoścá własných uśł mani-
festem daie świadećtwo, częścią prawne Waty-
kańśkiey Káncellaryi dzieie, niemal oczywiśłym;
czynią kredyt dokumentami: ábyście już be-
spiecznie mogli wierzyć: *Iż sam prawdę rzec,*
gotowe niośe karty Sybyłłowe. Ani owego się le-
kam obwinienia, iakbym w cudze żniwo zupu-
ścił się z sierpem; kiedy opuśćwśzy Świeckiey
Literatury szperanie, do pilnego Dźeioń Kościeł-
nych

*Iuweng-
lize.
w Satyr-
rze. 80.*

*Tenże w
Satyrze
8.*



Jan Ko-
cher.

nych wartowania niewyćwiczoną rękę przyłoży-
łem. Aż tak samą tarczą nie mogę się złożyć
którą niepodły Informator do rządów należącey
Policji! chociaż w iey tajemnicach praktycznie
nie biegły, rowiennikom wieku swego, censuran-
tom zastawił: Xenofon Krolew nie był, iednak
Cyrusa żywot dogmatycznie napisał: Justus Li-
psiusz nie był żołnierzem, iednak wyśmienite o
kunszcie Rycerskim Księgi wydał &c. Czemuż-
by się o Świętszey Chronografii skrytościach bá-
dać niegodziło? nie iuż Mistycznych sekretow cieka-
wemu szpiegowi, ale pokornemu Prawdy Inqui-
zytorowi, chociaż nie Kapłańską Albą, lecz Purpu-
rową Korony Polskiey, Togą odzianemu. Anuż
w Wolnym Krolestwie Polskim, iako Głosem,
tak piorom wolność przystoi, byle z ograniczenia
Prawowierności wykraczać, albo z pod Korrektor-
skiego regulamentu, Powszeczney Matki, Kościoła
Kátolickiego wybijać się nie odwajały. Niewsty-
dził się, że wszech miar w kunszcie swym doskona-
ły Rymotworca wyznać. *umiemyż ynieumiemy*
często wierse piśniemy. Jakaż fromotą, styl moy
zatrzymać miał, nie iuż od wymyślenia Bátopi-
sow bálamuctw, lecz od rememoratywy Histo-
rycznych Monumentow, krom affektacyi iednak
dumnego przywłaszczania sobie, zupełney bieg-
łości, we wszystkich umiejętnościach.

Horacy-
usz. w
księdze
1. Listow

Y tak

Y tak przywiedzionemi, do spisania tey Książki pobudkami, y racyami, Sprawiedliwey ży-ezliwych Czytelnikow Partyi; mniemam, iż się dośyć stało. Coż gdy z nieprzyjazną z tych stroną, do spotkania przyidzie? Przeciw nim animuią mię u-pominalne doświadczonych wodzow perswazyę:
Najmizernieysza jest Fortuna, ktorey na adwersa- Seneká
rze schodzi! mowi Herfzt Stoikow. Ani mniey-^{w przy-}
szą mniemam szczęśliwość Pisarzow, niżli bit-^{słowiach}
nych Hufarzow. Maią swoje przedni Autorowie,
niby Márfowe hasła! maią miaślo tużb Litery.
Rownie Gradywa y dowcipow szj kiem odpra-
wuią się batalie, chociaż tam krew, tu się atra-
ment przelewa. Chwalebna rzecz! kałamarzami
iákby arsenalami dostatecznie opatrzonym poka-
zać się, y księgami, iákby utarczkami, Lauro-
płodne otrzymywać tryumfy. Niemniey z tego
kart, iako z wart zbroynych placu, cofnąć wstecz
nogę, lub nieślawną ucieczką ochraniać zdrowia
zakazuie wyrok ow Sallustyusza. *Równa jest po- Sallusti-*
chwala, od ludzi dobrych być chwalonym, y od złych
być ganicnym. Od iákich zaś Antagonistow, księ-
ga ta prześladowana, owszem całym (iako mo-
wią) obozem ma być opugnowana? iák łatwo
domyślić się; tak nieomylny, nawet bez nowey u-
tarczki, zwycięstwa przeczuwam prognostyk.
•Leży dawno prawowiernemi skłote grotami Obra-
zobor

ży-
żyć
cey
nie
an-
nak
s Li-
te o
nuż-
n bá
cie-
nqui-
rpu-
Anuż
om,
zenia
ktor-
ciotá
wfty-
koná-
niemy
moy
áiopi-
Histo-
ednak
bieg-
Y tak

zoborstwo! Gniją odcięte łby wielogłowney Hydry w Leonie Izaurym, Konstantynie Koprornimie, Leonie Ormiańskim, Michale Balbusie, Teofilu, y inszych podobney szarzy adwersarzach. Nie długo im do podniesienia karku, otoczone woy: skami pomogły Korony, aby prętszego w przela: ney krwi wiernych, niemieli doznać topieliska. Ná coż wśpominać lżeyszym uderzeniem obala: nych *Wiklefishow*; słartych *Hussytow*, podepra: nych z pułku Luterskiego Harcowników *Karolstadia: now*? Na co otrzeźwiać poskromione wraz poći: skami Pisma S. y mieczem słowa Bożego *Kalwinisty*? Dyfzy iednak ich sekta dotąd dla tego gna pułży: wym tchnie duchem, aby sromotne rachuiąc rany, dłużey ięczała. Zostawuię w milczeniu odlewane

Exodi
capite 25

Cherubinow wyobrażenia z rozkazania Boskiego, nad skrzynią Przymierza lokowane, które Sekta: rzow usta zamykają; Wystawionego na znak Fi:

Numer
21.

W trze
ćich księ
gach

Krol w
Rozdz 7

guralny Wcielonego Bogá; *Węża miedzianego*, który oszczercow, zabija, nie leczy. Symboliczne *Woły y Lwy*, ba y insze kształty niemych zwie: rząt, które ich do niemoty przymuszaia. Nie o: głaszam sławnych w Świętey Kronice Rzemieśni: kow Bazelecia, y Ooliba, właaą prawie od Bogá śnicerstwa sztuką náłanych, którzy niewstydlive

Exod 31
35.

Obrazoborców języki mściwemi ranią dłońmi *Fallowa*łby ná oczy, grubemi prostory ciemnościami

okryty

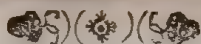
okryty; ktobykolwiek na to nie pozwalał, iż cień
 iest naturalnym Ciała ludzkiego Obrazem, kto-
 remu czy schodziłoż na uczciwey obserwancyi;
 gdy Piotra mimo przechodzącego Umbrą, scho-
 rzałe tłumy żądały przynamnię z lekka być do-
 tknione. Izali większey weneracyi, abo skutecz-
 ney pomocy nábrały w się chufiki, od Apostol-
 skich Pawła potow? niż malowane płotna od one-
 goż Lineamentow, y żywych kolorow. A zaż-
 szaty abo suknie, nie są artyficyalnemi członkow
 obrazami, do ktorych odziania są przysposobione?
 ano za ich interwencyą o uczynionych przez Eliafz-
 y Elizeufza, cudach, o rozdzielonych Jordanu wódach
 y o odprawioney suchą nogą podroży, po upłynnym
 gościńcu; ten chyba niewie, co pierwszemi war-
 gami Biblicznych fontan nie skosztował, abo z nich
 Lethey ską rzekę wypił. Arcydobrze (moim po-
 niekąd zdaniem) y dosyć żartownie, Jowialny
 Kontrowersista, śmieszno prawdziwemi argumen-
 tami, skonwinkowałby wieku nášego Sektarżow;
 gdyby ich skarbee wytrząsławszy, ábo wywnę-
 trzywszy mieszkki; da wrą odnowił kwestyą: Czy
 ten iest Obraz? Cesariski pewnie, Krolewski, lub
 też Książęcia iakiego, musieliby odpowiedzieć. Do-
 pierożby im należało powtorzyć Zbawiciela decy-
 zyą: Oddaycie. Inaczezy gwałtownie wam wydrę,
 ábyście przeciwko artykułom własney wiary nie-
 grze-

w Dzie-
 iach A-
 postolsk:
 w Roz-
 dział: 5.

Tamże
 w Roz-
 dział. 19.

w 4 księd.
 Krolow
 w Rozdz
 2.

u Mat-
 theusa
 w Rozdz
 2.



grzeszyli : ponieważ niegodne konferwacyi, pod tak czuyną strażą trzymacie, owżem schylonym przed szkatułami kolanem, Mammony iák Bogini adorujecie Obrazy. Z kąd krociuchną do Politycznych koncertacyi wolno uczynić diwertencyą, którą Szędziwy, y za Purytanow mozgownice, bez porównania Starşy Infułat namienił. *Rzeźba drewniana Ziemskiego Monarchę reprezentująca, iest w poślanowaniu? Iakoż barżycy Boskie wyobrażenie?* Przydaię śmiało : Bogarodżicy y infżych Świętych, iako żywych Bostwá Konterfetow ~~z~~ ^z Gdyż krom alfabetycznej w Bibliach náuki, ~~Rymowis~~ ^{Rymowis} przyspiewywa, że człowiek każdy.

S. Cirill.
cateche
si. 12.

Manili-
usz.
w księ-
dze.

*Iest kształtem technacym (lub podległy skażcie)
Exemplarzem Boga, w swym Obrazie.*

Rzeczyszli : Konterfet Krolewski ma cześć tylko światową, to iest, Politycznie obyczayną! Czemuż nierownie ślusznicy, Niebieskich z Bogiem Konregnantow Lineamenty nábożną czcią nie mają być szanowane? zwłaszcza kiedy nád proste y wżysłkim by też niezbożnym pospolite, do Stworzyciela podobieństwo, osobliwszy lego doskonałości wizerunk to iest wysmienita Cnota y Swiątobliwość, zwyczajney Polityki granice przechodzi. Owżem godzi się przeciwnego oręża sprobować. Przyznasz (ieślis nie pień náptaki) iż Obraz Osoby przezacney, podległy iest krzywdzie y obel

y obeldże! A czemuż nie sposobny do honoru y
 poszanowania? Wiem iako Posągi Maxymina, y Sweto-
 Domicyana, na wieczną hánbę Tyranstwábyły niuś.
 połamane, ábo Kominiańskim czernidłem ofzka- Euzébi-
 radzone. Wiem iako Teodozyusz aczkolwiek usz. 10
 pomiarkowaniem umysłu chwalebny Cesarz, po- Księd. 9.
 wzruszoney snąć z iakiegoś filarą Figurze Mał- Histor.
 żonki swoiey tak się rozkordyaczył, iż o włossek Rozd. 10
 ta obáliná, cáley Antiochy iedną nieprzywalilá retus Sc
 ruiná. Ani mi rayno, chociaż trefunkiem Pogán-
 skie Dyptychy wartuiącemu: iż Traiána Cesarzá,
 iuż umarłego, miedziolity Rytrat, na wyniosłym
 Wożie podwyszszony miało żywego Monarchy
 w Rzymie tryumfował. Y ieszczeż się nie godzi Aureli-
 według słuszności konkludować: że ztąd styma usz Vi-
 ztamtąd konfuzya na oryginalne Exemplarze, to stor.
 iest na same Persóny przez relacyą spływalá.
 Nad to! Czy nie gruntownieyszą wiarę wyćią-
 ga, starożytnością utwierdzoná powagá, niżeli
 wczora urodzona nowinká? Tamta daie swia-
 dectwo, o trojakim Obrazie CHRYSTUSA Pana, Ewágry
 ieszcze w śmiertelney Kondycyi zostaiącego. Pier- usz w
 wszy on sam wyraziwšy ná płótnie lica swego Księdz 4
 Symmetryą, Abagarowi Edeffenow Krolikowi, ni- Rozd 29.
 by za Námieśniká włafney obecności posłał; za Meta-
 czasem po rozmaitych rewolucyach Lat do Caro- Zvw: Kó
 grodu zanieśiony. Kędy przed iarzmem Otomań- stantyna,
 skich,

Damascē skich, żabobonow, dzień Uroczysty Przenieśienia
w Księd. iego Święcono. Drugi Obraz snycerskiej roboty,
1. obraz. albo Statuę ^{nieznaną} Nayświętszemu Medykowi wystawiła
 krwią przedtym płynącą, w Paneadzie, na wie-
 czną przywroconego zdrowia pamiątkę! y świad-
 czysam Euzebiusz, iż ią po CHRYSOSTUSIE y Apo-
Euzebius stołach oglądał. Widziano tamże każdego Roku
w księd: cud niemały! to iest ziółko iakieś nieznaione
1. Hiflor. z miedzianego postumentu wynikające, które gdy
w Rozd. aż do kraiu Statuy dorosło y oney się dotknęło:
14. nabywało dzielności, na oddalenie wszelkich paro-
Teofi- xysmow. Trwały statecznie te doroczne cuda, do
lakt w fromotnego Panowania Juliana Apostaty. Ten
9. Rozd. iak prętko na mieyscu pierwszej Figury, własny
na Ma- Bałwan postawić rozkazał, wnetże nán pioruno-
theusza. wym ogniem sparzony, y oderwaniem głowy od
Sozome- członkow brzydko oszpecony, nie bez trwogi pa-
nus. trzyć musiał. Trzeci ná koniec Zbawiciela O-
 braz (według pewney tradycyi) był wykształto-
S. Atáná wany od Nikolema, który potym od złośliwego
zy w Żydowstwa zurąganiem ukrzyżowany, niezliczo-
księd. nemi iasniał cudami. Pomienioną Historią iako
cierpie- arcydawną (krom wielkiego Atanazego) cyt-
niu Obra ie siodmy Synod w Akcyi czwartej. Niech iako
zu Pán- chcą, natrętnym wrzaskiem przykrzą się, od Lą-
skiego w bęćciey siwizny poważnym Authorom, tuczone
Rozd. 4. tłustych wiar gąsiory. Niechay psuie kredyt Sta-
 rowie-

rowi
 aby
 nawo
 Bazy
 Boży
 Starł
 Zbor
 cić M
 Nest
 temi
 teraz
 nie p
 wota
 fuch
 subtr
 czay
 że A
 Obra
 22
 kow
 pnie
 się ac
 wała
 B
 Pa
 Prze

rowieczności, uporczywa Nowalia! Dałby BOG
aby ią do powolności, ku Powszeczney Wierze,
nawet pałęcze nić mogły zdewinkować, które w
Bazylikach Katolickich około rytratow Świętych
Bożych nad ich wynalazki dawniejsze oglądamy.
Starszych za tę wrzaskliwą kawkę y w swoich
Zborach nędznie sprofanowanych, może pochwy-
ć Nietoperzow, skrzydlastych między grobami
Nestorow! ktorzy kiedyś goraiących przed Świę-
temi Obrazami kagańców Oleiem karmili się ;
teraz z iednych malkontenci trupow, wposrzod
nie przyuczonych do wstrzemięźliwości, za ży;
wota bieśiadnikow, przy postnych nocach? prawie
suchedni odprawują. Mnie zaiste, lubo oddaliwszy
subtelniejszy nauk Wulkania, Dworskiey oby-
czayności Cekauzy, dodaią dostatek broni! wszak-
że Ambrozego nektarem przepolerowaney: *Kto*
Obraz koronuje Cefarski pewnie tema część swiad.
czyli wizerunek ukoronował &c. Mało co od pnia-
kow zdadzą mi się ci różni co mniemają, że my
pnie y niepożyteczne drewna adorujemy tak, aby
się adoracya do istotnych Osob, cale nie refero-
wala.

*S. Ambr.
w mo-
wie 10.
nn Psal.
110.*

Boż jest co Obraz uczy, acz Obraz nie Bogiem
Patrz nań, to zaś czcię jercem, co w nim wiażysz
okiem.

*Sabellig
w księdz
8.*

Przeniknął do tej tajemnicy ślepy nawet, ale
przy



przyświetlę rozumowi okulatnieyszy Pogánstwa do-
wcip, przez Apellesowe linie do poznania deli-
neowanej Osoby biorąc manudukcyą.

Ktore w Rożach w fiołkach widzisz málowanie.

Czyja twarz noś? wiedzieć chceś Cecylianie &c.

*Marcy.
aliż w
księdzio
w epigr
29.*

Y niedość było powierzchowną wzrokiem po-
znać Symetryą; wnetrznego tam umysłu modelusza
żądano, któryby Figurom przyżwoitą sprawował
rewerencyą, iako przerzeczony Poëta przydaie.

Gdyby kunst mógł wyrażić z dusza obyczaje;

Fárb sličniejszych światowe nie miałyby kraie

A tu rękę z tablicy, lub nie cale grackiey;
á toli nie surowie szermierskiey, mnie przenoszą-
cemu (ma bowiem Hierarchia Katolicka, bez żartu
natę funkcją umysłniepomaszczonych Atletow, z
dependencyą od pryncypálnego sporow koło Wia-
ry Superarbitra, Biskupa Rzymskiego na tym
placu, iakoby za Ołtarze y Oyczyste Domy, y
równych do sferkaniá y gotowych do odpowia-
dania) mnie mowie odzapasu takiego niehołdują-
cą prawdzie propensyą, lecz politycznego Stanu
professyą nie co oddalonemu, dla náprostowa-
nia także politycznych Kompatryotow w Arty-
kulach Wierzenia kontruiących, uszu; ná termi-
nalny przedmowy koronament, kilka wierszy-
kow zdało się zanocic.

*Iuwena-
liß.*

Copomoga cnych Przodkow málowanefozy?

Na co Emilianow pysne niośa wozy.

Iáku

ney
od k
śli z
tyro
cnor
niek
Tea
zapa
nocy
mo
czo
Obr
rych
zaś
ani
wan
gure
wiel
slicz
dok

*Taka korzyść Rodzaju, na obszerney desce
Mieć Korwina? y liczyć Obrązy po kresce,
Tak wiela Woioownikow &c.*

Ponieważ niceście im, krom przydymio-
ney okopćiałości niepowinni; ani inszey, krom
od kominká domowego mogá mieć iásności: ie-
śli żadnego Honoru światła, nie są godne Boha-
tyrow reprezentujące Umbry, ktorych pałaiąca
cnota, już wzbiła nąd obłoki. Nie zaszkodzi
niektorym, owego zazdrośniká przypomnieć, który
Teagenesa, niegdy nay sławnieyszegou Atenczykow *Pauzā-
niāß in*
zapaśnika, wystawioną w pułryнку Statuę kaźdey *Eliácis.*
nocy biczując, na ostatek niby dobrowólnym, y nie-
mogącym scierpieć obelgi, upadkiem oney utło-
czony zginął. Obawiać się mają rownego końca
Obrazow Świętych nienawiśni Oszczercy! *Kto-
rych słowa, frogie ciągi, od ięzyka krwawe dęgi.* Ia
zaś chcąc y być, y pokazać się; áni zmyślonym,
ani malowanym Prawowierney Religij Wycho-
wańcem, *Starodawna Naydrośszy Bogarodżicy Fi-
gure*, nad przydymione Antenatow Portrety
większego szacunku godną, nie nietrwaiąc o u-
szczypliwe przymowki, ochotnie ná publiczny wi-
dok wynoszę. Aby

*Nie same iednak Pannę farby ogłaszały,
Chcą w zroślu Obrazowi dodać nieśpargały.
Gotowe do napisania Waledykcyi, y już do
C3*

począ-

*Magd-
burczy-
kowie.
w Przed-
mowie
Censury.*

*Exodi
w Rozd.
13.*

*Deuter:
w Rozd.
34.*

początkow Narratywy skwapliwe pióro, niewiem
kto taki uszczypliwym gryzie zębem, nową sto-
krotnemi ustami śmie intonować dumę? *Poczęto*
(prawi) *blade, y na poły zgryżone kości mieć w*
poszanowaniu. To usłyszawszy przyznam się sta-
nałem wzdumieniu, wątpliwą myślą dochodząc:
Czyli znowu Kościołomny Świętych Bożych od-
żył Eunomiusz? Czy znowu świątobliwych po-
piołów wichrowaty Burzyciel ocknął się Wigi-
lancyusz? którego zpowinowacony, z Polskim
narodem Doctor Dalmata, Duchem ust, y piora
swego niemal zabił? Toć to właśnie brzydkie
straszydło, wiecznym uspione Letargiem, Refor-
mowana obudziła Religia! Tego Endimiona, na
świat nasz wyprowadziła, aby rozespianą zapál-
czywością, Niebieskich obywatelów Groby po-
wywracał, y spokojnym nie dał pokoiu mogi-
łom. Aleć krotko hamuję zaiuszoną dzikość!
Prawda! Szanuiemy, y na wysokie Ołtarze pod-
nośiemy święte zwłoki: Co uczynił najmędr-
szy Hebreyczyków prawodawca; kiedy Egipskie:
go Vice Reia Kości z bezbożney Nacyi, do zie-
mi obiecanej, uczciwie rozkazał przenieść. Czcie:
my ciała, Błogosławionych Dusz Domostwa! co
sam Bog praktykował; kiedy pomienionego Pra-
wodawcy ciało własnymi rękami pogrzebł, y grob
iego przed ciekawą wiadomością ludzką zataił.

Czer:

Czerpamy częstokroć upragnieni z trun męczę-
 skich, żywe łask krynice! na wzorowych, co bez
 dufznego trupa w Prorockim zawarli grobowcu,
 aby ożywionego odebrali. Zbieramy rozsypa-
 ne w proch ziemski członki, żarliwey Syryjskie-
 go Senatora konformując się pobożności; gdy
 on Pálestyńskiem piaskami, (które Wćielonego
 Boga krokami miały być poświęcone) nałado-
 wanych do Oyczyzny odprowadzał wielbładow;
 konserwujemy nad to, z osobliwą pilnością nie-
 pospolitym używaniem, ábo dotknięciem doświad-
 czone upominki, nie mnicyszą im dzielność, od
 Boga udzieloną przyznając, niż ieszcze żyjącego,
 czy to łásce czy łozku Elizeusza. Opuściam
 o czci Reliquij tak wiele świata Chrześciańskiego
 Seymow, abo Koncyliow postanowienia. Mi-
 iam pospolstwu wiadome, w Rocznych Dzieiach
 Kościelnych Hyсторie, tey weneracyi pożytek, na-
 mniey niepodeyrzaną prawdą Komprobuiące.
 Nauczy rzadkich ewentow Baronius! Dosyć u-
 czyni zupełnie, y nader pięknie wątpliwościom
 Bellarmin. Szczupłuśienkie (pamiętając ná krot-
 kość obiecaną) z Erudycyi świeckiey przydaię
 Konfyderacye. Czytamy o starych Maurytań-
 czykach abo Murzynách, iż umarłych ciała w kry-
 ształowych statkach niby Reliquiarzach, około ban-
 kietnych stołow nośili niewiem iak skłádnie; kru-
 chem

w księd.

4 Krol. w
Rozd; 13.

w księd:

Krol.

Roz: 5.

w księd:

4. Krol:

Roz 4.

5c:

Herodot

w kf: 5.

Emman.
Thesau-
rus.

Marcy-
alisz

Plutar-
chus.

Pliniuś.

chym szkłem pamięć śmierci hartując. Wiado-
ma rzecz: iako Artemizya Zona Mauzola, roz-
kłóciwszy z winem małżonkowe popioły wypila.
To rzadzą, że iakiś Indianin, zebraną z po-
grzebowego stosu Rodziców swych perzynę,
wgłębokiej, dobrowolnie zranionego czoła ranie
zakopał. *Aby się zmar drogich zgnilą Kleopatra
niech lubiła.* Czemuż nam za złe maia Sektorze
gdy Patronow, y Fautorow naszych składy po-
zostałe, iako naywdzięczniejsze memoriały; przy-
namniey w oczach radzi mieć chcemy: gdy ie z
klientalną uprzejmością do uft y pierśi przy-
kładamy. Daymy to iż Tyrąńskim kunstem,
Witolin, znieprzyjaćielskich kopców, kościście
formował organy; owey pono trzymając się re-
guly. *Taniec Krolewski śmierć nieprzyjaciół* Nam
w Kościach Męczeńskich także kunst Tyrąński
nie inſze, tylko Heroiczne Organizacye, y Boskiey
Potencyi instrumenty zostawił, ktore ich trium-
falne dzieła dźwiękiem swym ogłaszaiać, do spol-
nych nas animuią aplauzow. Podobali się wie-
rzyć badaczom naturalnych tajemnic, kiedy z ko-
ściſtych Lwich krzemieni, stałą uderzonych, iak-
by miały ogniſte wylatywać iskierki, twierdzą: A
nie podobać się dąć wiarę wiernym, ktorzy świad-
czą, że w kościach Niebieskich Kawalerow iskry
nieśmiertelności oglądaią, y z onych widzenia
do

do czynienia y do cierpienia odważnego zapalaia się. Miło słuchać powieści: iż pewny Narod, Kości umarłych, iakieś charakterami cechowanych, używał miasto pospolitey monety? a bo że Egypcyanie, za pożyczone pieniądze, Oycowskiego trupa miasto zastawy u kredytorow depozytowali. A czemu nie miły, złotego Smyrnenczykow listu fragment: *Świętych Relikwie, sa nad drogie kámienie droższe, y nad złoto prze- wyborne wybornieysze?* Czemu wlekkiey cenie zostaiemy, kiedy ich ceną y mieszkańcow Niebieskich modłami, potrzebne zyskuiemy pomocy? Owszem przy pewney utrzymuiąc się zastawie, przyszley za doczesne zasługi zapłaty Wieczności oczekiwamy. Powiedział iakiś Purpurą przyodziany kostera, patrząc na padaiące nie podług myśli swoiey losy: *Kości! Kości! godne przepa- ściśley niskości, tak wiele oczu pokazujecie, a na Kro- la nie respektujecie:* My ni by od okulatnych zwłok tych zwycięzców, większą bierzemy szczęśliwość, ktorym iuż padł los fortunny, iako widzenia Boskiego Partyey pantom. Zaspiewał Maro o pszczołach *Tak gromadne roje, garstka prochu skropione, ida w swe pokoje.*

Ortelius

Herodot
w Ks. 2.

Euzeb.
w Hist.
Księd. 4.
Roz: 15.

Kwiat.
Hist.

Wirgi-
lius.

My prawowierne Monarchie, Prowincye, Ma-
istat, nieprzyiaćioł Róiami otoczone, po uskro-
mionych Barbarzyńcach, Niebieskich Dziedzicow

D

Pro-

Prochami obronione, w Kronikach komputowane.

Idźcież tedy okrutni Hugonotow Potomkowie! Idźcie Świątnic feralni Palacze, y skru: szyćwszy Grobowce Świętych, spaliwszy Kości, ná wiatr rozproszywszy popioły, sprofanowawszy truny, przy trąbach wyspiewuyćie tryumf, żałosny nie iednego Solona lament usłyszycie:

Valerius Niewdzięczna Ojczyzno, nawet Kościom moim,
Max: mieyscaś w sobie niedała! Ktokolwiek zaś, po wygnaniu życia terażniejszego, przynamniej z Rzymskim Exulantem, życzysz mieć wyryty na Kamieniu grobowym nagrobek.

*Rzeczcie: Niech Kość Nazona
 Będzie miękczey złożona.*

Lepszy y łaskawszy, ku drogim Ciał Świątobliwych ostatkom zawezmij Umyśl! Zaiusznego ferca odmień zakamiałość, Uszanuy teraz w Proch ztarte członki! Ktore przez powszechne Zmartwychwstanie, otrząśnione z prochu, nad gwiazdzistą jasność, promienistą chwałą y Honorem Pan Naysprawiedliwszy ukoronuie. Mnie naostatek *Monumenta Starożytnych Dzieciow Matki Bozey*, Sławnieyszymi Świętych Relikwiami przeplatane, zaczynaiącemu konnotować, ieślis iest Przyiazny, życz dobrze, ieśli nieprzyiazny zamilknij!

Gdy zazdrość do wnętrza ności przykład podnieć,
 Wielka rzecz bydź w milczeniu! oddać waletę.

*Breve Apostolskie do Iaśnie Wiel-
możnego Authora, za przypisa-
nie Oycu S. teyże Księgi Stylu
Łacińskiego dziękuiące, a na
Polski ięzyk słowo w słowo prze-
tłumaczone.*

Milemu SYNOWI Zacnemu Mężowi Janowi
Hrabi SAPIEZIE Kasztelanowi Trockiemu.

INNOCENTY. PAPIEZ XIII.



*M*hy Synu Zacny Mężu zdrowie
y Apostolskie Błogosławieństwo.
Księgę dawniey przez zacność
Twoię na świat wydaną pod Ty-
tułem *Monumenta Starożytnych*
Ozdob MARTEY Panny, iako zadatek Po-
bożności y Synowskiej Obserwancyey Two-
iey przyięliśmy; Częścią dla Materyi okoliczno-
ści, Częścią dla znamienitych życziwey chęci
expressyi, w których Nam pomienioną Księgę
przypisałeś. Z Obudwoch racyi pomnaża się w
Nas nader przychylna ku Tobie miłość Nasza,

y też samę nie inakszą być (gdziekolwiek rzeczy y czas upoda się pora) dowiedzimy, ażebyś to dostatecznie poznać mógł. Przytym wdzięczno Nam było, że Święty Bogarodzicy Panny Obraz, od szczęśliwey pamięci Urbana VIII. Przedeccessora Naszego, Twoim Przodkom ofiarowany, który pobożną Wiernych weneracyą y teraz jest czczony, aby z Osobliwszą Ceremonią złotą Koroną był ukoronowany, upraszałeś. Przeto w tym Interessie, potrzebne Imieniem Naszym zniesienie się, uczynić rozkazaliśmy z młtami Synami Kapitułą, y Kanonikami Bazyliki Xiążęcia Apostołów na Watykanie, nie bez niepłonney nadziei pomyslnego skutku. Już zaś intencyom Twoim dogodzić pragnąc, nawet w tym co Probostwu Kodenickiemu przysłałą ozdobą bydź może, Kościelnych Obrządkow Kongregacyi zważyć zleciliśmy podaną Supplikę, na stronę tamiecznego Proboszcza, abyśmy w Sprawie doskonałe roztrząśnionej postanowili, cokolwiek w Panu Bogu bydź potrzebnego osądziemy; Na koniec, iako Oycowską przychylnością ku Zakończonoci Twoicy chętni jesteśmy, Uprzeczymym z serca Błogosławieństwem to oświadczamy. Datt w Rzymie u S. MARYI MAIOREM pod pieczęcią Piscatoris, Dnia szóstego Marca Roku 1723. Papieństwa Naszego Roku wtorego.

Mattheus Haglioni.

L I S T

Nayprzewielebnieyszey
Kapituły S. Piotra na
Watykanie, do Jaśnie-
Wielmożnego Imćci Xie-
dza Biskupa Łuckiego,
z Włoskiego przetłuma-
czony.

*P*onieważ Jaśnie Wielmożny Hrabia y Ka-
sztelan Trocki, JAN FRYDERYK
SAPIEHA, u nas, y u naszej Kapituły
instancyował, ażeby święty y cudowny
Obraz Przebłogosławioney PANNY, z
Nayświetszym DZIECIATKIEM,
Kodeńsko

Kodeńsko - Gwadalupańskiey, przez kto-
rego z naszych Konkanonikow, albo przez
jakową Osobę w godności Kościelney posta-
nowiona, y do takowego skutku delegowana,
mógł być ukoronowany; Przeto My dosko-
nale wprzód zważwszy cuda y staro-
żytność tegoż Świętego Wizerunku, który
Iaśnie Wielmożny HRABIA MIKO-
ŁAY SAPIEHA aż od roku 1636, za
podarunek osobliwy od Świętej Stolicy niegdy
otrzymał, (iako się z Xiegi monumentow
starożytności MARYI PANNY,
Najświeńszemu Oycu Naszemu IN-
NOCENTEMU XIII przypisaney,
iaśnie wydaie) y chcąc chwalebney, pobo-
żnego wielce Meżá intencyi dogodzić,
postanowiliśmy u siebie Iaśnie Wielmożne-
go Najprzewielebnieyszego W. M. W.
MCi Paná usilnie upraszać, y obowia-
zać, iako Godnością, Zastugami, y cno-
tami wielce Známienitego, áżebyś imie-
niem

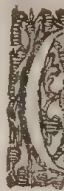
niem, y ná miejscu nászey Kapituły,
raczył ceremonią tegoż samego Świętego
Obrazu Inkoronacyi, ná siebie przyiać
y wykonać. . W czym pomyslnego re-
sponsu oczekiwaiąc, wyznáiemy być w
Rzymie, 28 Maiá, 1723.

Jaśnie Wielmożnego Nayprze-
wielebnieyszego W. M. W. MCi
Pana

Uprzemyi y obligowani
Servitores

Kapituła y Kanonicy
S. Watykańskiey Bazyliki.
Marcelius Crescentius Card.

SU



ia za
na B
som
Urba
PIEA

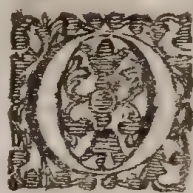
K
PO

Wfy



SUMMARYUSZ

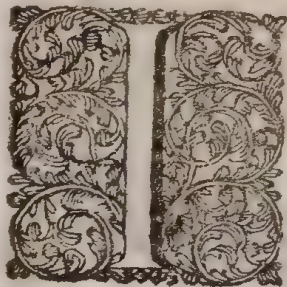
C Z E S C I Pierwszey.



Pisanie Originalne Statuy Nayswiętszej Bogarodzicy, między innemi ręcznemi dziełami od S. Łukasza wyrobioney, z Achaij do Carogrodu, ztamtad do Rzymu przeniesioney, przedtranslacią swoią zaś Hiszpańskie kraie, przez Świętego Augustyna Benedyktyna, na płótnie wymalowaney, od czasów Grzegorza Wielkiego Papieża, aż do Urbana VIII. y przysiażdu MIKOŁAJA SAPIEHT, w Rzymskich Świątyniach Konserwowaney.

K O Z D Z I A Ł Pierwszy.

PO dyskursie wstępnyim o usilney zdawna w Oycach Kościoła S. radzy pozyskania y oglądania Wizerunku N. Panny, wywodzi się pierwszy początek Świętey Statuy Gwadalupenskiey.



Eszcze Świat ziemski obecnażyjący Nayswiętszey M A R Y I cieszył się prezencyą, a już takowe oglądania Jey miał pragnienie, iż z nayodlegleyszych Kraiów wiele godnych nowo ufundowanego

Cant. 1.

Psal. 44.

Apoc. 1.

2
nego Chrześcijaństwa ludzi, ku widzeniu Panieńskie-
go Oblicza zbiegało się; wydawała się bowiem
w przedziwney Fizyognomyi, *Naysłodszy* i
je wszech Matron, którą *Nayładniejszego* mie-
dzy Synami ludzkiemi w nienaruszoney porodzie-
ła całości, tajemna iakaś magnesowey mocy ro-
wna powabność, nie podłe zelazo, ale ognistym
złotem palające żarliwey przy początkach swoich
Prawowierney Religij serca pociągająca. Twarz
cudowną nie baieczne utalentowały Gracye, ale
palec przedwieczney Ręki, y Naywyborniejszy
gornych faworow ozdobił kolor; wdzięku, nie tak
śnieżna Wspaniałego czoła białość, iako wro-
dzoney czystości Kandor dodawał. Lice, nie
krwawy rumieniec, lecz niewinnego wstydu Ro-
ża farbowała; Brwi skromne, nie dumne marszczy-
ło spoyrzenie, acz przystoyna modestyi modero-
wała powaga; z oczu, nie płomieniste iakowych
passyi pioruny, ale nayłaskawsze światła Niebie-
skiego wynikały promienie. Wargi Święte, nie
powierzchowney obłudy koral, lecz perłowa
szczerłość okraszała; żuśt nie inny kanar tylko nad
Ambrozyą słodsza wypływała wymowa. I z rą-
doci po roznych Krainach iednostayna Oycow
Pierwiaszkowego Kościoła była rządzą: *Aby w*

Cant. 2

z uszach zabrzmiał głos MARI; dla tego y ow
sławny

sławny
wicieli
Dyoni
silney
Słońce
w Wie
niem
y naye
mu na
y Xiaz
przed
Boga
co mo
ia nie
oczym
y nad
sa M
ra mi
niałosi
Albow
kow
iaśnier
ności
jasno
wewn
ności
we,

sławny Słonecznego zaćmienia przy śmierci Zba-
 wiicielowey z podziwieniem oczywisty świadek
 Dyonizyusz Areopagita, gdy po długim czaście u-
 silney intencji skutek otrzymawszy iásniejszy nad
 Słońce obaczył Matkę Boską, do Mistrza swego
 w Wierze, Narodow Doktora Pawła S. ná dowod
 niezmierney radości napisał w ten sposób: *Sluga*
y nayniższy poświęcony Dyonizy, naywyborniejsze-
mu naczyniu Niebieskiemu Pawłowi Nauczycielowi
y Xiążęciu, zdrowia. Nie wie:zyłem, wyznawam
przed Bogiem Wodzu moy Naywiększy, żeby oprócz
Boga Naywyższego y najlepszego być y mieć się też
co mogło, albo od ludzi co poiać, nad tę która mem
ia nie tylko rozumnemi, ale y własnemi, cielesnemi
oczyma widział, ogladał. y uważał Bogu podobną
y nad wszystkich Niebieskich Duchow Przenayświęt-
szą Matkę Chrystusa JEZUSA Pana Naszego, któ-
ra mi łaska Boga y Zbawiciela, á chwata Wsła-
niałości Bogu podobney Panny y Matki pokazała.
Albowiem gdym od Jana Prymasa Ewangelij y Proro-
kow (który w cieie mieśkaiać iako słońce ná Niebie
iasnienie) był zaprowadzony do Bogu podobney obe-
cności naywyższej Panny , tak mnie niezmierna
jasność otoczyła powierzechu, y zupełnie o' iásniła
wewnątrz, tak wielki też wemnie wszystkich won-
ności obfitował zapach, iż ani Ciało nie zczęśli-
we, ani Duch mógł uszyśkiego, y tak wielkiego

Ferreo-
lus in
Maria
Augusta
l. 5. cap. 6

szczęścia znakom znoś. Ustało serce moje! u-
stał Duch mój tak wielkiej Chwały Maieśta-
tem zatlumiony. Świadcze że ten (który był w
Pannie) Bogiem był, y gdyby twoja Boskim obawie-
niem pojęta nauką mnie nie informowała, tedy-
bym ja prawdziwym Bogiem być wierzył. Bo za-
dna by się nie zdała być większą Chwałą Błogosła-
wionych, nad szczęście to, któremu ja nieśczęśliwy
teraz, na on czas zaś najszczęśliwszy skusił. Dzię-
ki oddaie Najwyższemu y najlepszemu Bogu, y Bo-
skiej Pannie, y Najwyższemu Apostołowi Janowi
y tobie Kościoła Przodkowi y Xiażęciu tryumfua-
cemu, którzyście mi takie Rzeczy iasnie y łaska-
wie pokazali. Poty iest tenor listu Arcopagity
Świętego, Niebieskim Stylem raczey nizeli pio-
rem wyrażony, barżiey osobliwszego Nabożeństwa
ferworem, niżli słow łagodnością tchnący, dale-
ki od pochlebstwa y zmyślonego pozoru, samą sta-
roświecką prostotą, y słuszną Arcopagickiego roz-
sądku wagą y wspaniałością szacowny, od oczy-
wistego niewymowney wdzięczności Spektatora
y Świadka zkoncypowany. O iak z wielkim u-
testknieniem podobna chęć widoku, MARYI Pan-
ny lubo bez skutku przed Męczeństwem tyrani-
zowała Ignacego S. Biskupa Antyocheńskiego, do
Jana Ewangelistow Orła, Orlim prawie koncep-
tem piszącego! Jeżeli mi się godzi u ciebie, do-

Ieru:

Ieru-
tam
powi-
nieu-
wdzi-
zakom
gorliw-
od fan-
cie ro-
znami-
w roz-
rarchi-
wysta-
teraz
tam
wane-
rzetel-
iawni-
cey o-
życia
abow-
widzi-
reprez-
Apost-
kunk-
wyp-
wyp-

Ieruzalem chcę przybyć, y widzieć Świętych, którzy tam są; osobliwie *MARYA JEZUSOWA* która powiadała być wszystkim Przedziwną, kogo by bowiem nieucięsyło, widzieć tę, y rozmawiać z nią, która prawdziwego Boga zrodziła, jeżeli by był naszej Wierze y zakonowi przyjaźnym. Tak wielką ustawiczną gorliwość za Apostolskich czasów będący ludzie od samychże zabierali Apostołów, którzy po świecie rozszedszy się wespół z Ewangelij światłem známienity Najswiętszey Bogarodzicy szacunek w różne Państwa wnosili; przeto Świętey Ich Hierarchij Prymas Piotr, żyjącey *MARYI* honorowi wystawił Kościół w Syryi, w Mieście *Anderadzie* teraz *Tortozą* nazwanym, nie bez Obrazu oney tam złożonego, y od samych Saracenow uszanowanego; rowny głowie Apostołów Paweł, iak rzetelne z ust Panieńskich zabierał poćiechy, dość iawnie opowiedział słowy ostatnią Iey umierając: cey oddającemi waletę. Zegnam cię o *Mátko* ex *Me-* życia, osobliwa opowiadania mego materzy, lubo *na* *Gre:* abowiem *CHRYSTUSA* żyjącego na świecie nie *15. Aug:* widziałem, iednak Twoja postawa, mnie go dobrze reprezentuje. Iowszem toż Naczynie Wybrane Apostoł S. z Imieniem Zbawiciela, Imie toż Opiekunki naszej przed Náródami y Krolami głosząc, wyperswadował Messańczykom, aby do niey wyprawili poważną Legacyą, y nie bez skutku, gdyż

*Iacobus
de Vitri-
aco Hist:
Orient.
cap: 44.*

gdyż Im Roku życia swego 56, Ręką własną od-
Melchi- powiedziała. Ktorego listu Hebrajskim Ięzykiem
or Hin- napisanego kładę tu Excerpt.

coffer 1.

de Epist:

B. V. ad

Messa-

nenses.

MARYA Panna, Joáchima Corká, Náy:
niższa Bogá CHRYSUSA JEZUSA Ukrzyżowane:
go Mátká, z Pokolenia Iudy, z Rodu Dawidowe:
go, Mészánczykom wśyśtkim zdrowia, y od Bogá
Oycá Wśzechmogącego Błogostáwieństwa.

Wiadom nam, żeście wśyścy wiara wielka,
z publicznym Dokumentem, Postow do nas wy-
práwili, Syná nášego, Jednorodzonego Boskiego,
Bogiem y Człowiekiem być wyznáwácie, y że do
Nieba po Zmartwychwstániu wstąpił, uznáwájący
drogę práwdy, zá pośrednictwem opowiadániá Pá-
wła wybornego Apostolá dla czego wám, y sáme-
mu Miástu błogostáwiamy, ktorego Protektorka zá-
wsze być chcemy. Dán Roku Syná nášego 42. Dniá
trzeciego Czerwca, Xiężyćá Dniá 27. MARYA
Panná, wzwyż mianowáná ten skrypt ztwierdziłá.

Trwa do tych czas w Messianie przez tyle wie-
kow ten Autentyczny Respons, y absencyą N.
Panny, przytomną wuciskach, y niebepieczeń-
stwach pomocą, tudzież żywemi łask nadgradza
Petr. Be- charakterami. Jakub Święty Hiszpański Apostoł
urerus około Roku Dwudziestego Tyberyusza, przy brze-
in Chron. gu Iberu Rzeki, pokazującey się opodal MARYI
Hispan: z rozkazu Anielskiego wybudował Káplię, y Iey
cap. 23.

Obra-

Obrazem ubogaćił. Tomasz Indyjski Splendor, w ostatnie Wschodu kraie, podobny wizerunk zaniość; aby opowiedziawszy Poganom Boga prawiącego, Matkę też Jego ukazał. Niemniej: szą żarliwością Iędrzey w Ziemi Europejskich Scytów, Matteusz w Murzyńskiej, Bartłomiej w Ormiańskiej, y inni po różnych miejscach, ięszczę przed Wniebowzięciem, Cześć N. P. ogłasza, co się dostatecznie znać daie, z Ich Kazań, Dzieciow, y Liturgij. Coż rozumieć o przysposobionym MARYI Synu Janie S. Ten w Domu swym Ię służył, *nigdy stowá od niey nie słyśał bez uznania osobliwey poćiechy.* Często obecnie bez Krewną Ofiarę odprawował, y iako własny Kápe: lan Sakramentem Ciała y Krwi Páńskiej pośiłał; *przecież nigdy ná Krolowey Niebá y Ziemi oblicze śmiáło nie weyrzát, dla osobliwszey rewerencyi.* Przebywało w Rezydencyi Apostoła S. Anielskiego dwudziestu Dziewic zgromadzenie, niby wpiersiastkowym Zakonnicy iákich Klasztorze, pod świątobliwym N. MARYI dozorem, tych nay: pierwsze stáranie było, twarz Mistrzyni swojey, która za czasem miała być wniesiona do Nieba, przynamniej misternemi kolorámi wyobrazoną zatrzymać, áni kontente iednym wizerunkiem, kilka otrzymać usiłowały, aby ie odległym Kraiom, y ulubionym MARYI Sługom ku uczczeniu

Barth:
Pisanus
de Lau:
Virg: l. 5.
fructu 8.

ex revel:
S. Mecht

Canisius
Dionysius
Carthus:

Bruner
in fastis
Maria-
nis.
Bartholi
in Hist:
Lauret:
Nieśpor
kowicz.
in Histo:
Claro-
mót.

niu udzielić mogły : Dostało się tej fortuny
Lukaszowi Ewangeliście , iż pierwszy był co by
pożądane konterfekta pomyslnym uformował
kunsztem tym istnieć, im poufaley miał szczęście
obecney społeczności wiednymże Jana S. miesz-
kaniu rezydując ; iemu tedy za nieprześcannym
Owych Paniemek, y Pierwszych Chrześcian ná-
leganiem, bez obrażenia y wstępu Pokorney Pan-
ny, dozwolona władza , poważną Postać Osoby
Matki Boskiej dla oczu y poćiechy Wiernych
Malarzskim pędzlem, albo Snycerskim dłotem ná-
turalnie wyrazić : Miedzy innemi rzeźbami, by-
ła ta Statua niepoślednia, naprzód Carogrodzka,
potym Rzymka, zaś Hiszpaleńska , ná koniec
Gwadalupieńska, oktozey dowodną relacją ni-
żeli zaczęę, od Historycznego goścínca nie zdrozę,
gdy S. Apellesa to jest Łukasza Ewangelisty, u-
rodzenie , dzieła , y chwalebne z tego Świata ze-
ście krotko námienię. A ná przód (dla ukon-
tentowania Czytelnika, przeplatana pismá rozma-
itością) stylem niby Elogiarycznym.

Nie miała mózgu Pogańska Starożytność ;
Gdy o urodzoney zółba Iowiśowego baiata Mi-
nerwie.

Przypatrz się rączey Antiochio.
(jeśli z Pallady sowa niechceś ná oczy falować :)
W rękách

W rękach Łukasza, wszelkich nauk powszechności;
 Pisarskiej, Malarzkiej, Lekarskiej, Szyverskiej.

I także!

Malarz kurował, Medyk malował;
 Pisarz rzeźbił, Szyver piórem celował;
 Napisał Ewangelię, y Dzieła Apostolskie
 gruntownie iakby wyrzył.

Leczył paroxyzmy skutecznie,

Iakby ie dlotem wyrzynał.

Adumbrował, y rytrutował konterfety, tak żywo

Iakoby Historię wypisował.

Owszem ieden Łukasz ięzyk,

I piórem, y dlotem y peźlem był y plastrzem.

Aby te kunsty wolne y hojne być pokazał;

Ná różne świata części ze słońcem roztroszył.

Poufały Doktora narodów kompan,

Bo Lekarz i

W tym iednym naczyniu wybranym,

Wyborna wśędzie nosił aptekę.

Przy medycynalnych Pawła chustkach

Własne prace dyktował ná poty.

Mógłże się lepiey nauczyć medycyny,

Iak od Pawła,

Ktory Drzewa żywota dotknął się.

Tam żkad śmierć y choroba jest wyswiecona.

Ani Ptasiego mleka potrzebował;

Gdy Páweł mleko z syć wytoczył,

Ptak ten co miał w Niebie gorować.
 Paweł CHRYSOSTUSA we wszystkich kształtował ;
 Ktorzy całe nie byli Pniami:
 Łukasz Matki Wizerunk na pniach wyrażał,
 Aby pnie rozumne informował !
 Mogłby z drzewa każdego wyrobić Merkuryusza ,
 Gdyby niewąlezył z batwanami.
 Statuy wyrzynając,
 Męstwa Statuę z Siebie samego uczynił.
 Widocznie Posagi wymyślał;
 Był niezmyślonym Cnoty Wizerunkiem.
 Nikogo w życiu, krom drzew nieuraził ;
 Ktorem dawał kształt życia przez rany
 Krolewski Panny Maieftat
 w Drzewa osadzał.
 Aby innym korony nie konferowały,
 Jesliby znówu Krola obierały.
 Gdy Ludzie prawie Leśni dziczełi,
 Lasom Ludzkiey twarzyć użyczał.
 Dziwny Orfeusz, bez Muzyki
 Nauczył Drzewo tańcować ;
 Drewniana MARTI Statuę wkoło noszał
 po świecie.
 Niech żamilkna Dodoneyskich Gaiow wyroki ;
 Łukasz ile cudnych z Drzewa postaci,
 Tyle cudow wystawił.
 Ktoreby znać wzgardzone leżały,

Iudicum
 9. cap.

Część I.

II.

Psal. 95.

Wyskoczyły Drzewa Borowe

Panieńska Twara żywione.

Malarsztwo nad inne kunsty obrat;

Widzacie wszystkie rzeczy malowane na świecie.

Honor, jeśli że to cieśki kámién;

Fortuna Rabek cieniuchny?

Urodá Pezel,

Lata Linie, Cień życie.

Zginat był w Ludziach Obraz Boży,

Dlatego ich wiele, tak Synowskich iák Macierzyńskich

Odmalował;

Aby szkódę powetował.

Nie rozumniejszy Świat niż Dziecie,

Aby się fałszywych Bożków cackami nie tudził,

Tákich Obrázków powaba miał być zachęccny.

Dáno kiedyś dánk między Malárazami zwycięzcy,

Ktorynie ptaki, lecz ludzie oszukał;

Godniejsze Tryumfu Łukásowe Portrety,

Co áni oszukać, áni oszukać się nie mogą.

Sámeytylko malarskiey reprezentacyi na perspektymę

nie umiał,

To jeśli białki rzecz pomnażającey

Bo cokolwiek delincował,

Mniejsze nad sama rzecz było.

Mówicie co chcecie.

Nikt głosu odmálować nie może;

Mógł by to pono Łukás,

Gdy Mátkę słowa Konterfetował.

Pytaś!

Iakiemi ku Niebu pałał ogniami!

Cále nie málowanemi,

Bo y Krwia nieugassonemi.

T niedziw.

Iż pod żimnym Grobowcem trwały pożáry,
Ponieważ drwá Świętych posagow z soba
pogrzebl.

Záchowała iásność Statua

Owieczki Niepokalaney,

Lub w Wilczych wodach zátopiona,

Aby ia znowu wznieciłá.

Taki ná ziemi Łukaś;

Iáka moc má w Niebiez

Domyślay się.

Wszakci Malarzom wsszytko wolno.

Spektatorze!

Maś Obráz nie malowanego Życia,

Ktore Łukaś, poki żył,

Rytratówał, y Málował dla wieczności.

Lecz dla zupełnieyszego y doskonálszego.

Enkomiaścycznego Lákonizmu wyrozumieniá
niech następuić.

Gwada-
lupa a-
qua Lupi
to iest
woda
Wilcza.

ROZ-

ROZDZIAŁ II.

Krotkie zebranie życia y Męczeństwa S. Łukasza Ewangelisty; przeniesienie z Achajj do Konstantinopola Jego Reliquij z Ciałem S. Iędrzeiá Apostoła y Statua N. P. wraz z nim niegdy pogrzebiona.



Antiochia Syryjskiego Krolestwa Stoli- More-
ca, nie tak obszernym muirom, Bo- ryusz.
gaćtwom znacznym, wielości O-
bywatelow, obfitości handlow, iako
Łukasza Świętego godnemu uro- Nicepho-
dzeniu reputacyą Imienia Swego powinna. Ten rus. Ori-
młode lata na naukach sławiwszy, dalszy wiek genes
do ręcznych robot znieleniwą ochotą appliko- Greg.
wał; solenny albowiem od pierwszych prawie Turo-
Państw początkow, nawet usamych Monarchow nen: Gup.
bywał, przynamniemy na niektorych mieyscach do penberg.
tąd ieszcze trwaiący zwyczaj, nie w nikczem-
nym na delikatney Fortuny łonie gnusnieć pro-
żnowaniu, ale dla zabezpieczenia niestatecznego szczę-
ścia odmianom, ręce z pomocą Boga przykła-
dać do pracy, a ná wsparcie w rożnych przypad-
kach, iakiego kolwiek uczciwego rzemiosła
mieć na pogotowiu umiejętność, iako pospolite
nieście przysłowie: pożyteczna rzecz iest wszystko
umieć

umieć, chociaż niewszystko praktykować; więc
 Łukasz S. oprócz szkolney Erudycyi, wyćwi-
 czył się w Lekarskiej, Malarzkiej, owšem we-
 dług siłu zdania y Snycerskiej Profesyi, zacza-
 sem gdy się do Palestyny udał, y tam Wcielone-
 go Boga Niebieskiej słuchał nauki, świątobli-
 wość widział, cudom się dziwował, był policzo-
 ny w komput siedmdziesiąt dwóch Uczniow Chry-
 stusowych, (lubo ta opinia niektórym z Baroni-
 Źem niezda się) po okrutney zaś ná Kalwaryi
 śmierci, y pogrzebie Zbawiciela, patrząc ná wielu
 rozpaczających, ciężkim smutkiem stróskanych, y
 podziemnych lochow na ulgę boiżni szukających,
 przyłączył się Kleofaszowi za Towarzysza dro-
 gi, do Miasteczka Emaus wędrującemu, gdzie Pa-
 na z śmierci iuż Tryumfującego, w postaci po-
 drożnego mieć w komitiwie, Boskiemi z nim się
 cieszyć rozmowami, pod iednymże spolney
 gospody zostawać Dachem, y w łamaniu Mistry-
 cznego chleba poznać zaśluził. Potym po chwa-
 lebnym CHRYSTUSA w Niebo wstąpieniu, czyli
 w Kompánij Doktora Národow, Kráie y Miásta
 obchodził, (iako się wyżej namieniło) czyli
 gdziekolwiek przydłużył pomieszkał, zawsze strze-
 gąc się próżnowania, czas trawił pożytecznie ná
 praktykowaniu umianych robot. Dla czego nie
 iedne ręki iego dzieło świat Chrześciański ogląda,
 iako

S. Greg.

M. in

Iob: c. 2.

Theophil

Necpho.

Metap:

iako
 SA
 iego
 dziwy
 preze
 foru
 SA P
 Łuka
 wane
 dosko
 głowa
 ziemi
 rało,
 rza y
 tamty
 za Gr
 mie g
 pomoc
 nymie
 Maryi
 Major
 farzow
 nemio
 mowia
 Wielk
 z araz
 nocne

iako to Loretański Ukrzyżowanego CHRYSTU-
 SA Obraz od Łukasza S. przytomnego smutney
 iego Męki Spektatora wykonterfektowany, praw-
 dziwy Bogá Człowieka umierającego widok re-
 prezentuje, w Rzymie ná miejscu *Sancta San-*
ctorum nazwanym, iest wyobrażenie CHRYSTU-
 SA Pana ná affektacyą samey Bogarodzicy od S.
 Łukasza początkowemi Lineamentami podmalow-
 wane, à Cudownym Anielskiego pęzla sposobem,
 doskonale dokończone; toż samo Miasto innych
 głowa, siedm przednieyszych Krolowey Niebay
 ziemi wizerunkow niegdy w murách swoich zawie-
 rało, ktore wszystkie ze Antiocheńskiego Mala-
 rza y Snycerza ręką uformowane były, y iuz *Gumppe.*
 tamtych zaraz czasow Cudami slyneły, tudzież *berg. f. 10*
 zá Grzegorza Wielkiego pod powietrze w Rzy-
 mie grassuiące (oczym będzie niżej) skuteczną
 pomocą w sławiły się, oprócz innych, dostatecz-
 nym iest świadkiem Autor Xiegi pod Tytułem Atlant
 Maryi. Miedzy niemi daie prym *Sancta MARIÆ*
Majori iako zawołaney według iednostaynego Pi-
 farzow rozumienia Łukasza S. Sztuce, niezliczo-
 nemi od początkow własnych Cudami iasnieiącey, *S. Maria*
 mówiąc: *ten iest Istny Obráz, który Grzegorz Major.*
Wielki przez publiczne supplikácie, powietrzney
 zárazy usmierzenie chcąc ziednać, w dni *Wielko-*
nocne niósł do S. Piotra Kościoła, teraz iako pryn-
 cipal-

Bartoli:
in Histc:
Lauret:

Bagata
in admi:
randis
Orbis
Christ:

Gumppe.
berg. f. 10

cypálny zgodnym wśyſtych zdániem ſwa odbiera
 część w Kaplicy Burgez y ſenſkiej od Páwła V.
 2: S. Ma Papieżá Roku 1611. tam złożony. Drugi wſpo-
 riapopu: mina tenże Hiſtoryk zwyczajnie populi mianowa-
 ni- ny, tak dowodząc: który teraz tam ieſt cudowchwa-
 ła zalecony (miał go też za Łukaſá S. Dzieło prze-
 ſłych wiekom w ſławney Papieżey Káplicy przy mieyſcu
 ad Scalas Sanctas rzezczeniym konſerwowany: Roku 2 a
 1231. zá konſenſem Grzegorza IX. temu Kościołowi
 darowany, doſtał ſię. Albowiem gdy cieſkie powie-
 rze Miáſto trapiło, Obráz ten wzięty był od Pa-
 pieza y ſolenna pompa do tego Kościoła zanie-
 ſiony, ſkoro go tylko ná ołtárzu poſtawiono, poſtrze-
 zono że zaraz pod czas ſupplikacyi zaraz wa-
 tleiacz cale uſtata; zdato ſię tedy Oycuſ. że
 ten Obráz, odebrány z támtąd hyc nie mógł bez-
 ſkody Ludu Rzymskiego, atak przez donácyá uczy-
 nioná przy wſpomnioney Bazylie zofiá, iákoby Se-
 Moło in nat y Lud Rzymski iákiego ztey miáry uſzerbku
 deſcripti nieponoſił. Nietrzeba wątpić że y ten obnoſzony
 one Ro- był z innemi po mieſcie zá Grzegorza Wielkiego,
 me. ponieważ w podobney okolicznoſci, Grzegorz IX
 pomocy Iego zażywał. Dorąd go z wielką ułdzi-
 woſcią y pilnoſcią Obywatele Rzymſcy ſtrzegą;
 tytuł populi to ieſt poſpolſtwa, ztąd pono otrzymał,
 3. in Via nieſiony. Trzeci pokázuie in via lata to ieſt ná ſe-
 Lata. rokicy drodze, miał mowi on Paweł prac ſwoich To

warz
 ra, cz
 dło
 raz C
 wá d
 goſtá
 y ſłow
 malo
 puiace
 zerunk
 ułtytuł
 prync
 ze, bo
 mian
 Włk
 ryty
 Koſci
 Łukaj
 bra
 den z
 twierd
 wiec
 Offiar
 MA
 Tabli
 cińki

warzyśa Łukasza tego, czylibys potrzebował do pio- Gump-
 ra, czyli perła, omšem iako situ jest zdanie y do penberg:
 dlota Snycerskiego, znalazł byś zgodnego; siła te- fol. 45.
 raz Chrześcijański Świat części obrázow, oktorych stá
 wá dawných wiekow niesie, że wysłty z pod ręki Bło-
 gostawionego Łukasza; która tedy Paweł przykładem
 y słowem Wiare opowiadał, też same, wymownym
 malowaniem Łukasza nauczał, á Chrystus ia nańte
 pniacemi cudami zmacniał; nie wiem ożadnym wi-
 żerunku Łukasowego Kunstu, któryby cudownym
 utytułowany niebył, ten zaś (oktorym mowá) nay-
 pryncypalnieyszym náđ wszystkie nazwać się mo-
 że, bo iako jest tradycya, pierwszy był, co się Rzy: Thomas
 mianom od S. Łukasza dostał: wspomina o tym Bosius
 Wiktorellus y Willegas, przyłączając napis wy-
 ryty ná marmurze wmurowanym ná dedrzwiámi
 Kościelnemi takowy: Kaplica niegdy S. Pawła,
 Łukasza, y Márcialisa Męczennika, gdzie y o-
 braz MARTI Pánny znaleziony zostawát, ie-
 den z siedmiu od B. Łukasza malowanych, przytym
 twierdzi z apewna rzecz, iż to ten Dom w ktorým
 więc Piotr S y Paweł, naypierwsza y náyswiętsza
 Offiarę odprawowali, był dedikowany honorowi
 MARTI Panny, ná drodze szerokiey; ná samey też
 Tablicy malowaney czytają się dwa wiersze Lá-
 cińskie w ten sens.

Malował ia Łukas, mieny te Mátkę w honorze

Taka była, iakowa widziś; w tym kolorze.

Temuż poważnych Autorow sentiment, dać ie miejsce w owej processyi pod powietrze, ile od czasow ieszcze Xiążąt Apostolskich wstawionemu.

Czwarty kładzie in *Ara Coeli* pisząc Cesarz
 4. in ara August, gdy wybrał się do Delfu, czyli też (co
 Caeli pewnieysza) wyprawił Posłow, á żeby Apollina
 Gumppe-Bożka się pytali o Imię tego, który miał być po-
 nim następcą ná Państwa, żadnego nieotrzymał re-
 sponsu, oprócz wiadomych dawno kilku La-
 cińskich Wierszykow, tak się po Polsku tłumaczyć mogących:

*Dziecina mi Hebrayska, Bogu rządzacy Bogi,
 Każe z Tronu uśtać, iść w piekielne progi.*

*Więc od Ołtarza mego, milcząc odstap prosię;
 Za czym ten Cesarz Błagalnią wystawił na Ka-
 pitolińskiey Gorze, Bogu Pierworodnemu, y iá-
 kim go mógł sposobem dewinkował sobie, to iest
 kadzeniem y różnemi ofiarami. Tak nie u Aten-
 czykow tylko, ále y u Rzymian niewiadomy Bog
 był czczony. Obraz iednak który tam widzieć
 się dać w wielkim Ołtarzu, iest (iako mniemaia)
 Łukasz S. ręki, ieszcze przed Grzegorzem Wiel-
 kim tam osadzony, który potym tenże Ociec S. pod
 czas solenney oney Supplikacyi ná cate przestę wie-
 ki głośney, z różnych siedmiu Kościołow odprawio-
 ney między innemi N. Panny obrazami, do Kościoła*

S. Pio-

*S. Piotra nieść kazat. Zapewne twierdza że w sy-
kie siedm są Łukasza S. ręka zrobione, y już w Victoriel
ow czas cudowne, za jednym z tych sam szedł O-
ciec S. á ten od Aniołow z gmachu Adryana był
przywitany przez solenne spiewanie Antyfony Ko-
ścielney: Regina Cali &c. Krolowa Niebá &c.
Dla tego Rzymianie nazwali ten Obraz Krolowa;
wyrażona ná nim iest N. Panna, Pana JEZUSA
na ręku piastująca, iako się Oktawianowi Cesa-
rzowi ukazała. O nim dawne wierszyki Łacińskie
u Autora^{ow} znajduia się.*

*Taki był kształt MARTY iaki w tym Obrazie. Colvene-
Ktory Łukasza málował widziś: w każdym razie ius.*

Miey go za dar Niebieski &c.

Do tego mieysce to tak Swiecką iak Duchowną sta-
rożytnością slynie u Rzymian, y w Estymacyi by-
ło, á terazniejszych czasow otwarte bywa od
Niedzieli Kwietney przez całą oktawę. Piąty
Ipęcyficuie nazwany *S. MARIAE rotunda*. tak
opisuiąc: ten Obraz od *S. Łukasza* málowany, od
S. Weroniki przyniesiony, przez *S. Grzegorza Wiel-*
kiego z Kaplicy Papielskiej wyiety, y pod czas so-
lenney Supplikacyi między innemi sześcia *N. MA-*
RTY Obrazami Łukasza S. roboty, po mieście był
obnoszony, y znowu w Kaplicy owey zostawiony; ná
koniec go Bonifaciusz VIII. w tym Kościele, w kto-
rym teraz honor odbiera, lokował. Tak *S. We-*

*S. S. Mā-
ria ro-
tunda.*

*Guppen-
berg.*

ronika Włofy N. Panny, y S. płotno, ná kto-
rym twarz CHRYSZTUSOWA wyrażona była,
za panowania Tyberyusza Cesarza przyniosła do
Rzymu. Kościół zaś ow, nazwany był przed tym
Pantheon, przez Agryppę Rzymskiego Obywate-
la, okrągłą formą wystawiony, Bogów wszyst-
kich Bałwochwalstwu oddany, á potym od Bo-
nifacego IV N. P. MARYI y wszystkim Świętym
poświęcony, dawszy mu náprzód Tytuł *S. MA-
RIÆ ad Martyres*, to iest S. MARYI przy Mę-
czennikach, dla Świętych reliqwyi, w wielkiej
Liczbie zewsząd zebranych, y z publicznym aplau-
zem Rzymu całego do niego wprowadzonych.
Tamże się zdawna odprawowały Igrzyska, albo
ráczej Tryumfy, pompe pogrzebową N. Panny
reprezentujące; za czasem Grzegorz Wielki ná po-
mnożenie weneracyi ku przerzeczonemu Obrázo-
wi, postanowił stacyie y odpusty, do ktorych za-
chęca wiernych napis następujący połaćcinie:

Oz dobnemu MARTI skłoni się Obrázowi;

Ktory z Azyi Pan Bóg przeniesć dał Rzymowi.

6. Trās
tiberina.
Colvenerius.

Szołty mieni być *Colvenerius* także od Lu-
kasza S. uformowany pod Tytułem *S. MARTI
za Tybrem*. Ten niegdyś przy Kościele S. Agaty
na wieży przebywał, z tamtąd do S. Syxtá przez
S. Dominika Fundatora Zakonu Kaznodziejskiego
przenieśiony, do tych czas u Zakonnicy S. Dominika

Regu-

Regu-
ny A
Błogo
skiego
cechy z
miej
ustap
a po
ty głoś
Sprzyn
w Rok
Tybre
dzis ie
S. G
słysa
Iest 1
N. Pa
Tybre
rego S
szcza
zdradł
aby z
częsty
dzi.
ktory
Iest w
ze ze

Reguły zostaje; o nim czyni wzmiankę pomienio-
ny Autor. *Ten to jest przeznacny Obraz, który*
Błogosławiony Grzegorz Pápież náuśmierzenie cią-
skiego Powietrza, róz czasu Wjelkenocnego Pro-
cessyi z Litaniámi przez Miasto z poszanowaniem
nieś kazał, zóczył Infekcyá Penietrą zupełnie
ustąpiłá, prezencyi N. MARTI nieś nie mogá,
a požadane zárowie nástąpiło. Słyszáne teź by-
ły głosy ná powietrzu nccare: Regina Cæli &c.
Sprzyia w tey mierze Kolwenerzuszowi Nadázys
w Roku Niebieskim modlac się: S. MARTA za
Tybrem, ktorey Obrázú przeniesienia do S. Sxta
dziś iest dzień, tego (iáko wielu rozumie) który
S. Grzegorz podczas Powietrza ónoś kazał, y
słyszał spiewájących Aniółow: Regina Cæli &c.
Iest Tradycya Starodawna, iż podobnie Twarz
N. Panny wyraża, y że najpierwszy Kościół za
Tybrem ley solennie był Dedikowany, do kto-
rego S. Cecylia zacna Paniетка Rzymfka ucze-
szczála. Przyznam że tę S. Bazylikę przy Brzegu
zdradliwego Tybru prawie dla tego postawiono,
áby z tamtąd wypływały łaskó rzodła; z kąd dla
częstych powodzi nieraz Miastu zguba pocho-
dzi. Na ostatek siódmy Obraz N. P. MARYI
który niegdy w Rzymie gościł, teraz domowym
iest w Gwadaluperskich Podwoiach. Ten teź tak-
że że nie innego Snyccerza tylko Ewangelicznego
Lizyppa

7. Gwa-
daluppe-
sis.

Lizyppa sporządzony Ręką, wielą świadectwami
 stwierdzi się niezmiennie. Oprocz takowych siedmiu,
 nie już Światła ale Miasta jednego cudów, między
 sztukami roboty Łukasza S. znajduje się wiele in-
 nych Ięgoz Lineamentow po różnych Kraiach,
 Prowincyach, Miastach, nie bez gruntownego fun-
 damentu do wierzenia, o czym w następującym
 rozdziale mówić się będzie; teraz wracając się do
 S. Parazyusza, może się nie co o dalszych spra-
 wach onego namienić; przy tak różnych Malar-
 skiego y Snycerkiego Kunsztu dokumentach
 danych, rozrzućiwszy promienie Światła Wiary
 Świętej po Francyi, Włochach, Dalmacyi, Ma-
 cedonyi, (iako świadczy S. *Epiphanius* od Baro-
 niusza citowany w komentarzu Rzymskiego
 Martyrologium) kończąc bieg życia swego we-
 dług niektórych w Latsto y czterech, według dru-
 gich dopełniając zupełnego wieku summe, a zaś
 według S. Hieronima y innych którym sprzyja
 Baroniusz, pewniey lat ośmdzieśiat y cztery przy
 ustawicznych pracach przepędziwszy szczęśliwy
 krwawey za CHRYSYUSA śmierci, termin otrzy-
 mał w Bithynij albo raczy w Thebach w Achajj
 Prowincyi Greckiej, oddzieliwszy Morei nieodle-
 głej, dnia 18. Pazdziernika. Lubo o Ięgo Męczeń-
 stwie wszczęła się była wątpliwość, Grecy albo-
 wiem w swoim Menologium (za któremi idzie
 Meta-

Franc:
Serra.

Brune-
rus.

Meta-
nie
SA p
iego k
nych
ski, T
Apost
nieba
ulakte
Łukaj
Nolan
miłoś
Wien
T
Mec
Gaud
Męcze
wesoł
niezb
się T
chajj
ną o
się rac
rzw
koron
blisko
statue

Metaphrastes) twierdzą iż zasnął w Panie żadney
nie czyniąc wzmianki o śmierci zǎ CHRYSTU-
SA ponieśionej; bez wątpienia iednak Męczeństwa
iego Palmę, wstawiło zgodne zdanie wielu daw-
nych Oycow Świętych. Grzegorz Naazyanzeń-
ski, Theologiem nǎzwany w żarliwey przeciwko
Apostacie Julianowi Filippice, wyraźnie mowi;
*niebates się ofiar zǎ CHRYSTUSA zǎbitych; nie-
ulaktes się wielkich Iana Piotra &c. Szerepana,
Lukaśa, Jędrzeia &c. Męczenników.* Páulinus
Nolanus, wybrany w Wirydarzu Chrześcǎńskiey
miłości ogrodnik, Róзовy Łukaszwowi przyznaie
Wieniec, krotkim wierszem Łacǎńskim:

*Tu cny Jędrzey, tu Łukaś wielkiego Imienia
Męczennik, tu Názary Łacnego zkrewnienia &c.
Gaudencyusz Biskup Bryxyański skropionemukrwia
Męczeńską onego Laurowi, imiennǎ aplaudue
wesołościǎ wspominǎjąc: Przez niewiernych,
niezbożnych zǎbici á żyacy BOGU, znǎyduia
się Tomasz u Jndow, Jędrzey y Łukaś w A-
chaiy &c.* Iǎkim zǎś mǎk rodzajem nieskǎżitel-
nǎ otrzymał Palmę kto wiedzieć pragnie, niech
się radzi nayślawniejszego ze wschodnich Kronika-
rzow Nicefora. Ten tedy troiako zwycǎskiej
korony godny Apostoł, Ewangelista, Męczennik,
blisko przed skończeniem życia swego, ukochanǎ
statuę ktorǎ zawsze nośił, kazał z sobǎ pogrześć;

Meta-
phrastes
Sermone
de S. Lu-
ca.

Gregor.
Nazi,
Or. I. in
Julianũ.

Epist. 12.
ad Sever-
um.

y do wykonania tęj affektacyi pozostałych wier-
 nych niby Testamentem jakim obligował, i zyczył
 znać, aby y po rozłączeniu Duszy ięgo z Ciałem;
 od tego Obrazu BOGAR odżicy pilnie aż do śmier-
 ci konserwowanego nie był oddalony, mając go
 do tąd za doskonały oryginał z postaci żyjącej
 iefzcze M: Panny uformowany do kopiowania y
 rytratuowania z niego innych wizerunkow; albo z tęj
 racyi, że go iuż Cudownym na ten czas uznał; czy-
 liteż żeby się nie pozostał na illuzyą y wzgardę gru-
 bych Pogánow. Cożkolwiek bądź, to pewna, że
 po wielu latach pomieniony S. Połag, wraz z
 Ciałem Autora swego Łukasza Ewangelisty znale-
 ziony, cały Świat uyrzał, a potym z Reliqwiami
 Jędrzeia Apostoła y Tymoteusza, Doktorowi Na-
 rodow, czyto w przytomności czy w odległości
 miłego, w nierozzerwanej Komitywie z Achayi do
 Konstantinopola Greckiey Stolicy był zanieśiony.
 Strony czasu przeniesienia, nie zgadzają się Pisa-
 rzow relacye, y sam Święty Hieronym w różnych
 Kommentarzach różnie zda się rozumieć, na ie-
 dnym mieyscu mowi, że się translacya Reliqwij
 S. Jędrzeia y Łukasza Roku Dwudziestego trze-
 ćiego panowania Konstantiusza Cesarza odprawi-
 ła. Na innych wyraża że za Konstantyna Wiel-
 kiego, między Monarchami świata pierworodne-
 go Syna, Kościoła CHRYSTUSOWEGO; gdy

Ioannes
 & Cordu-
 ba.

Henri-
 quez de
 Ribera.

S. Hiero-
 nymus de
 Scrip:
 Ecclef.

Wig
 dowo
 tym
 y Ty
 Woryc
 sta wy
 Prawo
 przez
 owane
 Przyz
 zya
 kiego
 iedna
 row
 odwa
 bładz
 Rok
 znacza
 czasow
 dycya
 Konsta
 że ow
 gim z
 Biskup
 swem
 Gość
 falne

Wigilancyusza ospałego Wierze w budzi takową dowcilioną Ironią: *ſ więc że nież bożny był Konſtany-
tyn Cefarz, który Reliqwie S. Jędrzeia, Łukaſa,
y Tymoteuſa przeniósł do Konſtantynopola, przy
których Czarców rzeza, a mieſzkający w Wigilancyu-
ſzu wyznawia, że obecność ich dobrze trzuią;* poty
Prawdomowca S. Dalmata, które ſłowa choćby też
przez błąd Drukarzów albo ſkribentów powary-
owane, nie mogą ſię ſtoſować do Konſtancyuſza.
Przyznaie Baroniusz, twierdząc iż ow Pan Here-
zyą Aryańſką zarażony, tak chwalebney Wiel-
kiego Doktora wzmianki nigdyby nie był godzien,
jednak w rzeczy wątpliwey determinować Kon-
trowerſyi, ani dokładnego zdania wyrazić nie
odwaga ſię, acz lepiej trzymać z niektórymi, niż
błądzić z wielą. Ci co temu ſławnemu przenieſieniu
Rok 336. y Dzień Maja oſmy albo dziewiąty na-
znaczają, rzetelnie ie od Konſtancyuſza Heretyka
czasów wydzielaia. Przytym iednoſtayna Tra-
dycya, ugruntowana dawnemi Piſmami latom
Konſtantyna Cefarza ſłuży; wſpomina albowiem
że ow Prawowierny Monarcha, tym ſkarbom dro-
gim za Carogrodzkie mury zaſzedł drogę z wielą
Biſkupami, Duchowieńſtwem y ludu licznym mno-
ſtwem; y z oſobliwſzą rewerencyą wdzięcznych
Goſci witał, potym przy applauduiącym tryum-
falncy pompy okazaniu, berło-władnemi rękoma

*in notis
Marty-
ro: die 9.
Maj.*

*Moreri-
us.*

*Dionyſj,
d S.
Mar-
tha.*

Sam do Imienney wprowadził Metropolij. Zostały dosyć długo te znaczne Depozyta w Cesar-
skim skarbcu Bogatsze niż Perły, złoto y klej-
noty, ani je na widok wynoszono, chyba w gwałtow-
nych Państwa niebezpieczeństwach, albo w ostate-
cznych Miasta przezacnego przypadkach. Przeto
im oszczędniey używane tym szacownieysze będąc,
pewną z Nieba pomoc, wyrugowanie nieszczę-
ścia, w uciskach folgę, wszystkim pociechę przy-
nosić zwykły, iakoż Roku Zbawienia naszego,
446. za panowania Teodozjusza młodszego,
gdy przez straszne ziemi trzęsienie mur Konstan-
tinopoliński z pięć ięści siedm twierdzami y
wieżami obalił się, a całe Miasto w momencie rui-
ny wyglądając, z Pałacow, Kamienic, Domow,
iako z domowych grobowcow uchodząc, na przy-
ległe pola za poprzedzającym wizerunkiem N:Pan-
ny do siebie wniesionym wyszło, (iako się rzekło)
nowy w obecności niezliczonego prawie mnostwa

Szenti.
wani.

Ludu, stał się Cud Dnia Dwudziestego Czwartego
Września. Dziecię iedno nągłym wichrem na po-
wietrze porwane, niby niewinności skrzydłami
wzniesione, z oczu patrzących zniknęło, dopiero
po kilku godzinach na ziemi zdrowo złożone, na-
uczyło zgromadzony Lud, S. pienia: Święty BO-
ZE, Święty mocny, Święty nieśmiertelny, zmiłuj się
nad nami, perswadując wszystkim za radą Aniel-

Nicetas
in Diario
Schmidij
citatus.

ską,

ską ab-
ność
Niebie
pionych
okropn-
y kam-
nancyi
tylko s-
kich a
koncen-
sow, ta-
sienko
a MA-
do nie-
działu
deklaru-

R

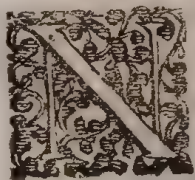
O i-
zienien
Pomag



ską aby ie powtarzali: W krotce powieści pew-
ność skutek szczęśliwy utwierdził, albowiem
Niebieskie to pienie powtarzane nábożnie od stra-
pionych Obywatelow, uśmierzyło punktualnie
okropne podziemne tumulty. Iakoby głuche uszy
y kamienne wnętrzości ziemi, Niebieskiey rezo-
nancyi dźwiękiem ułagodzone były, y w tym
tylko szczegulnie różniła się ná ten czas od ludz-
kich animuszow Ziemia, że one melodyinym
koncentem ucieśzone do wesołych maia się pla-
sow, tá zaś straszliwych przestając skokow, cichu-
sienko spoczęła. Niech tedy tym czasem statu-
a MARYI Panny w Bizancium zostaie, w krotce
do niey po wyboczeniu do następującego Roz-
działu pochwyconym Hystoryi traktem powrot
deklaruiąc.

ROZDZIAŁ III.

*O innych Łukasza S. Manufakturach, wyobra-
żeniem N. MARYI z namienitych, niepoślednia
Powaga ztwierdzonych.*



le sam tylko siedm gorny Rzym gło-
wa Swiata, ani jedna Hiszpania co ie
Monarcha (iako mowią) Słońce za
kapelusż zda się mieć schylonym kola-

nem czci, ówsem tyśiącznym całuję affektem
 pracowitą Łukasza rękę. A tey. przednie Dzieło
 w uformowancy Panny MARYI Figurze snycer-
 skim kunsztem (o której dalsza relacya iednostay-
 nie będzie) na podziw świata dotąd weneruję,
 lecz też od wschodu Słońca; do zachodu, od
 pułnocy ná południe y ówsem iasniejące cienia-
 mi Malarскими, tego S. Syryackiego Protoge-
 nesa, Twarzy Panieńskiey Portrety czwórdzielną
 Ziemskiego okrągu Machina ogląda. Wszakże
 dać należy świadkom niepodeýrzanym Wiare,
 którą zaśluzyli; lubo sądziłbym, że ná horizon-
 tu Rzymkiego objaśnienie, aż do inwidyi innych
 wystarczyłoby Łukasza S. roboty siedm przezą-
 cnych Obrazow, iáko siedm Planer, ktorých dzieł-
 ność wszystkim podmieśięcznym kreaturom do-
 statecznie dogadza; rozumiałbym że Wcieloney
 Mądrości Marka, miasto siedmiu Mędrcow Grec-
 kich, siedm Twarzy swoiey Rytratow Rzymowi
 darowała, pełnych pewnieyszch nád Delfickie
 wyrokow; Rzekłbym że sama w BOGARodzący
 obecna naywyższa Prowidencya, nie więcej nad
 siedm kolumn w Cudownych wizerunkach wysta-
 wiła, ná podparcie Katolickiey Religii; aż widzę
 że nie kontentuiąc się tą liczbą stołeczna Wiary
 twierdza, więcej sobie podobnych podpor SS.
 przywłaszcza, áby uczyniwszy Aukcyą śliczno-
 ści

ści Pannieńskiego wyobrażenia; samą inną piękno-
 ści Świata przechodziła; szczęście tedy później z ro-
 żnych krain przywiezionych do wzyz pomie-
 nionego Komputu Obrazów Rzymowi przyby-
 ło, które się Łukasza S. robotcie przypisują. Pier-
 wszy znajduje się na Mieyscu *Campus Martius* po Mar-
 Marsowe pole, nazwanym, który pobożni Chrze-
 śćianie przed niezbożną Leoną Isawryką Obra-
 zoborcy zawziętością schroniwszy z Konstan-
 tynopola do Rzymu zanieśli z Ciałem S. Grzego-
 rza Nazywanckiego. Wtóry u S. Bernarda. Trze-
 ci *Maria Nova* rzeczony, z Greckiego Miasta
 Troady przez Anioła Frangypaniego przywie-
 żiony, Czwarty S. *Maria ad pociesenia*. Piąty od
Łask, *śroty co jest w Kościele S. Augustyna*; przed
 translacyą swą z Konstantynopolskiej niegdy Zo-
 fyi Bazyliki *de Virginibus* to jest Pannieńskim
 tytułowany; a od Klementa Jana Tuscanella Rzym-
 skiego na przeciw Kolumny Obywatela jest od-
 dany Kościołowi w wzyz rzeczonemu, przez Gwi-
 lelma Kardynała Roku Pańskiego 1482. wysta-
 wionemu, y ten także za świadectwem wspomnio-
 go Klementa w ustawicznej Łukasza S. Autora swe-
 go Komitywie wżędzie zostaiąc; iako y Gwada-
 luppenński (o którym niżej) był wespół pogrzebio-
 ny, znaleźiony w głowach S. Ewangelisty; za Inno-
 centego VIII. Papieża Cudami slynął, oprocz sa-
 mego

I. In Cam-
 po Mar-
 tio.

2us. Ber-
 narda 3.
 Maria
 Nova. 4.
 Maria
 ad pocie-
 senia. 5.
 Maria
 od Łsk.
 Gus. Au-
 gustyna.

Victo-
 rellus
 Wargo-
 cki.

Colvene-
 rius in
 Calenda-
 rio Ma-
 riano.

*Lore-
tański.* mego Rzymu, przednie Włoskie Miasta regoż S.
Mistrza wyborne abrysy pokazują. Iako to *Lore-
tański.* ret z Domem Názaretańskim y N: MARYI Po-
sagiem, Tomami wielkimi Zacnych Autorow
Wstawiony. Trzy też statuy Błogosławiony Eu-
zebiusz Wercelleński Biskup, od Honoryusza I.
do Konstancyusza Cesarza delegowany przy-
wiozł z Jeruzalem; Ten nawiedzając Palestynę,
napomniony przez pewną rewelacyą o Mieyscu
gdzie ta S. Trynka zachowana była, szukał y
znalazł w Ziemi skarb zakopany, z kąd powro-
ciwszy, Włoskim Miastom po części rozdał.
*Kalary-
tański.
Kreinh-
ski.* Jedną statue zostawił Miastu *Kalarytańskiemu*, w
Sardynij, Drugą podobną Loreckiej, oddał do
*Kreinh-
ski.* Kreii w Państwie Monsferratkim. Trzecią miał
darować Katedralnemu w Wercellach Kościołowi,
lecz od Aryanow wznieciona Burza pomieszała
przedsięwzięcie jego, gdyż nie tylko nabyty kley-
not, ukryć gdzie trzeba było ale y życie swoje
tymże sposobem konserwować. Więc uchodząc
na czas Hereryeckiej zawziętości, w pewney nie da-
leko przepaściŝtych *Orop-
pański.* Oropiańskich Gor Jaskini,
*Orop-
pański.* Bielli Miasteczku przyległej na przedce sporzą-
dził Kapliczkę, iaką wystawić dopuściła skał o-
wych nieużytość, Obywatelow Ubóstwo, y jego
przy ustawiczey ucieczce trwoga. Tam ku pry-
watnemu nabożeństwu złożywszy ulubiony De-

pozyt Pasterz dobry, y do Wercellow ná dozor
 Trzody swoiey powracaiąc, nie ufzedł okrutnych
 rąk Aryańskiey złości, Równą Jerozolimskiemu
 Męczennikowi Szczepanowi S. otrzymawszy Koro-
 nę z kamieni Drogich, Roku od spuszczenia ná Zie-
 mię kamienia Węgielnego CHRYSTUSA 571.
 Potym Jakub Wercellenński Biskup tę Świętą sta-
 tuę, Troiaką przyozdobił koroną nie bez osobli-
 wých Ceremonij, kapliczka zaś szczupła na ow-
 czas, teraz Kościołem w spaniałym jest obtoczona.
 Nie zbywa y Adryatyckiego Morza Pani *Wenec-*
kicy Rzeczy -Pospolitey ná Portrećie Łukasza S. *Wene-*
 pęzła, kiedy po zniesioney wschodniego Państwa *cka.*
 Floćie, miedzy korzyściami Woennemi wzięty
 Obraz Konstantynopolitański, podobno od Zwy-
 cięskiego sukcesu Oyczyłym Grekow Językiem
Nicopeiá rzeczony, z tryumfem w Stołecznym
 swoim Mieście złożyła. Szczęśliwas Wenecyo!
 która nietylko Fortunę Morza dorocznym pier-
 ścienia onemu darowaniem masz sobie zaślubio-
 ną, ale też Panią Morza MARYA zhołdowałaś.
 gdy iey konterfekt sferą Murow twoich otoczyłaś
 Zdadzą się prawie certować z sobą w świadczeniu
 tobie łask Dobroczynnych, Łukasz Ewangelista no-
 wegogo Pisarz Prawa, z Markiem teyże kolegą Fun-
 kcyi. Ten ci albowiem swoje darował Ciało, ow-
 zaś przydał Duszę to jest Nays: MARYA, Pannę,

*Padew-
ski.*

*GoryPa-
nień-
skiey.*

*Mono-
politań-
ski.
Bonon-
ski.*

w istnych kolorach żyjącą. Jest także w posza-
nowaniu sławny Obraz w *Padwi*, w Kościele Justy-
ny S. od B. Uryasza Kapłana przedtym w Konstanty-
nopolu Kościoła SS. Apostołów Kustofza, w raz z
Kościami Autora swego Łukasza S. y Macieja A-
postoła z tamtąd do wspomnionego Miasta prze-
nieśiony, y pod strażą Zakonników Benedykta S.
Kongregacyi Kassynenckiey podziśdzieć zostaią-
cy. O Wizerunku na górze *Mons Virginis* Gora
Panieńska nazwaney, wątpić nie trzeba, że jest Ro-
bory Łukasza S. aby się lekkomyślnie starodaw-
ney tradycyi nie sprzeciwić. Ten ci to Eudo-
xya Cesarzowa, z Paskiem Nayś: Panny y pielusz-
kami Pana JEZUSA, tudzież z ciałami nienaru-
szonych w Ogniu troyga Pacholat, Sidrach Mi-
zach y Abdenago, inaczey Ananiasza, Azaryasza,
Mizàela, z Jeruzalem posłała niegdy do Carogrodu
Pulcheryi Auguście; przeto od Roku 420. zaczął
się nazywać Konstantynopolitańskim, nim do
Włoch przez Cesarza Baldwina wtorego transpor-
towany, za odmianą mieysca odmienił Imię.
Ukazują w *Monopolu* Obraz pod Tytułem Nayś:
MARYI de Madia, także w *Bononij* w Kościele S.
Łukasza pod Tytułem *de Monte Guardia*, w-
prowadzony tam od pewnego Pustelnika z Kon-
stantynopolu, iako wyświadcza napis na nim Grec-
ki w ten sens: *Jest Obraz robory Łukasza S. ma być*

z4

zanieśiony do Kosciola Iegoż, który jest na Górze
 Gwardia nazywaney, y tam postawiony ma być na
 Oltarzu. Podobny Wizerunk znayduie się w Awer-
 sie y we Florencij mianowany Imprunetáński; osta-
 tni z tych części lud iako pewnie pogodą y desz-
 czem władnący przez wyrok Piusa Wtorego za-
 lecony. Są teyżże zácności Łukasze Manufaktu-
 ry w Spolecie, y w Firmie, iako też na Mieyscu Cry-
 ptá ferrea, to jest pieczára żelazna rzeczonym, pre-
 zent Grzegorza VIII. Papieża, z Miasta Tusku-
 lańskiego tam zaślany. Do tego szyćci się Wło-
 skie Państwo Konterfektem Nayś: Panny w Trop-
 pei de Romania, nie mniej we Florencyi Zwia-
 stowanie BOGARodźicy reprezentuiącym Nea-
 politańskim, na kształt Mariæ Majoris. Z Włoskich
 wyszedzcy granic, Hiszpania, malowania, y rzeźby
 Łukasza S. oprócz Gwadaluppeńskiej (która do
 przedsięwzięcia tey Historyi naypryncypalnicy
 należy) liczy Figury Cudowne Nayś: Matki od
 Łukasza S. zrobione, jednę w Archydonie; w
 Mieście Xiążąt Ossuńskich na płótnie malowaną,
 o ktorey taka tradycya z dawnych monumentow
 za świadectwem Gumppenberga. Roku 1461 po
 wypędzonych Maurach Archydona dostała się
 Chrześcianom, z tych Gwarnizon złożony osadzo-
 no w Mieście, nie ktorzy z Prezydiaryuszow zes-
 li się na obiad, żeby zaś nie tesknili grą zabawiali

Awer-
 sański.
 Horeh-
 ski.

Spole-
 tancki.
 Firmi-
 eński w
 Krypcie
 żelaz-
 ney.
 Tropsey-
 ski. Flo-
 reński
 drugi.
 Neapoli-
 tański.
 Archi-
 doneń-
 ski.

się, aliści przed Bramą Mieyską co ią teraz *Słoneczna* zowią, pokazuje się Rycerz w glancowny kiryś y w długą Szatę przybrany, ná koniu dzielnym, mając u lewego boku miaśto miecza Krzyż czerwony, tego kształtu, iaki jest starożytnego Orderu S. Jakuba; w prawey ręce trzymał włócznią, miaśto zaś tarczy Obráz ten oktorym mowa, piałtował, y nic nie bawiąc, pominąwszy owych Żołnierzow pospieszył do Kościoła, nie dawno, z Meczetu Maurow poświęconego, wezwał do siebie Xiędza, tarczą mu swoją oddał, przykazując aby ią lokował ná Ołtarzu, dawszy Imię Obrazowi *Pani naša od łaski*, potym rączył zawodem wracając się tam, z kąd przyiachał, w oczach wszystkich zniknął, ten Obraz od S. Łukasza być málowany y od S. Jakuba Apostoła przyniesiony dotąd wierzą Hiszpani. Drugą statwę Snycerskiej sztuki *de Valle* rzezoną wenerują w *Ecyzie* Mieście, przedtym *Astigis* zwanym mil 9. od Sewilli, w Kościele Hieronymianow, gdzie niegdy był S. Florencyi Klasztor zá Gothow, tę od Grzegorza ieszcze wielkiego, Świętemu Fulgencyuszowi Biskupowi Kartagineńskiemu, Bratu B. Leandra Arcybiskupa Hispaleńskiego, z Rzymu przywieziono, ofiarowaną. Równą słynie reputacyą ręki *Madrytański*. Ewangeliczney Obraz *Madrytański*, pod Tytułem *S. Mária de remedijs*, to jest *Nays. MARTI* pomo-

cney

cney, od S. Grzegorza wielkiego, pierwiastkowe-
 mu Anglii przez S. Augustyna Rzymskiego do ie-
 dności Wiary świeżo przylączoney Kościołowi
 dany upominek, ten potym z postradaną Prawo-
 wiernością kacerskimi fałszami zwiedziona Bry-
 tannia utraciła, albowiem zanieśiony do Zelan-
 dyi, długo u pewnego tam Mieszczanina Konserwo-
 wany był; o czym taka u Historykow. znajduje
 się relacya. *Ian de Crigela* Żołnierz Hiszpański,
 mając kwaterę konsystencyi u pomienionego Go-
 spodarza, prosił, o wzniesienie ognia dla zagrza-
 nia się; służąca Dyssydentka Obraz z drewkami na
 komin włożyła, pułgodziny prawie od płomienia
 był nienaruszony, tylko koło Twarzy poniekąd
 przykopcony, wyrwany tedy z pożaru, y od tegoż
 Żołnierza do Madrytu nakoniec oddany, do tych-
 czas konserwuje z drugiey strony, napis dający
 znać o zacności swego początku. Francuskie
 Krolestwo ukazując wizerunek *Messyliński*, wraz *Massyl:*
 z S. Martą przez Morze przywieziony, także *Senon:*
Senon: *neński* y *Kameraceński*. *Sycylia Panormitański* *Kamer:*
 przedtym w Alexandryi w Kościele S. Jana *Panorm:*
 Chrzęściciela. Ten B. Tecla od Łukasza S. jeszcze
 żyjącego uprosiła. Niemiecka Ziemia, *Ratys:* *Ratysbó-*
bonński, iako się daie znać z Inskrypcyi po bokach
 Ołtarza położonych, na iedney stronie wymalo-
 wany Łukasz S. z podpisem: *Ten Obraz iam*
mal:

malował na drugiey S. Henryk Cesarz z napisem:
Brunch- *Iam go tu przyniosł.* Ma także toż Państwo *Brunch-*
ski. *neński* Obraz; rozumieją że to jest ow, do ktorego
S. Chryzostom w swoich do ludu homiliach czę-
sto obracał mowę; Ten Eustorgius Arcybiskup
Mediolański, z Greckich Cesarzow Świątyni wyię-
ty, od Anastazyusza Cesarza mając sobie daro-
wany, w raz z SS. Trzech Krolow ciałami, Roku
Wcielonego BOGA 515. do Medyolanu sprowa-
dził. Aże za Fryderyką Cesarza Mediolańskie skarby
porabowano, tak świeckie iako y Duchowne, O-
braż też ten zabrany był y Władysławowi Krolowi
Czeskiemu ofiarowany, od tegoż Karolowi IV.
Cesarzowi, a od niego Janowi Margrabi Moraw-
skiemu Roku 1356. dostał się. Grecya niegdy po-
Sozopol: kazowała *Sozopolitański*, za Andronika Cesarza, a
Antyoc: wprzód ieszcze *Antyoczeński*, y o Palestynie twier-
dzą, że była obfita w takowe skarby, ktore albo
czasow wielką dawnością, y roznemi rewolucy-
ami poginęły, albo do Europy przeniesione, insze
Imiona otrzymały. Blizsza nam Dalmacya, kon-
Raguz: serwuje *Raguzañski* do *po raz*. Malta albo
Malta: *Melita Walleteński*, y *Maltański*. Sąsiadka Pol-
Vallete: *ski* Czeska Prowincya w *Pradze* na Wyszogrodzie;
Praski. Polska naypryncypalnief głośli *Częstochowski*,
Częstoc: przedtym w Carogrodzie pod tytułem *Odigitria*, to
jest *Przewodnika*, Sławny na Gorze Jasney, Dyece-
zyi

zyi K
Pawł
kuiący
wielki
procz
340. fi
niegdy
pifem:
Polščz
lacy, p
Niebie
RYA
dował
znać
szowi
RYI w
na ta
tey wy
chow o
kiemu,
woney
stawała
go Xia
VI. Pa
dowika
ia rzec
do rze

zyi Krakowskiej pod pilną strażą Zakonników
 Pawła S. Pierwszego Pustelnika szczęśliwie wie-
 kuiący. O Jego pewności wątpić błąd by był
 wielki, albo nierozumna płochość. Albowiem o-
 procz preskrypcyi y stateczney tradycyi od Lat
 340. płynącej, same Loretckiego Domu ściany, dały
 niegdyś głośne o tym Świadećstwo takowym na-
 pisem: *Stół zaś S. Panny ma Częstochowa w Kobie-*
Polſzcze; z tego stołu odrobin łaſk zażywamy Po-
lacy, przy którym Ziemſkać wprowadzie, ale nad rzycki.
 Niebiosą wywyższona Troyca, to ieſt JEZUS MA-
 RYA JOZEF, w Domu Nazaretańskim bieſia-
 dowała: a że z trwałego ieſt zrobiony Cypryſu,
 znać z tey długowieczności, podobał ſię Łuka-
 szowi S. y do tych czas nie ſkażone Nayſ: MA-
 RYI wyobrażenia kolory piaſtuie. Jako zaś iedy-
 na ta Sarmacka Obrona y ozdoba Ziemi Świę-
 tey wynieſionay do ſkarbow wschodnich Monar-
 chow oddana, na przod do Francyi Karolowi wiel-
 kiemu, z tamtąd potym do Leona Xiążęcia Czer-
 woney Ruſi doſtała ſię, y w Beſkim Zamku zo-
 ſtawała, nakoniec przez Władysława Opołskie-
 go Xiążęcia na Jasney Gorze złożona, za Urbana
 VI. Papieża, za czasow panowania w Polſzcze Lu-
 dowika Węgrzyna, około Roku 1383. Nie ieſt mo-
 ja rzecz, długiemu tego dowodzić Dokumentami,
 do rzetelney w tey mierze Hiſtoryi od godnych

Autorow wydanej nábożnie ciekawego odsyłam
 Czytelnika. Szczyć się ieszcze świat Polski O-
 brazem *Chełmskim*, ná Ruśi którą czerwoną ná-
 zywaia, temu Mieyscu od Włodzimierza całego
 Ruskiego Národu Rządcy, po przyięciu Chrztu
 S. pod Imieniem Bazylego, darowanym. Tudzież
Łuckim Rzymskiemu *MARIÆ Majoris* podo-
 bnym, gdyż Bernard Maćciowski ná ten czas
 Łucki Biskup, potym Kardynał y Prymas Krole-
 stwa, ten Obraz od Klemenśa VIII. Naywyższe:
 go Pasterza w obecności Senatu Kościoła BOZE:
 GO to jest Kardynałow poświęcony, z takim
 mniemaniem otrzymał w Donatywie, y tymżē
 rók drogi Kleynotem, Kościół WW. OO Do:
 minikanow swey przyległy Katedrze ubogać. A
 tu z Ruskiego Horyzontu, muszę znou ná krot:
 ki czas pioro cofnąć ku małej Polścze, chcąc u:
 kontentować żądze pobożne Stołecznego Krole-
 stwa Polskiego Miasta Krakowskiego. Nakładał
 Przedmieścia *Każmierz*, w Kościele BOZEGO
 Ciała Kanonikow Regularnych wspaniały Matki
 BOZEY Obraz prezentuie w osobliwey Káplicy;
 Ten między inśzemi S. Łukasz dziełami statecz:
 ná starożytności tradycya nieomylnym liczy
 świadectwem, przeniesiony tam jest z Czeskiego
 Miasteczka Rudnik názwanego przez Tamecznych
 teyże Reguły Zakonnikow, pod czas ciężkich

*Chełmski.**Łucki.**Konstantynopolski.**Krakowski.*

owychperfekucyi yChłopskich buntow przeciwko własnym Panom od Zyski Heretyka wzniconych; iest Obraz MARYI Panny ná Tablicy drewnianej málowany, takowey wdzięczności, iż im pilniejszy wzrok wnim się zatapia, tym się barżiej do widzenia zaostrza, w same tylko uroczyste Święta za iedynym mieysca Proboszcza pokazaniem, bywá exponowany, ku czci pospolitey; Dzieią się przynim skuteczne exorcysmy nad Ludźmi Czartem nawiedzonemi. Niedawnemczas (mowi Autor Fortecy Duchowney) Kapłan i mieniem Gelazy pewną Matronę Katarzynę licznemi biesow pułkami, to iest sta tysięcy mnostwem otoczoną, uzbroionemi surowym umartwieniem modlitwami uwolnił, która potym rok przeżywszy, dowieczności koronamentn z Ciał: wyleciała. *w Lwowie* w Kościele Oycow Dominikanow w Kaplicy Rozańcowey (iako świadczy Komissya Duchowna) znayduie się wiżerunk Ewangelisty S. pęzla od Cesarzow Wschodnich Xiążętom Ruskim ofiarowany, a od Leona Romanowicza Xiążęcia Ruskiego Fundatora Klasztoru tamecznego, za wieczny y wielki kleynot zostawiony *w Smoleńsku* u tychże OO. Byłtakże konterfekt MARYI Panny Lukaszowego Kunsztu na kształt *MARIÆ Majoris*, Lubartowi staremu Xiążęciu Ruskemu przy nawroceniu się ná Wiarę Grecką w Unij

Prussec.

Lwows:

Smoleń:

Unij z Kościołem Rzymskim będącą z Cesarzówną
wschodnią Anną przyposażnych kleynotach we-
społ konferowany, a z Kortunia do Smoleńska
przez Wnuka Lubartowego Swentosława Swentosła-
wowicza przeniesiony; za tego Xiążęcia, Car Ta-
tarski Tyran wielki przez wiskiem Batthy, wpadł
w ziemię Ruską; Litewską, y Polską; a wracając się
Xięstwo Smoleńskie okrutnie wojował, przeto nie
spodziewany Nieprzyjaciół, gwałtowna trwoga,
stracona o repressaliach otucha, bliska rozpacz y bo-
iaźń, gmin okoliczny do Miasta zapędził, nic
innego krom pewney rzezi oczekiwający. Ledwie
na ten czas gdy się już do zguby nachyliły miey-
skie karki, zwytwornemi galanteriami, w miesz-
kaniu nieciakiego Merkuryusza, męża oraz Ry-
cerskiego y pobożnego, światłość nieznaioma
umbry rozproszyła; a wniey żywy Obrazu tego
Exemplarz, wszystkich fałszywych Bogiń głaśnie
gaszący, do wdzięku ułożonemi usły, tak do Mie-
szkańcá przemówił: *Wynidź z mury y mały*
tam gdzie leży oboz nieprzyjacielski- położysz na
placu trupem pryncypalnego Hersta: całe Wojsko
rozproszysz, wraz też tęskliwe y niebezpieczne odda-
liś oblężenie. Sam zaś głowę przez miecz stra-
ciwszy, ale lauru Męczeńskiego nabymy, z uciętą
głową własnemi wypiaśtomana rekami, zwyciężca
do Miasta powrociś, a z tamtąd ingres do Nieba

Prusiec.

tryumfalny odprawisz! wszystko bowiem u Syna
mego uprosiłeś czegoś żadał. Ani upadło na zie-
mię żadne słowko BOGARodzice; iako czytają-
cym summułkę życia *Merkuryusowego*, iásnie się
pokaże. Po niemáłym czasie, gdy *Zygmunt III.*
Krol Polski, oderwany od swoich Państw przez
Moskwićina Smolensk, z przyległościami chcąc
windykować, rozłożonemi wkoło Woyskami o-
pasał, y przez szturm wlada dzień miał sobie
ákceś do Miasta uczynić, przednieysze Ducho-
wienśtwo Moskiewskie, wespół z prążydyarnym żoł-
nierstwem, y tłumem, iuż Greckiem i odfzczepień-
stwem zarażonym, po skończonych przed tym że
portretem Matki BOSKIEY modlitwach, bez Wia-
ry Waloru nie májących, prawie zdesperowane
rzeczy tym sposobem umyślili podźwignąć. U-
stroioną w naydroższe materye y naywysnienitsze
kleynoty też samę Figurę, ná okazałszym murze wy-
stawili; nie bez wrożek zábobonnych, to iest, iestliby
ona do oblężonych twarz obrociła, nie omylnie
po następującey wyćieczce mieli otrzymać wikro-
ryą! Jeśli inaczey, tedy na swe karki żałosney klę-
ski obalić rokowali. Tym czasem ná murze
exponowany Obraz w oczach wszystkich Woysk
ná widok ciekawy zgromadzonych; do Polskiego
Rycerstwa nayłaskawsze Oblicze skierował; tym
samym gestem, Wiernym honoru swego Obroń-

com, szczęśliwy los Marfowej fortuny deklarując. Skoro to postrzegła niezmrużona Wroczbitow Ruskich zrzenica; dotąd obłuczny Nabożeństwa płaszczyk, oczywistym odfionła szaleństwem: na tychmiał do zabobonow przydać złość świętokradzką, iakby błąd mógł się ślepym rankorem rektyfikować. Wnet nāznaczeni Żołdaci, którzyby po drabinach nā mur weszli, Panieństwa postać, z pereł, kanakow, złotych Łańcuszków a mało nie z farb samych złupili, nā ostatek iā frotnotnie z wysoka nā ziemię zrzucili. Tak się stało. Uczyniło kriminąłowi aplauz bezecny, głupie pospolstwo bluźnierskim wrzaskiem! Deser-torki, Wiarołomcy, a po swojemu *zmieśnicy* tytułami łącz Wierną Zbawienia nāszego Opiekunkę. Coż nā to Prawowiernych Spektatorów żarliwość; zroźnemi walczy affektami, zelżywość Reginalnego Majestatu: w zrusza serdeczne użalenie, po użaleniu zarży się wielka zapalczywość; ta zaś do słuszney zemsty podżega umysły. Ale iā nie co odłożywszy, sławny Bohatyr Iakub Potocki, co prędzey zrzucony Obraz, każe podnieść, y do swego namiotu zanieść. Wkrotce się wydała Święta Bellona, pod Lechowemi goszcząca kotharami. Otworzono stalowe: mi lub spiżowemi kluczami Smoleńskie Bramy, przeskoczono odważnym impetem fosy; rozerwano nā wielu mieyscach murowe zapory, iakby statki

paie-

pałęcze. Podczas wjazdu do miasta zwycięskiego
Marfa, zwycięski też Portret, dostał się za zna-
mienity prezent, Kąplánowi Zakonu Káznodziey-
skiego, Choraławiem Potockim asystującemu. Gdy
zaś ten S. Zakon do Smoleńska wprowadzony, w
mieszkanu trwałym, przy Kościele z fundamen-
tow wystawionym świeżo, założył stanowisko,
Obrazów, z Cerkwi szczupłej, berło-władnemi
Władysława, jeszcze Krolewica Polskiego rękami,
przy auxyliárnym sekundowaniu Gąsiewskie-
go Smoleńskiego Woiewody, wyprowadzony, po-
mienioncy Zakonney Familij do wiernych rąk
jest oddany. Przytym konterfecie Wszechmocná
Naywyszszego Ręka, dziwną sprawować dzielność,
y zńmienite nábożnym Ludziom Dobrodziey-
stwa świadczyć raczyła, nim uporne od Kościo-
ła Rzymkiego iedności odstępiwo, niegodnemi ie
extraordinarynych Nieba faworow uczyniło.
Doznał tam znaczney łaski niedawno cytowany
Władysław, już Thron Oycowski osiadłszy. Ow-
szem iakby sukcesyiny przywilej Klemencyi
Matki BOZEY zcławił Bratu Janowi Kázimie-
rzowi, który nád słońce iásnieyszego wdzięczno-
ści Swiáćka, to jest lustrę nie pospolitego waloru,
ognistym ięzykiem wednie y w nocy mowiąc,
przed Obrazem kazał lokować; podobnoby tak
świetny mowca, dotrwał do naszych czasów, gdy-

Trocki.

Strykowski.

by Duch, ábo wicher burzliwy Niedowiarstwá, razem z Rzymkich obrządkow splendorem, ozdobę Domu BOZEGO, w tamtey krainie nie przygaśli. Coż więcéy rzekę, oto ten S. Apelles niechciał áby y W.X.L. Iego pęzła, á zatym y łaski nieświadome było. Iako ie bowiem BOG dziwną zgodą z Polską Koroną w jedno potężney Rzeczy-Pospolitey ciało złączył, tak mu też N: Mátka niedopuszcila, aby przez umknienie Dobroczynności swoich było rozłączone y upośledżone. Głósi tedy W.X.L. dwa Obrazy, ktore pracy Łukasza S. przyczyniają się, to jest ieden Cudowny w *Trockach*. Miałto to przedtym prawie Pani Narodow, Stolica Prowincyi, Rezydencyą W. Xiążąt Litewskich, przed Wilnem w stawione, tak stare iáko y nowe, pierwsze przez Gedymina, drugie przez iego Syna Kieystuta z Zamkami naturą y kunszttem obronnymi Fundowane. Imie wzięło z przy-padku od Myśliwskich Trokow, że tam Xiążęciu poluiącemu Myśliwi z wielkim przybyli Mnóstwem Zwierzyny, tych zaś czasow ledwie co do widzenia w sobie zawiera, oprócz Jeźior Rybnych, y Murow wpułzepfowanych, po wielkiej części w frzod wody przez tyle wiekow stojących, acz wspaniałey obszerney Bazyliki Strukturze, przydaie nieporównaney Magnificencyi Nays: **MA- RYI** Obraz, Łaskami wielkimi Jásniący, od

Em-

Emmanuela II. Wschodniego Cesarza posłany, Wiktoldowi Xiążęciu świeżo rawroconemu, na Dokument przyjaźni około nayprzychylniejszego Naródowi Ludzkiemu Boga, Roku 1400. Twierdzą że to jest, za którego pomocą Jan Comnenus Monarcha Grecki, gdy Hunnow y Persow pomyslną bitwą zwyciężył, miasto nagotowanych sobie tryumfow, zwycięski Obraz kazał na srebrnym wozie białemi końmi po ulicach Konstantynopolskich z osobliwą pompą obwozić. Niedawno Roku 1718. otrzymanemi z Rzymu Koronami, za Konsensem Naywyższego Pasterza Klementa XI. przez Konstantyna Brzostowskiego Biskupa Wileńskiego, tak dobrotnie w ozdobnych Łukasza S. Lineamentach nie tylko Polski, ale y W. X. L. Krolowa, MARYA P. Solennie jest Ukoronowana. Wtorey Wielkiey Matki konterfekt, w Wilnie iakoby w Sercu W. X. L. upodobaną sobie założył rezydencyą, na Tablicy drewnianej według zwyczaju Greckiego wymalowany, z Moskwy od Jwana Bazylewisa Wielkiego Kniazia, Alexandrowi Krolowi Polskiemu z Heleną Corką Iemuż zaślubioną, między innemi posażnemi osobliwościami dany, Roku zaślubienia BCGA z naturą Ludzką 1494. Po śmierci Krolowej dostał się Kościołowi Świętey Trocy, teraz Uniackiemu Zakonnikow Świętego Bazylego. Iak wiekiego był szacunku u Moskwy, z

Wileń-
ski.

*Ex actis
publicis.*

*Centuri-
a. I.*

rad iasnie się daie znać, że po lat 75. pod czas
Traktatu o utwierdzenie paktow z Rzeczą-Po-
spolitą agituiącego się w Roku 1569. między in-
nemi kondyccyami tę za naypierwszą położyli, á-
by starożytny Obraz był im przywrocony, obie-
cuiąc wzajem za tak kleynot zácný SO. więźniow
uwolnić, ále nie nie dokazali, za pomieszaníem
Ich usilney chęci, bez wątpienia od Náys: Pan-
ny y Syna Iey,ktorego są delicye zostawać z Syna:
mi Ludzkiemi,tego też národu równą innym żarli-
wością ku czci swoiey przychylnego; mogły by się
záprawdę w odlegleyszych Karolickiey Hierarchiy
Krainach podobne znaleźć ozdoby ale się od miano-
wania onych wstrzymuię bez dowodnego funda-
mentu,dla samey niepewności,nie dla Hererykow u-
ragliwey potwarzy. Niech powstaia iako chcą le-
dwie od ziemi odrosli dla nie dawnego swego
wzniesienia Nowatorowie, przeciwko powaźnym
Kościoła Bożego Starożytnościom, y z *Hospinia:*
nem małej y owšem żadney Wiary niemaiącym
Impostorem, albo z *Maciciem* Illirikiem smiechu
godnym Achillesem swoim,niech opponuią odbity
lada żartem Taran,iż nie iest rzecz podobna áby
ieden Łukasz S. chciał albo mógł zrobić tak wie-
le Obrazow MARYI; Azaliż podobnieysza zda
się być upornym tym przewrotnym głowom,zeby
ieden Apelles dawny,tak wiele Obrazow, ieden

Pra:

Praxi
ryte
Bożni
erycki
álbo p
każ S
wał. I
ścian
styn z
tak w
nych,
starczy
mentu
ko, te
Kalwa
álbo A
zácnen
co dzie
szkow
nayczę
darskie
ku, pi
zumie
Náucz
by nie
dobre
bywa

Praxiteles, Fidias, albo Lyzyp tyle Bogow y Bogiń
 ryte poczwary mieli wystawić, iż ich niezliczone
 Bożnice Pogańskie ogarnąć, y ledwie baśnie Pò-
 ędzyckie pojąć mogły, á niżeli to, że czterdzieści
 albo pięćdziesiąt M: Nayś: Portretow, ieden Lu-
 kasz S. blisko stoletni Malarz y Snycerz uformo-
 wał. Niech powiedzą iaką siłą starodawni Chrze-
 ścijańscy Oycowie Tertulian, Origenes, Augu- *Ex Bibis*
 styn za świadectwem Autorow współ żyjących, *Patrum.*
 tak wiele Xiąg napisali, że ná przeczytanie o-
 nych, ledwie Ordynaryjne życie Ludzkie wy-
 starczyć może, y owszem niech słuchaia Argu-
 mentu z nichże samych ná nich wynikającego, iá-
 ko też Swieży Ich Pseudo-Patryarchowie Luter y
 Kalwin tak obszernie Tomy swoią nápełnić ręką,
 albo Arianuensom wydyktować zdołali, ponieważ
 zácnemu miedzy Kuflami Doktorowi Marćinowi
 codzień Lufztykuiącemu y ná wychylaniu kiel-
 szkow zábawionemu, wolne od pracy godziny
 nayczęściey upływały. Co się rzecze o Gospo-
 darskich Dystrakcyach y staraniu Iego, co o zbyt-
 ku, piciatykach, Epikureyskich lubieżnościach ro-
 zumieć? pewnie tak polerownym; Báchusa
 Náuczycielom, zieloną wiechą uwieńczonym, choć-
 by nie zbywało ná czasie długiego życia, acz ná
 dobrej do czasu aplikacyi samych ze onych z-
 bywało; popieraia iednak uporu, *(nie miał mowia)*

S. ten Ewangelista chęci do tak wielu uformowania Obrazów, lubo czasu należyty mógł mieć do statek. Patrząciesz iak własną piędzą mierzą niespracowanych Roborników; gdyż Łukaszowi S. z Pawłem wszędzie będącemu robocze ręce we wszystkim supplementem były, nie tak iako Lutrowi Towarzyskiemu Acheronta piekielnego iako sam o sobie powiedział konwiktorowi, który ná záostrzenie pragnienia do nápoiu przy lubieżnym próżnowaniu, nie jeden korzec soliż tymże kompanem ziadł. Nie podobał się (niech mi wierzaia) nikczemny spoczynek Antyocheńskiemu Rzemieśnikowi, za przykładem Pawła S. Umartwienie y Blizny JEZUSA ná cieie swoim ustawnie noszącemu; insza to Genewieńskiemu Kaznodziei, ktoremu lubo bolesną, miękką jednak Liliowego Państwa naznaczonemu cechą, gnusne pieszczoty mogły do smaku przypaść. Niech mi się godzi prawdę śmieley mówić? Tyśiączne Witemberski Apostata, świętokracko Nowożeńiec zaślubioney sobie Amazyi delineowałby konterfećta, gdyby malować raczey umiał, niżeli Oblubienicę Baranka niepokalanego, to jest Rzymki Kościół szpecić ożogiem piekielnym. Ná ostatek niech dadzą audiencyą jeżeli mają,

Apud Be-
sum lib.
9. Cap. 8.

do zbawiennego słuchania ucho Niceforowi, O S. Łukaszu tak mowiącemu: nie lenił się wiele iey,

(to

(to jest nie naruszoney Panny) Obrazow na wieczną pamiątkę odmalować. Niech słuchają oddaliwszy od siebie ztwardziałość serca, Duran. De Ritib. da Tolosańskiego Senatu pierwszego Prezydenta: *S. MARTY* wiele Obrazow ręką własną *Eccl. c. 5.* ad vivum malował. Niech pozwolą wolno mówić niewierni Didymowie Tomaszowi Bożyszowi, a usłyszają: *S. Łukas* wiele namalował Obrazow *BOGA* Rodzicy *Sc. Sc.*

R O Z D Z I A Ł IV.

Jako Statua Najswiętszey Panny od Maurycego Cesarza wschodniego dana była Grzegorzowi Wielkiemu na ten czas w Carogrodzie Nuncyusowi Apostolskiemu, potym w Rzymie w Processyi obnoszona, Powietrze usmierzyła.



Elagiusz II. pod zaszczytem sekundu-
jącej Fortuny w Piotrowey łodce, tak
pięknie styrował, iż ta y w nayprzeciw-
nieyszych kaźdey trudności Oceanu Na-
wałnościach, dokąd siękolwiek obroci-
ła, pomyślnie żeglowała. Odprąwował się pra-
wie Rok Pański 581. gdy za naleganiem interessow
publicznych Kościoła BOZEGO, zdało się Nay-
wyższej Głowie, do Tyberiusza II. na Tronie
wschodnym panującego poważną wyprawić lega-

cyą, żaden się sposobnieyszym nie zdał Oycu S. do tey Funkcyi odprawienia, nad Grzegorza, który na ten czas BOGA czcił, y Zbawienia swego pilnując, zostawał w Konwencie Benedyktańskim pod Tytułem Świętego Jędrzeia, własnym nakładem (iako się niżej rzecze:) wystawionym, nie mógł tam być długo utaionym; bo któż płomień ukryje, ognista wspaniałego animuszu potencya, lubo się w Cieniach zakonnych poniekąd schroni, tak się iednak utrzymać niemoże, aby niewybuchnęła, nie na zapalenie ale na oświecenie Swiata. Wyprowadzony tedy z Zakonney Klauzury Grzegorz, y Kardynałską dostojnością od wspomnianego Pelagiusza uraczony, Nuncyuszem Apostolskim wyprawiony był do Dworu Tyberyusza Cesarza; puścił się w tę daleką drogę za przydaniem pospiechu od własney wyszszych Rozkazow wykonania chciwości, prowadził w Towarzystwie z sobą wiele teyże Reguły Zakonników, między ktoremi bez wątpienia prym miał Maximian, iuż w ten czas dla zacnych zasług Święty, a potym Biskup Syrakuzanski, ktorego wieczney pamiętce dziewiąty dzień Czerwca Kościelne Rubryki naczynaia; widzieć było pod Grzegorza prezydencyą prawie Klasztor zupełny podrozą odprawiający, dla wielości pomagających mu tey drogi Braci; a iezeli to było w podziwieniu między
inne-

innemi Prześlania Pańskiego cudami, (y ledwie
nie ten tylko ieden) że Miałta całe ná Pułstynią
sprowadził; y to też niemniejszy było dziwem,
że Grzegorz pustelnicze życie wprowadził w Pa-
łace y ná Dwory Pańskie, lubo bez osobności zá-
konney, iednak z konserwowaną wszędzie Reguły
ostrością, y w samey nawet tey peregrynacyi
zachowaną. To mu też nád inne ukontentowania
naymiley trafiło się, że się do kompanii lego przy-
łączył Leander Biskup Hiszpaleński, podobną Be-
nedykta Świętego Professyą obowiązany, także
z Charakterem Poselskim do Dworu Konstantino-
polskiego spieszący, Imieniem swego Pryncypała
Hermenegilda, ná uproszenie posiłkow przeciwko
Wysigottom Arianom. Woney społeczności pou-
fała konwersacya, doświadczona codziennie cno-
ta, do tego sympatya obyczajow, ścisłą między
obiema do Carogrodu Legatami ziednali przy-
iaźń, certowali z sobą wzajemnemi przychylności
dokumentami, ieden drugiego dziwował się przy-
miotom, obserwował dzielność, wielce poważał
doskonałość, obadwa ozdobni zasługami y Swią-
tobliwością, szczęśliwemi być się rozumieli, Grze-
gorz dla Towarzystwa z Leandrem, wzajemnie
Leander nie mniej się miał zá Fortunata, dla zá-
braney z Grzegorzem konfidencyi; właśnie iak-
byś ná Dwa Luminarze patrzył, równym dające

biegiem, rownym splendorem Jaśniejące; obadwa po odprawioney odległej podróży, po przebytych przeciwnościach po zwyężonych niewczasach doszli Terminu: y od Tyberyusza Cesarza z wielką przyięcią Ludzkością: przełożył zaraz Nuncyusz Rzymski Punkta Swojego Poselstwa, we dwóch Paragrafach zawarte. Naprzód prosił o Protekcyą Włoskich Prowincyi przeciwko opresyi Longobardow, powtore supplikował o żywności obmyślenie na pośitek nędzy Rzymskiej, w ostatnim wszelkiego do sustentacyi supplementu niedostatku zostaiącey. Jakoż uczyniłby żadość Cesarz oboiey propozycyi, gdyby wisząca nad Karkami Greckimi Wojna na przeciwko Kozroaszowi Perkiemu Krolowi gdzie indziej przeżę, starania y pośitkow nie obracała, tym czasem Grzegorz, żadney podaney nie zaniedbał okazyi, doprzyśtużenia się dobrze S. Wierze, albowiem oprócz innych Dziel nieśmiertelney pamięci godnych, y wymowy skutku pod rezydencyą swą w Konstantynopolu, Eutychiusza Patryarchę strony Artykułu Wiary o powszechnym Ciał Zmartwychstaniu fałszywą naukę rozfięwającego gruntowną Dysputą zwyciężył, y przekonanego do wyprzysiężenia się błędow przywiódł, tak skutecznie iż Księgę przez się napisaną (w ktorey z Origene sem twierdził, że Ciała nasze po zmartwychsta-

niu będą n
telniey
palono nie
przed Przy
biorąc się
mawam z
jakim wyz
ty umarł P
eryusz Ce
konały, w
zem wśzy
co rzadzi
nienie.
et, które
pragniemy
zył Sukce
awśzy mu
u panowa
torego G
rzyaciela
owy Leg
Laurenty
przybył d
ordynans
mu wraca
kiem nap
mógł ka

niu będą nie dotkliwe, nąd wiatr y powietrze sub:
telnieysze:) gdy z Dekretu Cesarzkiego w ogniu
palono niemiał za złe, potym w ostatniey chorobie
przed Przyjaciółami wizytę sobie oddającemi,
biorąc się za skurę u rąk często powtarzał: Wy *Ioannes*
znam że wszyscy w tym cieie powstanie my. W *Diac:*
takim wyznaniu nie bez nadziei Zbawienia Du:
szy umarł Patryarcha, za nim w krotce poszedł Ty:
beryusz Cesarz ze wszystkich miar Monarcha do:
skonały, wielkie poddanym (co rzadka jest y ow:
szem wszystkim dobrze sądzącym o rzeczach
(co rzadsza) Swego życia zostawiwszy pra:
gnienie. Nie inaczey tylko iako Pryncypał Pla:
net, ktorego mało wążemy po wschodzie, wielce
pragniemy po zachodzie; przed śmiercią nazna:
czył Sukcessora na Tron Maurycego Roku 582.
dawszy mu za żonę Corkę Konstancyą, Ta po ro:
ku panowania Maurycego, wydała na świat Syna,
ktorego Grzegorz iako ścisły Koronata Greckiego
Przyjaciel ochrcił w Roku 583. Tegoż prawie czasu
nowy Legat od Apostolskiej Stolicy nąznaczony,
Laurenty Kościoła Rzymkiego Archidyakon
przybył do Konstantynoplu, y przywioził z sobą
ordynans Papieski Grzegorzowi, aby się do Rzy:
mu wracał. Trudno wypowiedzieć iakim smut:
kiem napełniła nągła^{ta} odmiana Dwor Cesarzki,
mógł każdy dowodnie wyczytać znaki żalu, kto:
ry

ry w nich wzniecała wyfoka Grzegorza pobożność; w wykonaniu rzeczy dzielność, doskonała Mądrość, sam Maurycy zdaw na ieszcze w prywatney Fortunie osobliwszą poufałością przyłgniony do Męza BOZEGO, ciężko przyioł poniewolne rozłączenie. A że go przez powagę Majestatu nie mógł odprowadzić, znamienitami udarował Prezentami, nad inne znaczniejszy był

Joan: d Podarunek, Statua Nays: Panny Łukasza S. Rę-

Cordub: ką wyrobiona. Tę ze skárbu Cefarskiego wyiętą

Friar: dał Grzegorzowi ná znak Partykularnego affektu,

Henr: y stateczney Przyjaźni. Przydał poszanowania

Godną Głowę Ewangelisty S: Nays: MARYI

Aurel: Obrazow Autora nayślawniejszego, Ramie tak

Perusini: że Jędrzeia Apostoła, y inne SS. Reliquie; chcąc

tym sposobem wielką propensyą swoją ku tak

zaczemu Gościowi oświadczyć, y Pańskiey szczo-

drobliwości znamienity pokazać dowod. Wro-

ciwszy się Grzegorz do Rzymu po uczynioney

Oycu Świętemu Relacyi o sprawie Poselskiej od-

prawioney, znowu się zamknął w Zakonney Kła-

sztoru swego klawzurze, gdzie złożył przywiezione

SS. depozyta około Roku 585. Lecz przypozwo-

lonym krotkim wytnieniu ledwie co pobożne-

go spoczynku y spokojney ryteraty przyszło mu

zkosztować. Ponieważ im daley od zgiełku

Światowego uchodził tym go barźiey publiczne

ścigały

ściągały potrzeby; Musiał znowu nie raz wspie-
 rać Pelagiusza Papieża radą y pomocą, owszem
 prawie ręką był Naj wyższej Głowy do pisania
 Listów do Monarchow różnych Náródow, y do par-
 tykularnych Kościołow ustawnie zażywaną, nie-
 zwyczajne zaś ná ten czas utrapienia nie tylko
 pióro lego, ale y serce turbowały; zaroziła była
 gwałtowna powódź nay wyborniejsze Włoskie Pro-
 wincye, iakoby wszyskie Niebieskie Katarakty o-
 tworzywszy, nowy ostatnią zgrubą Swiatu groził po-
 top. Wysze z granic łoża Swego, y z brzegow
 Rzeki, żadną nie chcąc się utrzymać tamą, w mury
 Miast, Miasteczek, y we wsi wolno wpadały, pooba-
 lawszy Bramy y ogrodzenia wszelakie, wzniecona
 choć w wodnistym Elementie zaiuszonego Neptu-
 na zapalczywość pozatapiała Gory, pozalewała po-
 ła, popławała drogi publiczne mianowicie ná gra-
 nicach Weneckich y Liguryi z niezliczoną zgu-
 bą Ludzi y dobytkow, ani się jednak tym ukoić mo-
 gła. *Atthesis* Rzeka we Włoszech między innemi, o-
 gromniejsza przy Weroneńskich płynąca Murach
 tak wstraszłą zawzięta się Inundacyą, że kamienne
 Miasta opasanie nie tak miłemi fluktami głaszcząc,
 iako, raczey zawziętym podgryzując impetem, po-
 wielkiey części zruinowała: W kościół Błogosła-
 wionego Zenona Męczennika, za ogrodami We-
 roneńskimi wystawiony, przez okna iuż iuż w

Dion: &
 S. Mart:
 invita S.
 Gregor:

Paulus
 Varn:

kradała się y zażierała, tylko że mocą iakąś potajemną nie bez cudu, była od dalszego weyścia zatrzymana. Stał się ten Partykularny Potop w kraju Włoskim (zważając tak wielką zbyteczność powodzi) szesnastego Dnia Listopada; Toż samo wyrządził, Rzymski Tyber, bo tegoż prawie czasu tak wezbrał, że niezwycaynym sposobem Murow wysokość przebywszy, wewnątrz Miasta wpadł, do tego smok niewidzianey ogromności straszliwą Wężow otoczony zgraią po Tybrze mimo Rzym przepłynął aż do Morza. Po tych nieszczęściach poprzedzających, nastąpiło w krótko ciężkie powietrze (które pospolicie wzyscy nazywali *Inguinariam*; albo zarazą Części Ciała skrytych a od Roku 589. aż do drugiego upornie trwając, z niezliczonego Ludu ledwie kogo żywo zostawiło, tak iż rzadko obaczył w Miastach pustych Mieszkańca błędnego. Rzecz jest słuszną własnemi Kronikarzow niektórych słowy okrutność tej śmiertelney zarazy wyrazić.

- Bagata Pisze ieden tak: w Rzymie codziennie szerzyło się Po-
in Orbe wietrze, do innych zaś nieszczęśliwych przypad-
Christia: kow ktoremi Ludzie mizernie gineli, y to że
p. 2. f. 32. przybyło, że wielu nagle umierało, gdy kichali, inni
gdy pożywali. Co gdy często przytrasiato się szwyc-
czay wyszczerzy jest, który y teraz trwa, że kichaia-
cym drudzy zdrowia dobrego życza, lubo to podo-
bno

bno dawniecy było w używaniu, iako dowodzi Ba-
 roniusz, y owszem Aristoteles y Petroniusz Ar-
 biter świadczą, że ten obyczaj za Ich ieszcze
 czasow kwitnął. Cożkolwiek bądź? To straszne
 Powietrze nie tylko pospolite Domy, ale y Po-
 święcone Klasztory zarażyło, Grzegorzowemu
 nie przepuściwszy, gdzie oprócz innych zac-
 nych cnotą Ludzi, Godnego Teodora zgładziło.
 O którym sam Grzegorz znaczną wypisuje Hy-
 storyą. Nie tu iednak stanęła nienasyconą pry-
 watnego pospolstwa upadkiem Libityna, iako to
 Berła. z Motykami porównywać zwykła, Nay-
 wyższą Głowę Kościoła S. Pelagiusza Wtore-
 go śmiertelnym postrzałem dotknęła, Dnia osme-
 go Lutego Roku 590. Ten był wzięty na Káte-
 dre Piotrową z Zakonu Benedyktańskiego, ob-
 fitego na ow czas Kościelnych Pasterzow Gniazda;
 hoyną na ubogich szczodrobliwośćią znaczny;
 dla których Mieszkania y wyżywienia, Dom
 własny w szpiral obrocił, wystawił też wielkim
 kosztem Dwa Kościoły: ieden Świętego Hermeta
 Męczennika, drugi Świętego Wawrzyńca Rzym-
 skiego w społ obywatela, Heroicznemu dediko-
 wany honorowi, przemierzył na Piotrowym Tro-
 nie iasnieyszy nad słoneczny dwanaścieletniego
 panowania Zodyak; po zeyściu Iego wakowała
 Stolica Apostolska przez sześć Miesięcy y Dni osm.

zraniła ciężko takowa afflikcya Uniwersalne
 Chrześcijaństwo, y owszem tymże razem który
 głowie naywyższej zadała, całe prawowiernego
 Kościoła Ciało prawie poraziła, żebyżas długo
 bez głowy nie zostawało, opatrzył Naywyższy
 Pan Pasterzow równym Antecessorowi Sukcesso-
 rem, Grzegorzem w przód okiem y affiektem
 wszystkich, niż Elektorow kreśkami na Maiestat
 tak wyniosłej dostojności i odniesionym, zgo-
 dnym przeto wszystkich, to jest Duchowieństwa
 Senatu y Pospolstwa Rzymskiego żądaniem y
 głosem, obrany Papieżem dnia osmego Lutego te-
 goż Roku 590. Ziaką pokorą ofiarowaney go-
 dności unikał, iakim usiłowaniem Elekcya swo-
 je skasować pragnął, następujący Rozdział przy-
 krotkim dzieł iego zebraniu oznaymi. Teraz
 należy o tym mówić, iako ieszcze grassuiące Po-
 wietrze, y tyfiącznemi Grobowcami śmierć nie na-
 syconą ukoił przed swoim wstąpieniem na Stoli-
 cę; Nakazał albowiem sławną u wszystkich Pi-
 farzow Proceßyą z Litaniami większemi, które sie-
 dni i brakiemi są nazwane, dla rozdzielenia na siedm
 części Ludu, wiedney części szło Duchowieństwo
 wszystko, w drugiej Opać z Zakonnikami, w
 trzeciej Przełożone z Zakonnemi Pannami, w
 Czwartej Dzieci, w Piątej Swieccy Ludzie, w Szos-
 flej Wdowy, w Siódmej Matrony Mężate wszyst-
 kje:

Paulus
 Varnefi
 de rebus
 Longob:

kie ile
 Panny
 iako fi
 oraz I
 generin
 były ro
 wychod
 szczyn
 nikow z
 Panien
 miana,
 y Libeg
 tych
 czenn
 sam C
 Cesarz
 postawi
 snemi
 rza N
 stanow
 na ubl
 rzacego
 Matki
 S. dzieł
 z znar
 rando
 iako

kie ile ich było; każda część niosła Obraz Nays: Panny, ieden z siedmiu Łukasza Świętego roboty, iako się wyżej wyliczyły. Dla siedmiorakiego oraz Litánij rozdzielienia (za świadectwem Kol: *weneriusza*, y dla lepszego porządku naznaczone były różne Kościoły, to jest Rota *Duchowiesstwa Colven*: wychodziła z Kościoła S. Jana Chrzciciela, *Mę-p. 2. fol. 160.* *Śc. 222n* Swieckich z Kościoła B. Marcella, *Zakon-* *160.* *nikow* z Kościoła SS. Jana y Pawła Męczennikow, *Panien* Zakonnych z Kościoła SS. Kosmy y Damiana, *Wdow* z Kościoła S. Vitalisa M: *Dziątek y Libegich*, z Kościoła S. Cecylii. *Matron* Męża-tych, z Kościoła S. Szczepana Pierwszego Mę- czennika, na ostatku szedł z liczną *Assystencyą Ioan: a* sam Grzegorz Statuę N: MARYI od Mawrycego *Cordub:* Cesarzá sobie darowaną na ozdobnym nośzeniu postawioną, z pomocą otaczających Prałatow wła- snemi piasłując rękami. Oczym Autor Kalenda- rza N: Panny tak mowi: *Tegoż samego Dnia po- Baling:* *stanowiona od S Grzegorza Supplikacya w Rzymie, inCalen:* *na ublaganie Pana BCGA ciejskim morem ka- Maria-* *rzacego, pod czas ktorey Supplikacyi Nayswiętszey no 2. Ap-* *Matki Obraz prawdziwie ją wyrażający, Łukasza ril. f. 169.* *S. dzieło ręki, Ociec S. sam z sol- nna Pompa niost y z znamienitym wielce Cudem* *Eda* *twierdzi Du-* *rándus y Sigoniuss* przydając, że ten wizerunek (iako sam Grzegorz świadczył) był naypodo-

Sigon:
Sub Agi:
lul:

Bagata
par. 2.
fol. 30.

Ioannes
Lupard:
in Mira:
Urbis
Romæ.

bniejszy Nays: Matce, y że go Łukasz S. uformował. Zatrwożyła była poniekąd skruszone zgromadzenie nagła niektorych śmierć, ponieważ pod czas samey Processyi, prawie w godzinie osmdziesiąt Ludzi niespodzianie padło, iednak to zwyciężyła kontynuowana persewerancya, gdyz po odprawionym przez Wielkonocną trzydniow: kę podobnym Nábożeństwie, ustępując co raz z frogości swey morowa zaraza, Oblicza y twarzy Nays: Panny iakoby znieść niemogąca, wydarte przywróciła Ziemianom zdrowie. Przytym się też ná ten czas rzecz między Innemi trafiła pamięci y podziwienia godna, że gdy te pobożne szeregi miały Gmach Adryana, w postaci Oczystwistej pokazał się Anioł ná wierzchołku Wieży stojący, y dobyty miecz do pochew chowaiący. Są niektorzy tey koniektury, że to był Wódz Niebieskich zastępów Michał S. pokazany w Postaci Młodziana, ieszcze do tych czas widzieć się daią wyrazone ná marmurze stopy Jego, które w Konwencie *Ara Caeli* rzeczonym, do tąd przystoynie chowaią, y iawnie ukażuią; od tąd dawny ow Gmach Adryana nowe otrzymał przezwiśko, zowią go *Castrum Angeli*, to iest zamkiem Anioła, potym przez Alexandra szóstego ná Woienne potrzeby obrocony, maiąc ná wieży statucę Młodziana skrzydlastego z Mieczem dobytym; pod

czas

czas teyż Supplikacyi slyszane były glosy Aniel-
 skie przy Obrazie Grzegorza te slowa nocące
Krolowa Niebieska weselsię Alleluia, albowiem ten
ktoregos zaslužyla nosić wżywocie Alleluia, wstał
z martwych iako powiedział Alleluia, Co uslyszaw-
 szy Grzegorz ná tychmiał z BOSKIEGO natch-
 nienia pieśni dokonczył, rzekszy. *Proś za nami*
BOGA Alleluia; y tak to cale pienie náznaczone
 iest ná solenną Kościelną Antyfonę Wielkonocną
 do tąd używaną. Widząc tedy y slysząc, tyle cu-
 dow nowo Obrany Papież, dziwnie ućieszony,
 wstrzymać się nie mógł, aby wesolą twarzą do
 zgromadzonego ludu obrociwszy się niezawołał:
Badzcie dobrej nádziei wszyscy, albowiem nam
BOG sam z łaski nieprzebraney Termin gniewu
swego y tego powietrza ukazuje. Jakoż niezawiodł
 się ná grůtowney ufności, w cale zarazy moro-
 we w Mieście ustały, á zdrowym Ciałom miła
 się powrociła radość. Ztey racyi Grzegorzowy
 Nayświętzey MARYI Obraz, ná rożnych Miey-
 scach ku publicznemu Nábożeństwu wystawowa-
 no, y iako nieomylna obrona przeciwko powie-
 trzu, w Rzymie w wielkiey począł być sławie.
 Lecz iuż do námienienia nieco dalszych Grze-
 gorza dzieł spieszy pióro.

Baron:
 Tó:8.an:
 nal: ad
 An: 590.

R O Z D Z I A Ł V.

Zebranie ostatka życia y Dzieł S. Grzegorza Wielkiego



Uż od siedmnaſtu prawie wiekow Świat za Głowę Rzym adorował, le-
dwiego iednak kiedy godnieyszym te-
go honoru widział, iako w ten czas gdy
na ozdobę swoją wydał Grzegorza,
nad ſtarodawnych Rzymkiego Narodu Bohaty-
row Sławnieyszego; urodził się około Roku od
narodzonego światu Zbawienia pięćsetnego czter-
dzieſtego, z przeczacney oboygą Rodziców Fami-
lij, Oycą miał Gordyana pierwszego Senatorsa
Rzymkiego, Matkę Sylwią nie mnieyszą Antena-
tow swoich Krwi prerogatywą zaleconą, a ponie-
waż prawdziwe ſzlacheſtwo naybardziey w cno-
cie wydaie się, ta, iak wiele ſwietney Prozapij
przydała Splendoru, ztąd znać że Bogoboyną
parę Rodzicielską w poczet Świętych wpisaną do
tych czas czci Kościoła S. Nie zbywa na dawnych
Martyr: Piſarzach twierdzących że Gordyan porzućwiſzy
Roman: ſwieckich honorow znikomoſci, w Duchowny
z. Noué. Stan udał się, y był przyłączony Siedmiu Dya-
konom Kościoła BOZEGO, który w ten czas
Kar-

Kardy
do ta
żywy
zdała
wziac
S. Paw
wolna
bu.
ga k
Klaſzt
wdzięc
Gord
lum Z
na pu
za Rz
Wigili
Cesarz
ſzech
dzicow
woſć
Papież
kami
że prze
cie ſwe
lianey
cnota
znych

Kardynałską reprezentowali dostojność: *Sylvia* do tąd w Małżeńskim związku wszystkich Matron żywy przykład, naśladowiąc Małżonka, dopiero się zdała widzieć w wolności, gdy za konsensem wzajemnym w klasztorze *Celi newey* blisko Bramy S. Pawła przyjechała ściślejszego sumnienia dobrowolną służbę, z kąd wolnego Ducha oddała Niebu. Widział wieku swego Ian Dyakon obojga konterfekta w Grzegorzowym S. Jędrzeja Klasztorze, na wieczną pamiątkę Synowskiej wdzięczności potomnym wiekom zostawione, Gordiana w Duchowney Sukni, a *Sylvia* pod velum Zakonnym reprezentujące. Urodził się tedy na publiczny świat całego pożytek Grzegorz, za Rządów najwyższych Kościoła **BOZEGO** Wigiliusza Papieża, Roku trzeciego, Justyniana Cesarza trzynastego, Witygesa Gotow we Włoszech Krola piątego, odziedziczył nie tylko Rodziców lecz Dziadów y Pradziadów Świętobliwość, liczył w porządku Antenatów S. Felixa Papieża Czwartego tego Imienia, między Antenatkami Tarsyllą y Páteryą, nieodrodne od tych że przodków widział przymioty w jednym Bracie swoim Germanie, y wedwoch Siostrach Emilianie y Gordyanie, zwykła albowiem wydawać enota podobny sobie Rodzay, iż odwazni z odwaznych idą, a dobrzy z dobrych, ani Orłowie sta-

bego wylęgą gołąbką. Same Grzegorza Imie
nie bez tajemnego było Prognostryku, z Greckie-
go Języka znaczące *czuącego*, iakoby zaraz przy-
pierzwszy intytulacyi poznać godziło się z kwia-
ta frukt przyszły, z Iutrzeńki wschodu słońce,
z pazura iednego, Lwa odważnego, z samego I-
mienia czuynego prawowierney owczarni Paster-
rza. Poranek wieku swego Mądrości zaraz po-
święcił, erudycyą mniejszych y większych ná-
uk zraką biegłością dowcipu poymował, że za
rozsądkiem żyjącego ná ten czas Grzegorza
Turońskiego, rownego Gramatyka, Rhetora, y
Dyalektyka, Grzegorzowi naszemu, Rzym Swia-
ta Amphiteatrum ukazać wieku onego nie mógł. Ná
Domowe promowowany krzesła, wspaniały Pretora
Urząd z wielkim powinuszowaniem wszystkich
Stanow, y znie mniejszym ukontentowaniem ad-
ministrował; Spadającą ná siebie prawem sukces-
syi obfzerną substancyą, ná przymnozenie ozdo-
by Domow BOZYCH, ná fundacye Klasztorow y
inne pobożne uczynki obrocił. W samey Sycylii
sześć ściślejszey obserwancyi wystawił Konwen-
tow, nadawszy ie dostatecznie y ubogaćiwszy.
Przydał siodmy w Rzymie w Dziedzicznym Pa-
łacu pod Tytułem Jędrzeia S. w którym po Bazy-
lego W. y Benedykta Niebu Hołdzącym Towar-
zystwie, teraz prawi S. Romualda Synowie sta-

Ią do tąd mają substycyę; tak to wspaniałe
 Senatorckiego Domu podwoie, odmieniając co
 raz Zákonných Rezydentow, starodawney nie-
 straciły Magnificency; owszem iá lepszą y wspa-
 niałszą tym sposobem pozyskały, ná dokument
 Potentatom, że często Ich Gmachy prawdziwego
 nábywają Majestatu, gdy w nich ulubieńci Maje-
 statowi Gornemu przebywają mieszkańcy; w oy-
 czystych tedy progach dobrowolny wygnaniec
 świata Grzegorz, złożywszy przedniey władzy
 Administracyą, zdeptawszy ućiechy, Zákonnikiem
 został. Náprzód pod Hilaryonem, potym pod
 Maximianem doskonałemi przełożonemi tak do-
 brze postąpił, że czy to Starszym, czy rowienni-
 kom zá zwierciadło doskonałości był pokazywa-
 ny. Wzniesają tu niektórzy wątpliwóść, iako-
 waby Regułę przyjął, Benedyktyńską, czyli opi-
 saną przez B. Equicyusza Naśladowcom swo-
 im; od ktorego postanowiona Kongregacya Roku
 504. kwitnęła, zá świadectwem nie ktorych; po-
 dobnieysza zda się być że tamtych czasow we
 wszystkich zachodnich kraich Zákonne Benedy-
 kta S. Prawa kwitnęły, á zá tym że y Equicyusz
 nie inne zgromádeniu swemu náznaczył; Iakoż-
 kolwiek bądź? pożegnał świeckie zabawy, y z
 Senatora Znacznego zacny Zákonnik, przed śmier-
 cią zágrzebił się około Roku 574. kiedy Włó-
 M2 chy

Szenti-
wani.

chy pod Tyrańskimi Longobardow rządami ię-
 czały, żadnego miejsca od nich spokojniejszego
 nie było nad Rzymkie Miasto, iako Wiary Świę-
 tej tak wszystkiego Ludu twierdza nayspotężniej-
 sza, a w nim nikt nad Grzegorza bezpieczniejszy,
 gdyż on wolny od Swiata tumultow, za igraszkę
 miał sobie wszelkie onego nawałności; Tym cza-
 sem nowy Bohatyr nową woynę zaczął z nadzie-
 ią Tryumfow Niebieskich; Ciało własne lubo
 dość mdłe co dzień na utarczkę wyzywał, zaży-
 wał zelaza, ani Krwi własney przepuszczając, zwy-
 cięzał członkow rebellizujące siły postami częste-
 mi, nadwątlał niespaniem, y inne ściślejszego życia
 ostrości wezwawszy na sukurs, Duchowi one
 podbiiał; kontent z rowney Kondycyi, nigdy wysz-
 szego stopnia nie affektował przez ambicyę, chęć
 nie w Domu BOZYM obrałby żyć porzuconym,
 gdyby nie musiał, lubo przez modestyą swoje
 długo zbramał się, za nalegianiem Braći przyjąć O-
 packą Prelaturę. Tym czasem konserwował nie
 naruszone na tym Urzędzie obyczaje, y owszem
 lepiey ie surowszą obserwancyą wypoliorował,
 od czuynego excypowany będąc przełożonych
 dozoru, stoocznego na sobie wyrażał Argusa, aby
 nad własną osobą miał pilną straż; oprócz innych
 pobożności aukcy; przyczyniwszy w pokarmie
 aż do podziwienią wstrzemięzliwości, nie raz przez
 wiele

wiele d
 ny wp
 by z M
 tą iak
 nie czer
 miał od
 tożku z
 mentac
 reby się
 biecki
 znać p
 ciwny
 cą na
 sność
 pokaz
 niądze
 go po
 oślim
 zgróie
 lego c
 własny
 numi
 niepor
 u sto
 żył; t
 śmier
 obierz

wiele dni Dyetę odprawował, z czego w barzo pewny wpadł by był uszczerbek życia y zdrowia, gdy: by z Nieba pozwolony dar abstynencyi niepojętą jakąś mocą sił prawie obumierającego ciała nie czerstwił, w ten czas tylko od codziennych prac miał odpoczynek, gdy był chorobami różnemi na łożku złożony. Ustawicznie czytał S. Piśmo y komentacye na nie czynił, napisał wiele Ksiąg, kto: reby się zdały wiekiego przechodzić, gdyby Niebieski Gołabek przy uszu piszącego widziany, znać prętszego nie użyczał piora. Oprocz przeciwnych Zakonney Professyi defektów szkodzącą naybardziej poprzyśiażonemu Uboſtwu własność, jako prześladował nienawiścią, to osobliwie pokazuje, że przy umarłym Zakonniku trzy pieniądze znalazłszy, osądził niegodne być ciało jego pospolitego grobu, y kazał je pogrześć w oślim dole; zdochodow Opackich niezmiernie zgranie ubogich żywił, y dał pochop iż następcy jego dotąd; codzien trzynásćie ubogich stołem własnym pośilają. Tę szczodroblivość kontynuując, raz Aniołow w postaci Ludzkiej, a drugi nieporównanego Gościa samego Aniołow Pana u stołu swego iuż Papieżem zostawszy, mieć zaflu: żył; takowym zabawionego. życiem Grzegorza, śmierć Pelagiusza II. a z tey okazyi wzbudzona obierających zgoda, poniewolnie Watykańską

M3 uko-

ukoronowała Tyara; iako się wprześłym Rożdżiale powiedziało. Umyślił był od tak ciężkiej funkcyi uniknąć, dobrze wiedząc, że wyszłym dostojnościom cięższy upadek bywa, że na wynieśleyszym wierzchołku ostać się trudniej, ofiarowane sobie kto łatwo kaptwie honory, stopnie buduje, z których by prędzey spadł. Zawzioł się był ieszcze od Panowania Gottow przeciwny Kościelney wolności zwyczaj, żadnych lubo prawnie obranych Papieżow nie wprzód akceptować, tylko aźby byli powagą Monarchow approbowani; też pretencją y Rzymscy Cesarze po opanowaniu Włochow po Gottach sobie uzurpowali, a zátym nie innego procederu Grzegorz uiał się iako Naypotężnieyszey tarczy, na odbicie chęci promowujących siebie; Piśze do Mawrycyusza Cesarzá poważny list, w którym prosi o skasowanie Elekcyi swojej, przeiał owo pisanie Mieyski Starosta Brat Jego, y miasto listu Grzegorzowego in: fzy koncypuie, uśilnie upraszając o konfirmacyą zgodney Elekcyi. Przeczuwszy on Domową zdradę, kryiomo wyieżdża z Rzymu, szuka odludnego ná puszczy mieysca, wchodzi w pewną wykowaną Jaskinią, od rozestanych wszędzie szpiegowany ale długo bez skutku, aż gdy się nád Jego retyradą ognista pokazała kolumna, dopiero zá obławieniem, Niebieskiego światła znaleziony, z Pułtyni

styni do Miaſta, z podziemnego Lochu na Tron
że czcią był zaprowadzony; witało Pasterza Mia-
ſto zachodząc drogę powracającemu. Nadchodzi
w tym od Cezarza respons nietylko Elek-
cyą potwierdzający, ale też ſamemu Grze-
gorzowi podług dawney przyiaźniy całemu Ko-
ściołowi BOZEMU z Miłości poſpolitego Chrze-
ściaństwa Dobra, tego zaſłużonego Wywyſſze:
nia winſzujący. Tym rzeczy skutkiem widząc już
ſwoie zapędy zrażone Nowy Papież, różne przed
ſię brać zaczyna rady, rozważa głęboko Iana Bi-
ſkupa Rawennackiego, MęŜa biegłego y rozezna-
niem Duchow ſławnego nąpomnienie, bardziey
nád miecze ſerce przenikające, ktore mu przed
tym aby nie unikał ordynacyi BOZEY ſzkrupuł
czyniło; konſyderuie przeciwnie temu racye, od nie
zwyciężoney pochodzące demiffyi, za ktorey
powodem ſłuſzną księgę wydał niedawno pod ty-
tułem *Pſtoralis*, roztrząſa ſwieżą pamięcią wy-
liczone tamże obligacye Przełożonych ſamym A-
nielskim ſiłom ſtraſzne, examinuie głębiey ſtarte
przez Rawennackiego Pasterza, namienionego bli-
ſko Traktatu argumenta, ſprzeczną wyrokom
BOSKIM pokorę bynamniemy niewſpieraiać. Prze-
to rezolwował ſię na koniec więcey ſię nieba woli
nieopponować, poddał ramiona więkſzemu niż Ar-
lanta ciężarowi, y według zwyczajney tamtych
wie:

Platina.

wiekow Ceremonij, przyiowski Palliusz, y uczyniwszy Wiary Professyą przed Grobem Xiążęcia Apostolskiego, zuroczyłym wszystkim Ludu okrzykiem za Namieśnika **CHRYSTUSOWEGO** jest ogłoszony, Dnia dziewiątego Października, Roku 590. Dzień ten w Dyaryuszu Kościelnym znaczny jest, y co rok go zofobliwym obchodzono uszanowaniem; początki godności włożoney na naygruntowniejszym niskiej skromności fundamencie zakładając, pierwszy wziął zwyczaj, podpisać się na Papięskich expedytych, *Sluga Slug Bożych*. Listy z powinszowaniem swego zaśluzonego wywyższenia z odległych nawet Nacyi odebrał, między innemi Nayprzyjemniejszy mu był od Leandra ukochanego przyśiany, który na ten czas w Hiszpalskiej Diecezyi Synod odprawował; potym znowu się do pisania Grzegorz udał; Commentarz moralny na Joba przed tym zaczęty dokończył, Interpretacye Ewangelyi y Ezechiela Rozmowy, Antyfonarz dzienny y nocny, y owszem całe Káplańskie officium niezmordowanym piorem, do doskonałości przywiódł: nie mniej też Pasterskie staranie do Publicznych Interessow Wiary S. y do nawracania Pogan obrociwszy, wznowił przed sięwzięcie które miał dawno, Anglią przyprowadzić do statecznego prawdy uznania: zdolnego

za-

zaty
fessy
szow
flam
dewin
się ta
BOG
fukces
iacy
nieśmi
bo też
nuacy
lubo
szkod
śmier
dnia
chnoś
dni dw
tułu G
ki uro
tobliw
Wielki
czyzn
się naz
starani
gry t
by się
miało,

zającym do tej pracy Augustyna, Benedykta S. Profes-
sa, u S. Jędrzeja Opata, z wyborem Towarzy-
szów na owę wyprawę Insulę, Królowi Francu-
skiemu Teodobertowi Misyjonarzów Angielskich
dewinkującemi Listami rekomendując; trafiła
się ta Ekspedycja około Roku zesłanego na świat
BOGA Wcielonego 596. iak zaś pomyslnym
sukcessem wykonana była, w Rozdziale następu-
jącym dokładniej się opowie. Inne Grzegorza
nieśmiertelne dzieła oprócz tu namienionych, al-
bo też które w dalszey pierwszej części konty-
nuacyi nie co wspomnią się, śmierć nienawisna
lubo godnego Pastorza zasługom bynamniej nie-
szkodliwa przerwała Roku Tryumfującego z
śmierci Authora Życia sześć setnego czwartego,
dnia dwunastego Marca; po wypełnieniu zwierz-
chności Papieskiej Lat trzynastu, Miesiący sześciu,
dni dwunastu. Trismegista tego S. oprócz Ty-
tułu *Grzegorza Wielkiego*, niech już potomne wie-
ki urodzeniem, urzędem, akcyami, przytym swią-
tobliwością, Mądrością, dzielnością po trzykroć
Wielkim mianują; oddał Duszę Niebieskiej Oy-
czyźnie, ziemskiej zostawił ciało; jeżeli ciałem
się nazwać mogło, które dla ustawicznych prac,
starania, trudów, ciężkich chorób; bolow poda-
gry tak wycięzione było, że duchem rączej
by się być zdało, tylko że skurę a kości
miało, śmiertelnego jego prochu drogi skarb,
N przed

Manli- przed *Secretarium* między *Kolumnami* w przy-
us. sionku wdzięczny Oycu y Synowi swemu Rzym
 złożył, aby w sekretniejszy schowaniu był be-
 pieczniejszy, za czasem Grzegorz Czwarty Imie-
 nia y dostojności Papieskiej Sukcessor, Czci go-
 dny depozyt do bliskiej przeniesiony Kaplicy, w
 Ołtarzu nie daleko Forty Sądowej lokował. Ro-
 ku zaś 1606. dnia osinego Stycznia, iak z swych
 Popiołów niby odrodzony Ten Foenix Rzymski
 do przybytku Kościoła nowego wyleciał, pod ie-
 dnymże marmurem z Foenixem Greckim Grzego-
 rzem Názianzeńskim jest położony; w czym toż
 Doktor Wschodni, Doktorowi Zachodniemu zda
 się uczynić, co przedtym Szczepanowi pierwsze-
 mu Męczennikowi Wawrzyniec S. oświadczył,
 iż iako w iednym grobie są pochowani Pryncy-
 pałowie Męczennikow, tak w podobney społeczno-
 ści Prymasowie Doktorow spoczywają. Wypisał
 z śmiertelnego Kámienia Nápis Grzegorzowi
 dany *Ián Dyakon* temi słowy: *Tu spoczywa S.*
Grzegorz Pápież, który rządził lat trzynásce
Miesięcy sześć! pochowany dnia dwunásłego Márca.
 Tenże Oycy Świętego Panegyrysta, prosty staro-
 żytności sens, w kształtniejszy wiersz Łaciński
 przemienił, co się tak tłumaczyć może po Polsku.

Przyi-

Przym
 Któr
 Duśa a
 Lecz
 Pasterz
 Człot
 Łakna
 Duś
 Cokolwi
 Aby
 Anglia
 Wier
 Ta pra
 Pasi
 Więc
 Gdy
 Do teg
 blasze
 to szac
 za w tak
 tego Pa
 był w of
 za roz
 solenna
 tym Oł
 wym k
 tulu S

Przyimi ziemio ztwey massy to Ciało złożone,
 Ktore oddasz po zmártwychwstaniu uwielbione;
 Dusza do Nieba wzięta, już tu śmierć niewładnie,
 Lecz przystęp do lepszego życia czyni śnádnie.
 Pasterza Naywyższego w tym tu leża grobie,
 Członki, ktory cnotami życie świecić tobie.
 Łáknacych on nákarmit, nágim dał odzienie,
 Dusz bronit od nárazdów przez swe nápomnienie.
 Cokolwiek zaś náuczát pełnit doskonałe,
 Aby był przykładem życia wszytikim wcale.
 Anglia do CHRTYSTUSA náwrócił łaskámi,
 Wiernych liczbę przymnázał temiż sposobami.
 Ta praca, to stáranie te sa twe záwody,
 Pasterzu cny, zysk Bogu dáwać z wierney trzody.
 Więc tryumfuy przy boku Boga już wygrateś,
 Gdy nieżmierna nágradę w Niebie otrzymáteś.
 Do tego, zeyścia Iego pamiátka wyryta była ná
 blasze ołowianey nie złotym stylem, ále nád zło-
 to szacownieyszym affektem, Pawła piątego Papie-
 ża w takowe słowa: S. Grzegorz á Wielkiego Pierw-
 szego Papieża Ciało z Oltárz á S. Iędrzeia, ktore
 był w ostatniey już wálacego się Rościot á części
 z á rozkázaniem Pawła piątego Papieża wyięte y z
 solenna processya przeniesione do Nowey Bázyliki pod
 tym Oltarzem w skrzyni Cyprysowey pod marmuro-
 wym kámieniem złożył Ewangelist á Palotus Ty-
 tulu S. Wawrzyńca na Lucinie Kardynał Kuze-

Arin-
gus.

tyński tego miejsca Archiprezbiter Roku 1606
dnia osmego Stycznia w Niedzielę przed oktawą
trzech Królów, Papieżstwa tegoż Najwyższego Paster-
rza, Pierwszego Roku. Należy wspomnieć ielzcie go-
dny pamięci nie tak żałobny nagrobek, iako Try-
umfalny Aplauz na pochwałę światobliwey Grze-
gorza Dufzy od Authora Rzymu podziemnego,
skoncypowany, w którym że się, treść całego ży-
cia tego skonfendowana zawiera, chętnie się tu
wypisać.

O Gościu, słybsz Imię Grzegorza!
Więc z przeczytanego, y słybanego Imienia;
Formy Prognostyk o Papieżu.
Grzegorz czynny toć Pasterz!
Ziemia mianowała przyśłego Arcykaptana:
Niebo go Arcykaptanstwem mianowało.
Ten w Mieście Rzymskim miał Oyczyznę,
Iako przyśły Miasta, Świata, y oyczyzny Ociec.
Od Senatu stroniac, á testniac do klauzury,
Nie Miastu, ále światu na Rzady,
Na pacyfikacya Dignitarzow, na Dobro,
Rzeczy-Pośpolitey,
Na wszystkich uszczęśliwienie,
Pekár áł się być urodzonym.
Rzym go do Cárugrodu w poselstwie,
Wyprawił.
Chętnie, ochotnie z radością,

Ma

Mając z powrotem przywitać,

Papieża,

Raczej aby sławie takiego Męża, za
Theatrum,

Drugi Rzym był wystawiony.

Nieuznawał za Ojczyznę Ojczyzny,

Arcy-Pasterskie Insuty ofiaruiący,

Plaśacey, aplauduiący.

Za domowe Nieprzyjaciele poczytáiąc,

Swe domownicy!

Aby uproszony nieprzyiał godności,

Bez respektu na prośby, chwycił się

Godney ucieczki.

Aby się przed całym światem nieutaila,

Unizoność,

Niskie sobie wymyślił potajemniki.

Inż nie obywatel między honorámi,

Lecz gość y adwersárz.

Sam ieden żrodowitey ziemi wyskoczywszy,

Uchodząc z daleka witał Rodzinę,

Ktora mu nie Pápiestwo konferowác,

Alc krzywdę zdała się czynić.

W ucieczce zą gośpodę obrat łáskinia!

Gdy Rzymu sukáiacego, winsuiacego,

Zaprasáiacego,

Przyjemnych strzegł się y obawiał zasadzek.

Nowy Tryumfu sposób,

Ktory dawne raz widziały wieki

Kiedy Grzegorz nowym kstattem,
Nie zdobytego lecz pogardzonego Rzymu,
Lub uciekając Triumfując.

Ucieczka bez przykładu przykład nie bez ucieczki!

Niebo żbiega pokrywając niekrycie,
Owsem utraconego w Lochu wydanie Męza,
I znakiem ognistego stupa,
Filar na Świata podpórę ukazuje.

Ktokolwiek widzisz kolumnę.
Większe nadej Herkulesowe Grzegorza dzieła
Uważaj!

Stuchaj co za świadectwem Nieba
Stup lubo niemy Mowi:
Do tad Grzegorz, a nie daley śmiertelny,
Jest większym cudem niż Kolumna.

Ten ieden,
Gdy zastrużone zbrodniami karanie,
Powietrzna ciega Rzym wyplącał,
Cudze zmaży, pokornie zmywać
Własnymi łzami nieprzestawał;
Stawşy się prawdziwym między **BOGIEM**
I Ludźmi Iednaczem,
Ubogie co dzień a między niemi,

Anioły,
Miewał spot stołowniki,
Ociec Nędzarzow.
Papieńskie skarby rozdając,

Wszyst:

Wszystkie żebrzącym oddał za dziedzictwo,

Angliki, które zwal Aniołami,

Gdy pobożnym, gdy ostro widzowym,

Wzrokiem

Lustruiac;

Światłem Wiary przestany oświecił,

Wprawdziwe przemienił Anioły;

Sám zostawszy Anglikow Anielskim

Apostolem.

Kiedy ieden za wszystkich, dla wszystkich

Pisze,

Niebieskiey Golebicy przytomnościa

To jest BOSKIM znamieniem jest ozdobiony,

Nie inszym bowiem,

Jeno gołębiczym gołębicą, y Filarowym,

Filar

Miał być widokiem żalecony.

Tak wielkich tak wiele, tak dziwnych

Rzeczy,

Uczył, napisał, nauczył dokonał,

W ustawicznej ciała słabości,

Przy Duchu iednak rzeźwości;

Iż gdyby niechorowity,

Zdał by się być bez Ciąta,

Wszerego Ducha przemieniony.

Czytelniku! chcesz co więcej wiedzieć,

Naucz się z Intytulacyi.

Iż

*Tę się nie Bozupłego,
Pod Wielkiego Grzegorza nie tai
można o Imieniem.*

ROZDZIAŁ VI.

*Przed odesłaniem Statuy Najsświętszey Panny
do Hiszpanii, odmálowany iest ley wizerunk
przez S. Augustyna Benedyktinow w Rzy-
mie u S. Iędrze'a Opatá, ktorého osobliwsze dzie-
ła namieniaia się.*



Uż podobno tajemną umysłu swe-
go determinacyą postanowił był
Grzegorz S. rzetelny ow osoby N:
Matki Rytrat, nie komu innemu;
tylko z Tyśiąca wybranemu Przy-
iaćielowi Leandrowi, ná dokument wiecznego
przymierza prześłać, áby tedy prezentu tego wie-
kami szacowanego, od siebie y od Rzymu od-
dalonego późno nie żałował, wczesnie wynalazł
spósob przez który by się ták znaczna strata nie
iáko nágradzić mogła; dobrze zátym we wfzyst-
kich Masta Obywatelách ciekawym okiem prze-
zierał się, upatruiąc iákiego doskonałey umięt-
ności Malarza, co by mu przekopiówanie Statuy
od

od L.
le y
piwac
ła W
fkiey
piero
dwie b
Rzym
do po
porcyi
koloro
zwoite
Obraz
lowan
Gmac
większe
żadne w
wey z
zás G
Kościoł
mi męc
brze ni
kofs nig
nie mo
Krwi p
ściank
zentuią

od Łukasza S. zrobioney nie tylko bezpiecznie a-
le y zhonorem zlecił. Słusznie się więc powat-
piwać godzi, iezeli owych czasow, tyle obfitowa-
ła Włoska ziemia w sławnych biegłością malár-
skiey sztuki Magistrów, iako teraz, y owszem do-
piero od kilku wiekow zdaniem wielu kwitnie, le-
dwie bowiem nie wszystkich Państw rozsądkiem,
Rzymski pęzel prym ma przed inszemi; czyli co
do pomyslny inwencyi, czyli do dymensyi pro-
poreyi, czy do Lineamentow subtelności, ábo do
kolorow naturalney aplikacyi, y cieniow przy-
zwoitey akkomodacyi, naostatek coby do całej
Obrazu Symmetryi należało. Wszakże żadne ma-
lowania w Kościołach Świętych, w Krolewskich
Gmachach, w Pałacach Pańskich nie pozyskują
większey pochwały, nie wabią oka chćiwiey,
żadne w podziwienie nie wprawiają barzicy cieka-
wey zrzenicy, iako sztuki Włoskiey ręki, dawne
żás Grzegorza S. czasy i latom prześladowcow
Kościoła blizsze, te tylko widziały kolory, które-
mi męczeńska postać przez trzy wieki ieszcze do-
brze nieoschła, Rzymską ziemię zfárbowała; ia-
kosz nigdy wdzięcznieyszy Obraz wymyślić się
nie może, nad ten, który wylaney za Chrystusa
Krwi purpurą iest ozdobiony to iest godne Chrze-
ściańskiego Bohatryra cnoty na sobie żywo repre-
zentujący, áby to samo do naśladowania było

Panny
izernak
o Rzy-
jsze dzie-

flu swe;
it był
oby N:
nnem;
Przy-
cznego
o wie:
nu od-
nalazi
ta nie
wszyst-
a prze-
miejt-
Statuy
od

powabem, co wychwalać miło. Białość niezmazanej duszy, złotawość miłości bliźniego, glanc niebieski wiary, nadziei wdzięczna zieloność, szarłat wstydu, cienie pokuty, przednieysze są to farby cnoty, te niech wrodzonymi umbrami utęperuie pokora, męstwo przysporzy pędem, sprawiedliwość Lineamenta praw adzi, zbytek pomiar: kuie wstrzemięźliwość, wszystko dzieło roztropność dyryguie, wnet na podziw niebu całemu Obraz wystawi się wdzięczny. Iednak że oprócz industryi moralney wyobrażenia świątobliwości, znalazł się w mieście Augustyn, Professya Benedyktyn, godnością Opat, który nie mniej Pastorał Opacki dostojnie dźwigać, jako też Malarzkami instrumentami władać kunsztownie umiał.

Hēri: de Bib. An- dalusius March. Tarif. de reb. Hisp editis 1580f. 182 Tentedy z rozkazu Oycá S. nie letkiey pracy przekopijowania na płotnie figury N.P. z oryginalney statuy podiawszy się, tak to doskonale wykonał: że do zupełnego sztuki experimentu nie się nie zdało niedostawać. Approbował Exemplarz Naywyższy Pasterz, y jako nowy kleynot w Kaplicy Pałacowey lokował. Na odprawowanie przed nim domowego nabożeństwa, naypierwsze zaś to było między innemi, że sami tylko Naywyżsi Arcykapłani Rzymscy prywatne Msze Święte u Ołtarza tym Obrązem ozdobionego przez następujące wieki odpra-
wowali,

wowali, tey relacyi, tyle licznych świadkow y Dzieiopisow opocz starodawney tradycyi pewność przyznaie, że ich trudno pojedynkię przytaczać ktorzykolwiek opoczątku Gwadaluppeńskiego wizerunku cudownego, y Iego do Hiszpanij przeniesieniu ciekawą czynili inweſtygacyą, wſzyſcy ſtarożytnemu mniemaniu wiarę dają, iako ſię niżej wyrazi; tym czaſem rozumiem być za rzecz ſłuſzną, niektóre Arcymalarza Obrazu tego akcye, godne zápiſania złotym albo Cedrowym Chárakterem, tym ſłabym przynamniey powierzyć kartom. Roku Wćielonego Słowa, 596. za panowania Maurycego II. od Auguſta Ceſarza pięćdziesiątego czwartego Monarchy, czternaſtego, od przyſcia Anglikow do Brytannij około ſetnego pięćdziesiątego włożoną na ſię z roſkazu Grzegorza podrozą do Angieſkiego Páńſtwa nawrocenia przyiał Auguſtyn Święty, mając towarzyſzow y pomocnikow przyſzłego żniwa około czterdziestu; między temi prawie innych celowali *Melitus Opat, Wawrzyniec, Jan, Teodor, Juſtus, Dionyf. Panlin, Ruſſinus.* Zazdrościł (według zwyczaju) *á S. Mar.* dobrym początkom ludzkiego narodu nieprzyiaciel, uſiłując w wynikaniu ieſzcze ſamym, przytłumić wybojne żiarno, ktore miał potym kákolę ſwoim podſiać, albowiem po odprawieniu wielkiej częſci zaczętey drogi, ozdobne Ewangeli-

zuiących mężow nogi nieprzyzstoyną zaraził opie-
 szczością, y nikczemne próżnego strachu na nie
 wrzucił więzy, więc odważni do tych czas pra-
 cownicy ściągnawszy rękę do pługu, iawnie na-
 zad się oglądali, których oczy boiaźń iak przez
 szkło auctivum zwane, wszystko ogromnie repre-
 zentuiąc potężnie zrazała, zdalęką wydawały się
 nie potrzebną apprehensyą zdiętym niewiernego
 Narodu grubiaństwo, wyuzdane okrucieństwo,
 uporne niedowiarstwo, opanowała chwiciące się
 myśli imaginacya, że ta ziemia do ktorey szli, po-
 żerała mieszkańcow własnych, że nic z siebie nie-
 wydawała tylko okrutnych Olbrzymow, zaczę-
 li tedy (iako niegdyś Izraëlitowie na puszczy)
 wspomnieni Missyonarze tesknąć w tey peregryna-
 cyi, tak dalece, że za zgodną radą miedzy sobą,
 mniey uczciwy uczynić powrot postanowili. Ze-
 by przecie niespodzianym dezerowaniem żarliwe-
 go Pasterza sercá nie poalterowali, Pryncypała swe-
 go Augustyna do Rzymu posyłaia, aby przez nay-
 skuteczniejszy suppliki, uprosił u Oycy Świętego
 iakoby od kontynuacyi drogi barżiey niepewney
 y niebezpieczney, niżeli pracowitey wolni byli.
 Czyni on zadoły érequizycyi lubo nie chętnie, któż
 by albowiem wazyl się kontrować wielu? któżby
 przeciwko wodzie płynąć potrafił, gdzie nie iedna
 zawada bieg zařtanawia, to iest liczne y do buntu
 sposobny

spofol
 praw
 Wod
 przyie
 togo y
 ćiekl
 Hetma
 na do
 nia pr
 rza Sw
 wnořz
 Athlet
 twicy
 zneg
 Nar
 kim u
 warzy
 zácet
 Grzeg
 go 76
 zaczy
 zamy
 Synow
 Dzieł
 nali.
 ludzi
 niem,

sposobne zebranie ludzi, wraca się przymuszonym prawie krokiem do Rzymu Apostolskiej Roty Wodź, stawia przed Tronem Grzegorza Posel nie przyjemny, proponuje co mu zlecono: Przyjęto go y oglądano tam tym kształtem, którym uciekli z Obozu albo z sztyku Rycerze od swych Hetmanow acceptowani bywają, lecz przyuczona do ułatwienia rzeczy trudnych, y przełomania przeszkod w sprawach zbawiennych Grzegorza Świętego dzielność, nie ztąd przeciwnego nie wnosząc, skuteczne zatrwożonym wzawodzie Athletom podaćie frzodki, to jest stateczność, ławicy Słońce mozesz utrzymać w biegu, niezeli męznego od przedsięwzięcia chwalebnego odwieść. Natychmiast Ociec Święty upomnieniem wszelkim utwierdziwszy Augustyna, kaze mu do Towarzyszow powracać, perswadując kontynuacyą zaczętey mislyi takim listem:

Grzegorz Sluga Slug Bożych slugom Pana naszego JEZUSA Chrystusa. Ponieważ lepiej było nie zaczynać dobrego, niżeli od odtego co się zaczęło zamysły odwracać. Więc potrzeba najmilszy *Surius.* Synowie z wielkim staraniem, abyście dobrze Dzieło ktoreście za pomoca Boza zaczęli, wykonali. Niech was ani ciężkość drogi, ani złych ludzi języki nie odrażaia, ale wszelkim usiłowaniem, y wszelką żarliwością coście zaczęli z ordy-

nacyi Boskiej, dokończcie, wiedząc że prace wielkie większa wieczney nadgrody Chwała czeka. Powracającemu zaś Augustynowi, Przetolonemu waszemu, ktorego wam y za Opatą nąznaczamy, we wszystkim bądźcie posłusni, wiedząc że to z wielka pomoca Dusz waszych będzie, cokolwiek ziego napomnienia wykonacie. Wszechmogacy Pán niech was swoia łaska zaszczycá, á waszey pracy skutkieniech mi pozwoli w wieczney Oczyszczenie ogladać, iakobym, lubo z wami pracować nie mogę, waz jednak w weselu zapłaty waszey obaczył się, albowiem pracować y iá pragnę. Niech was nąymilsi Synowie Bog zdrowo konserwuje. Datt. dnia Dwudziestego trzeciego Sierpnia. Ten list iako cudowniejszego Prometheusza pochodnia, przez Augustyna powracającego do Towarzyszow ostatney rezolucyey chćwicie oczekiwających, przyńsiony, ugaszony prawie pierw szey ochoty ferwor, we wszystkich znou wznieć. Rzekłbyś że to piśmo, od Eliaza z Rzymkiego Raiu było przysłane na zmiękczenie serc zatwardziałych, zaczym iednostayną zgodą pospieszyli do terminu przez Gallią, gdzie od Ethereusza Arelateńskiego Biskupa, na zalecenie Papieskie zwielką ludzkością przyięci, niektorych z narodu Frankow przybrali sobie za tłumaczow wiadomych Brytańskiego ięzyka. Panował wten czas w

Brytannij

Brytan
ktory
cy y
Państw
dowi
rzenia
swę sz
Ziem
telow
dwoch
czątki
tedy I
styn R
kalka
w bli
gacyi
nowin
zego y
Zbaw
dzies
ne w
skich
wicz
spofol
wa,
uda
groz

Brytannij *Edilbertus* naypotężniejszy z Krolow, ktory aż do brzegow *Humbru* Rzeki, od pułnocy y od południa leżących Anglow dzielący, Państwa Granicerościągnął. Iest tam ku Wschodowi *Tanet* Wyspa obszerna, według rozmierzenia Geografow zawierająca w circumferencyi swej sześć set mil Geograficznych. Tę od innych Ziem przedziela Rzeką *Wantsumu*, od obywatelów nazwana, szeroka prawie na trzy staie, na dwóch tylko miejscach do przebycia snadna, początkiem y końcem z morzem się łączy, do tey tedy Insuły z swoją Kompanią przyśkipił Augustyn Roku Pańskiego 597, y zaraz wybranych, kilka z pomiędzy swoich niby Posłow do Krola w bliskości rezydującego wyprawił. Summa Legacyi ta była, że tu przybyli z Rzymu dobrej nowiny opowiadacze, to iest niosący słowá Bożego y wiary Prawdę; (bez ktorey wiecznego Zbawienia nadzieia ludziom być nie może) tudzież naśladowcom nauki swojey nie przestanne w niebie poćiechy, a po skazitelných ziemskich Koronach, lepsze, bo przez całą trwającą wieczność za pewne obiecuiący, przeciwnym zaś sposobem nie przyimuiącym Nayświętszego prawa, ale do czci próżnych Bałwanow upornie udaiącym się, nieskończonemina całą wieczność grożący mękami, &c. Przyiął Krol mile nie zatkanemi

tkanemi ufzami perorę tak rzetelną, gdyż już była przedtym Religyi Świętey Katolickiey sława do niego zaszła, nie dawno poiąwszy za Małżonkę Krolow Francuskich krewną na Imie *Ber- tę*, nie zinną kondycyą od Rodziców icy przydaną, tylko aby zupełną miała wolność z Biskupem swoim *Lutthardem* przy wierze y przy ob- rządach Katolickich zostawać, odwlokł iednak na inszą chwilę obszernieyszą z gośćmi rozmowę, dopuszczając tym czasem, w tej Insule do ktorey przybyli bezpiecznie rezydować, y rozkazał aby im potrzeby wszystkie dostatecznie opatrzone, po kilku dniach znieba (iako mniemać się go- dzi) zadaną chęcią pobudzony Krol, gromadną o- toczony Panow y Dworzan assystencyą, na Obszerne pola w wiechał, y tam pod Na- miotami stanowszy, Augustyna z całym przy- chodniow Orszakim, do pożądanej Audyencyi swoiey przyzwać kazał, pewney superstycyi suspi- cyą wyperswadowany, nie pod dachem ale na o- twartym placu postronnych Oratorów chciał słu- chać, bojąc się aby przez opowiadających nowe prawa, nie był żczarowany; zbliżyła się w tym *Rota* czci godna ku Námiotom Krolewskim, kto- ryż kałauzował miasto Chorałgi znak tryum- falny Krzyża Świętego zefrebra ulany, y Obraz Pana JEZUSA własną ręką Augustyna odmalo- wany

wany; świadczą poważni Historyi Angielskiej *Edmun. Rich. de reb. Ang*
 Pisarze, że ten Obraz aż do czasów wszechcety tam
 zaiadley Herezyi zarazy, w wielkim trwał hono-
 rze; gdy iuż przed obliczem stanceli Krola, Ewan-
 geliy Świętey Kaznodzieie, naprzodim kazał usieść
 za tajemnym ziednaniem poszanowania w sercu
 Pańskim przez tego, który Monarchow animusza:
 mi władnie; tak tedy zaczowszy od fundamental:
 nych Wiary Świętey tajemnic, Słowo Boskie zu-
 fnością y odwagą opowiadali, mowę ich zakoń-
 czył sam Edilbertus Krol, odpowiedziawszy: *pię:*
kne sa (prawi) wásse słowa y obietnice, oktorych na:
mieniacie, ale że sa nowe y nie pewne, nie smiem
zezwoić ná nie, odrzucaiac Oyczyste obrzadki, kto:
re przez tak wiele lát z Narodem mnie podległym ob-
serwowałem. Iednak żeście zdáleká przyiechali,
maiác chęć opowiadaniá nam tego o czym wy trzy-
macie że ieść dobre, y prawdziwe, nie chcemy wám
być uprzykrzonemi, y owšem kazemy wam wygodná
stáncya opatrzyć, y wssyńtkiego co do żywności ná:
leży dodawác, áni zabraniác będziemy nawracać
do waszey wiary, ktorzy ia przyciac zechca. To
 wymowiwszy, naznaczył tymże gościom mie-
 szkanie stałe w Mieście *Dorowerneskim* stołecznym
 na ten czas Państwa całego ktore dziś *Kántuá:*
rya zowią. Łátwo się domyslić, z iaką wdzię-
 czney obligacyi *expressiá*, gruntowne przychyl-
 ności

ności Królewskiej dokumenta przyjął Augustyn, niby nieomylnie sukcesu dalszego prognostyki: wkrótce po tej konferencji tymże iako pierwszy porządkiem, pod znakiem Krzyża Świętego do Miasta na mieszkanie sobie naznaczonego wchodząc żarliwi Mężowie nabożnie one nocili pienie. *Pro: siemy cię Panie w wszelkim miłosierdziu twoim, abyś oddał zapalczywość twoją, y gniew twój od miasca tego, y Domu twego Świętego, albowiem zgromyliśmy tobie.* Zaraz po wyjściu, Wódz waleczny, Apostolski sposób życia opisuie, sam na modlitwie, w czunościach postach, innym przykładem stając się, oprócz potrzebnego suplementu, doczesnemi gardzi wygodami, czegokolwiek naucza, to uczynkami iść, gotów opowiedzianey prawdzie własną krwią dać świadectwo; zniewolił prędko do przyjęcia Wiary Świętej wiele ludzi tak nauką, iako też życia świętobliwością, potym za powodem samego Koronata kraju tamtego, pobożnością y cudami sług Bożych zkonwinkowanego, najpierwsi Senatorowie przez Chrześci Święty wespół z Panem swym są odrodzeni, a z nimi też uczyniło dwadzieścia tysięcy pospolitego gminu. Iak zaś wielkim splendorem cudów iasniała w onym Królestwie Augustyna sława, wydaie się to w Liście upominalnym Grzego-

Roku 62

wdzień

Box: Nar:

rza Świętego głęboko w sercu iego wpoionym, w te słowa.

Wiem Bracie nąymilśy, że wszechmogący Bog przez ciebie, w Narodzie który rączył sobie obróć, wielkie Cuda pokazuje, rączym potrzebą, abys z tego daru niebieskiego y bolar się cieszył, y ciesząc się obió: wiół, to iest: ciesząc się że Anglikow dusze przez powierzechowne Cudá, do wewnętrzney łaski są powięgnione, boć się zóś, aby między znakami które się dzieją, staby ánimuś w prezumpcyi o sobie nie wyniosł się, y żeby z czego powierzechownie w honor się wynosi, dlátęgoż przez próżną chwátę wewnątrz nie upadł. *Sc.* Koło tychże czasów Augustynowi, do Arelatu przybytemu, Etereuś tego miejsca Biskup czyli iego Sukcessor Wirgiliuś (álbowiem różne o tym są zdania Autorow) Arcy-Biskupi Palliuś od Naywyższego Papieża Rzymskiego przesłany włożył, którym on Honorem y ciężarem obciążony powróciwszy się do Brytannii, posłał do Rzymu Laurentego Kapłana, y Piotra Mnicha, aby radość nie wypowiedzianą Powszecznemu Pasterzowi o Anglikow ná: wroceniu donieśli, oraz aby potrzeby należące dla niewielu Operaryuśzów na tak wielkie zniwo przy: słanych uprosili: zezwolił na wszystko Grzegorz w niezmiernym rospływaiąc się weselu, wszelkie ordynował pomocy, przydaiąc naczynia Święte do

Ołtarzow, Obrázy, Apparaty Kapłańskie, wiele Książ, Apostołów y Męczenników Reliquie, inne też ozdoby Kościołów, na wielu mieyscach, po Brytannij Augustyna staraniem fundowanych, na ostatek nie zfatygowany Anglii Apostoł, dzieląc z Grzegorzem Świętym Imienia tego wspa-
niałość, pożytkiem prac nasycony, ugruntowując Religiją oczywście oglądając, wszczynających się między podległemi sobie Biskupami odszczepieństw ukromiciel, ábo wieszcz y mściiciel, nie nakaranie trybem pospolitym, ale na ukoronowanie zasług swoich śmierć odebrał około Roku 607, dnia (iako mniemają) 26 Májá, który tak Angielski iako y Powszechny Kościół obchodzi: napis taki na tego grobie wyrażony wspominają Kronikarze.
Tu spoczywá sławny Augustyn Dorowerneski Arcybiskup pierwszy, który tu niegdys od S. Grzegorza Rzymskiego Pápiez á postany, y od Poga czynieniem Cudow wsparty, Edikbertá Krolá y cały Narod jego od Bałwechwálstwa do wiary Chrystusowej nawrócił. A skończysz w pokoju dni swego urzędu, umarł 26 Májá, á panowania Krola tegoż; Synod Kliżenski w Roku 747 zgromadzony postanowił, áby Imię Augustyna iako pierwszego, Autora Wiary Świętej w Anglii, y który prawie odrodził w Chrystusie Obywatelów Państwa tego w wzywaniu SS. Bożych, zaraz po Grzegorz S. położone

położone było. Ciało jego Roku 1091, na zar-
 cnieysze przeniesiono mieysce, acz Augustyna Duch
 w niebo wzbiił się nad dzielność Eliasza nie-
 iuż dwoiaki tylko, lecz wieloraki w następują-
 cych Pasterzach, którym ożywieni pozostała po-
 nim tchnęli długo światobliwością, został. Niech
 rachuje gwiazdy kto może, to jest niech liczy-
 ich komputer w kalendarzu Benedyktyńskim, na
 dni y Miesiące pewne rozłożony. Mnie dość
 niektórych Towarzyszów Augustynowych uczy-
 nić wzmiankę, a ci są osobliwie: Święty Wa-
 wrzyniec Arcybiskup Kantuarijski 2. *Lutego*, Mel-
 litus Biskup Londyński 24 *Kwicznia*. S. Dunstan
 Arcybiskup Kantuarijski 19. *Maja*. S. Paulin Ar-
 cybiskup Eboracenński 10. *Pazdziernika*. Świę-
 ty Henryk Brat Krola Stefara dnia 11. *Pazdzierni-
 ká*. S. Wilfryd Arcybiskup Eboracenński 12 *Paz-
 dzierniká*. S. Justus Arcybiskup Kantuarijski 10.
Listopada. S. Egebertus Arcybiskup Eboracen-
 ski 19. *Marca*. Święty Jan Mnich 17. *Listopada*
 S. Jan Becus Opat Klostrenski 1. *Grudnia*. S.
 Birinus Biskup Dorcestrenski 3. *Grudnia*. S.
 Gwilelm Arcybiskup Eboracenński 18. *Grud*: Także Hono-
 ryusz, Teodor, Rufin y inni wszyscy Augusty-
 nowe expedycyi społecznicy, jako się żyjąc ko-
 chali w sobie, tak y w szczęśliwey wieczności
 nie są rozłączeni: słusznie się zatym mówić mo-
 że

ze, Oto tak Błogostawiony będzie Człowiek, który
się boi Pana, oto Mąż chwalebny w rodzaju swo-
im, Dziedzictwo Święte potomstwo jego, namiętnie
Jego y chwala nie ustanie.

Wyley teraz smutnych łez strumienie Anglio,
Nie nad Augustynem Wiary twoicy Oycem,
Ale nad tobą samą odrodną.

Jak daleko z drogi prawdy przez Augustyna pokaza-
zboczyłaś (ney

Do Angusty błędów przywiedziona ;
Z Świętych, umbr Patriarchów własnych
Zmiarkuy.

Naymniejszy w tobie ich cień już nie został,
Miedzy głębokimi ciemnościami niedowiarstwa.

O gdybyś zmedrzala, y uznała,
Jakoś rozumiała y wiedziała
Pokiś głowę miała.

Uday się przynamniej do serdeczney reflexyi, będąc
Otworz okułatne serce, (bez głowy;

Ktoraś zrzenie Religii utraciła,
Zostąwszy sierotą bez Oycą y Mátki,
To jest bez Pasterza y Kościoła,
Pod Macosyną Hercezy niewolą.

Patrz

Zkądś prawdziwe światło z mlekiem zabrała,
Po rozproszonych Bałwochwalstwa ciemnościach
Niebu odrodzona.

w Anglii Rzym cię wykarmił mlekiem,
nie masz Wypielegowany sam niegdy
Wilkom W Fundatorze swoim od Wilczycy,
Abys Wilkom nie żywiła,

Ktore

Ktorem
Mleko

Z krwi
Nie prz

Gdy m

Naucz

Duszą
Najśli

Abys C

Gdzie
Utemp
Przym

Posła
Malon
Chyba
Złoty
Wespo

lakoż

Ktoremi się teraz stał Pasterze twoi.

Mlekoć z Rzymskiej Opoki wyprowadził Grzegorz,

Podał Augustyn,

Z krwi Piotrowey y z Pana syi nycisnicie :

Nie przezornaś w podeśtości, bywśy przezorna

W Dzieciństwie,

Gdy miasto Apostolskiej nauki nektaru,

Genewską truciznę piieś,

Nauczył się był malarstwa Augustyn,

Aby Anglom pięknych Ciątem,

Duszą pięknieyszych wykształtował.

Nayslicznieyszy MARYI formę kolorami,

Wyraził,

Aby Chrystus w nich mógł być uformowany.

Znalazł w Angielskich różach

Kolor cnoty, nie Iffoty,

Rumieniec acz bez wstydu,

Gdzie bezecne Bałwany bezwstydnie czczono.

Utemperował kolory dowcipny Apelles,

Przymieszałszy zasięgniętego od Francuskich

Lilii kándoru,

Aby zminiatury krwi zkoligowaney

Postawę świata Angielskiego uczynił Anielską.

Malowanych y zmysionych Bożyszcz adoracya,

Chyba od malarza poprawiona być mogła.

Ziarty w Edylbencie Boski Obraz,

Wespoł z czterdziestą Towarzyskami odnowić przed-
się wziął

Iakoż obśernemu cnego Krolestwa Exemplarzowi

Mniey ich rady nie dałoby.

Tak łatwo wielkie Dzieło sporządził

Instrumentem ięzyka.

Jak pędzłem Portrety.

Zeby iednak dawne nie zostały makuły,
Nowym źródłem żywy obmył Obraz.

Szczęśliwy Zeuxis!

Tak odnowił doskonale Krolewskiego Oblicza iagody,
Iż poddani niby ptaśeta hurmem zlatywali się
Dobrym przykładem uwiedzeni, nie zwiedzeni.
Zaden mu dzien nie upłynął (i ak mowią)

bez linii, to jest bez pracy;

Delineował Kościoły y Klastory,

Owe gestemi adumbrował splendorami,

Te Zakonnemi Umbrami oświecał

Perfekt w kunście swoim,

Reprezentował Anglią piekną y bogatą.

Dalsze Linsamenta prowadzić zamyslaicemu,

Śmierć ostatnią życia linią przecięła,

Iakoby życie barżiey fabułą,

Niżeli tabułą być pokazała.

Delineacye wielkich myśli

Zaśtanowiły się w Centrze Nieba,

Konterfektyscie Matki żyjących,

Śmierć Macocha szkodzić nie mogła.

Grobony marmur podrzuciwszy,

Niby mu kamien do utarcia kolorow offiarowała.

Zobroconego w proch ciała

Naywdzięczniejszy Ducha nieśmiertelność
wynikającą

Choć ślepa uyrzała.

Tym proszkiem lekarskim,

Abo tym koralowym rumienidłem

Zasypuy y pomazuy sobie oczy,

Zaslepio

Jako p
Kopij,
Lukasz
iegoż
Konsta
nopol
Maw
Powiet
icie ob
drowi
ie wylic



skonały
gniazd
witey
iakoby

Zaslepiona Brytannio?

Abys w ślepey Wierze przeyrzeć,
A w prawdziwey lepsze życie
zacząć mogła.

ROZDZIAŁ VII.

Jako po złożeniu w Rzymie świeżo wymalowaney Kopij, Orziginalná Statua N. Pánny z Ciałem Lukáša S. Authora swego niegdy pogrzebiona, z iegoż Reliquiami y S. Iędrzeia Apostola, przez Konstántyna Wielkiego z Achaiey do Konstantynopola zaniešona: Potym Grzegorzowi W. od Mauryczego Cešarza darowana, na odwrocenie Powietrza cieškiego w Rzymie w processyi po miešcie obnošona: postána byta do Hiszpanij Leandrowi Biskupowi Hiszpáleńskiemu, ktorego teŹ dzieic wyliczaia się.



Láwiemyż czystych wypływaiące kry-
nic Rzeki, brzydziemy się w szcze-
pach y drzewach Źepsowanym ko-
rzeniem, Źioła y zboŹa z obširey Źiemii
żyŹnošci wychwalamy, ieŹdziec do-
skonały, koni dobry rodzaj; Lowczy myšliŹwa
gniazdo estymuie; czemuŹby w ludŹiach rodo-
witey zacnošci nie szacować, ile gdy z cnoty
iakoby z naypiękniejszego wynika Źródła. Te

Q

szlache-

szlachetność Leandrowi dała Hiszpania, czyli raczej wzięła od niego przedniemi talentami Meża Bożego unobilitowana. Ołowianą się być sądziła poty złotych kruszców Pani, poki się nie obaczyła ubogaconą złotey owšem nad złoto droższej głowy kleynotem; z Krolewskiego korzenia wzięła początek ta Święta latorosl, y od ziemi aż donieba wzrost swoy wyniosła, albowiem z dawnych Xiążąt Kartaginy Rzymowi niegdy Emulantow, krew wielką zabrał Leander, w lepsze co raz opływaiącą dzieła. Rodzica miał Seweryana Xiążęcia Kartagińskiego, Siostre Theodozią, Leovigilda Wirygottow Krola Małżonkę, przeto Koronę w tak ściśle Kolligacyi nosił. Pokrewieństwo Ziemskie Niebu bliskie, y owšem Niebem ograniczone pozyskał, ponieważ y sam Świętym, y Świętych bratem być zasłużył, to jest Izydora Hiszpaleńskiego na Katedrę własną potym następcy, miedzy Doktorow Hiszpańskich słusznie policzonego, zmarłego dnia czwartego Kwietnia Roku 636. Tudzież Błogosławionego Fulgentego Zakonnika Astigitańskiego, Biskupa Kartaginieńskiego, czczonego osmego Października, y Florency Zakonnicy, ktorey doroczny Fest dwudziestego czwartego Czerwca bywa obchodzony: taką urodzenia Prerogatywą utalentowany będąc, dowcip młodości Duchowną y świecką

świecką nauką wypolerował, z początku zaraz
 Lew z paznogcią (iako mówią) poznany, iż miał
 Świat cały sławy odgłosem napełnić; wzmagają-
 cy się szczerp dalszych lat przesadził w kwatery
 Wirydarza Benedyktańskiego, gdzie taki uczynił
 progress, iż między Zakonnemi Prałatami przezor-
 ne Grzegorza W. oko, nikogo dojrzałego w
 pobożnego życia cnoty nie mogło doyrzeć, Pry-
 macyalną Archydiecezyi Hiszpaleńskicy ozdobi-
 ony Infułą, aby pokazał, że według zdania Apo-
 stola na Biskupstwie dobrych uczynków, nie pro-
 znego spoczynku pragnął, daleką legacją do Sto-
 licy Wschodniego Cesarstwa odprawił, która się
 w czwartym Rozdziale wspomniata, okazya Po-
 sełstwa tego, krotko wzwyż namieniona ta była.
Leovigildus Wizygottow Narodu Monarcha,
 Aryańską zarazony Herezyą, z *Teodozyi* pier-
 wszego Małżeństwa dobrej Katolicki żony ma-
 iąc, dwóch Synów *Hermenegilda* y *Rekkareda*,
 po śmierci oney, drugą nie za instynktem iakie-
 go porządnego affektu, ale za pozogow Piekiel-
 nych zapalem, wziął za dożywotniego Towa-
 rzysha Gosiwinę po *Atanagildzie* wdowę pozo-
 stałą, iednemisz błędami z nim otrutą, z tey Me-
 gery poduszczenia, tudzież zniemawisćci przeciw
 Religij S. zaiuszony, frogie na Katolików prze-
 śladowanie wywarł. Naypierwszym Tyranstwem
 Q2 experty-

experymentē miał się stać Syn własny Hermenegildus, za staraniē Leandra Wuia y *Ingundy* pobożney Małżonki swojej, Wiary nie skażitelney statecznie zachowujący całość; Po pochlebnych omamieniach tentowanych nadaremnie, y po próżnych strachow piorunach, gdy postrzegł niczym nie wzruszony Synowski animusz Ociec, miłość przemieniwszy w nienawiść, nieprzeiednane mu nigdy Marsowi destynował go na pewną ofiarę, przeto gotuje broni, ostrzyć kęże miecze, pod znaki wojenne zciąga Pułki; przebywał pod tē czas niewinny Syn wodległych od rezydencyi Krolewskiej Prowincyach, tak iednak, iż miał dosyć czasu, pobudzony takowemi Gradywa preparamentami do zważenia sił Woyska swego, y opatrzenia się w należyte moderunki, nie tak z Rodzicem wojować, iako tylko Wiary Świętey obronę przysposobić życząc. Atoli nie równa choćiaż przy sprawiedliwości widząc potęgę, aby na zaszczyt Wiernego ludu, nie zaniechał czynić co mógł, Legata wyprawił Leandra na uproszenie pomocy od Tyberyusza Cesarza. Przydała skrzydeł Arcybiskupowi Hiszpaleńskiemu pędzsa nad lot piorunowy żarliwość, do kontynuacyi z wielkim pospiechem yreżolucyą dalekiey na Wschod y Zachod peregrynacyi, tam ziechawszy się z Grzegorzem w iak ściśle wzajemney przyjaźni wszedł związki, oprocz wzwyż namienione-

go dok
ryi N
miedzy
kaś lub
tylko F
Medro
kora m
zadatk
pieza, t
czyła,
zadna
częste
Co zaś
kich m
ru spr
ani gro
odwied
mi, do
złoty
ny, zw
niezw
ryański
oną de
nym
cow za
purpur
legł?

go dokumentu, dącie nie małe świadectwo Histo-
ryi N. MARYI Pisarz pewny, mówiąc: leś y
miedzy Świętymi, niewiem co za Sympatya, y ia-
kas lub w odległości animasow komunikacya, nie
tylko Filozofom, ale y wśyśłkim świata całego
Mędrcom cale niewiadoma, będąc niby wieczney
ktora miedzy niemi w Niebie trwać ma przyjaźni
zadatkem, ta Grzegorza Wielkiego imienia Pa-
pieza, tak z Leandrem Hiszpańskim Biskupem zła-
czyła, iż iednę duszę yiedno serce z dali się mieć,
zadną miysca dystancya nierozdzielne. Nie raz
częste wzajemne latały listy, wśsem cale Xiegi.
Co zaś dzielność Legata Hiszpańskiego ze wśsyśł-
kich miar doskonałego, u Carogrodzkiego Dwor-
u sprawiła, iako Hermenegildus ani prezentami,
ani groźbami od prawowierności bynamnicy nie
odwiedziony, Oycowskimi otoczony zasádkami,
do ciężkiego wtrącony więzienia, miaśto
złotyć łáncuchow wzelazne przybrany kayda-
ny, zwierzechu związany, wewnątrz arcywolny,
niezwycięzoną státecznością PseudoBiskupa A-
ryańskiego, z niezbożną Kommunią Wielkono-
cną do siebie przyśłanego odrzucił, iako okru-
tnym toporem przez subordynowanych zaboy-
cow zámordowany, Krol y Męczennik dwoiakiey
purpury zfarbowany Szarłatem, chwalebnie po-
legł: odsyłam Czytelnika do Dzieciow Kościel-
nych

nych, y Dialogow Grzegorza dla rzetelnieyszey in-
formacyi powzięcia, to pewna że droga krew Mę-
czenniká Świętego, płodnym nasieniem stała się
prawowiernego Chrześcijaństwa. Wnet albowiem
niewierny Ociec nie wczesną zdięty żałością,
nad tym co się już odmienić nie mogło, ubole-
wał ciężko: A toli tryumfującey Religij, pro-
znemi uwiedziony respektami, choć już prawie
przekonanych rąk poddać nie chciał, z tym wszy-
stkim powracającemu z drogi Leandrowi, Rekkar-
eda Dziedzica Krolestwa pilnie zalecił, aby y
w nim toż swoimi informacyami co w Bracie ie-
go sprawił: y nie poszły na wiatr ostateczne sło-
wa iego, gdyż Rekkared obiawszy rządy nie
Oyca w opłakanym zmarłego kacerstwie, ale bra-
ta niewinną krwią, zfarbowanego naśladować,
zupełnie się na instytucyą Leandra zdał, y cały Na-
rod Wyzgottow do światła Wiary prawdzi-
wey przywiódł, żadnego w swoim Państwie nie-
chcąc cierpieć, któryby Heretycką zawziętością
zarazony, Niebieskiemu nie sprzyjał Krolestwu;
utwierdziwszy nakoniec wewnętrzny pokoy, do Grze-
gorza Wielkiego sławną expediował legacyą o-
koło Roku Pańskiego 591, na tę funkcyą naznaczył
Probina Kapłana z kilku Opatami, ten długą y
nie bezpieczną żeglugą rzucany, y nieraz falami
do Oyczystego brzegu wstecz przypędzony, nie

rychło

rychło do Rzymskiego przybył portu, y że nie
 ieden Rok lawiruiąc Poślowie w tey wodney dro-
 dze przepędzili, dāie się znać ze dwóch Grzego-
 rza Listow do Leandra pisanych, w pierwszym
 czyni kondolencyą nad nim ciężką członkow bo-
 leść cierpiącym, przy drugim Palliusz Arcybi-
 skupi posyła, ktoregoby zażywał przy Misy so-
 lennie celebrowaney; Roku zaś 595, gdy się na-
 zad powracać mieli Legaci Hiszpańscy oprócz
 Kommentarza moralnego na Xięgi Joba przez
 Grzegorza sāmego napisanego, y Reguły Pa-
 sterskiej, otrzymali osobliwszy prezent, to iest
 tyle razy wspomnianą, N. Panny Statuę od Lu-
 kāsza Świętego uformowaną, aby ią oddali Hi-
 szpaleńskiemu Arcybiskupowi na pociechę, folgę,
 y prezerwatywę zdrowia. Co żebym się, nie zdał
 bez gruntownych Fundamentow twierdzić, Au-
 tentyczne Autorow Relācyę (iako w zwyż obie-
 cał) umyśliłem tu położyć. Historyk życia N.
 Panny *Wawrzyniec Maselli* to wyraża. *Obraż* in vit. B.
ten od Świętego Grzegorza Papieża z Księga M, V. li.
moralnych reflexyi na Joba przesłany iest S. 10. c. 14.
Leandrowi Arcybiskupowi Hiszpańskiemu, ten
gdy Okrętem więziony był, powstała wielka nawał-
ność usmierzył, iāk prętko zegluiacy do iego się
Protekeyi udali, zgadza się w tym Luāwik No-
nins temi słowy. Ponieważ to Miasto (to iest
Gwāda

Sub Ima. Gwadaluppa (dla wizerunku N. Panny po całym świecie Gwadału. *cie sławnego wzrost swoy wziętą, rozumiem że to rzecz będzie miła, iezeli krotko opowiem skąd naprzód ten Obráz przyniesiony, gdzie potym był złożony, kiedy we czci być począł? Pod czas cięskiego powietrza całą Europę trapiącego, około Roku 600 za panowania Rekkareda Hiszpańskiego Krola, Grzegorz Wielki Papież przed inauguracyą swoią solenną, naznaczywszy Supplikacyą, rozkazał aby się liczne Duchowienstwo zešlo, y lud Rzymski, na ublaganie gniewu Bozego za interpozycyą N. Panny, ktorey przedni Obráz sam swoią ręką niośł; a potym go Błogostawionemu Leandrowi Hiszpańskiemu Pałszrowi wraz z moralnym Kommentarzem na Xiegi Joba, y innemi Reliquiami posłał &c. Toż sam fol. 209. mo Maryana Hiszpańskiej Historyi Author mowi: Krolewscy Postowie Bogarodżicy Panny rzniętą z drzewa Statuę Leandrowi przywieźli od W. Grzegorza darowaną, tą to iest która nie rychło potym w iaskini przy Gwadaluppeńskim Mieście iest znaleziona &c. Podobnie Szentywani na dzień dwudziesty siódmy Lutego piśze: Dnia dzisieyszego S. Leandrowi choruiącemu, od Świętego Grzegorza Obráz niegdy przysłany na folgę zdrowia, teraz w Gwadalupkach we czci; natenze dzień Antoni Balinghem namienia: dziś dzień Narodzenia S. Leandra Hiszpańskiego Biskupa, temu za podarunek przysłał Grzegorz S. Nayswiętszey Matki Obráz, ręki S. Łukasza, który w Gwadalupkach w Hiszpanii, w sławney na cały świat Bazylice kwitnie, y rożnemi Cudami w circumferencyi Kościoła reprezentowanemu słyne. Tenże to sam iest który nie rychło potym w iaskini był znaleziony w*

raz

wraz z Świętym Fulgencio Astygitanskiego dia-
 tem &c. że też tenże Obraz Gwadalupencki
 Leandrowi od Grzegorza ofiarowany jest kun-
 sztą Łukasza, twierdzi przy innych *Jan Martí*:
cetta, tegoż iest zdania *Fryderyk Henryque* c. 6. in bi
 de Rybera obszernie one wyrażając w o: bli. Hisp.
 pisaniu Obrazu Gwadalupenckiego, a *Jan Ná* Henr. de
dázy w Xiędze Roku Niebieskiego tak się mo- Rybera.
 dli. Święta *MARTA* ktorey Obraz od Święte-
 go Grzegorza Pápieża Leándrowi dla folgi w cho-
 robie postány, teraz w Gwadaluppie w Hispaniey
 wielkie sprawuie Cuda &c. Guppenbergysuß w A-
 tlanćie Maryi, dowodnie toż powtarza, wspo-
 minając: *aby chęci Leandrą Grzegorz uczynił*
zadosyć, *Kommentarz na Joba w Paroxyzmách*
cieśkiej febry zkomponowany, życziwemu sobie
 zdawna Leandrowi aż do Hispálu postat, żeby
 zaś przy innym prezencie ten dár był mu wdzię-
 czniejszy, przydat N. *MARTI* Obraz Starozy-
 tnością zalecony, y iuzby był pogrąony z Mary-
 narzami okręt co wiozł Księgi, tylko Káptan że:
 glazow do iednego zebranych z upomnieniem swo-
 im aby przedtym Obrazem na kolaná upadli
 przywiedzionych, serce strwozone, przeciw wśel-
 kiej nadziei w lepszą podniósł ufność, pogodniejszy:
 go Nieba. ktorego Krolwę w Jey nizerunku wene-
 rowáli. Gretslera także sentyment toż samo ia-

Gretf. in
Syntag
de Imag.
à manu
nó fac. &
à S. Lu-
ca pictis
cap. 18.
Colv. sub
d. 19 Feb
inter Im.
à S. Lu.
capictas

Nadaś.

wnie wyznaie iż ten Ryt at doskonale Iukaśa S.
Dzielo. od samego Grzegorza S po mieście Rzymskim
obnoszony, dla usmierzenia powietrzney zarazy,
y słyszanym pieniem Anielskim przywitany, Le:
andromi przesłany był do Hiszpalu, z tamtąd zaś
nad Rzekę Gwadaluppe zaniesiony dotad
w wielkim tamże zostao poszanowaniu. Po-
ty nie podeyrzanej Wiary Autorow świadeństwa
wraz zebrane, zdał się pod rozrządek podać, aby
osobnie po roznych mieyscach często powtarzane
przykrości iakiey czytającym nie sprawiły. O-
kręt tedy Hiszpański nie Cesarza, ale Pánią Cesa-
rzów zacnieyszym nad Fidiaśa dlotem wyro-
bioną piasłuiąc: zwyciężywszy wiatrow szturmy,
groźne przebywszy morskie nawałności, za fa-
worem posłusznego MARYI rozkazom powietrza,
za powiewaniem łagodnych Etezyi, za uspokoi-
eniem ukorzonego Oceanu, z miłą pogodą do
Hiszpaleńskiego portu szczęśliwie nazad powro-
cił. Który Leander tyfiączną napełniony poćie-
chą przywitawszy, offiarowany sobie tak miły
podarunek z wielką pompą do Katedralnego Ro-
ścioła na tryumfalnym noszeniu zaprowadził.
Nie zatrzymała długo w Obrazie zacnym Páni
zdrowia, MARYA Panna łaski swojej, narychmiał
schorzałemu ciału Pasterza zdrowie, moc człon-
kom, y wszelki wigor przywróciła, a oraz życie
Świętego

Święto
potrze
śmier
pfe pr
działe
to iak
ścielny
Car

Dopier
Gdy S

Nie p

Lecz

Nie su

Srogos

Roz Ba
Tylko
Lewek

Świętego Biskupá owczarni Chrystusowey náder
potrzebne poty przedłużyła, aż nieuchronna
śmierć nie tak mu ie wydarła, iako raczey wle-
psze przemieniła. Roku Pańskiego 603, dnia dwu:
dziesiątego siódmego Lutego w ktory iego Świę-
to iako Wissygottow Apostoła Kálendarz Ko-
ścielny zapisał.

Carthago długo Rzymu Emulantko,

Dawno Iemuż Hotdowniczko,

Dopiero tę antypatyę cale utraciłaś

Gdy Stolicy Rzymskiej wielce przyjaznego,

Leandra na świat wydałaś?

Nowy ten Annibal,

Nie poprzyśiężony przy Ottarzach Rzymski

Nieprżyiaciel,

Lecz Ottarzow Rzymskich obrońca nieustrasżony.

Od Lwiego imienia

Nie surowość ale wspaniałość zabrał.

Od Seweriana Rodzicá,

Srogość ząwżiał ná niewiernikom,

Na prawowiernych łaskawość.

Pa Herz y Lew!

Rozbárpałby Aryusá wnątrżności;

Tylko ze ie sám Herezyárcha pierwey wyżional.

Lewek ten w Iaskiniach Benedyktyńskich

wychowany,

Przyuczył się polowu szukac

R 2

Báran-

Barankowi ná offiárę zgodnego.
Głogow Patryarchy zażywaiac miásto pázurow,
Stráßydtá kácerstw niemi ráził :

Posárpána Kóściółta sátc náprawił,
Maiac na dorędziu yigłę, y bodźce do tey roboty
w cierniach.

Krolemska y Xiazecia krwia
Gdy Zákonne cierniska skropił,
Przyśpieszył Roz doyrz áłości.
Tych Szarlátém, aby się przyodżieli
Cesarzow 21, Cesarzowych 13,
Krolow y Krolowych dwádzieściá,
Dziedziczne zrzucili purpury.
Pierwiaśtkowy Benedyktá płód,
Ostrzyssęgo życia głogi tákdalece
Powoli przytępił,

Iż następcom iego tytuł Monachiczný,
Był większy niżeli Monarchiczný.
Sprawiedliwi Lichwiarze,
Za iednę, tyle purpur pozyskali,
To iest naywyższych Papieżow 35, Kardynałom
dwieście

Arcybiskupow 1164. Biskupow 3512.
Zdolne cały świat okryć y ozdobić :
Porzuciwszy świat otrzymáli páłudámenty.
Miedzy temi Grzegorz y Leander
Niby Majowe Bliznięta,

Vallemó
in elemé
historiæ
univ. li-
czy Ss.
Zak. Ben
55460.

Wiojné

Wiojné
Acz

Tych
Szcz

Ná wś

Rzek

Gdyby

Wsc

Kolce c

Grun

Affekt

Inárcze

Lorn

Iako pr

Zeby

Gołabek

Leán

Korrešp

Pták

Sercem

Niby

Krótych

Pytájs

Wiosnę purpurowa między cierniami wszczepili,
 Acz żaden z nich czy to pod Cierniem czy
 pod Rożą utraiony być nie mógł.

Tych Planet pierwszej wielkości

Szczęśliwe zjednoczenie,

Na wschodnim Horyzoncie stało się:

Rzekłbyś że to Castor y Pollux,

Gdyby każdy z nich spólnym bez alternaty

Wschodem wraz świata nie oświecił

Kolce cierniowe iako strzałki magnesowe

Gruntownie w zobopólnych utkwione sercach;

Affekt do siebie y w samej odległości wzajemnie

Obracaly,

Dwoiákie te światła;

Inaczej żyć się nie mogąc,

Lotnemi tam y sam piorami,

Iako promieniami iaktemi siegaly się;

Zeby też na szybkich niezbýváło kurjerach,

Gołębek Grzegorzowi był na zawołaniu.

Leánder człowiek boleściami związany,

Korrespondencyalnym pedem do Grzegorza leciał;

Tak obáy Ciałem odlegli,

Sercem zaś wzajemnie obecni,

Niby na jednym miejscu spólnie przebywali.

Których wycięzonego mityfikacyami ciała

Bozupła tylko dzielita deska.

Pytász się co robił w Carogrodzie

Hiszpański Legát,
 Mówił zá Domem Bożym y zá swoimi własnym,
 Gdyż Oboi Dom ieden był,
 Na skále Piotrowey ufundowany:
 Inne iáskinie Lotrow reprezentowały,
 W których Syn Oycu wspot wieczny,
 Niby podlejszy od Oycy,
 Catego Bożwa prerogatywa był zmnieyszony.
 Samemu tedy niebu pomocy wzywát,
 Przeciwno Olbrzymom bez-głównym.
 Zrzodził wymowy przed Mávrycego wylał,
 Chcac Maurow barwiáne dusze obmyć:
 Broni potrzebował od Tyberyusa,
 Przeciw zboycom Tyberysowey nawy,
 Tąg złotoptynny plondrujących.
 Lwem Lwowi stawit się,
 To iest Leowigildowi Leander.
 Ználażła w nim
 Hermenegilda niewinność obrońcę,
 Wiara Oycy,
 Kolligacyá Wnia,
 Własnego Rodzica Synoboyca uznawşy.
 Zabit niewierny Oćiec,
 Baranka Wielkonocnego w Synu,
 Zdał się potym Lwia surowość przemieniać
 w łaskáwość,
 Gdy był serec, nie zwierzchnia skorę odmienił.
 Nad

Rozdział VIII.

110

Nad Lwá odważniejszy

W utrzymaniu błędów,

Nad zaiacá loźliwŝy,

Wpoŝponowaniu daremnych poŝráchów.

Nim bieg dni ŝwoich odprawił,

Jednę w ŝyciu dobra wykonał ŝpráwę,

Gdy Reccareda Leandrowi, y niebu w opiekę
oddát.

Sám bliŝki ŝmierci ŝpodziewátac ŝię wládá dzień
Ziemí byé oddanym.

Syn ten od Oyca, nie od Bratá odrodny,

Po Méczeŝtwie Bráterskim tym beŝpiecznicy
pánował,

Im wiernieŝŝe poddaŝtwa ŝobie y BOGU
uczýnił.

Wiednym iak mówiá ŝatku,

To ieŝt wiednym Okręcie,

Wiŝŝygottów cały wyŝtát Narod,

Rotmanniacey Piotra łódce dáiac onego ma-
nudukeya.

Oddát Grzegezowi dáning ludzi,

Dobrze o Bogu wierzacych:

Płynát Probinus do Probierŝkiego wyprobowaney
Religij kámienia,

Do ŝkaty Watykaŝŝkiej.

Żadne mu nie ŝkodziły ŝk-puty, do tego terminu
dażacemu,

Wysfo-

Wysforowały się nań były Morskie fale, ale
go pozrzeć nie mogły.

Do najwyższej związania y rozwiązania
władzy śpieszacego,

Ledwo co nowy Iason

Rzymskiey Colchidy doptynoł,

Zaraz Leándrowi Runo złote zdarczył się

Wprzyniesionym Arcybiskupim Palliusu.

Przydała mu się ta wetna,

S. Ber. Na otulenie ferworu Grzegorzowej przyiaźni.

1er. 2.

deB. V.

Lat cztery Rzym trzymał Zeglarzow?

Z towarem wiekami ledwie oszacowanym
powracających.

Ani się mógł przedzey wybrać Obraz

Od pięciu set lat y więcej podskarzały,

Do Staroszyzny Hispańskiej.

Wnieiony pobożnemi rekomá w okręt

Mury pożegnał Rzymu,

Podżwieniem zdumiałe flukty

Statua przemieniła w nieporuśbne Statuy;

Długoby statá przy londzie Gálera,

Gdyby się znając być na usługę MARYI konsekwrowaną

Do paryerowania iey ordynansom nie śpieszyła.

Piaślowała Pani Nawę,

Gdy ją Nawa nosiła.

Drzewo o dwa palce od śmierci dalekie,

Od drzewa żywota, śmiercią postponować
nauczyło się.

Smiejącym huczeć Aquilonom

Niemá

Rozdział VII.

112

Niema figura cyt nakazata.

Położeni na twarz przed nią Zeglárze,

Powstałe fale ułożyli.

Uniknęli zguby już żdesperowani,

Bo kotwicę nadziei wieźli z sobą.

Wcale zatym przypłynęła do portu Argo,

W ktorey Léandra zdrowia całość zawarta była.

Witał on wesółym pieniem azdrawiającą

Goście,

Oraz chorobom wkorzenionym ostatnie

wykrzyknął wale.

Lokował na pryncypalnym Ołtarzu,

Rytrat Panieński,

Zymy Obraz Kościelnych Pryncypatów.

Wyniośł Hiszpańską Katedrę,

Zniżywszy ją za podnożek Bogarodźicy.

Gdy stała wrzniętej Figurze

Światą Panią uyrzał,

Niestateczną świata Figurą pogardził.

Na koniec od powierzechownego pozoru,

do samey prawdy,

W kontemplacyi udać się;

Jakoby potym iśniew obaczył,

Leżli cich z ciałem,

Y Obraz z Istotą zgadza się.

Stan tu już Gościu!

A życia twego stan dobrze postanow,

Nim w martwą statwę skámienicieś

ROZDZIAŁ VIII.

S

Statna

Niema

Statua N. MARTI w Hiszpalu przez lat sto osmnaście Cudami sławna, pod czas inkursyi Saracenow do Hiszpanij, naprzód do Toletu, potym ku Rzece Gwadaluppy przeniesiona, y tam w marmurowym złożeniu ieść zakopana.

Joan A.
vi. Viter
bien.
ex Be-
roso.



Hispalis albo Sevilla, miedzy pierwszemi Hiszpanij Betyckiey Miastami, od Hiszpala dziewiątego tego kraiu Monarchy, założenie y imie wzięła; ieżeli weyrzemy na dawność Fundatora, panował po potopie generalnym, Roku pięćsetnego dziewięćdziesiątego, od początku Narodu Hiszpańskiego trzech setnego czterdziestego siódmego, przed przyściem Zbawiciela naszego Tyśiąc siedmset dwadzieścia y siedm lat dawniey; ieżeli pozycyą miejsca uważamy, oprocz lasow różnych, Gor frebrorodnych, y rozległych pol, Betys Rzeka oblewa (od ktorey kray cały Betyką się nazywa) Taż Kordubę równą Hiszpalowi pominąwszy, wpada w Ocean Atlántycki. Tam tedy iako się namieniło przywieziony szczęśliwą zegluga drogi Obraz N. Panny y ná Ołtarzu Katedralnego Kościoła złożony ku części pospolitey przez sto osmnaście lat słygał Cudami, ktorych opisaniem obszernie księgi były napelnione. Acz ie dawność czasow zatraćila. Dopie-

ro po tylu rewolucyach, gdy nastąpił Rok Pański siedmsetny trzynasty, całemu Chrześcijaństwu okropny, a Hiszpanij nader klimakteryczny, z wnętrzney albowiem Konwulsy: Państwa tego, iako ze źrzodła iakiego niezmierny złego domowego tłum wyniknął, y w same Krolestwa wnętrzości straszny zamieszaniem powaryowane (iako więc bywa) nieprzyjaćiel zabrnął, Roderyk z Linii Wizygottow trzydziesty piąty oraz y ostatni Monarcha, Wityżę Antecessora *Bouffie-* (ktorego złe obyczaje y wielkie zbrodnie na *res S. F.* łeb popychały) nie tylko Tronu ale y swiartą publicznego widzenia, przez wyłupienie oczu pozbawiony, prawem czyli nieprawością sobierządy przywłaszczył. Acz częstokroć łatwiey jest nowych koron nabyć, nizeli nabyte utrzymać. Zawzięta panowania chćiwość, dopiąwszy swego, często się w wyuzdaną obraca swawolą. Nie podległa nikomu, y owszem nad prawa hamulec wyniesiona potencya, przy zbytkach y rokoszy, bywá powodem mney uważnym ludziom zuchwałey ná wszystko złe śmiałości; niepomiarkowanie wszákże záżył y Roderyk berła, kiedy się ná wielkie y nie wymowne excessa puscíwszy, nie iuż potajemną wstydowni cudzemu háńbę zadac umyślił, ale iawnie gwałt Corce czyli Zonie Juliána Hrabi ważył się uczynić. Tak to

zwyczajnie, wstydu szarłat, Purpuratow występki tracą. Słusznym gniewem zdięty o zadaną znie wagę bliskiey krwi Julian, nie długo tań w popiele dissymulacyi swego resentymentu płomień, który wkrótce miał w publiczne wybuchnąć pożary; czym prędzey z Afryki Saracenow zwywa, y owżem samże onych staie się Wodzem, wojnę ogłasza, własną osobą wiedzie Pułki: w fizykie czy to Święte, czy świeckie rzeczy o nieszczęśliwą przyprowadzą zgubę, publicznym Państwa upadkiem, prywatney mszcząc się krzywdy. ZACHODZI przecie lubieżny Roderyk nieprzyjacielowi z Woyskiem, żtacza bitwę, lecz za dopuszczeniem Bozymy sprawiedliwym na złych sądem iego, w nąypierwszey prawie utarczce porażony szwankuie, ścigają uciekających, doganiają rozproszonych, zabiłają błędnych Hiszpanow zwycięscy Maurowie, y po ich karkach wiechawszy, najlepsze Prowincye odbierają, wczym nie tak ludzka iako Boska ręka, w proznowaniu y rozkoszach z Monarchą swym zatopiony Narod zdała się karać ostatnim wyniszczeniem. Przeraziła nie pocieszna nowina Miasta inne, Miasteczka y wsie; niektorzy z Krolewskiej krwi Panięta, miedzy gorami Asturyi zchronieni, z trudnością zachowanych potym w Europie Krolow zachowali rodzay: przestraszył się wiadomością grasslujących

nieprzy;

nieprzy;
by o K
trwodzi
stynkte
ścielne
ści Pog
iaćielk
plani, n
ami Sw
spanii
sto to K
u staroż
z przyb
gdyby
bogacie
rzekę)
tach N
Acz nie
wym
okrzyko
swieciły
kie Rz
większy
ce nam
nie bez
zostają
Błogol
niby na

nieprzyjaciół Hiszpań, y gdy nikogo nie było kto-
by o Kościoły y Ołtarze zaftawił się, w takiey
trwodze niciący Kapłani, iakoby niebieskim in-
stynktem natchnieni, stárali się przynamniey Ko-
ścielne sprzęty y Święte ozdoby od zawnięto-
ści Pogánckiey uwieść; Więć prawie iuż znieprzy-*Maria:*
iacleńskich rąk uszedszy pomienieni pobożni Ka-*inde scr*
płani, nieoszczędowarą Statuę N. Panny z Reliqui-*Hisp.*
ami Świętymi z Sewilli do Toletu niższej Hi-
szpanii przedniego Portu tájemnie zanieśli. Mia-
sto to Krolewkie nad Tagiem złotemi piaskami
u stárożytności wstáwionym położone, barzief
z przybycia tych depozytow cieszyło się, niżeli
gdyby złoto do złotá mu przydano: *Wyniosły*
bogáte rzeki głos swój (iż słowem pisma Świętego *Psa. 92.*
rzekę) aby przychodzący w żywych Lineamen-
tach Nayświętszey MARYI Majestat przywitały.
Acz nie długo wolno było applaudować trwożli-
wym w śród wojennego hałasu nabożeństwa
okrzykom, gdy się nie od złotorodnego pozoru
swieciły, ale od nagłego strachu błedniały Hiszpań-
skie Rzeki, y owszem oziębłą boiaźnią przy náy-
większych nawet upałach zlodowaciały, wkrót-
ce ztamtąd musiał się wynosić Obraz Święty,
nie bez swietney, lub pod smiertelnym popiołem
zostających sług MARYI asystencyi, osobliwie
Błogosławionego Fulgentego Astygitana kości,
niby naymelodyniejszych piszczałek *które*

które tęskność Matki Boskiej sam y tam w O-
brzędzie swoim chroniącey się, wdzięcznym con-
centem zdały się rozrywać. Przyłączone tudzież
było Ciało Panieńkie Świętey Florencji, kto-
ra za przykładem Brata idąc, po przepędzonym
świątobliwie życiu w Klasztorze przy brzegu
Xenilu Rzeki wystawionym, ze czterdziestą Pan-
nami rządom ley podległemi, y po śmierci od
Brata Fulgentego nie chciała być rozłączoną.
Nie zbywało prywatney Processyi pobożnych lu-
dzi utaienia się szukających na dzwonię wiel-
kim, coby wprzód głębokim ziemi wnętrzno-
ściom, a potem Hiszpańskim Obywatelom skry-
te skarby ogromnym dźwiękiem ogłosił: przy-
dano pismo dla świadectwa, w którym tak szła-
cowego depozytu najmnieysze okoliczności
wiernie były wykonnotowane, iakoby od zę-
bow zgryźliwych molow, starożytności szkodli-
wego płodu wolne będąc, następującym ludziom
nienaruszoną kiedykolwiek oznaymiło pra-
wdę. Te tedy wszystkie dziwnym ziednocze-
niem złęczone kleynoty Święte, od illuzyi Po-
gańskiey, y frogości nieprzyziaciela uniesione, w
marmurowym złożeniu, w pobliszych Miastu
Toletańskiemu, to jest o dwadzieścia mil leżących
gorach, przy rzece Gwadaluppie (co z Maury-
tańskiego y Hiszpańskiego ięzyka Wilcze wody

znaczy

znaczy
niepo
miała
umiera
RYA n
coną n
chciała
w kry
wnego
pałow
ia bar
liwych
uczyn
wiek,
flusz
ukryła
kich M
powier
tka, w
przed
porzu
zne E
ktore
ścian
wota
bowy

znaczy) w ziemi głęboko wespół zakopano. O niepoięta Boskiey Prowidencyi dyspozycya! coż miała zakombinacyą Matka żyjących z Matką umierających: nie znająca ziemskiey zmazy MARYA na łono ziemi przypada, iakoby tylą zeszpeconą makułami, od wszelkiey zmazy uwolnić chciała. Naypotężniejsza świata Protektorka, w kryptach już szuka protekcyi, albo raczey dziwnego Płodu Panna, w nie płodną pod czas upałów Mórfa Murzyńskiego ziemię wchodzi, aby ją barżiej w ludzi starodawną pobożnością gorliwych, niżeli w zwyczajną Cerery żyzność obfitą uczyniła: dziwować się temu będzie szefcioraki wiek, że słońca sprawiedliwości Rodzicielką, niesłusznemu ustępując Tyraństwu, od słonecznego ukryła się światła: że czarna acz ozdobna, brzydkich Nigrytów uchodząc srogości, ciemnym się powierzyła lochom: a niewinnego Baranka Matka, w Wilczych wodach zanurzona została, aby przed Musulmańskie Brytany, Świętości nie były porzucone. Pragnęła znać Święta Panna, drapie: zne Etyopow dusze, wilczemi obmyć potokami, które tyrańsko przelana krew niewinnych Chrześcian pokalała. Więc ktokolwiek źródło żywota wżywych reprezentowane kolorach, grobowym nie iakoprzy Gwadaluppeńskich źródłach przy-

przywalone Kamieniem, y w tych monumen-
tach wieczney wiary godnych zawarte oba-
czyśz, iezeli niedasz lepszego, takowy przyna-
mniczy ná ożywiającym grobowcu wyryty czy-
tay napis.

Niech przestanie udawać Stárożytność,
Ze nie niemáš pod Słońcem nowego.

Oto Przedwiecznego Boga,
Pierwszego y Ostatniego Mátka,
W cieniách kunsztownych kryte się przed publi-
cznym słońcem.

Aby świat y światło swego czasu obaczyla:

Nigdyby tak świetno nie zaiasniała:

Gdyby się naczás nie przyćmiła.

Przy zaciemionym od mnostwa Murzynskich
nietoperzow Słońcu,

Wybrana iak słońce, cień sobie obraca,
Na oświeśnienie potym národu Hiszpáńskiego
pomocny.

W prywatnym utáieniu,

Piękná iak Xierzye,

Przez interpozycyá ziemi zaciemienie ponosi,

Ażebym od Musulmáńskiego miesiąca nie była
żágásoná;

Ktory posłusznym na kázde skinienie kolánem,
Zdawszy (iak się chlubi) słoneczny kápelsz
Zawoiowana adornie Hispania;

Wierzący:

Wierzącyś już temu wy, którym się bąki
podobają,

Ze Słońce kiedyś z dysgustem ziemię porzuciło

Tyś się uczyła z profanowana:

Matką y Cerką prawdy MARTA,

Stawnym w Maurytanij stolicą stołem pogardzą,

Jako obrzydłych błędowincha popluskany;

Daleko od stolicą unosi prawdę nad słońce
jaśniejszą,

Ktorą w Horyzoncie południowym wsiedzieć
bląkowatą.

Nieznalesz wiary na ziemi,

Ziemskim wnętrzościom sama siebie powierza

Ziemią Błogosławioną,

Zktorej Prawda wyniknęła.

Uznacie y przyznacie już Hispáni,

Ze prawdą na dnie siedzi:

Kiedy powyrugowanym wespół z nieprzyjacielem
nie dowiarstwie,

Prawdziwy BOGArodzicy Wizerunk

W ziemi zakopany wynajdziecie.

Znowu wam będzie znak wiktoryi

Runo Gedeoná,

Rosa rzeki Wilczej zkrąpione.

Tá wodá będzie portem szczęśliwości

W własnej pojeździe zanurzonem Obywatelom.

Ochrzypna wespół z Mársowemi trabami

T

Mau-

Solinus
Celebris
Mentis
Solis
in Mau-
ritan.

Maurowie,

Gdy ich wprzód ci wilcy zayrza.

Dorad wilk (podług przysłowia) w bazyce

Stanie się Historia tryumfów.

Bez żartu, wilka żelaznego

One wody ziawia,

Pogańskie Bułary przytępić.

Tym czasem dwostroiącego wieku

expektatywa,

Większy zaostrzy appetyt Hiszpanom

Do czerpania łask z tego źródła.

Poty pomiędzy żebrami wielkiej Matki

Z kośćciami SS. Pąskich zabawi

Mátka Náywiększa,

Poki szczęśliwych Sukcesów Marsowych

kość nie pádnie.

Poty rozplynne rzekorańnych wilków kosmy

głaskać będzie,

Szukająca welny y przedziwa Niewiaśta

Mocná,

Poki po umilkniętym woicunych skwirkow

wyciu,

Cichych wod Runo na utknięcie Togi pokojne

nie przydą się.

ROZDZIAŁ IX.

Po upłynionych szczęśliwych wiekach Statua S. z innemi depozytami przez obławienie Paflerzowi znaleziona, w wystawionej raptowej Struktura Kapliczce lokowana jest.



Lugo pracią Elementa, Kunszty, dowcipy y samey natury siły, aby co wielkiego albo przez nową produkcją zjawily, albo zstarzale rzeczy odnowily, upadłe podniosły, zepsowane naprawily, utracone z zyskiem znowu nabyły: nie wspominam ukrytych w wilgotnym Neptuna złożeniu, kosztownych skarbow, płyną nie iednym biegiem latá, niżli z konchy wypłynię na świat niezwyčajney wielkości perła, lubo pospolitą, kropla rosy przez iedno puł: rocze uformuje: w lochách podziemnych długie czasy drogi pielenguią diament, skłany zaś puł: har iedno nadęcie Hutnika ukształtować potrafi, wyniosłe drzewa przez wieki całe rosną, ani pręd: ko z rozczki wzniesie się gorny Cedr, lecz pro: ste ziołka noc iedna wyda, podłe kwiatki rano w dzieciństwie, południe w młodości, wieczor

w dojrzałości, dzień ieden w zgrzybiałości wi:
 dzieci: w lat dzieścić rodzi Słoń, ale Słońia; mi:
 zerne muszki, ábo poćieszne myszki iednego:
 dzinna niepogoda mnoży; coź się tu rzecze o
 kunsztow y dowćipu · dziwnych produkcyach
 iak się długo pocił ow, co w łupinie orzechowey
 chciał zamknąć Homera Iliadę; wiele lat gło:
 wę sobie mozolił rzemieśnik, który w sygnecie Pir:
 rha obszerny z Apollinem y dziewiącią Muzami
 zawarł Parnass: Przez lat sto budował Arkę ow
 sławnypodczas genera'n go potopu Architekt, áby
 w nicy bezpiecznie z ruiny całego świata nátrzą:
 sał się, tylko iedną defzczką affekurowany od
 śmierci, ktorey ani mury, ani zadne twierdze nie
 zatamowały: daremna przez lat dwadzieścia y
 dwa robota, ledwo nad págorki wyniesione ma:
 chiny Babilonskiey opuściła mury, których pło:
 chym cale przedsięwzięciem w samo niebo har:
 de wierzchołki wzbić chciała. Dziwny był o:
 wszem przeciwnego szczęścia Prognostryk! ze
 z głębokich morza przepásći do rąk Polikrate:
 sa wzbyt prętko wynurzył się pierścień, kto:
 rymby fortunę sobie zaślubił. Skryte w cie:
 mnych Lamusách Cyrá, Dawida y Salomona
 skarby: po długich czasu rewolucyach widzieć
 się dały, iak długo poświęcony ow ogień od
 starych Oycow w ziemi zagrzebiony trudny do

utajenia

utaenia się w schronieniu émit splendor, niż no- *Spon-*
wym Cudem z wody mętney nagle wybuchnął, *danus.*
o czym rzetelnie dzieie Máchábeyfkie piſzą.
Ktoż tedy na opóźnioną Hiſzpańſkiego Kro- *lib.2.c-1.*
leſtwą fortunę będzie śmiał utyſkować, iż
wielkie chociaż mnief pokwapione, doſyć prę-
tkie, bo doſyć pomyślne otrzymało ukontento-
wanie, kiedy pomnożoną z Obrazem N. MA-
RYI aż po ſzeſćciu wiekach uyrzało ſzczęśliwość
ſwoię. O ſpoſobie którym ſię to ſtało, żadna lu-
bo różlicznych Autorow nie różni differencya.
Iednoſtayna ieſt wſzyſtkich relacya takowa: od
Roderyka oſtatniego z pokolenia Gottow Mo-
narchy, Alfons tego imienia iedynaſty naywyſz-
szą władzą ſprawował Hiſzpańſkie Pańſtwo, około
Roku odkupienia ſwiata 1313. Iego ſpráwiedli-
wemu y dzielnemu panowaniu, bárżief w niepa-
mięci, nizeli w ziemſkich wnętržnoſciach zako-
panych Katolickief pobožnoſci ſtarożytnoſci
pożądane ma ſię przyczytać znaleźienie; darmo
czas zabierać na opifaniu circumſtancyi od ka-
zdego o tey materyi Piſárza traktuiącego wy-
razonych, iakoby częſto rzeczy powtarzane nie
były uprzykrzeniem, czytaiącym: oſobliwſze
tedy z przednieyſzych Dzieciopifow excerpta o-
gulnemu propenować chcę widokowi: gdy po ty-
lu opłákanych wojenney rewolucyi Klęſkach,

zdżićzale powiększey części dla zabranych w nie-
 wolą gospodarzow: odłogowały pola, puste
 W. wifzarem pozarażały, nawet na wynio-
 szych domow Bożych dachach, lada żielko krze-
 wilość, ledwie kto z pozostałych niewielu kmie-
 ciow opuszczone zagony kraiał pługiem, nic wię-
 cey procz wielkiego mnostwá trupich kości z
 ziemi wyoranych nie máiąc wzytku: rzadko
 widać było kogo áby roboczym zmordowany
 potem, miłego na murawie zażywał wytchnienia,
 y znużone sprzężenie wieśniacką rekreował Du-
 mą. Srogie wszędzie poczyniły się knieie, lasy
 równiny nápełniły, żyżne niegdy grunta, buy-
 ne tylko kákołem y częzym kłosem łaki zágai-
 ły. Na tych częstokroć pewny chłopce domo-
 wey pilnujący trzody, Pasterką fuiarką chrapli-
 wym niby przeciwiál się Cykadom, ćichym no-
 ceniem pałace się rozrywał wołki, wyprzęg-
 szy ie z iarzma, ktore nieprzyaciół na karki
 Grándesow całej Hiszpánij był włożył, prostą
 piszczałką z woiennych trąb nátrząśał się. Ie-
 dnego czasu opodał od padołow ludzką posoką
 ieczczeprawie ćiekących, ow mleczney syt rosko-
 szyż włásnych owiec współ wychowaniec, pod ćie-
 niem rozłożystego drzewa przytwardo zasnął,
 ácz nigdy nie iest długi y bezpieczny ludziom
 odpoczynek, zadney niemáisz tak zupełney po-
 ćie-

ciechy, ktoreyby przeciwna iaka nie zmieszała alternata. Mogłoby się być y ten pasterzek szczęśliwym nazywać, iż na domowey życie prowadził roli, gdyby nieszczęście górnemi Pańskimi Pałacow nie kontentuiąc się rezydencyami, w ubogie też nie wdąrało się Leże. Ginie z pod czuley stooczego Argusa strąży ostatni Wolek, nayspierwsza ozdoba liczego niegdy inwentarza, który prawem niesprawiedliwości nieprzyjacielskie zabrało zdzierstwo, wołałby był rączy oką pozbyć chudypacholek, niżeli bydle nad oką zrzenieć miłsze, po przetartych wpuł otwartych iefzcze ze snu powiekach oglądając się sam y tam, nigdzie go zoczyć nie może: Darmo zwykłym gwizdaniem, znajomym wołaniem, y wysiłonym wabikrzykiem delicyi, iedynych, nadziei Gospodárstwa, podpory ubóstwa, całej nakoniec wie-dnym bydlęciu fortuny. Nietak ciekawie wiele swiatow szukał Alexander, nie tak troskliwie stracone Państwo opłakiwał Lizymach: Wszystko mu iednak wspak roźdrażnione iakoby odpowiadają wiatry, z smętnego wzdychania wybrykująca naygrawasie Trzoda, okropne skały załosne odbijają narzekania, a na płaczliwe pytania płonącą rezonancyą od-smiewa się Echo. W tym już wszelaką znaleźienia zguby otuchę nakłoniony dużo ku wieczorowi dzień odeymował, kiedy

po

po bezdrożnych zaroślach, po pokątnych parowach, po nieprzebytych chwałach, błędne szukającego owczarza nogi, na martwą niespodzianie napadają zdechlinę. Naprzód tedy strach, potem ze strachu rozpacz nagle przeciwszy ferce, w ostatek wprawie desperacją, przychodzi zaraz na oczy głęboko w myśl wpoiona postawa, rogi wzgorę wzniesione, łeb łysiną znaczny, kopyta rozłożyste, kark jeszcze iąrzmem nie przytarty, sierści maść, rzetelny na koniec wszystkich członków kształt brzmącym bez głosu rykiem, własnego być wyświadcza wołu: tu już iakąkolwiek zrakowey straty chcąc ubogi y wielce stroskany kmiotek mieć korzyść, wymuie z nożenek u pasa wiszących noż, z niemniejszym sercem, iako Alcides na Lerneńską Hydrę Kawalerskiego dobywał miecza, poczyną śmieie mściwa z niewczesney śmierci wołu ręka z skóry obdzierać kadłub, niemniej w bydlęcey zanurzoną anatomii, iako niegdy niezwy- ciężona Herkulesowa nad Lwiemi mordowała się zwłokami; aż owo ledwie pierwszym sztychem tknięte, a (iako inni twierdzą) wpuł już obłupione ścierwo pocznie się ruszać, głowę podnosić, oczyma poglądać, nogami wierzgać, całym na ostatek sobą zrak swego oprawcy wydzierać się. Widzieć było w świezey konsternacyi, na mieysce

scie w
Pałern
zbladł
obraz
żli lud
statku
oczy
konwe
Macier
śmierci
nadziei
Miało
planow
mieys
ruszył
moje
powier
prawd
dnak
wáney
poki u
większ
przyfi
Na re
albo
kiem
zadzi

wiek z Pań y z Bogin ięsteś, któż uwierzy powie-
 ści moiej: iż alisz mnie nie iuż ramie ale cała
 chwalebne oblicze twego wspaniałość obiawić się
 miała, będzie się to wszydkim zdało za iednośłaleń-
 stwo, z głupiego pochodzące mózgu, choćby też u cie-
 kawych Tajemnic Niebieskich badaczow, mogeś (ro-
 zumieś) znaleźć wiarę chybaby znaki widzieli y
 Cuda: odpowiada na te słowa łagodną mową
 Bogarodźica: Dokadkolwiek cię ordynować będę,
 idź, y coć roskáže, opowiadać będzieś, nie boysię
 mędrcom tego świata, mow w obecności ich, ani się
 zawstydzisz. Jeżeli prosisz o znak na piekielnych
 mocach bezdennych, albo na gornym niebie, inśego
 mieć nie będzieś, tylko Jonášá Proroká znakowi
 podobny, on z awarty w więzieniu wnetrznym wie-
 lorybá, Syna człowieczego który w ziemi miał być
 pogrzebiony, figurował. Tobie też pierwsze chęty
 ulogicy własney progi przestępującemu, przerážli-
 wy zástąpi widok, to iest Synáczka młodego nie-
 wczesna śmiercią zstęłego, y tuż na mary położo-
 nego nágotowana do podziemnego dołu, ábo raczey
 do śmiertelney mogiły depozycya. Lecz nad kondy-
 cya twoię wznieć animusś śmielszy, odważ się wię-
 kšych nad własne siły rzeczy, w imię Syná mego,
 y moie: trupa okrzepłego wskrześ, śmiertelne obwicia
 odważniey niż Gordyjskie węzły potargay, kaz mu
 zdrowo stanąć, owšem miedzy zálojnemi nie-

wiáf

wiáf
 mento
 tak ś
 śmiel
 krzyk
 tzyma
 okiem
 ie, z
 do Du
 ży, co
 y wś
 flo: c
 tak
 sem
 ienne
 bierz
 kani
 Starz
 tak p
 szty
 krze
 skow
 na k
 nego
 zrac
 ster
 aut

wiadł Trenami, y okropna pogrzebowych in stru-
mentow rezonancya wesóło wyskoczyć: wszystko się
tak stało. Takowemi tedy pobudzony cudami
 śmielszy nad zwyczaj Pasterz idzie do domu,
 krzykliwe lamenta nie zalterowanemi słucha u-
 tżyma, sąsiedckie kondolencye suchym acceptuie
 okiem, naięte płacznice z progów swoich rugu-
 ie, z garła Libityny wyrywa porwany połow,
 do Duchowney zwierzchności nieustraszony bie-
 ży, co widział y słyszał opowiada Magistratowi
 y wśzytkiemu pospólstwu, tryumfalne ogłasza há-
 sło: czym wzruszone niezliczone ludu mnostwo
 tak z miasta iako zprzyległey okolicy, odgło-
 sem tey sławy zachęczone, iakby pod znaki wo-
 ienne zleciawszy się do prostego oręża hurmem
 bierze się, kończatemi widłami, okowanemi tycz-
 kami, toporami, morykami, uarmowani młodzi,
 Starzy, y dzieci, słowem oboiá płec nowy At-
 tak poczynają. Jedni głęboko ziemię rzeźwym
 sitychem rozkopują, drudzy ciernisko, głogi,
 krzemienie zgruntu uprzatają, inni dobytych pia-
 skow y kamieni stofy ná stronę odrzucają, aż
 ná koniec po odwalonych mocną ręką wykowa-
 nego lochu podwoiách pokaże się na widok nie-
 zrachowanego ludu, przez wieki dwoiáko Ne-
 sterowych lat utraiony posąg N. P. MARYI,
 autentycznym áffekturowany świadectwem, daty

Alfonso
 Noarez
 de rebg
 Hispan.

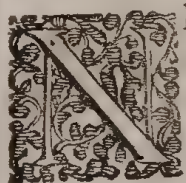
Alfösus
 Biacö:in
 Fragn:
 rer. Hiss

się także widzieć już nie czworodźienne oraz złożone depozytá wyżej specyfikowane, wszystkie tak nie naruszone świeże y zupełne, iako: by tegoż samego dnia były zachowane: iakie ná ow czas uniwersalne wesele, iaki káżdego stanu y kondycyi ludzi applauz, iaka do ponówienia nayprędzszego części Bogarodźicy pokazała się ochota, łatwiej to biegłość imaginacyi doścignąć, niżli nieudolne pióro okryślić może, nie pozwolonoby bynajmniej zmordowanym odpoczynku, rupi pospiech roboty, temież samemi instrumentámi które pomieszczone z piaskiem kamienie przytępiły, wlot wystawiona fabryka, w momencie prawie powstała szczupła w prawdzie co do obszerności, wspaniała zaś wielce co do nabożeństwa Bazylika, stawa tamże naprętcie Ołtarz, na którym dla uchrony od stoty Statuę Orędowniczki naszej lokują. A miasto tryumfalnych huków prostego gminu odzywa ią się okrzyki, gdzie wkrótce tyśiączne plauzy zwyciężskimi Krolow y Xiążąt ogłoszone ustawami Hiszpański świat usłyszy

ROZDZIAŁ X.

Po usmierzeniu Pogáńskiey inkursyi, powstaie
Gwádáluppeńská Bázylíká z Klastorem Hieroni-
 mianow

*mianow, szczególności miejsca, y dochodom sufficy-
encya dostatecznie opatrzona.*



le zawsze prawda prywatney fortu-
ny kompanka, ledwie zaś inaczej
w Pańskie rezydencye wciśnie się
chyba za Niebieskim ordynansem.
Może śmieie rzec Stoik na pytanie:
*czego by wszystko mającym nie dosławalo? oto powia-
da, prawdę mowcy.* Cierniem otoczone Potentatów
uszy, nikt prędzey nie doswiadczy nad Werydy-
ką różowych słówek mowić nie umiającego.
Nogi Monarchow słuchem obdarzyła prawda,
gdyż na najniższe strącona miejsce z ciężko-
ścią u stopnia ich thronu, podnożkową wyżebrze
audyencyą: tać to jest pospolita nie pospolitych
uszy censura, którym rzeczy tylko do upodoba-
nia, mowić: prawie frazki, nie co dobrego, za
naypierwsze prawo poczyta sobie pochlebstwo.
Leniwszym nąd zołwia krokiem postępują powie-
ści, ilekolwiek co mniej pomyslnego donoszą:
lotem zaś strzydlastym lecą z gazetami przyie-
mnemi. Bynaymniey takowa pochlebstwa za-
raza nie nadymała trąby publicznego odgłosu,
który bystrym pospiechem całą Hiszpanią zwie-
dźwszy, dał dokument że też na dworach Kro-
lewskich nie zalterowana gościć może prawda,

kiedy Alfonsowi XI. nieomylną y pożądaną o-
 wzniesioną MARYI Gwadaluppińskiej chwale
 przyniósł nowinę. Uwierzył temu Pan z dwor-
 em, y bez żadney zwłoki z liczną Dworzan
 asystencyą na miejsce gdzie stáły nogi Kro-
 lowey Niebieskiej ze czcią y pokorą przyspie-
 szył, postrzegł na pierwszym wstępie utáiony
 w podłej strukturze Majestat, widział nie propor-
 cyonalny Pani naszej przybytek, słabym wielce
 ściąg składem sklecony, y nie dosyć gruntownie
 przeciw snotom opatrzony, sprochniałą zdrzewa ko-
 rą, która gwałtownych deszczow mnieyby wytrzy-
 mała, przykryty; á zatym pobożny Pan od wła-
 sney purpury pożyczonym zarumienił się wsty-
 dem, y począł zaraz wewnątrz uważać iako
 rzecz nieprzystojna jest, sobie Pałace Cedrowe,
 gmachy marmurowe, wyniosłe pospolicie rezy-
 dencyalne wystawiać zamki, á Arce Pańskiej to
 jest Bogarodźicy Statuy, dopuścić zostawać pod
 namiotami, iakoż iuż ułożoną w myśli chcąc
 nayprędzey począć Bazylikę, płac wielki gruntu
 zamku Juliuszowego y Talabryki, przyszłej fabry-
 ce náznaczył: którą wielkim nakładem założy-
 wszy y codziennie perfekcyonuiąc, doskonale
 skończył, fundował przy nowo erygowanym
 Kościele Kłerykow do służby Bożej odprawo-
 wania sposobnych, y hoynemi nadał dochodami,
 Kapła-

Kapłan
 stenow
 wentov
 więkz
 naymo
 racenki
 wość,
 nosić!
 nych ó
 czynny
 skich g
 nym ó
 wionym
 Woyna
 sa, ten
 lami P
 nazwan
 cięskim
 Poległo
 na swą
 dzieię z
 tości P
 stem im
 cniąceg
 przyw
 go, H
 wpiera

Kapłanów i almużnami różnemi dotąd sustentowanych pewną z dorocznych prowentow opatrzył intratą. Przydał bodźca większego Krolewskiej szczodrobliwości, wielki najmocniejszey Pani fawor. Ponieważ od Saracenńskiej inkursyi poniżona Krolestwa szczęśliwość, wraz z Swiątynią Panieńską zdała się podnosić! iakoby iedenże niezwyćżony piekielnych ciemności Tryumfatorki y Trofeow Oyczyzny był przybytek, z porażonych Murzyńskich głów wrodzonym twarzy kolorem piekielnym duchom podobnych złożony. Po wystawionym przerzeczonym Kościele w lat trzy do Woyny obronnej obrociła się żarliwość Alfonsa, ten ztoczywszy bitwę z pięcią potężnemi Krolami Pogańskimi, nie daleko rzeki *slona woda* nazwaney blisko miasta *Táriffy*, wszystkich zwyciężkim pogromił orężem, około Roku 1340. Poległo nieprzyjaciół dwakroć sto tysięcy, barźciej na swą Klęskę, niżli na niepewną zwycięstwa nadzieję zgromadzonych; za pokonaniem zuchwałości Pogańskiej przez Paną zastępow pod hasłem imienia MARYI pewne laury zawsze obiecuiącego, nie mają pamiętney wiktoryi część przywłaszczyła sobie Alfonsa Krola Luzytańskiego, Hiszpańskiego Monarchę iako Swiekra swego wspierająca Auxiliarną potencya, wszytek iednak walc-

Nonius

Bussieres.

waleczney ręce Boskiej, y Matki Jego protekcyi przypisany ma być tryumf. Ona słonecy rzecz w słodką zupełney wiktoryi pamięć opływać pozwoiliła na późne czasy wiekuiącą. Ona nadętą Pogaństwa pychę słonym potokiem oprysnąwszy ukrociła: ktorzy gdy Woyfka Chrześcianskie, igralską nie szablą pokonać przy: szli, sami niby sol woko wrzuconą mając, strąte własną wyciśnionemi łzami opłakiwali. Ofiarował ukoronowany Zwycięzca wspaniałe łupy niewyciężoney Bellonie Chrześcian, y na znak wdzięczności, przy Ołtarzu Gwadalupieńskim złożyć kazał. Miedzy temi spore miedziane trzynogi przy ściąnie Kościelney zawieszzone, tyle codziennych wydaia wyrokow, ile nie wyczerpanych z hoynego łask, żyzodła na wciekaiących się dewotow wypływa tam cudow. Roku potym około 80, wieku trzynastego, bliski zaraz po Pietrze y Henryku Alfonsa Sukcessor, Jan pierwszy Krol Kastelli, iuz niezliczonemi Dobrodzieystwy y gromadnym Peregrynantow konflu: xē wstawione mieysce w wigorze trwałym kōferwować życząc: obszerny wybudował Klasztor, y wraz z Kościołem Maichow kwitnącego na ten czas Zakonu Hieronimianom z Krolewskiej munificencyi szczerze nadany podał, y tam ich wprowadził. Spływał iakoby sukcesyynym prawem

wem
go Ob
sta nan
ca tem
stelli,
Paisłw
N. Pá
go opiec
modły
ciela n
nabywa
Godzi
ópocz
Pierw
ła Rzy
macyi
nin, d
Krason
wniew
ścianin
do tłum
wał, ie
czność
szy śc
ne uc
gnąc
przy

wem na następujących Monarchow Cudownego Obrazu fawor: iako znamienity Efemeriſta namienia w Kalendarzu N. Panny 10 Lipca temi ſłowy. Umiera *Ján II. Krol Káſtelli*, ten dowiedziałwſy ſię o wielkich ſkodach w Pańſtwách ſwych poczynionych przez Saracenow, N. Panny Gwádaluppańſkiey Los ſzczęſcia ſwego opiece polecá: dlaczego wizytujcie iej Koſciół, modły czyni, dárzy dać. Potym ná nieprzyiaciela náſtapi, rázi, rozpraſa, zdobyczy znaczne nabywa, y wiele mieyſc zawoionáných odyskuie. Godzi ſię na tym tu mieyſcu nieco namienić ópoczątku Zakonu ſtarożytnego Hieronimianow. Pierwſzym onego Autorem był ſławny Koſciół Rzymſkiego Doktor, Hieronim Święty z Dalmácii albo z Pannonij rodem, wſzelako Słowianin, do pograniczney naſzey Polſki należący, Krafomowca nad Eloquencyą Tulliuſza wymownieyſzy, gdyby nie wolał raczey być Chreſćcianinem niź Tullianem, od ſwieckiey erudycyi do tłumáczenia Piſma S. dowcip ſwoy applikował, ięzyká Hebrayſkiego nieprzeſtanną uſtawicznoſcią zgruntu wyuczył ſię, Rzymſkie rokoſzy ſciſłą oſtroſcią życia, á publicznie Theatralne ućiechy odludną oſobnoſcią uſkromić pragnąc, Betleemſką obrócił ſobie puſtynią, áżeby przy złobie Wcielonego Boga pierwſze wſkrzeſzonego

Balingh
f. 554

*Aureli.
Perusi-
nus.*

*Valle-
mont.
Anno
1374*

szzonego Zakonu założył fundamenta, za czasem okrzepł był w Następcach prawdziwy Pustelni: czey professyi ferwor, aż prawie już wygaśły, ko: to Roku 1373. wzniecił znowu Piotr Fernand, wspinały Krola Kastelli (ktoremu z własnych y Oycowskich zasług był miły) porzućiwszy Dwor. Ten tedy wielkiedzieło wielką żarliwością przedsię wzięwszy, z Piotrem Rzymianinem tudzież zinszemi teyze rady pomocnikami do Rzymu iechał, Hieronimianow życia formę pod Regułą S. Augustyna Grzegorzowi XI. podał do potwierdzenia, y bez trudności otrzymawszy konfirmacyą, powrócił do Hiszpanij: wkrótce potym Ten S. Zakon obfity będąc w wielkich ludzi y Klasztorow aukcyą, tak w pomienio: nym Krolestwie, iako w Portugalij roskrzewił się: głową iednak onego iest zgromadzenie Gwadaluppeńskie w Dyecezyi Toletańskiej leżące, y dotąd trwające: we Włoszech zaś rospłodził Latorośle Betleemskiej Winnicy Piotr Pisański, á Lupus Olmed pewną reformę uczynił osobliwej Kongregacyi, wyczerpnawszy z Pryncypalnieyszych S. Dalmaty skryptow samę treść ściśleyszey obserwy, acz ią wkrótce Filip II. Krol Kátolicki do dawney Reguły swą powagą przywrócił, zostawiwszy świezey reformy szczerp przy Klasztorze w Sewilli Hiszpań-

szpańskiey Jurisdikcyi podległym. Umarł prze-
 rzeczoney Kongregacyi Fundator w Rzymie
 Roku 1433; są procz tego Palestyńskiego Patry-
 archy Sukcesorow znacznieysze Konwenta, ie-
 den S. Wawrzynca w Eskuryalu, drugi na grá-
 nicy Kastelli S. Justa, gdzie Karol V. Cesarz
 wszystkie Krolestwa y Państwa dobrowolnie re-
 zygnowawszy, y ustąpiwszy Ferdynandowi Bra-
 tu y Filipowi Synowi, po trzyletnim schronie-
 niu pobożnie dni swe skończył, Roku Pańskiego
 1557, zdaniem wszystkich dobrze o Zbawieniu
 sądzących, sławnieyszy wzgardzeniẽ tyłu Koron,
 niżeli opych piastowaniem. Na ostatek iako-
 się rzekło Gwadaluppeńska osada, równa náyłu-
 dnieyszemu Miastu, Hieronimianow stołeczne
 Gniazdo: co za położenie, co za wdzięczne za-
 wiera w sobie wesołey rezydencyi prospekta,
 nie będzie zdrogi obaczyć zdowodnych Autho-
 row opisania. *Extremadura* Kastillij Prowincya
 Portugálj pograniczna, Gwadaluppę w swey za-
 myka circumferencyi, od Luzytańskich Granic
 o mil dwadzieścia, tyleż od Toletu leżącą. Od
 Miasta Truxilla mniey niżeli po sześciu albo
 siedmiu milach wyfokiemi gorami przepiatanych
 daia się widzieć rodzayne wszelakie drzewa,
 mianowicie Pomáranczowe y Cytrynowe; tu-
 dzież tłusto oliwne inne celujące. Mieszkaia w

płodnych lasach Anachoretowie, Pustelnicze życie
 prowadzący, którym nieruszona pługiem zie-
 mia y winogrody nie obcinane łatwiej poży-
 wienia dodają. Przedszedzły Gor wyniosłości
 po mil prawie 9 pokazują się Wieże Gwada-
 luppańskie na równinie ślicznego pagorku, in-
 nemi mnieyszymi naturalnie, acz iakby usypa-
 nemi okrażonego. Większą tę Gorę nad pobo-
 czne przyległości zdobi rzadka żyzność, ile
 czterech Rzek Ibor Ruezas Vieja y Gwadalup-
 pe zbliżkich gor wypływających inundacją
 skropioną. Przeto wina, fig, cytryn, poma-
 rańcz, y innych przepysznych fruktow wielkie
 mnostwo między wyśmienitemi ziołami rosnąc,
 Elizeyskich pol wesołość reprezentuje. Cały
 okoliczny kray zewsząd ma generalne nazwisko
Lupiána: zda się srogość imienia czynić krzyw-
 dę miejscu, nie drapieżnym wilkom, ale Ra-
 iu ziemskiego Mieszkańcom sposobnemu wyso-
 kością Iáworow y dwoykolornych Topoli ze-
 wsząd inumbrowanemu, á ztąd od południo-
 wych Słońca upałów ochronionemu. Z tych
 drzew niektóre wtaki wzbiły się wzrost: iż się
 na naywyższe wodnych statkow maszty przyda-
 dą. Pola przytym przyległe ziemię mlekiem
 y miodem płynącą pokazują, czego zaś do
 komplementu obfitości zdaje się niedostawać: to
 od

od niedo-
 Tak
 MARY
 flugom
 nas ko-
 dowala
 wenrow
 miejscu
 skawey
 wotow
 mieli z
 dzia Z
 zfatyg
 nemi
 dziec
 turę pr
 wielce
 wiezyft
 zwoita
 ty dost
 wiec sie
 bnym
 zwierz
 mym
 marm
 by po
 który

sce wkrzeszonego bydłęcia obumierającego
 Pasterza na ofiary Libitynie destynowanego ,
 zbladł nieborak, żywym prawie stał się trupa
 obrazem, iuż ci po tobie mizerny Korydonie ie-
 żli ludzkiego wyglądasz ratunku, acz w niedo-
 statku tego, z nieba ci złąć pomoc, podnieś
 oczy twoie, a uyrzyi tę Matkę ktorey Syna
 konwersacya miła jest z prostytutkami, z mlekiem
 Macierzyńskim wyssaną; ta bojaźń rozpędzą ,
 smiertelne umbry rozprasza, y w lepszą podnosi
 nadzieję, iakoż nie bawiac (rzecz mu) idź do
 Miasta Kacetańskiego bliskiego od wsi twoiey, Ka-
 ptanow wezwi, pospolstwo pobudź, aby na tym
 mieyscu memi naznaczonym śladami, ziemskie po-
 rusyli wnętrzości z ktorychby Figurę rzućta
 moję wyrażaiaca postać, przez lat sześćset onym
 powierzona nazad świat odebrał. Zdumiał się w
 prawdzie iasnością otoczony chłopiek, poty ie-
 dnak chciwey ręki ostrym instrumentem uarmo-
 waney od obdzierania skóry z woła nie zemknął
 poki uparte ramie schnąć nie poczuł, y mocy
 większey ręki nie uznał, niedowiarstwa nie wy-
 przyśiągł się, y zwiarą zdrowia nie odebrał.
 Na ten czas dopiero iakby z cęszkiego Letargu,
 albo z zachwycenia ocucony, zaiąkliwym języ-
 kiem(nakształt Moyześz widzeniem wielkim
 zablawnionego) w te słowa przemowił.

Justin.
 Miech-
 ovien.

od niedalekich miast y wsi dostatecznie dowożą. Tak to w Niebiosach opływająca w delicye MARYA Panná, ná ziemi też delikarne wygody sługom swoim opatruie: iako tego Matka, *co nas kocha aż do delicyi*. Kunstz ludzi cale naśladowała natura, wielczym niby przyszłych ewentrow instynktem, miłszą nad inne ná tym miejscu chciała nagorować rezydencyą Páni tá: skawey, około ktorey kiedyżkolwiek, gęste dewotow iakoby pszczoł roie, Hymettá pieśzczoły mieli znaleźć, y gdzieby Eufrateyskiego łabędzia Zakonne potomstwo dziennym y nocnym zfatygowane śpiewaniem, między adumbrowanemi potokami odetchnąć sobie mogło. Widzieć tam dziwną rzemieśnikow inwencyą, naturę prawie przecelować chcącą, to jest wspaniały wielce Kościoła gmach nad troiste śklepienie wiezystemi wierzchołkami wyniesiony, y przyzwoitą swych części symetryą podług Reguły doskonałej Archytektury wystawiony. Zdziwić się raczey niżli naśladować przyidzie podobnym fábrykom nad wewnętrzną proporcją zwierzchney korrespondującą. Naprzod ná samym wejściu na despekt niciáko starożytnych marmurow, kolumn, arkadow okazałych, choć by poniewolne wabi oczy Ołtarz wielki: na którym liczną innych posągów Świętych otoczona

Nonius

czona asystencyą, prawie żywa figura cudowna MARYI Panny weśrzodku stoi. *Taka zaś zaświadełwē Noniusa ma wspaniałość: iż czynią relacya Kościelni posługacze, że śmiałym okiem na nią patrzeć niemożna, pomagają albowiem Icy wżrok ich przerąza.* Namienia się w Rozdziale następującym, tak okazałe całe Bazyliki sprzęty, iako wieczney pamięci godne cudów monumenta: tym czasem pustelnicy S. Betleemity Synow rezydencyi chćiey się przypatrzeć Czytelniku: rozumiałbyśią być obronną fortecą weśrzodku Miasta wystawioną, na odrażenie Insultow nieprzyjaciół niewidomych! miasto amunicyi paćciorkami Koronek, y Rozańcow, tudzież strzelistemi modlitwami opatrzoną. Broni twierdzy ludzkiej pobożności ledwie kiedy mnieyszy nad 120 Niebu wiernych, piekłu strasznych Prezydyaryuszow Garnizon. Ani im na służnym żołdzie, na prowiancie, y należytym suplemencie schodzi. Biorą bowiem co rocznie zroznych czynszow y prowentow dwadzieścia ośm tysięcy czerwonych złotych, żywią ordynaryinie na rozległych pałtwiskach około pięćdziesiąt tysięcy bydła, mają weny metalowe, gory złotorodne, płodne w srebro mienery tak hoynie, iż pospolite między Hiszpanami y Luzytanami niesie przysłowie. *Kto jest*

Hrą

Hrąbi
Mnie
fitego
oszczę
gę Oł
kuie te
ze kor
expens
na 7
własny
ret: d
tą prz
Piran
robic
kiem
fonta
wemi
zręcz
iacy
łożon
pensy
wych
ie Ko
przy
nich
stosć
ścią

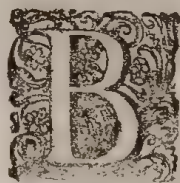
*Hrabia, a chce być Xiążęciem, niech zostanie Bossin-
Mnichem Gwadáluppeńskim. Iednakże tak ob-
fitego CHRYSTUSA chleba chciwa niekapi
oszczędność! cokolwiek obowiązany na usłu-
gę Oltarzow Ministrō wnągrodcę prac dańo, smá
kuie też to gustowi prawdziwego Kátolika. Wszak
że korresponduie intrat importancyi niezmierny
expens wydatek. Sustentuie Konwent codziennie
na 700 osob u roznych stołow: prówiduie
własnym kosztem obszerny dla chorych Laza-
ret: dla Pielgrzymow Szpital, aptekę wysmieni-
tą przed ktorey drzwiami z przedniego marmuru
Piramida, máiąc na sobie Krucifix misternie wy-
robiony, pobudzaiącym do nabożeństwa wido-
kiem wita przychodniow. W Działu ogrod
fontanami przezroczytymi skropiony, Cytryno-
wemi y pomarańczowemi drzewami zasadzony,
zręcznemi do urwania owocami swemi spaceru-
iących częstuić. Nadtąż Galená officyną prze-
łożonych iest dwóch medyków, na ktorych
pensyą y konserwacyą całej apteki corocznie
wychodzi 9000 dukatow. Są do tego dwo-
ie Kollegia do ćwiczenia młodzi w naukach y
przystoynnych obyczaiach naznaczone: aby w
nich miedzy kryształowemi strumieniami, czy-
słości MARYI Panny przynamniey przyległo:
ścią swą applauduiącemi, oraz z szkolną eru-
dycyą*

dycyą serdecznego też ku nabożeństwu affektu nabywała. Ztamtąd znowu przez wysoką bramę wytryskającemi wodami przez podziemne rury sprowadzonemi ozdobioną do Pryncypalnego Kościoła wesołym krokiem znieść trzebą, gdzie też y narracya moia potrosze wychnąć sobie zechce.

ROZDZIAŁ XI.

O Kościół Gwádaluppáńskiego donatywach;
o ozdobach, sprzętach, y cudach.

Hora-
tius,



Ierzcie przed się materya (wyco piście) siłom waszym zdolna, dobre jest napomnienie Poety y nie tylko na czele rozdziału tego, ale przed oczyma każdego Historyka słusznie być powinno położone: nie łatwo któżkolwiek o nierozmyślną lekkość obwiniony, śmiało przedsięwzięcie ze wstydem porzucić, jeżeli wprzód dobrze zwazył owo zdanie: *zmiarkuj się co zdoląś*: ani Fáerontowych, ani Ikarów: nigdyby świat nie słyszał baiek, gdyby był kiedyżkolwiek część prawdy w płochych czyich akcyach od wszystkich censurowanych

nie uyrzał. Przeto nigdy intencya piora mego nie była inwestygować zupełney y rzetelney Hiszpańskich skarbow w Świątyni Gwadalup-
 pańskiej zawartych wiadomości, wszakże więk-
 ksza niż ucha od oka Polskę od Hiszpanij dzieli
 odległość, niezmierzonymi ziemi y morza roz-
 graniczoną przeciągiem, dlaczego od przyto-
 mnych owych krainów ogłoszone Lustratorow
 Kościoła támeicznego ozdoby, bez rygoru Ary-
 tmetycznego namienię, żebym się nie zdał gwia-
 zdy chcieć komputować. Stało się tak Obywa-
 telom iakop ostron ym, skutecznym przykładem
 Krolewskie Alfonsa y Jana wyzey wspomnio-
 nych nabożeństwo, w tych Pańskie ślady iako
 następująca wstępowała potomność, nikt lepiej
 wyperfwadować y oznaymić nie potrafi, iako
 oczywisty świadek Kryształ Fernand Acwedá z
 Małtá Antyquiera, do Autora Atlanta MARYI
 piszący: z ludzkim (práwi) nabożeństwem, tak
 dalece też bogactw skarby zebraly się, iż nie tyl-
 ko Pielgrzymom ile ich tam służby móc wypełniać
 idzie, dohrze się dzieje: ale też bogactwá Kościelne
 wiarę Spektatorów przechodzą: że w starki sre-
 brne, donatywy złote, w haftowane perłami,
 y wysmienite robota Kapłańskie y Oltarzow
 obfituje aparaty: z wielu podobno inne-
 ni Bogarodzicy Bazylikami będzie rzecz pr-
 X wje:

wszechna, to zaś osobliwa, iż pobożny Hiszpański
 zbytek, srebro na wszelkie nayspodleyse Kościel-
 ne sprzęta tak dalece rozrzucił, iż oprócz in-
 nych rzekomości nawet u mictel, y ceber którym
 czerpáia wodę na umiatanie Pawimentu z przed-
 niego srebrá sa uláne: aby Salomonowe czasy lubo
 nie złote, tedy pewnie srebrne przynámmiey pá-
 trzającym napamięt przynieść się mogły: dotąd
 Pisarz Atlantá MARTI. Statuę N. PAN:
 NY w bistor przybraną, otaczają wiszący zo-
 bustron Aniołowie ze srebra robieni pozłociści,
 a zaś przy nogach klęczą kilka figur Krolow
 z tego ^{1er} metalu sporządzonych; oswieca Ośtarż
 sto lamp szczerozłotych ábo pozłociстыch sporey
 wielkości, kolumny wotywami okryte, ledwie
 dźwigają ciężar zbytńi, ściany oprócz bogatych
 szpalerow subtelność Atalickiey igły przecho-
 dzących, są przyodżiane Obrazami dawnieysze
 cuda przypominającemi; mury zagaione, gę-
 stemi marami umarłych, łozami paralitykow,
 szczudłami chromych, łańcuchami y kaydanami
 na niewolnikow, y innemi prezentami różnego
 rodzaju, iako albo poprawionego zdrowia, albo
 powroconego życia, czyli uwolnienia z niewo-
 li rzetelnemi znakami. Miedzy rozlicznemi Mo-
 narchow, Xiążąt, Panow ofiarami, które wyli-
 czać rzeczby była nieskończona, od złota w
 prawdzie podleysza co do materyi, ale nad skar-

Nonius
 & Nierē
 ber. S. J.
 in Hiß.
 Natura.

by wifz
 widzie
 na glo
 maney
 Vice k
 tamteg
 bezpiec
 sobem;
 nia ply
 przeby
 śmierci
 siężony
 mozg
 dy bli
 doku
 ostrozn
 solo fl
 nowyn
 zechce
 nie por
 musz ta
 zbládl
 cere, o
 nego b
 wie ię
 cudzy
 kicy

by wszystkie co do moralnego szacunku droższa
widzieć się dąie od armaty kula zelazna: tę
na głośnieysze od hucznych Kartanow otrzy-
maney łaski hasło, przyśłał Alfons Albukwerk
Vice Krol Indyjski, od Orędowniczki miejsca
ramtego naysiębniejszey, w widocznym nie-
bezpieczeństwie cudownie salwowany takim spo-
sobem; pod czas długiego Miasta Goy oblęże-
nia płynął małą łodką z kilką Officerow rzekę
przebywając, aliści jeden obok siedzący łoną
śmiercią niespodzianie poległ, kulą od działa do-
siężony: y tak gwałtownie rozerwany był, że
mozg iego oprysnął Vice Krola: okropnością te-
dy bliskiego szwanku, y mniey przyjemnego wi-
doku wielce był przestraszony: á któryż bowiem
ostrożnie śmiałek grzmotu głuchym uchem we-
soło słucha, gdy podle skała pod razem pioru-
nowym zaiękniesz kto się w krotofilach zanurzać
zechce, kiedy sąsiada ściana gore? załterował
nie pomału chociaż Heroiczny Vice Krola ani-
musz takowy przypadek, á zbiegła do serca krew
zblądła na Kawalerską twarz wprowadziwszy
cerę, od zbyteczney białości przyzwoićie názwa-
nego być Albukwerka ukazała: zplodził w gło-
wie iego cud y mozg lepszą Minerwę, ponieważ
cudzym upadkiem mędrszym został, y do wiel-
kiey Matki Gwadaluppańskiej zgorącą modli-

twą bynamniey nie oziębły lubo między ogniem
y wodą będąc rekurs uczynił; ledwo co mo-
dły skończył, znowu druga wystrzelona
z działa kula w otwarte jego samego trafi pierśi,
ale iakby w kamienne albo miedziane, owo zgo-
ła gdy się być rozumie zabitym y uciekle aż
do serca ze strachu zbiera siły, widzi od pierśi
własnych iako od twardey skały bynamniey
nie szkodliwie odbita kulę ó czterdzieści tylko
krokow z wału wystrzeloną, y pod nogi zlek-
ka upadła. Rozumiałbym że same Gradywa pio-
runy mają dyskrecyą, niechcąc szkodzić He-
tmańskiemu zdrowiu y owšem pochlebstwem
uwodzą się, acz tam są płonne wieści takie,
gdzie bez dyfferencyi ziemscy Bożkowie, iako
inni ludzie polegaia: poznał Alfons równą ka-
żdemu swą kondycyą, y nie zkąd inąd Tarczę
podaną sobie ná odrązenie nieuchronnych po-
strzałow być sądził, tylko z *twierdzy tysiączne-
mi puklerzami zaszczyconey*: chowaia żelazny
ow okrąg w srebrne opráwny blachy, ná dowód
zachowanego życia, iako znaczniejszy skarb
nad náprzednieysze Gwadaluppy sprzęty. Tá-
kowy tedy cyrkuł Fortuny być kołem w pospie-
szeniu wam swych faworow stateczney mniemay-
cie iuż Hiszpani: teyże szczęśliwey Ludzkiego Ro-
dzaju Opiekunce co roczną wypłaca dań pogra-
niczna

niezna Luzytania, tragicznym Libityny igrzy:
skom y fatalnym Losom między kościłtami lu:
dzi zmarłych stofami wystawiona, gdy stoł:
czne Państwa wspomnionego, Miasto Lizbońskie
nie osiągnionej prawie grubości świecy, z wo:
sku iarzącego przed Obliczem Panieńskim posta:
wiło, na recognicyą przygąszoney cudownie
powietrzney zarazy pochodni, Roku prawdzi:
wego Światła na świat szpazszonego 1390. Tak
to Bogu y Niebieskich Hierarchij Krolowcy,
gniew Syna swego błagającej, woskowy nawet
dar podoba się, woskową na usługę Páni po:
wolnością zalecony: starożytnemi herbami zu:
chwale cechowane offiary, częstokroć iedna bez
dumy Niebu oddana świeca gaśi, przynamniej
że wswieczach (ieźli na innym zbywa) przed kon:
spektem Pani naszej konserwuemy ferwor
MARYI słudzy, aby feralna wszędzie staiała
przeciwność, iak wosk topnieje przed ogniem:
niechce się ieszcze od ofiar odlecieć szczupłych,
to iest od dowcipney pszczołek roboty Ołtarze
Pańskie oswiecającej, y owszem słuszną rzecz
Świętych Pańskich najmniejszych darami nie:
gardzących wielkiej ządziwić się ludzkości,
podług przysłowia. *Jowiß syt ámbrozji nekta:
rem żywiony, przecie winem kádźidłem, trzewiem
bywa czczony.* Roku 1447, Innes po Hiszpań:

sku, po Polsku Agnieszka, Panienska z Miasieczka
 Kubaś ó pięć mil od Madrytu rezydencyi Kro-
 low Katolickich, rodem ledwie trzynastego ro-
 ku wieku swego doszła, w Pasterkiej prostoty
 cieniach do rzetelnego tajemnic Niebieskich ob-
 iawienia była przypuszczona, albowiem nie po-
 iednokrotnie od Mátki Boskiej pokazującey się
 sobie poufałe, informowana rozkaz odebrała, aby
 bez żadnego na osoby względu Prałatom, Kro-
 lom, Grandesom, y Panom Krolestwa opowia-
 dała pokutę, y ieżliby się prętko nie poprawili,
 następujące obiecywała utrapienia, nie raz sty-
 mulowaną takowym niebieskim ordynansem dłu-
 go przecie w milczeniu trzymała Agnieszkę
 zmieszana z wstydem niewieścim nieśmiałość,
 aż poniewykonanych tyle razy mandatach u-
 rażona światu Monárchini, iáwnie pokazawszy
 się, y wzięwszy nieposłusznego dziewczęcia rękę,
 tak przeraźliwym ścisnęła ją dotknięciem swo-
 im, iż wszystkie palce y członki cudownie wie-
 dnę niejako massę zrosła, samym przynamniej
 bolem większych dodały ostrog, leniwey dosyć
 Pánnie do ogłoszenia rzeczy zleconych, lecz że
 teyże Pani wielka po Bogu moc morryfikuje y
 ożywia: karze y uzdrawia: przeto zaraz Agniesz-
 ce sposób y miejsce nicodwłóczego uzdrowie-
 nia pokazała, rzekszy: *iak opowieść wiernie wsty-*
tko

tko com ci kazáła, náwiedz Obraz moy w Gwa-
dáluppie, tam przy obecności ludu ręka twoja dá-
wny kształt odbierze. Tak się stało, opowie-
działa objawione tajemnice wolnym głosem, sta-
nęła przed cudownym wizerunkiem z ofiarą czte-
rofuntowey świecy, rękę którą przytomnemu
prezentowała mnoſtwu ludzi, nie dawno zroſłą
nagle reformowaną, y palcami podług zwycza-
iu nadaną pokazała zapplauzem uniwersalnym
osobliwſzego cudu: odtąd owa Paſterka, niby
zwod wilczych wſpaniálſzego wyczerpnąwszy
duchą, nayıerwey wyſtawiła Kubasenski Kła-
ſztor Mátron trzeciſzey Reguły S. Fránciſzka,
z tych zgromadzenia potym po upadłey cale ob-
ſerwancyi Zakonney 4 lat koło ośm dſięſiat ſły-
nać poczęła na ſwiat cały, ſławną Zakonnica B.
Joanná od Krzyża rzeczoną, ktorey zaſługom
prawowierni Chreſććianie nieſliczone Niebá
ſawory paćiórkom, gránami S. Joanny zwanym,
przywiązane powinny: o tych Gran przez ſame-
go Chryſtufa benedykowanych skutkach przeciw
czartoſtwu, czarom, pozarom, niepogodom, na-
waſnościom, chorobom, y innym nieſliczonym
ludzkim przypadkom, kto chce wiedzieć zupeł-
niey, niech czyta oryginalną o nich Hiſtoryą,
różnemi językami wydaną. Mnie doſyć to tylko
namienić, co do pomnożenia należy Gwádalup-
pańſkich

*Dazza
Hiſt. o
Gran. B.
Joanny.*

pańskich Cudow nieiako zdasię należeć. Tu też
Vincen: y to może się przydać co w żywoćie S. Jana
Morá Boskiego czytamy, przezacnego partykulárną
wski ku ubóstwu miłością zaleconego Zakonu Boni-
Or. Min fratelow Fundatora, od Alexandra VIII. kano-
de obser. nizowanego. Ten dawnym pragnieniem powto-
rzenia peregrynacyi do Gwdaluppańskich po-
dwoi pałają, gdy na koniec satisfakcyą ząd-
swoich otrzymał, nie mógł inaczey ferworu ser-
ca ugąsić, chyba pokilkakrotnie na dzień od-
wiedzając krynicę łask wszelkich z samego Sta-
tuy Panieńskicy oglądania wynikającą. Traf-
łosię to, że pewnego dnia przed załlonionym
Obrazem Antyfonę Kościelną, *Witay Krolowa*
z niezwyčajną żarliwością nabożństwa odpra-
wuiąc, nieraz powtarzał owe słowa: *Te two-
ie miłosierne oczy do nas nawróć*, aż wtym bez-
żadney widomey pomocy: otwieraią się dobro-
wolnie załłony, odkrywaią się Kortyny, y nad-
zwyczaj wspanialsza twarz N. P. Janowi wi-
dzieć się daie, która zapalone serce ieżli pożąda-
ną pośiliła ochłodą albo też gorętszemi zagrza-
ła płomieniami godzi się rozumnie powątpi-
wać, atoli żeby przedłużonym traktem konty-
nuowaną relacya nie fatygowala czytelnika,
podług obietnicy daney umyśliłem wypływa-
jące z Gwdaluppańskiego źródła na inne miey-
sca

sca te
sobliw

Cuda
innym
nazwi



nicam
rozrzu
giego
ká Per
wiącej
gulnie
niewie
po mi
czyas
by A
to nu
ędz

sca tegoż imienia cudów strumienie opisać, y osobliwym tę materią traktować rozdziałem.

R O Z D Z I A Ł XII.

*Cuda y łaski od Obrazu Gwadaluppańskiego
innym mięscóm oprócz Hiszpanij z partycypacya
nazwiska swego udzielone.*



A jest Krolewskiego N. MARYI
Majestatu własność, nie w sobie zo-
stawać, ale całemu się udzielać swia-
tu, abyśmy tedy nie szczupłemi do-
broczynność oney zamkniętą gra-
nicami obaczyli, patrzymy na nią ze Słońcem
rozrzucającą Łask promienie, aż w daleki dru-
giego to jest nowego świata Horyzont. Francisz-
ká Perez szlachetnego Luzytáná w Peruwij bá-
wiącego się iáko wszytkim miłego, tak szcze-
gulnie iednemu Trugilláńskiemu Gubernátorowi
niewiedzieć daczego obmierzłego, o rozrzucone
po między ludźie paszkwile: obwiniła wściekła
czyias chciwość, nadzieią nagrody tym, którzy:
by Autora doćiekli obiecany uwiecziona: wię-
to niewinnego z ordynansu niesprawiedliwego
sędziego, mimo szlachetną prerogatywę w káy

*Brulius
w Histo.
Peruana*

dany okowano, y za nieubłaganej nienawiści instynktem na gąsło sentencyowano: nie dano mieyscá appellacyi, ani czasu pozwolono uciążonej niewinności do wyvodu ná zarzucone kalumnie, gdyż życia moment ieden przedłużony, zaiuszonemu furją Sędziemu zdał się być wiekiem całym dłuższy: więc do Niebieskiego udać się Arcopágu, w ziemskich podeptana subfelliách pocziwość, czyni ślub Perez, iż iezeliby obelgi niesłuszney śmierci uszedł, poiedzie do Hiszpanij, y táń sporządzi rznięty Posąg N. P. podobny istnie Gwadaluppáńskiey Statuy, aby swego czasu do Peruáńskich zániesiony Wysep ná gruncie Pákázmáieńskim w swej Possessyi, będącym osobliwzy odbierał honor; minetá bezfennanoc między nadzieią y stráchem, gdy skoro świt, háłas wszczęty po ulicach Księdzów w świecką przebránego suknią ná gorącym uczynku Paszkwilow rozrzucania złapanego, y iuz wartą dobrą otoczonego publicznemu wydał widokowi; przeto Winowayca konwinkowany o takowe występki; z Dekretu Biskupiego w więzienie jest wtrącony, y z niego uciekły á pobłądnych włócząc się kątach, gdy przebywał spieszno Rzekę, od Muła, który się potknął pod nim, w wodę zrzucony, bez wątpienia wyćwiczoną sprawnością wypłynąłby był, gdybygo

iuz

iuz d
nie n
karę
dzi k
stwą.
y od p
naprz
lekicy
dalupp
rodow
Kości
ią do
y w
na S.
drob
dowia
nych
Boska
kara
tego
ieźli c
nych
To p
pewn
Kni
dotw
Prón

iuż do brzegu zbliżającego Krokodyl, niespodzia-
nie nie pożarł; proporcjonalną zaprawdę zbrodni
karę odebrał, kiedy ten który Paszkwilami Lu-
dzi kęsał, Bestyalskiey paszczęki stał się pa-
stwą. Pereżyusz zatym od zawziętości okrutney
y od pewney śmierci wyswobodzony cudownie,
naprzod ślubowi zadosć czyni, gościniec da-
lekiey peregrynacyi, to iest wyrobioną z Gwa-
daluppańskiey Statuy Figurę do grubych Na-
rodow przywozi, Pakazmaieński Grunt fabryce
Kościoła naznacza, y nie skąpą ręką wkrótce
ią dokończa, wystawia przy Kościele Klasztor,
y wezwanemi z pobliszfzey Prowincyi Augusty-
na S. Zakonnikami osadza; nadawszy go szczo-
drobliwą ręką. Wstydzże się teraz złośliwe nie-
dowiarstwo, y albo ospałą na proźby utrapio-
nych N. MARYA więcej nie nazyway, albo
Boską zemstę na obmowcow bliźniego sławy u-
karanie leniwą być nie przyznaway; oboygą
tego prawdę Krokodyl wyświadcza, którego
ieźli oślepiony będąc widzieć niechcesz, nie in-
nych tylko Krokodylowych łez iesteś godzien.
To prawdziwa, że Perwańskim Obywatelom za
pewne iest rzecz wyperśwadowana; iż z potto-
mstwem nazwiska mieysca, Bogarodźica Cu-
dotworna z Hiszpanij złaškami swemi do owey
Prowincyi przenosił się. Indyńczyk pewny w
Yz młodym

*Brulius
in Hist.
Peruana*

młodym wieku okrzyknięty, za wzrostem dalszym do Bałwochwaltwa iako do błotnistey kałuzy wrocił się, ztowarzyskiej z czartami społeczno-ści, czarodzieystwa doskonale nauczył się, w tym aż do lat 30 nieszczęśliwie życie ćwicząc, niczym innym nie był uszczęśliwiony tylko dobrym wielce Synaczkim z ^{zły}żony spółdzonym, którego dziećniami ustami BOG do serca Oyco-wskiego mówił, luboć y samemu Alfonsowi (to więc imię na Krzcie wziął) z tak znamienitych Cudów, ktoremi nowa Religia w tamtych kra-iach częstokroć stwierdzona bywała, nowe po-tym oświecenie wyniknęło, ciemności dobro-wolnego niedowiarstwa rozpędzające; że jednak na kształt chytrego węża, tajemnych szukał wykrętów; na dostateczne tey obłudy ukaranie, straciwszy wszystkich używanie członków, po-ziemi czołgliwego węża, całą ciętą swego wy-rażał postacią. Tak tedy ukorżony, powoli du-chem się podnosić począł, do zabrania zdro-wszej rady, siła pospolicie od Pielgrzymów sły-szał o łąkach uzdrawiających z Pakazmaień-skiej Gwadaluppy źrzodeł, na schorzałych wy-lanych, z kąd równą zachęcony ufnością, y porzućwszy czarnoksięskie omamienia, nieod-włoczną tam peregrynacją nieodmiennie przy-rzekł: nie tak jednak ta inteneya jego w sekre-tnych

tnych
dowci
padaia
przyda
Nadto
mocnie
przypu
prześci
żowi n
nie Sy
przykr
Oycze
odraz
raz o
dziam
prezen
nie prz
torowa
myślo
młody
się nie
lupp
Tak na
waznie
czy
minu
18 Gr

tnych dyspozycjach mogła się utaić, aby icy dowcipni piekielni szpiegowie nie zwąchali; napadała na niego zewsząd, grożą, bicia do słów przydała, y tyśiączne zarzucała przeszkody. Nadto naywiększy y nad wszystkie piekła siły mocniejszy ná małżonka intencyi zruinowanie przypuszczając Taran, bezbożną Zonę, ktoraby przeciw BOGU bluźnierką gębę, przeciw mężowi niecznoścne inwektywy wywarła; szczegulnie Synaczek nie bez Boskiego natchnienia uprzykrżony swar rozrywał, wołając: *Idźmy Oycze, niech cię nie od przedsięwziętey drogi nie odraza, dopomogę icy*: gdy zaś czart nowe coraz odmiany zarzucając to pożarami, to powodziami, to niebepieczestwami omamienie reprezentowanemi, czasem przepaścistemi skałami, nie przestępnemi gorami, zadnym śladem nie utworowanemi, na samym równym gościncu wymyślonemi tamował drogę, wten czas zawsze młody Askaniusz dodawał serca (mówiąc:) *nie się nie obawiaj Oycze! oto MARI Gwadaluppińskiej wzywaj, żeby nam była w pomocy!* Takna koniec zwyciężywszy Zony, y Piekła odważnie ^{ch}imaginacye, prawdziwie iako po Tarczy protekcyi Pannieńskiej czołgając się do terminu przyszedł Alfons; y w Kościele N. P. dnia 18 Grudnia, gdy Święto Oczekiwania obchodzono

no, bezkrewney Ofierze assystując przy wielkiej Zakonnikow y Swieckich Ludzi tak Hiszpanow iako Indyanow frequency, w oka mgnieniu podniósł się y zdrow został, narosłe przytym grubsze niż palec, ktore na ręku y na nogach jego poczyniły się razem spadły: mają tu błędow ciemnością zaślepione Herezye pochop, zkadby się wyzey ku Matki Boskiej estymacyi wzbić mogły, na ktorey skinienie czołgający żołw wlot przemienia się w Orła: ma Pani nasza miasto bezczennych po niektorych po Europejskich Krolestwach swojego uszanowania Dezertorow, nowych wtylu nowego swiata krainach Adoratorow: dla czego zwycięscy Oceanu Hiszpani, obszerną morza pułnocnego Wyspę na 60 mil rozległą iedną z *Antyllow* (którą Obywatele *Kárakwira* nazywali) na pamiątkę Oczystego Obrazu Gwadaluppą miánowali: toż imie dane jest drugiey części Wysep *Antyllow* od Krzysztofa *Kolumbá* znalezionych Roku 1493. Gdzie potym koło Roku 1635 Francuży założyli Kolonie, y miasto dosyć wygodne z kilką Zamkami wiarołomną Pogan rebellią utrzymującemi: Przybyło więczey reputacyi wspomnioney Insule z naturalney Sytuacyi cukrem obfitey, z słodkiego Pracownikow Ewangelicznych poru y krwi, gdy koło Roku 1603 y 1604 do

More-
rius.

Japo:

Japonij y Syny z żniarnem prawdziwey wiary
 przeyscia tamtędy szukając Laurową koronę od-
 nieśli. Moie też pióro zkosztowawszy Męczeń-
 skiej posoki nektaru, ledwieby o powrocie do
 Europy myśliło, gdybygo do swych kraio-
 w na krotką gościnę nie zapraszała Sycylia: tam
 Messana czyli Messyna zdawna żyjący ieszcze
 MARYI Ręki Listem uszczęśliwiona, podobny
 Hiszpańskiemu N. P. Gwadaluppáńskiej poka-
 zuie Obraz. Posłuchaymy o początkach ie-
 go y progressach zdolnego swemu Atlasowi
 Panieńskiego honoru Alcidesa Gwilełmá Gump:
 penberka piszącego wte słowá; Na tej Gorze
 za Miastem Messaneńskim, gdzie przedtym
 był Zamek Oriona, dla Miasta obrony, teraz
 stoi Twierdza Króla Hiszpańskiego iako wędzidło
 na Rebellizantow, Gárnizonem Hiszpańskim y
 armatą opatrzona. Przytym Zamku Hiszpan do
 N. P. Gwadaluppáńskiej nabożny, własnym ko-
 stem Kaplicę wystawił y rzniętą Státuę orygi-
 nalney właśnie podobną w niej złożył, miała
 Ona Dewotom swoich wielu Hiszpanow zwródo-
 nej przychylności; iakóż w Niedzielę pierwszą
 W rzesnia kiedy Uroczyłość rzeczona pier-
 wszy raz obchodżono, bukiem wszelkiej armaty y
 ręczney strzelby Bogarodzica była przywitana:
 Lud też Messaneński takiej solennizacyi odgłosom
 poru-

poruszony y wzbudzony, coraż więkſze Cuda ſły-
ſzac. Statuy Gwadaluppahſkiey w Hiſpanij będą-
cey, zabrat nadzieię do uznawania podobnych
taſk, y byli tacy co ſzczera uſnoſcia ſwa iákby pier-
wſzy łod przelomáſſy, ŝródło Cudow otworzy-
li, tych inſi á inſi naſladuiac, rownych y owſem
więkſzych taſk doznawali, ſwiádkiem ſa tego
ſciány na ktorych wota w wielkiey liczbie wiſſa:
ná dowod faworow od N. P. konferowanych.
Miedzy temi Wotywámi pámiétná ieſt owa co
Okręt reprezentuie kupca Francuſkiego od pia-
ciu Kaprow Tureckich tylko co nie wzięty, y
ledwie ná ſtrzelenie Działa od nich odległy,
gdy Hugo (to miał imię Francuz) uczyniſſy tu
ſlub do tego Obrázu, nieſpodziemany wiatr z
Nieba pozyskał, z áktorego pomoca bez żadnego
niebeſpieczeńſtwa z ſámey Bárbáryi áz pod dzia-
ła Meſſjanekſkie ſzczéſliwie z nim umknał: kto-
rzy prágna być wſtuchani od Bogárodźicy,
ſiedm rázy ten Iey Koſciół nawiedzana, y ſiedm
Alby náymnia, ſkutek proŝb ſwych odnoſac. Mo-
że ſię ieſzcze poſtuchać narracyi, Authora ſławne-
go Euzebiego Nierembergiuſá Zakonu Sec: JE-
SU w rozmowach liſtowych ó Niepokalanym
Poczęciu Nayſwiętſzey P. wydanych, w Lug-
dunie Roku 1659 w liſcie dwudziéſtym do Tau-
mazyuſá w ten ſens piſſacego. Teraz ukonten-
tuis

tuie twoie nabożeństwo, przypominając Historią pewną bez żadney kontrowersyi y owszem z płaczem iednego świata, to iest nowego. Nie masz nic świadomszego w nowey Hiszpanii, nad *Pánia nasę de Gwadaluppe* (tak ją nazywają) Tey Obraz iest Niepokalanego Poczęcia całę cudowny w sobie, to iest w kształcie swoim, wiele łask przy nim świadczy N. Panna pielgrzymuiącym do niego, tak dalececzpomieniony Obraz wszelako zaleca y wstawia Niepokalane Iey Poczęcie. Na wyniosley gorze przedtym adorowali Mexikanie Matkę Bogow zmyślonych, na którym miejscu Oczysztył tam ięzykiem *Tepeiacac* nazwanym, na oczyszczenie takowey superstycyi chcąc być N. Matka Boska weczéi, pokazała się pewnemu Obywatelowi ubogiemu do Krżtu gotuiącemu się *Jánowi Dydakowi*, rozkazując mu, aby w imie Matki Boga prawego y z woli Ieyże upomniął Biskupa miejsca tamtego, iż byto była rzecz miła, gdyby icy Kaplicę na owej gorze wybudowano, stało się to Roku 1533. Po zawoiowanym przez Hiszpanow Mexiku w lat 10, był w ten czas Biskupem pierwszym Mexikańskim, *Ján Zumárraga*: który niechciał dać wiary *Jánowi* bez znaku iakiego niebieskich ordynansow; zaczym po wielu różnych ziawieniach się iemu

Z N.

N. Panny y Cudach, kazała Janowi na znak
swoiey woli zrywać na pagorku pustym y nie
urodzaynym, Roże y inne kwiaty, które tam
niezwyczajne będąc cudownie wyniknęły, aby
je ofiarował Biskupowi: zaniósł je w swoim płas-
zczu pobożny prostaczek, a naprzód potykają-
cych Dworzan Biskupich podziwienią nabawił,
niewidane w onym Horyzoncie kwiaty ogląda-
jących, żadnego iednak ani dotknąć się, ani
wziąć nie mogli, lubo się koniecznie o to ku-
śili, iakoby nic w płaszczu owym nie było.
Przyszedszy przed Biskupá Dydak wysypał z
płaszczu na pawiment kwiećcia. Na płaszczu zaś
pokazał się Obraz pęzlem niebieskim odmalo-
wany Niepokalanego Poczęcia N. Panny, na
podziw śliczny y przedziwny, przed którym za-
raz na kolana upadł Biskup z domowemi swemi,
y teraz ten Obraz ustawnie bywa czczony w
Kościele o milę od Mexiku. Płaszcz owieś
na kształt płóciennego z drzewa *Magwey* kto-
re Obywatele tameczni nazywają *Ayatz* utkany,
z którego też ubodzy odzienia mają, we dwóch
wydaie się sztukach płotno w tym płaszczyku
bawełnianą włóczką zszyte, długie więcey niż
dwa łokcie, szerokie na ieden, sama Pośtać N.
Panny od nog az do głowy, wzdłuż przecho-
dzi sześć piędzi, owszem ledwie nie siedm,
Twarz

Twarz
płzen
iemn
prawa
dego,
ka d
roine
wzorz
brącz
a w r
zwier
ie ma
rych
koro
puł c
Wize
złoty
dwan
zycen
Obrá
ko d
tylko
winne
go, t
Anie
wyla
szy f

Twarz ma wdzięczną y pełną, kolor Iey iest
 pszenney przybiaławy, mina skromna y przy-
 jemna, ręce złożone przy piersiach trzyma, nogi
 prawey tylko trochę widać w obuwiu koloru śnia-
 dego, pas na Niey ciemno purpurowy, sukien-
 ka długa iasno różowa, z cieniami gęstemi, y
 roznemi floresami ná kształt słoneczników,
 wzorzysta wydaie się, na szyi też iest złota o-
 brączka wktorey posrzodku cyrkuł ciemny,
 á w nim krzyż wyráżony, Płaszcz Panieński
 zwierzchny cale iasno niebieski, wkoło złote kra-
 ie maiący, gwiazdami takimiz upstrzony, kro-
 rych ráchuie się czterdzieści y sześć, Głowę
 korona zdobi, nogami Xiężyc depce, ktorego
 puł cyrkuła końce wzgorę są podniesione, cały
 Wizerunk niby w Słońcu był postáwiony, sto
 złotych rozsiewa wokoło promieni, z ktorych
 dwanaście głowę otaczają, pod nogami y Xię-
 zycem nie leży smok, ále stoi Anioł na którym
 Obráz zda się być wsparty, y że go lekkusień-
 ko dźwiga; Albowiem N. P. zwyciężyła, nie
 tylko chytrego węża, y złych Aniołów, dla nie-
 winności od grzechu przez cały czas życia swe-
 go, ále przewyszczyła, y stała się większa nad
 Aniołów Świętych, przez pełność łaski na nią
 wylaney od samego momentu stworzenia du-
 szy swoiey. Cudá ktorych nabożni do tego N.

Panny Obrazu doznali, liczbą y wielkością są sławne, takiednakwszelkie mniemanie przechodzą, że gdyby nie pewnych Ludzi y przełożonych powagą były stwierdzone, ledwoby tę wiarę którą zasługuią znalazły, z wielu żebym niektóre tylko namienił, tedy naydowodniejszy wyrażam. W ten sam dzień, którego w Kaplicę wprowadzony był, gdy tę Uroczystość odprawowali na pułki podzieleni Obywatele, jednego z nich garło strzałą nieostrożnie przebito, wnet przed Obraz trupa przyniesiono; wyjęto strzałę, ałiści z podziwieniem wśzytkich, zmartwych wstał zdrow bez żadney rany, tylko małym znakiem na pamiątkę tak wielkiego cudu. Dnia także pewnego Wikaryusz tego mieysca, gdy zaczynał Mszą S. przed Ołtarzem Nayświętszey Panny, nagły wicher pogasił wśzytkie świeće na Ołtarzu y lampy po całej Kaplicy, zaczym Kapłan stał u Ołtarza czekając na ogień, w tym dwa promienie z Obrazu wyniknęły ku lichtarzom, y dwie świecy cudownie zapaliły. Ktoż tu przytomney mocy Boskiej iaśnicy nad Słońce nie obaczy, Nayświętszey P. honor, tak iawnemi znakami rzetelnie objaśniający. Nie tu termin tak władzy iey iako też Synowskiej powolności ku Mátee swej. Szlachćica pewnego po odwiedzeniu Kaplicy koń na

kiel

kiel w
dem
rzyśz
zaś z
strzem
koyny
tano
N. P.
ieft o
gle ko
iak w
nych
trądy
się p
Sanko
mym
zli za
xikań
pe lub
zda fi
Poczę
w Kro
bryel
w Ro
duic
Fran
Gwa

kiel wzięwszy przez całe puł mile wielkim pędem pośkałach y gorachnosił, rozumieli towarzysze ze bez duszy widzieć go mieli, znaleźli zaś zdrowego na ziemi leżącego, iedną nogą w strzemieniu zawieszzonego, przynim koń stał spokojny, na nogi przednie klęczący, gdy go spytano o ten Cud, odpowiedział: gdy wezwałem N. P. pokazałami się w takiej postaci, wiakiey jest odmalowana w Obrazie, ta zatrzymała cugle konia, który iakoby uszanować ią chcąc iak wryty stanął y przyklął. Nie ogarnie innych wiele ta Listowna relacya: acz Mexikańska tradycya wiarę im sprawuje, oprócz tego co się powiedziało o tym Obrazie, opisał Michał Sankcyusz w osobliwcy o tym Książeczce w samym Mexikańskim Mieście drukowaney. Jeżeli zaś pragniesz wiedzieć czemu ten Obraz Mexikański nazywa się *Pani nášá de Gwádaluppe* lubo ow sławny y świadomy w Hiszpanij nie zda się należeć do tajemnicy Niepokalanego Poczęcia; może się tą racyą stać dosyć, co się czyta w Kronikach Reformackich Prowincyi S. Gabryela w pierwszey części; w *Księdze trzeciej* w Rozdziale czterdziestym trzecim: gdzie znajduje się iż objawione było słudze Bożemu Franciszkowi od S. Jakubá, że Obraz N. P. Gwadaluppańskiej jest Obraz Niepokalanego

Poczęcia, y toż samo, Franciszek sługa Boży przed wielu ogłosił, przydając że na potwierdzenie tey iego powieści wkrótce miał być ten Obraz promieniami Słonecznymi ozdobiony, co się właśnie spełniło, albowiem Roku następującego Pan pewny przybywszy na oddanie poświęcania Obrazowi ofiarował Słoneczne promienie srebrne pozłocił: tamże w Rozdziale czterdziestym piątym, yto jest: że gdy sługa Boży *Franciszek od S. Jakuba* był w Kościele Gwadaluppańskim, upomniony został od N. P. w cudownym zachwyceniu, aby sprawę Icy Niepokalanego Poczęcia wznowił, mając znak osobliwy odebrać zlecenia tego; rzecz dziwna: przyszedłszy do siebie z tego zachwycenia, znalazł na palcu pierścień starodawny y rzadkiego kunsztu, o którym twierdzą że był wprzód na Ręce Świętey Statuy; na tey obrączce była wyrażona Panna, dobytym mieczem łeb smokowi ucinająca, nogami go swemi deptająca: rzetelny zaiste N. Panny Niepokalanę Poczętey konterfekt &c. Czyli też powinny mieć Obrazy Niepokalanego Poczęcia, Dzieciątko JEZUSA, albo nie? wątpili o tym niektorzy: wszczął był dysputacyą *Ludwik Konneus Franciszkan*, iako świadczy *Jan Káramuel* w surowym sposobie po propozycyi dziewiątey, gdzie przywo-

dzi

dzi pytania Konnea, z tych w drugiey te są słowa:
*Ná wyrażenie łaski zachowania od grzechu N.
 Panny, czyli przyzwoiticy jest Niepokalanego Po-
 częcia Obraz malować bez Pána JEZUSA, czy-
 z Dzieciątkiem Świętym? Ná to tak odpowiada
 Karamuel: tak trzymam że malowania iako y
 słowa znać według upodobania Ludzkiego,
 więc że się zgodzili Ludzie nato aby Panna
 gwiazdami ukoronowaná, noga deptająca smoka, y
 Xiężyc pod niemi mająca bez Dzieciątka, po-
 częta bez zmary znaczyła MARTA, rączym
 gdyby la kto inaczej malował, tedy prerogaty:
 wy nie wyrażił. Wczym ani wątpienia ani
 sporu mieysca nie widzę, albowiem:*

Równa wolność Malarze iak y Poetowie

*Pozwolic sobie co chcieć mają, jest przysłowie.
 Ze iednak dowcipne Ludwika nabożeństwo, kto-
 ry (wie, że dla tego bez zmary się poczęła N.
 Panná iż być miała Matką CHRYSUSOWA)
 sądzi, aby raczey z Panem JEZUSEM malowa-
 na była; chcąc to zdanie zalecić, y Malarzow
 informować, przypominę tu expostulacyą N.
 P. z Malarzem pewnym który ią samę tylko
 malował.*

*Czem bez Synaetka malujesz mię ách nie czyn tego
 Mnie raczey nie maluy, niż bez Dzieciątka
 mego.*

Poty

Poty przydłuższa ale nie uprzykrzona pewnie pobożnemu Czytelnikowi uczonego Historyka relacya, do założoney materyi stosująca się: którą opuścić rzecz byłaby mniey przyzwoita; mnie już nic innego nie zostało przydać w konkluzyi Rozdziału tego, tylko to, że Święto N. Panny *Colven. Gwadaluppańskiej* solennie po całej Hiszpanii *w Kalé.* dorocznie odprawuie się dnia 20 Marca, w którym dzień Kościół Boży pamiątkę obchodzi S. Grzegorza Wielkiego, należało zaprawdę złączyć tak na Niebie iako y na ziemi te dwie uroczystości ponieważ nierozdzielny affekt serce Grzegorzowe do tej Statuy S. wszędzie przyłączył.

ROZDZIAŁ XIII.

Obraz przez Błogosławionego Augustyna Rzymskiego malowany, Statuy Gwadaluppańskiej y postawie N. *MARTY* wielce podobny, za Klemensa VI. Najwyższego Pasterza po uśmierzonem znowu powietrzu w Rzymie nowemi honorami jest uczczony.



Aypryncypalnieyszą Hiszpańską fortunę, (nie taką jednak, iako niegdy Rzymska czciła superstycya) to jest

Wicie

Wcielonego Boga Matkę w Wizerunku Sny-
cerskim kunsztem wykonterfektowaną od Hie-
rozolimskich kraioŭ aż do Gwadaluppańskiej
Świątyni zpowinną rewerencyą przeprowi-
dźszy Historyczne pióro, do Rzymu się znowu
powracać musi, aby prostym traktem szlak Hi-
storyi pochwycić mogło. Złożone od tylu
wiekow w Papieskiej Kaplicy Grzegorzowego
nabożeństwa ukontentowanie, Augustyna Bryta-
nii Apostoła pamiętne dzieło, Obraz N. P. iak
się punktualnie zgadza z Oryginałem swoim śa-
two bez żadnego wątpienia doydzie tego, kto
doskonale obserwującego Fyzyognomią N. Ma-
tki, B. Epifaniusza zwazy mowiącego. Była

MARTA we wszytkich rzeczach uczciwa, ma-
ła bardzo y to potrzebne rzeczy mowiąca, skłon-
na, y barzo przyjemna, częśc y posłanowanie
wszytkim dająca, wzrostu miernego, acz sa którzy
powiedaia że nieco mierny wzrost przechodziła.
Przystoyney mowy wolności do wszytkich Ludzi
razymiała bez śmiechu, bez zmięśniania y bez
gniewu, koloru była pszenicy podobnego, włosów
złotawego, oczu bystrych, y przyżółtawych, y
iakoby oliwkowego koloru zrenice w nich miała-
ca. Brwi iey były powiesiste, y przystoynie
czarniawe. Nos przydułszy, Wargi kwitnace y
słom słodkości pełne, Twarz nie okrągła, koń-

Epifani-
usz.

czasta, ale nieco przydluższa, ręce także, y palce przydluższe, była na ostatek pychy żadney nie mająca, szczerą, bynamnięć twarży nie zmyślającą, nie pieśczoty nie mającą, ale pokorę znamienitą zachowującą, na ślatach które nosiła przyrodzonego koloru przedstawiająca. Co y teraz Święte głowy iey pokrycie pokazać. A że krótko powiem, we wszystkich iey rzeczach wielka z Nieba była dana wdzięczność. Poty przedstawny Cyprykiey Salaminy, Biskup, na oko y do słyszenia kształt N. Panny opisujący. Iakiey zaś powagi był ten S. Pasterz, oprócz sędziwego życia do lat stu piętnastu przedłużonego, światobliwość Męża u wiernych szacowna, niewiernym straszna, iawnie ogłasza, podług

Memb.
logium
Grzechu
12 Maji

Hieronima w te słowa: Epifaniusz Biskup Cypru od Waleńsa (Aryanizmu Pryncypała) nigdy nie był tknięty, w takim albowiem poślanowaniu był zawieszony, że panniacy Heretycy za własny dyshonor poczytaliby, gdyby takiego Męża przesłidowali. Niech tedy rzeczywiście patrzący konfrontuie słowa Epifaniusza z malowaniem Augustyna, z Oryginału Gwadaluppańskiego przekopionym, pewnie samego oka experymentem zdewinkowany przyzna, iż:

Takie oczy, oblicze, ręce Panna miała

Jaki więc Icy Świętego właśnie kształt był ciała.
Reprezentowana jest N. Pani nasza całe pro-

sto

sto sto
ronie,
JEZU
Tey
wspani
czwar
dwa t
wyrzm
nieco
tamta
przyc
podob
ny Li
zpod
razy
dawn
wo d
chu w
racze
nie t
wedn
wie;
na S
tey S
tym
y k
Ewa

sto stoiąca w Krolewskim Paludamenćie: w Koro-
 nie, na lewey ręce mająca małego Pana
 JEZUSA, a w prawey berło trzymającą. Twarz
 Tey Krolowey wydaie wyższą nad Ludzką
 wspaniałość: długość Obrazu dochodzi puł-
 czwarta łokcia, szerokość przechodzi trochę
 dwa łokcie; tym tylko Obraz malowany od
 wyrzniętego posągu Gwadaluppańskiego zda się
 nieco różnić, że podług oczywistych świadkow-
 tamta sztuka lubo wdzięczną Twarz pokazuje,
 przyczarną jednak, do Murzyńskiego koloru
 podobną, nasz zaś Obraz przyrodzone N. Pan-
 ny Lineamenta żywo wyraża, iakoby dopiero
 z podpeźla wyszedł, Rzymisko Angielskiego Par-
 razyusza. Przyćmienie to Twarzy oryginału,
 dawności przyczynać niema się: ponieważ drze-
 wo do korrupcyi sposobne w podziemnym lo-
 chu wiele wieków nienaruszenie przetrwało,
 raczey lampom ustawnie dymiącym przykopce-
 nie takowe przyznać należy, których na sto
 wednie y wnocy goraiących liczą Spektatoro-
 wie; iawny przytym dokument jest, że Augusty-
 na S. przekopiewanie ieszcze w Rzymie z tam-
 tey Statuy uczynione być musiało (iakom przed-
 tym namienił) niżeli Leandrowi posłana była,
 y kolory od S. Autora swego, to jest Łukasza
 Ewangelisty powierzchu położone (których

Colmen.
 w delicy
 Hispań.
 Ferrado
 Acueda

znaki y teraz poniekąd widać) zmieniła. Je-
żeli by albowiem później ją kopiowano, toby
ciemne kolory położono iak teraz w oryginale
wydają się. Ten tedy konterfekt żywemu tu-
dzież y z drzewa rzniętemu Exemplarzowi ak-
komoduiący się od Roku 595 (iako go być
wierzą odmalowanym) przez dziewięć dalszych
życia y Papiestwa lat od Grzegorza S. osobli-
wzemi honorami uczczony, wielkie mu wzaie-
mnie świadczył łask fawory. A naprzód go po-
ufałą rozmową y to pono nie raz powtorzoną
uszcześliwił, czego wzmiąnkę czyni Jan Nada-
zy czwartego dnia Marca: *Święta MARYA*

Nadaży ktorey Obraz do Grzegorza S. ^{przemoc} ~~przemoc~~ *Mow*
fol. 197 *Pani moja &c.* Y owszem bez wątpienia nie

nowina była temu Świętemu Oycu z Obrazami
N. P. konwersować. Gdy w Rzymie na gorze
Celins nazwaney w Kościele Świętych *Kozmy*
y Damiana, y u S. MARYI rzeczoney *Sancta*
MARIA Imperatrix, słyszał niektóre tajemne
słowa, iako twierdzi wątpliwości żadney nie
podległa Autorow powaga, y nie dziw że pry-
watnie tę poćiechę odbierał z ust N. Matki,
ponieważ zasłużył aby mu Niebiescy publicznie
służyli Aniołowie, w Święta Wielkonocne w
Kościele S. MARYI *Majoris* spiewającemu
przy Mszy *Pax Domini*. Pokoy Pański &c. An.

ieliska

ielska muzyka odpowiedziała. *Et cum Spiritu Giffen-*
tro Ec. y z *Duchem* moim. Za: z: m w długie *berg.*
 wieki trwał zwyczaj dekretem Papięskim posta: *Panciro*
 nowiony, że Naywyższym Pasterzom Soler: *la.*
 nizującym w owej Bazylice, słow tych nie od:
 powiedano, dla zachowania od niepamięci pa:
 miętnego Cudu. Obraz o którym mowa po
 Grzegożu pozostały, y przez Sukcesorow ie:
 go sekretniejszym honorowany nabożeństwem;
 po lat siedmiu set czterdziestu sześciu, oczywi:
 sta potrzeba chwalebnie światu y miastu ku czci
 wystawiła: *Klemens VI* Lomowicenczyk, z
 Mnicha Festanęński Opat, naprzód Biskup A:
 trebatenęski, potym Arcybiskup Senonenęski, Ro:
 tomagęński, nakoniec naywyższy Pasterz całego
 Chrześcijaństwa, w Awenionie we Francyi inau:
 gurowany Roku 1342. Za granicami Rzymskie:
 mi, y Włoskiemi już Rok osmy na Stolicy Piotro:
 wey dopędzał, gdy kraiom owym na mnicy
 miłą Papięską odległość, na niespokoyne zamic:
 szanie y szkodliwe fakcye, na wspólne bojują: *Baronii*
 cych z sobą Miast y Rzeczpospolitych spušto: *Platina.*
 szenie, niby na dopeśnienie fatalnych nie:
 szczęśliwości utyskującym, frogie powietrze
 groziło, á całą prawie Europę gestemi zaprzą:
 tnawszy grobowcami, y ledwie dzie: iątego
 kogo cało zostawiwszy, Samemu Rzymskie:

mu też Miastu ostateczną zbliżało zgubę, więc na odrazenie trzyletniej już szerzącej się zarazy, oprócz rozmaitych nabożeństw nakazanych, y pobożnie odprawionych, następujący Rok wieku owego pięćdziesiąty generalnemu Jubileuszowi był destynowany, przez ogłoszenie Papięskich listów pod datą dziesiątego Kwietnia. Dąło zaś Oycu S. pochop do tej łaskawości widoczne Państw zruynowanie y zniszczenie, niemniej krotkze codaley ludzkie życie, rzadko do lat sta dociągnąć mogące; w takowych tedy okolicznościach przeszłych dzieciow monumenta rewidującemu łatwo przyszedł na myśl starożytny Rzymu zaszczyt Obraz Grzegorzowy N. P. ten zatył z solenną osobliwszey uroczystości pompą po Mieście w niebytności swoiey Processjonalnie obnosić kazał. Iakoż nie zawiodła się ufność, ani bez nadgrody pobożność od Tronu Boskiej litości odstąpiła, na przod bowiem ciężka śmiertelność po wszystkich szeroko grążąca frodze okolicach, mocą ramienia MARYI od Rzymskich murów odpędzona została, a potym lubo Jubileuszu konkurs co do frequencyi peregrynantow nieiako zmniejszyła, ale go cale nie ogołociła; rachowano podług drog sposobności y pory przy folgującym powietrzu, czasem ośm kroć, czasem

fem
tyfie
mied
miej
Krol
Bogu
ce ra
Rzyn
gicy
cella
mi P
stacy
Pan
wi
ny
od C
S. I
Na
wan
fie
Gw
Fry
dalu
2 f
Kl
liu
pat

fem dwanaście kroć, naymnicy dwa kroć sto
 tyfięcy do Rzymu peregrynuiących Ludzi,
 między ktoremi nie mało Monarchow Święte
 mieysca przytomnie wizytowało, mianowicie
 Krol Węgierski Ludwik. Nickomu, inszemu po
 Bogu, tylko iego Matce, skuteczney ożywiciel-
 ce tak wielkie dobrodźieystwo przyczytała
 Rzymska wdzięczność, zapisawszy na tyle dru-
 giej stronie Obrazu, dawnemi Rzymskiej Kan-
 cellaryi, to iest Gotskimi charakterami, iakie-
 mi Papieskie Bulle expedyuią się, rzetelną atte-
 stacyą, y takową rekognicyą. Obraz N.
 Panny *MARTI* od powietrza, S. Grzegorz o:
 wi Pápiezowi miły, y z Iego rozkazu odmálowa:
 ny; z owego, ktory przez S. Lukassa robiony, y
 od Cárógradu przyniesiony, potym tenże Papiez
 S. Leandrowi Biskupowi darował, Roku 595.
 Na wierzchu też, przy nogach wykonterfekto-
 waney Bogarodźicy podobnemi literami daie
 się czytać napis. S. *MARTA* Cudowna de
Gwadaluppe. Zgadza się z temi inscrypcyami,
Fryderyk de Rybera, powieść ó Obrazie Gwá-
daluppáńskim, takowego (powiada) iest ułożenia
 y formy, iaka kopia Iego przez B. *Augustyná*
Klasztoru S. Andrzeia w Rzymie na gorze *Ce-*
lius rzeźzoney, przy pagorku *Skaura*, niegdy O-
 pata potym *Angielskiego Apostoła*, z rozkazu *Grze-*
gorza

Frider.
 Hérigu.

go rza Wielkiego (iako dawna nieś: tradycya)
 odmalowana dla pobożnego M^{ss}, odprawowania
 przednim OO. SS. w P^{ap}ieskim Oraterzu dotad
 konserwuje się. Y to też nie małą rozumem
 przyczyną do wznowienia astymacyi Obrazu
 tego, y niemnieyszą było pobudką Watykań-
 skiemu nabożeństwu, do obnoszenia go na odra-
 zenie powietrza, iż niedawnemi czas^y to jest 36
 lat przedtym, nim ten ciężki mor nastąpił,
 znaleziona była oryginalna Statua w Gwada-
 luppach w Hiszpanij Roku 1313 tym sposobem,
 y w tych circūstancyach ktore się na swym miey-
 scu namieniły. Przyzwoita zatym rzecz owżem
 y potrzebna zda się być żarliwości Rzymiskiej
 (gdy sam Oryginał po długiej chwili iakoby
 na nowo z ciemnego lochu ziawił się, y swiat
 cały sławą Cudow oświecił, á zaś kopia iego
 Rzymskim podwoiom zdrowie przywróciła)
 oboich wizerunkow prerogatywy, od czasow
 Grzegorza W. nie przerwana Papieżow wia-
 domością y ustawiczną tradycją, barżiej niż
 naywiększymi wyrokami stwierdzone dla poży-
 tku poromności z obuch stron pomienionego
 Obrazu wiernie nanotować, umocnić, y ogło-
 śić, á żeby późnym następcom o początkach
 onego nie wiedzącym, wolna do nie potrzebney
 kontrowersyi nie była okazy. Już tedy o sta-
 ro-

rożytr
 oraz
 na,
 Waty
 dawn
 oddaw
 honor
 szostk
 dokun
 Piotr
 Ni
 Prze
 Iz
 A
 A
 Dobr
 Pr
 W P
 Da
 Z po
 Aby
 O

rożytney zacności swęy assekurowanemu,
oraz za świeżą protekcyą w powietrzu pokazá-
ną, niezliczonemi wychwalonemu dziękami
Watykańskiemu Wizerunkowi, y do possessyi
dawnych progow reindukowanemu należytą
oddawszy czołobitność, za wzniecony onego
honor y cześć, godney pamięci Klemensowi
szostemu, zaśluzoney wdzięczności zapisuie
dokument.

Piotr Rogierzys z Málmontu

Niby to od złey gory rzeczony

Przemymborna ząbrąwszy umysłu wyniosłość,

Nauczył się sam, y nauczył wszystkich

Iż ná pozor nie kśtaltne imię, wnikim

Rzetelnego kśtaltu nie psuie.

Ani mrok nazwiska

Na cnotę cieni ciska.

Dobrze brzmiała Benedykta Professya obierając,

Przyrodzona złey intytulacyi zgładził mąkutę.

W Páryżu Theo'ogicznym uwieczniony Láurem,

*Do piorunowładnych Infat odważnie przy-
ćwiczát się.*

Ponieważ laur tak śmiało stoi,

Ze się piorunow nie boi.

Z podłey szaty od zboycow był złupiony,

Aby znać dla Purpur wolne miejsce zostało.

Od Stefana Aldobrandy ten był przyodżiany,

Bb

Dla

Jan
Kwiatk:
w Rocz:
dzieciach
Roku
1342.

Dla którego już w Niebie stroy Koronacyinyrobiono
Piotrem się zwąc przestał, iego realny urzad
zaczyniać.

Wieszczym Malachfiassá Duchem przepo
wiedziąny,

Z Rozy Atrebarskiej,

Aby się ciernia trudności nie lękał,
Abo żeby znówu Rzym kwitnacym uczynił,
Miedzy Francuskiemi lilietami godny Pápiejskich
Szárłatow,

Pod Rozowym kwieciem nie mógł się utaić.

W Awenionie zacne usłyszał przywitanie,

Naywyższym Pasterzem premulgowany.
w Maju obrany,

Pod znakiem Bliźniat,

Stał się więcej niż dwoiakiem,

Pod mnożstwem stárania publicznego.

W Czerwcu Koronowany,

Od Zodyácznego znaku Raka modeluś przeiał,

Bonifac. Jak miał krokiem rákowym mierzać fortunę,

Jubile- Nigdy przestęły nie przepomináiac kondycyi.

usż Po Bonifacyuszu osmym ósmkrotnie
wsto lat dobroczynniejszy,

nazna-
czył.

Láta miłościwe przedtuzyl

Od stá do pięciudziesiat skrociwszy.

Częstszym zupełnego odpustu pozwoleniem,

Proznych lat wakanse nagrodził.

Krotkie życie ludzkie rozprzeſtrzenił,
 Ktore im leſſe tymieſt dłuſſe
 Tumulty Włoſkie uſmierzył wniebytności;
 Aby pokazał coby mógł przytomny:
 Aby Rzym znou niebał ſię Francuzow.
 Loba go przeniost do Francyi.

Lwy y Orły, ná Piotrowe Dziedzictwo
 czuwające,

Gallikańskiego kurá pianiem zaſtrąſzył,
 Luboć drugim tego głoſu przeciągiem uteſknionego
 Ná oſieroconey Katedrze Piotrá do płaczu
 pobudził.

Krolom Fráncuskim

Kommunia pod obiema oſobami pozwoił,
 Aby więſzym nád inna Bráćia przywileciem
 Pierworodnych Kościoła Synow ozdobił.

Ráz podczas Koronacyi á drugi przykonia-
 niu tego Indultu używáia;

Aby extraordnaryina láská nie ſpowaſedniała.

Ani więcey przyimua nádiſſych, ale uroczyſciey.

Prez z tad uprágnioná koron ambycyo!

Kędy dzień koronacyiney wynioſtoſci,
 Przepiá do Monárchy pułárem cierpliwoſci.

Dziwná rzecz? Pápież ludzkoſcia
 nierównány.

Widział ludzic iák muchy nie ludzka zaráza
 umierzące.

Różni
 nieprzy-
 iáćiele
 ná ten:
 czá:Ko:
 ſcio:Bo:

Morer-
 w Dy-
 keyona-
 rzu
 History-
 cznym.

Naywymowniejszy y nayłaskawszy
 Niemógł acyry wyperśwadować łaskawości;
 Nayhojniejszy,

Park imieniem nieokrucieństwem skapych,
 Ze świata nie wyrugował.

Smierć niełitościwalitościwemu usfaiać Paślerzowi,
 Od głów Ludzkich dzieśięcinę wydarta,

Ledwo
 dzieśiąte
 go po-
 wietrze
 zostawi-
 ło.

Ktora aby snopowa być pokazała,
 Kośę nosiła w rękach,

I rolę brogami trupow zastala.

Atoli miaśto Klemensa Oycza Rzymskiego,

Obronila Rzym Matka nayłaskawsza,

Namieśtnika Chrystusowego iakoby Namieśtnicza.

Przećiw marom śmiertelnym

Tryumfalne nośsenie wystauiła,

Ná którym po mieście obnieśiona, smierć
 wyniosła.

Owszem popasać iej w mieście zakazała,

Aby przez wiaźd gościnny

Prawego zaiażd nie pretendowała.

Kiedy niemal wśzędzie ucichły Grzegorzowe
 Kanty.

Przyduśacey za gardło Libitinie,

Grzegorzowy Obráz żágráł gonionego,

I śmiertelne Lárwę swobodnie skáczace

A z swiátá się náigráwáiać wyforował,

Ani im zá Rzymskie mury przeskoczyć
 dopuścił.

Oszcz-

O Szczęśliwy wiek Rzymu pod Klemensem
śóstym!

Który przed ściesią wiekow adumbrowaną
Krolowa Klemenćyi

Od fatálnych cieniow zámila.

Szczęśliwa Pápieśká niebytność

Przytomna *MARTI* bytnością powetowana.

Wpiś w swe Kroniki Rzymie

Wyskrobánych fátow Dobrodziejstwo;

Rysuy na Obrazie Gotkie charaktery,

Od cieśśsey, niż była za Gotthow uwolnionyniewoli;

Ktora ośtátnią życiá Liniá zakończyć miała.

Przeczyta swego czasu te litery,

Polska y Pálemońska wolność,

T nigdy ich dobrowolnie nie zmáze.

Zádzimi się w rozptylnym Bugu

Zwierćiedle Pánieńskiego urodzie,

Albo owieczce Baránká Rodzicielce

Ktora w Hiszpanij Wilcze wody

Złożywszy wrodzona dzikość catuiá.

Litewski Bug Tybrowemu Oycu,

Zá konterfekt pełney wdzięku *Mátki*

Wdzięcznym sumem wypłaci dzięki;

Przypomni Rzymskiego Patryárchy pochwały

Od uczonego Petrárchy skoncypowane:

Ktożby równa wkim inśym łaskawość obáczyl

Bog iá sam przy imieniu Klemenśa uraczył

Petrarch

Panegir.

Clemen-

VI.

Kometą Z pochodniami Kometow w drogę pokoin
 Progno- zaprowadzony,
 flyk Poty w niewygästej stławie świecić będzie,
 Śmierć Pożenie zgásna Planety.
 Papieża Wystrzelony z Obłokow piorun
 Hąstem był Niebieskiego Arsenatu
 Na pogrzeb Wodzą wo niacey Religij
 gotuiacego się.
 Jednego Miasta wieczystą Dzwonnica
 Piorunem ogłussona zamilkła,
 Dzwoni ca S. Pio Bo dźwięk Apystolskiego Monárchy
 tra pio- na cały świat miał się rozlegać.
 funem Skonał między Fráncuskimi Liliámi,
 uderzo- doświadczywszy
 na. Ze śmierci zwycięża, w náywysszych się kryje
 kwiátach.
 W Awenionie ośtatnia ziemi oddał waledykcyá.
 Siedział na Stolicy lát dziesięć, Miesięcy siedm,
 Mgas niezliczone Liwinśá Dekády
 nápełnić.
 Przeseđł rocznych Komputow dekalog
 Nieskomputowanemi cnotami.
 Krokolwiek Papieski grobowiec miiaś,
 Chceśli być bez excessow niewinnym,
 Takiego życzę excessu.

ROZDZIAŁ XIV.

Mikołaj Sapieha Chorąży Wielki na ten czas Litewski dla poratowania zdrowia do Rzymu zaiechawszy przez innych Xiażat Włoskich URBANA VIII Pápieza wielkie Faworyzowanie, y tam się prągnięciem pozyskania Obrazu Grzegorzowego N. P. od S. Augustyna odmalowanego zapala.



Rzedwieczney prawdy akkomodując się wyrokowi: *niech cię cudze uślá chwala, á twoje mileza*; nie chcę y ia Genealogicznych Domu mego, od pierwszego punktu prowadzić Liniy, ani głębokiego Familij drzewa odkopywać korzenia, albo z starożytnych źródeł wypłynionych szlakować strumieni. Innych pamiętnym ozdobom dziełami y Kronikami ogłoszonym dziwiemy się, y one szacujemy, o naszych niech będzie wolne Oyczyzny samey zdanie, atoli iednak za złe ^{nikt} nie poczyta Sukcessorom jeżeli tym, od których przez nie zakalene kanały spływającą imienia y krwi zacność zabrali, przynamniemy nie przepomnianą pochwałą odwdzięczyć staraią się. Przyzwolicie tedy za:

iye

żyć mogących słow lubo (w inſzey okoliczności) które *Manlius Torquatus*, Oycy w Senacie Kapitołińskim mając bronić (powiadaia) wyrzekł.

Niech się godzi pochwalić Prządkiem domu swego

Nie przeto że ja moi, lecz że godni tego.

Zadney wprawdzie Antenać od późnych Potomków nie pretendują obrony, bo Niebo Bogomyślnością, ziemię dobrymi akcjami na: pełnili; albo tak żyli, że ich nie wstydzę że żyli; nie rzecz aby ſzczerość Hiſtoryka emulowała z Oratorem zbytnie za Domem ſwym peroruiącym. Doſyc mi będzie na tym, o Urodzeniu y progrefach Mikołaja Sapiehy to tylko poniekąd dotknąć co do ninieyſzey materyi należec może, do czego ktrotko przyſtępię. Jwan Semenowicz Sapieha, Sunigała Kaſztelana Trockiego Syn, Bogdana zaś Woiewody Smoleńskiego (od ktorego pochodzi druga Linia Sapieżyńska, aż do Pawła Woiewody Wileńskiego y iego na: ſtępcow dotąd żyjących) tudzież Bazylego, Jozeſa, y Jerzego, Brat rodzony, urodził się z Anaſtazyi Xiężney Hlińskiej; z troiakiego Małżeństwa, z Hlebowiczowney, Chodkiewiczowney, y Korczewskiej Kaſztelanki Podlaſkiej liczne ſpłodził potomstwo, iako to z pierwfzey Piotra iedynaka, z drugiey procz Corek, Synow czterech

rech.
przy
trzeci
czwa
dlaſkie
Sapieh
W. X.
Mściſł
Orſzan
na pr
wſzy
ſpolite
ſkim.
Kanc
y Her
Podla
ſzym
Biełſk
ſtą.
kilka
Schyſ
wſzy
Moſk
Laur
rem
ku 15
Woi

rech. Jana młodo zmarłego, którego imię przy pierworodnych Domu naszego zostało, trzeciego Pawła Woiewodę Nowogrodzkiego, czwartego Fryderyka Jana Woiewodę też Podlaskiego (od którego pochodziła Linia Lwa Sapiehy Woiewody Wileńskiego, Hermana W. W. X. Lit: y Brać iego Jędrzeja Woiewody Mściwławskiego, y Hrehorego Podkomorzego Orszańskiego) piątego Michała: trzecia Zonna przeżyła męża; przereczony Jwan nayspierwszy Dziedzic Kodeński, wielą w Rzeczypospolitey iasniał urzędami, był Nowodworskim, y Braclawskim Starostą, Pisarzem, potym Kanclerzem W. X. L. Woiewodą Witepskim y Hetmanem Litewskim, na koniec Woiewodą Podlaskim Marszałkiem wielkim y nayszyjszym Sekretarzem W. X. L. Brzeskim, Brańskim, Bielskim, Kamienieckim, y Kobryńskim Starostą. Siedm Poselstw do Moskwy odprawił, kilka do Rzymu, y tam szczęśliwie błędow Schysmatyckich wyrzekł się. Znaczne powtorzywszy klęski niepoiednokrotnie gromił Woyska Moskiewskie, y na Marsowych polach zbierał Laury. Nakoniec pierwszym będąc Fundatorem Kościoła Kodeńskiego, życie skończył Roku 1522, w Kodniu pochowany; Paweł Syn iego Woiewoda Nowogrodzki dwie miał po sobie

Kaiato-
wicz
Okolski

Warse-
wicki.
Rymo-
cki:
Stryiko-
wski

Cc Zony

Zony, pierwszą Annę Xiężną Holszańską Stoliczniczną W.X.L. zrodzoną z Radziwiłłówny siostry rodzoney Barbary Zygmuntowej Augustowej Królowej Polskiej, drugą Alexandrę Chodkiewiczównę Woiewodżankę Nowogrodzką, owa zrodziła Bogdana Woiewodę Mińskiego Dziedzica Xięstwa Holszńskiego, Ojca Pawła Podkanclerzego W.X.L., Jędrzeja Starosty Homelskiego, y Mikołaja Woiewody Nowogrodzkiego; od którego byli znowu dway Synowie, Thomasz wprzód Wendeński a potym Nowogrodzki Woiewoda, y Kazimierz Starosta Niemonoicki, drugi Pawła Syn a Bogdana Brat był Mikołaj Miński Brzeski, nakoniec Witepski Woiewoda, trzeci z Chodkiewiczówny spłodzony Jędrzey Wendeński Połocki, potym Smoleński Woiewoda; Czwarty Alexander. Temuż Pawłowi Woiewodzie Nowogrodzkiemu funkcją wielkiego Poselstwa odprawującemu Cesarz *Maximilian II* Nowy Herb do dawniejszych przydał na cały Dom służący, to jest *rekę z broją z Orłem czarnym Koroną zawartą ozdobioną*, Zygmunt zaś August w rekompensę postrzału na Woynie Inflanckiej otrzymanego nadał *Strzałę teyże reki łokcie przesywającą*: czego jest dowód autentyczny w Domowym Archiwum Ma być tedy poprawiony *Warszewicki*, który

twir:

twierdzi że wspomniony Herb od Jana Oyca Pawłowego miał być nabyty, nákoniec Paweł zaskuteg y lat syty nienasyconey Libityny stał się połowem, y prawie Stoletni Heroiczne ciało w Kodeńskim złożył Grobie. Mikołay Pawłowicz Woiewoda Witepski ponowił dwoie Matzeństwa, pierwsze z Anną Xęzną na Koszarach Sanguszkowną Starościanką Lucką nie płodną, drugie z Anną Xęzną Wiśniowiecką, Woiewodząnką Wołyńską, ktorey Siostry były Eufemia Radziwiłowa, Woiewodzina Wileńska, Zofia Pákowa, Woiewodzina na ten czas Mniszka, y Alexandra Xężna Czartoryska. Ten ze Mikołay będąc u wspomnionego Cesarza Maximilianá obecnym Posłem, uczyniony jest od niego Kawalerem, złotego Runa, y Hrabią Świętego Rzymkiego Państwa, na Kodniu, ze wszystkiemi Sukcessorami; podobną Poselstwa funkcją odprawił z Stanisławem Kryckim, Woiewodą Mázowieckim do Jána albo rázcey Iwana Cara Moskiewskiego, potym wkrótce życie skończył Roku 1610 y w Kodniu spoczywa, zostawiwszy pięciu Synow, Janá w młodych latach, zmarłego, Krzysztofa Podczaszego W. X. L. Kawalera Jerozolimskiego, w Padwi zmarłego; Alexandra Podstolego Litewskiego, Kawalera Maltańskiego, tamże zesłego, Mikołaya

Kasztelana Wileńskiego, y Fryderyka Podkomorzego Włodzimierskiego, ten ostatni także na usługę Kościoła, y Rzeczypospolitey czterech Synów zplodził, Jana Pifarza Polnego Koronnego, potym krotko przed śmiercią Hetmanem Polnym Litewskim, po Korwinie Gąsiewskim uczynionego, Dziada mego (był albowiem Oycem Kaźimierza Woiewody Trockiego, Mikołaja Woiewody Bracławskiego, y Pawła Biskupa Zmudzkiego) także Alexandra Biskupa Wileńskiego, Tomasz Oboźnego, y Krzysztofa Krayczego W. X. L. Rodzica terażniejszego Władysława Woiewody Brzeskiego. Ten tedy nasz Mikołaj Mikołajewicz po innych godności prerogatywach Kasztelan Wileński wiek młody w Akademij Krakowskiej Erudycyą należytą wypolerowawszy, nawiedził cudze kraie gdzie w Cesar skim Woysku dał dokumenta Heroicznej cnoty. Wrociwszy się do Ojczyzny Dwor Krolewski Zygmunta trzeciego, y owszem samego Pana animusz, dobrą o sobie estymacyą napełnił; osobliwie Rzeczypospolitey był pożyteczny, gdy znaczne Chorągwie swoim kosztem na obronę oney wystawiał, y iustentował, iako się pokazuje z listow Monarchy tego pełnych wszelkiej przeciwko niemu za to obligacyi; publikami się bawiąc oprywatne interessa

mnicy

mniey dbał, co się wydaie w rożnych Seymowych Konstytucyach. Przed Kasztelanią Wileńską był Chorążym W.X.L, Marzałkiem Nadwornym, Woiewodą Brzeskim, y Marzałkiem Trybunału L: z pierwszego Małżeństwa, z Jadwigą Anną Woynianką, Podskarbianką Nadworną W.X.L. miał dwóch Synow, Kaźmierz Krzepickiego, y Jana Cześnika W.X.L. Mołczackiego Starostow; także trzy Corki, Jadwiga zaś nie tylko życia, ale y peregrynacyi Włoskiej była nierozdzielna Towarzyszka, ktorey drogi okazye, powodzenie, skutek, iako niwieyszey Historyi circumstancye potrzebne wielce, krotko opiszę gdyż oprócz trefunku extraordinarynego osobliwości, ciekawość Ludzką kōtentuiący (o czym będzie w następującym Rozdziale) nie jest słuszną dziwnę Boskiej dyspozycyi skutki utaić przed potomnością, dalekobardziej w upornym ie zagrześć milczeniu; y rzeczy już prawie od wieku uczynionych proceder, w wieczney niepamięci podać niebezpieczeństwo; nietayno mi, że to jest rowny występki, tak to mowić (coby zamilczeć powinno, iako zamilczeć, co zasługuię publiczną wiadomości; więc poki stateczna sława, y wzięta od Antenatow trwa tradycya konfrontowawszy Archiwa, y notacye Kościoła Kodeńskiego, za autentycznymi Domu mego Monumentami, iak się co dzie-

ło, począwszy od podróży Mikołaja do Włoch
 wiernie wyrazam. Za Panowania w Polsce Zy-
 gmunta III, Jana też III Króla Szwedzkiego Syna,
 y tamtego Królestwa Dziedzica prawego, MI-
 KOLAY Sapieha Chorąży W. X. L. (ktorego
 akcyę z zacnym urodzeniem zgodne dopiero
 dotknąłem) z pokurczenia członkow y stanow
 więzkie był wpadł zdrowia defekta, nie bez
 suspicyi czarodzieyskiej złości owemu zadaney,
 zwyczajnie bowiem to bywa, iż iak prętko
 szwankować poczynamy, y utrapieniem dotknie-
 ni jesteśmy, zaraz w tyśiąc opacznych wpada-
 my podejrzania, chociaż wyszszy być nad
 pospolitą gminu opinią Mikołaja animusz (iako
 złoto w ogniu) sprobowała, y approbowała
 zdrowia afflikeya; dla ktorego przywrocenia
 barżey do Boskiej niż do Ludzkiej udawał się
 pomocy; nie w zabobonach, nie w wieszczych
 prognozyach y superstycyach, ale w protekcyi
 Niebieskiej pokładał ufność, tak iednak że też
 y ziemskim nie gardził ratunkiem. Naypier-
 wszym ślubę przyrzekł nawiedzić sławne progi
 Apostołów, a potym Padewskich Medyków o
 sposobie pozyskania zdrowia miał poradzić się,
 ieżliby mu choroby więzy, doradgo do łoża
 przykowanego trzymając, cokolwiek pofolgo-
 wały. Tak nie inaczey się stało, skoro uznał
 w sta-

w słabości krotki moment pauzy, pożegnawszy Dom, otrzymawszy konsens Krolewski, y Listy rekomendacyjne, w kompanij przezacney Małżonki do Wiednia pospieszył. Wtameczney Austryi Stolicy iak mile od Ferdynanda II Cesarza był przyjęty, iakowemi Ludzkości Dokumentami po przypominianey dawno znajomości przywitany, rząd się wydać, że go Cesarz krotko bawiącego honorem złotego klucza uczcił, niby do serca swego wolny otwor pozwalając. Zamtąd nie leniwym krokiem w Włoskie wiechał granice, gdzie nie podleysze fawory od roznych Xiążąt odebrał, między ktoremi osobliwsza benewolencya propensya y przyimność Weneckiego y Floreńskiego Xiążąt znacznie się demonstrowały, tyle y innych (iako sposobność drogi pozwoliła) wizytowawszy: ani przeiazdem w Padewskie apteki zayrzał, dążąc do Rzymu mety iedyney ślubow swoich. Pokazał ewent że Mikołay Boski instynkt w podroznym obrotach miał za Cynozurę, kiedy zdrowia rekuperacyą daremnie pono w ręku Medyków spodziewaną przy progach Apostolskich zostającą, y owszem dobrowolnie mu się samę ofiarującą przy nich znalazł. Iakoz nikt ieszcze na ziemi y na swiata morzu nie zbłądził, ktokolwiek nie tak za igłą magnesową, iako zani

cią.

cią Naywyższy Prowidencyi wszystkie przeci-
 wności łagodniemoderuiącey postępuie. Odda-
 wszy tym czasem co Bogu należało, y Świętych
 Groby obiecana uczciwszy czolobitnością, do
 Naywyższego świata prawowiernego Rządcy
 y powszechnego Oycy URBANA VIII z Syno-
 wską przystąpił weneracyą, Listy Krolewskie
 obszernie rekomenduiące siebie oddał, luboć y
 bez nich dawna przed wywyższeniem na Papie-
 stwo znajomość, bliska poufałość, miłey niegdy
 osoby Fizyognomią rzetelnie S. Oycu przypo-
 minać, a co większa y z samey Gościa twarzy
 wyczytać się mogła rekomendacya; dlaczego
 nie nie zbywało na dowodach szczeru życziłwey
 łaskawości y dystryngwowaney Ludzkości, od
 Ludzkiego według własnego Imienia Pasterza
 dobrotliwie oświadczonych przy pokazaniu ia-
 wney przychylności ku całej Polskiej Nacyi, y
 najmniejszey Familij naszej; między obszernie-
 mi dykursami, wiele mówił ó Stanie Krolestwa,
 pytając się o Krola zdrowiu y o przyczynie tak
 dalekiej Jego peregrynacyi: na co wszystko skro-
 mną acz dostateczną odpowiedzią zadość uczy-
 nił MIKOŁAY. Na końcu audyencyi wielkimi
 obietnicami pocieszony, y o wszelkney wygody
 przewidowaniu przez czas swej rezydencyi upe-
 wniony, tego dnia zniepoiętą radością od Oy-
 cowskich

cowskich nog odszedł ; zabawiwszy podług potrzeby interessow w Rzymie , á gotuiąc się powracać do Polski traktem Padewskim, szedł znowu do Watykanu dla pożegnania Namieśnika Chrystusowego, od ktorego z niezmienioną benevolencyą będąc przyięty oprocz siłu nabożnych prezentow y łask Duchownych hoynie sobie konferowanych, prosił o iakie Ciało Święte, dla ozdoby nowej Swiątyni w Dobrach swych Kodeńskich z fundamentów już powstaiającey: co usły: szawszy Ocieć Święty pochwalił Staranie Mikołaja w promocyi ozdoby Domu Bożego, y nie tylko proźbie takowey miłościwie przyzwolił, ale też nie inaczey z Rzymu wyjeżdżać mu każał, chyba az po odebraney Apostolskiej benedykcyi, y po przyięciu Komunii S. z rąk Swych Papiezkich. Jakoż oboicy szczęśliwości y affektu niewymownego skutek przyniosł dzień drugi , kiedy w prywatnym Watykańskiey rezydencyi Oraterzu, Mszą odprawuiącemu Oycu Świętemu z większym nad zwyczaj nabożeństwem assystuiącemu Mikołajowi widział. Acz on podczas całej Mszy co miał za myśli, iakową na pierwsze oglądanie Grzegorzowego Obrazu na Ołtarzu, gdzie Papież Mszą odprawiał podług zwyczaju postawionego pałał wnetrzną podnietą, nikomu na ten czas wiadomo być nie

mogło, tylko temu ktoremu skrytości serca nie
 tajne. Zdała się chociaż nie zupełna godzina
 ołowianym postępować krokiem, teskliwą go-
 raiącemu chucią; po Mszy y odebraniu Błogo-
 sławieństwa oraz po pożegnania ceremoniach mi-
 lerozstał się Mikołaj z Oycem S. raz iednak za-
 ięta w sercu iego isierka potężnie dogrzewała,
 wkrótce woczywiły płomień maiąca wybu-
 chnąć; krotko mówiąc, tak dalece nieugaszonym
 pragnieniem był zdięty pożyskania koniecznie
 Obrazu owego, iż w wyszukiwaniu do tego koń-
 ca tyfiącznych sposobow y sztuk cały mózg
 swoy wydysyliował, y chociaż by też z iawnym
 życia niebezpieczeństwem mocno o tym prze-
 myślać postanowił, przy ktorey rezolucyi lubo
 lekkomyślności bliskiey, przywrocone zupełnie
 siły, y gruntownie nabyte odebrał zdrowie, nie
 bez mniemania Cudu, odwagę więcej nad siły
 zamysłaiącą niby utwierdzaiącego. Iaką zaś
 wątpliwe ewenta uważaiącemu y miedzy boia-
 żnią y nadzieią wahaiącemu się przedsięwzięciu
 przemysł albo cnota poda radę, w następującym
 Rozdziale wnet uyrzy y wyczyta chciwa nowin-
 ść ciekawość.

ROZDZIAŁ XV.

Przez

Przez
 li od
 brax
 unosi
 rany.



trudn
 mow
 tenc
 czne
 nia n
 Przy
 Cn

W p
 Po
 Sama
 dnen
 zka
 Tra
 C
 Mil

Przez zkorumpowanie pieniędzy dozorca czy-
li odzwiernego Oratera Pápieskiego wydany O:
braz z innemi SS. Reliquiami pobożna struka
unosz Mikolá; tamten zaś z świętokráctwa ska-
rany.



Amse się o zákázane rzeczy kusiemy,
zwyczajne y stare jest acz nigdy
nie zestarzałe, y ze zwyczaju nie wy-
puszczone przysłowie; iako Słoń
widząc krew, barżiey się zaiusza, tak
trudne przedsięwzięcia w nieporuszonym ufor-
mowane umyśle poty założoną uknowanych in-
tencyi zaostrzają rezolucyą, poki aż iey wido-
czne niebezpieczeństwa do prętszego wykona-
nia nie napędzą.

Przykrym zawsze gościncem sława postępuje; Sarbie
Cnota nawet mniej znaczna gdy wścześnie wski.
prożnuie.

W przeciwnościach są dzieła barżiey znamienite;
Pomnarzając ozdoby z ciężkości nabyte.
Sama trudność czasem y niepodebieństwo nie ie-
dnemu bodcem były do czynienia, abo cierpienia;
zkaż też owa śmiałość:

Trzeba się inż Gyarom na wszystko odważyć:

Cho: więzienie zastużyć bylebyco wazyc.

Perfius.

Milsze są y Atletow w nadgrode prac nagoto-

Dd2

wane

Przez

wane Korony z kwiecia na niedostępnych Go-
rach zbieranego uplecione według Poety
zdania.

Claudia. Mnicy się wieniec podoba uwity z podłego

Ziela, w niskich padolach łatwie zermanego.

Od Roży cierni odraża, a od miodu pszczoła,

Przecie słodsza jest radość z zapoceniem czoła.

Pobudza się głogiem cierniowym ręka do przet-
szego Roż dosiężenia, ani żądła pszczołek od
podbierania ulow odstręczaia. Niech już teraz
iakowy Momus wymyśli sobie okienko do ferca
Mikołajowego, albo tajemnych deliberacyi lego
przez niedoyrzane głównych porówniki doćie-
ka. Widział on nie małą tamę owszem wielką tru-
dności machine, ogromniejszą nad siedm gor-
nego Rzymu zastęp swoim zarzuconą chęciom,
dwoiaka y to wielce ciasna scieszka do termi-
nálney prowadziła mety, proźba, albo kryjome
porwanie; prosić nie dopuszczała proźna ba y
żadna nadzieia: ktozby rozumiał! a żeby na im-
portunne Forytyerow requizycye Rzym zra-
kowej starożytności, Senat y Lud z tak wiel-
kiego Skarbu; Watykańskie progi zdawnego za-
szczytu w Obrazie cudownym Bogarodzicy,
za wyraźnym Oycy S. konsensem wyzuc po-
zwolono. Porwanie odradzały, obowiązana
dopiero doznanych Łask wdzięczność, wieczna
oszpe:

oszczędzoney gościny nota, bliski Świętokraſtwu
uczynek, znaczna Familij zmaza, ale naybarżiey
był naprzefzkodzie nie podobny dla tylu Strozow
pilności y liczney Gwardyi Szylwachow do wne-
trznego Kaplicy weyścia przyſtęp. Coż tedy
uczyni ow ktorego w niewyperſwadowanym za-
myśle.

*Gdyby ſię ſwiata całego walila machina,
Nieuſtraſzonego by dotknęła ruina.*

Albo owe Katona konterfektuią ſłowa. *Latwiey
ſtręce z biegu ſwego zwrocic, niżli Męża ſia-
tecznego (a dopieroż upartego) od przeaſięwzię-
cia odwieść.* Poſtrzegł Mikołay. podczas Miſzy
Papieſkiey po kątach rozmawiającego, owſzem
koło kratak Ołtarz uwiiającego ſię ruchawe-
go człowieka, y łatwo zrozumiał, iż to był
odźwierny czyli Poſługacz. Tego tedy niby z
Nieba zeſłanego okiem ſobie naznacza, obligu-
jącym ſpoyrzeniem uprzedza, nimby wyſzedł
zuteſknieniem czeka, ledwie za prog wychylo-
nego rękę ściśka, poufale obłapia, oſobliwſzą
konfidencyą kaptuie, y dobrze uformowaną na-
kſzaſt prawdziwey ſzczerości miną zniewalać
ſobie nie przeſtaie: pokazał zrazu podźwienie
Kaplicy Miſter nad taką Gościa demiffyą, kro-
rego od Naywvſzſzey ſwiara Cłowy, y Na-
mieſtniczego na ziemi Boga Majęſtatu z nie po-

spolitą dystrykcyą uczzonego widział, atoli
powoli zdewinkowany do wszelkiej przysługi go-
towej, na każde skinienia ochoty nie płonne
dał po sobie znaki; iuż tu samą nadzieją wygra-
wał, Mąż niecierpliwy, iuż przed zwycięstwem
serdecznym hasłem tryumf wykrzykiwał, iuż z
pierwszych Sukcesow ominuiąc dalsze pomy-
ślności, kōtēt szedł wesoło, y niby faworyzujące
intencyjom swoim mając iuż Niebo, gorney
z niego na pewne wzywał pomocy, iak zaś po
roznym rozmowach przyszli do stancyi, tam do-
piero po poprzedzających wzdychaniach, po po-
wierzonych sękanianach skrytą ranę, to jest nie-
ugaszone pragnienie pozyskania Obrazu odkrył
Mikołaj: zdrętwiał wrzкомо wierny sługa, rzekł
byś że wkrzeszoną Cererę reprezentował, na iedy-
ne o porwaniu Prozerpiny wspomnienie prawie ob-
umieraiającą, albo Niobę na odgłos fatalney no-
winy w Marmur skrzemieniałą. Oboi żal w
Baykach sławny zmyśloną odzwierne go kon-
sternacyą istnie mógł figurować, w samey rze-
czy inney ow Tulliuszowej Oyczyzny mieszka:
niec oczekiwał oracyi, do wyperśwadowania
naysposobnicyszey, to jest tey o ktorey rze-
czono.

Dares.

Phrigi⁹

Nietrzebá tam wymowy żadney Cyncrona

Gdzie perorę zaczyna piemiężną Mamoná.

Był

Był z owych komputu, u których zfortuną
wiara statkuie y upada, tę w chciwym sercu
wierności twierdząc zawierając, co ją naładowa:
ny złotem osielek nie trudną sztuką dobyć mo-
że, dawną weryfikując powieść.

Przez warty przebić się złoto, skały kruszyć

Hora-
tius.

*Złota łatwiej niż piorun, y z grantu ie wzru-
szyć.*

Słowem rzekę, w Stolicy Narodu nayprawowier-
nieyszego, w ziemi Świętey (w ktorey ledwie
gdzie jest stąpić, co by Heroiczną SS: Wiary
Obrońcow krwią nie było skropione.)

Przez znikome złoto wlot Wiara wypędzona

*Zła nie prawa przedayne, cnota przekupiona,
Dostały się już natusz więcey placacemu.* Wszak
że nie była to wada Nacyi z wszelkich miar
zacney, lecz nienasyconego łakomstwa ślepym
impetem choćby wśrodku samego Raju Świę-
te rzeczy z świeckimi pomieszzać gotowego.
Dłuszczyby pono o konia, albo o Muła, owszem
o cień ośta był targ, niżli o skarby nicoszaco-
wane od tylu wiekow. walor mające; wyliczo-
no deklarowaną summę, ktorey nim się zdradzie-
cka dotknęła ręką, już chciwym okiem ożionio:
na była; naznaczona do wykonania tego wszy-
tkiego noc następująca, noc występku Ma-
tka, kradzieży zaślona, oblatują tym czasem
Miała

Miasta ulice, Pieczary, Cmentarze, Bazyliki, układaia wydane z tajemniejszych miejsc SS. Pańskich Reliquie, wypisuią rzetelnie znaczniejsze ozdoby Obrazu od pierwszych jego początkow z Monumentow Kaplicy Papieskiej wykonnotowane, sam Wizezunk pod faworem nocnego mroku ostrożnie z Ołtarza wyjęty, y wtrąbkę zwiniony, z innemi Świętymi Kleynotami podług umowy w pierwośpy przyniesiony do Mikołaja w ustawicznym strachu czuiącego. O wierny Strozu? nie iużowiec ale więcej niż Fryxyjskiego Runa (iako mowią) Wilku, na złoty połow czuwaiący; może się tu zawołać:

*Doczegoż nie przywiedzieś Ludzkiej ułomności!
Swa zdrada Świętokracka pieniędzy chciwości.*

Albo też;

*Co tysiąc Wodzow, raczey lat tysiąc sprawiło,
To w momencie takomstwo zdrajcy utraciło.*

Dofyc się stało zoboiey strony ściśtemu Kontraktowi, czyli fakcyi, acz o iak przeciwnym końcem do skutku przywiedzionej! Gościa bowiem prawdziwa lubo nie porządna pobożność, domowego zdrajcę Świętokracka do tak śmiałego uczynku pobudziła chciwość. Przetoż w też tropy chodząca za zbrodniami boiaźń, Twarzy alteracya, członkow drzenie, mowa zaiękliwa, na naymniejszy wiatru szelest, nagły strach

y przy wewnętrznym robaku to jest sumnienia gryzoć, cały piekielnych furyi Orszak zatrwożone złośliwego człeka serce opanowały. Z trudnością nakoniec kilka słów przemówił prosząc, aby mu wolno było konwocować do Polski poty Licitatora, odtąd już Protektora swego. Niechbymi się godziło (prawi) przez morza, krócie, y rozne niebezpieczeństwa asystować Peregrynantowi: iam się (mowi) rezolwował z bogatemi Pluta dostatkami, y w same Plutonowe isę przepaści trzeba koniecznie uciekać z Ojczyzny, ktorey nie iako Matki, ale iako mściwey Macochy od tad obawiam się zachować (nie wątpię). Gościu zacny tego życie, ktoremu udzieliłś fortunę, dajes mi złoto, dajże y wolność złotą, nie inny mnie niebezpieśliwego czeka Los, tylko albo przytobie salwować się, albo bez ciebie zginąć: Taka abotey podobna expostulacya niezmyślönemi przeplątana łzami, zdała się Mikołaiu zmiekczyć do kommizeracyi, tey też on postawę bierze na się, lecz w samey rzeczy inszą zdrowszey rady głęboko wfercui intencyą, myśląc sobie, iż tak natrętnie importunego wziąć z sobą drogi kompana, jest to obwodzić nayspewniejszego excessu swiego świadka, z Twarzy iego każdy kto uyrzy, rzetelnie popełnioncy winy, wyczyta Charaktery. Włoch

ieść, w spotkaniu, w dyskursie, w Gospodzie; od
 szumkow poznany będzie, nie tak prętko rzecz
 wyiawi y rozgłosi, jeżeli on iako sluga Kapli-
 czny po Pałacu Papieskim y po Mieście Rzym-
 skim uwiać sie będzie: przeciwnym sposobem
 nagła absencya podeyrzenie, suspicya da okazy-
 do inkwizycyi, y sama ucieczka nayprędzey
 wyda winnego. Wostatku dobrze ieść mieć
 reflexyą na owę maximę dawnych Statystów.
Lubię zdradę przez którą ieśćem usłużony

*Acz zdrązcy nie nawiażę niechcąc być
 zdradzony.*

Tak tedy Mikołay podeyrzanego aslystenta o-
 bojętnemi łagodnie uwiedzionego obietnicami
 od siebie wyprawit, mówiąc że mu naymniey
 dwa dni ieszcze zabawić w Rzymie potrzeba, dla
 zakończenia reszty nie małej importancyi in-
 tereflow, ma zatym pilnie uważać dzień iego
 wyjazdu; a tym czasem wybierać się w drogę
 y wcześniej się układać może, sam zaś takową
 sztuką oszukanego bezecnego przekupnia w Rzy-
 mie, y z nim Rzym w tenże prawie moment
 pospieszonym odjazdem opuścił, nie życząc się
 tam wrocić choćby był oka, albo ręki (iako mo-
 wią) zapomniat. Pozno nieborak poznał iak się
 odrwił, gdy po wyjściu dni dwoch, ani śladu
 Gościa aczby zaciągnionym od Ogarow wę-
 chem

chem nie wytropiwszy, wszelką do uścisła sposo-
bność y nadzieję umknioną być sobie rozumiał,
abo raczey żadney za słusznie mściwym Boskim
Sądem rozum mieszałym nie mógł wymyślić
y wynaleść. Dopiero nie pomocny więcey żal
zaczął dręczyć złościć, boiaźń zapędzała do
kątów, desperacya do powrozu namawiała,
cięższey iednak kary wielkość występku czeka-
ła, okrutniejszy nad własną torturę godna ka-
towni; iakoż nie długo ią zgwałcony Boski ho-
nor odwołczył, albowiem nie iuż żaglow y wio-
seł popędem, ale biegłemi ręczość lotno-no-
znych Sarn emulującemi końmi umykającego
Mikołaja na pierwszym od Miasta popasie przez
usta opętanych Pielgrzymów (z ktoremi się po-
tkał) niesfornym wrzaskiem wyszczebietało
Czartostwo, potaynego z Rzymu zbiega, y Ko-
ścielných skarbow uwoźiciela ogłaszaiąc, doda-
wały skrzydeł, koniom y wozowi mnieyspodzia-
ne inwektywy, y tyle sprawiły, iż w kilka dni
stanąwszy za Granicą Państwa Papieskiego, le-
dwo ieszcze śmiałym okiem nazad się obeyrzeli
podroźni: owi zaś Pielgrzymi tylko co w Rzym
weśli, włocząc się po ulicach za piekielnym po-
duszczeniem poniewolny ięzyk pobudzającym,
poty tajny dotąd uczynek rostrząsać nie zanie-
chali, aż za czasem pospolity odgłos Urzędowe

Jurisdikcyę przebiegłszy, doszedł też do uszu
 Oycy S., zeznawo nie bawiać do różnych Ko-
 ściółow Rewizorow, nakazana Miasta Lustra-
 cya, obcyżano pokątne schowania, między pier-
 wszemi niewiadomey jeszcze szkody obiektami
 przychodzi namysł Inwestygatorom Watykań-
 skie Oratorium już od kilku niedziel od swego
 odźwiernego opuszczone, gdyż ow tym czasem
 pod pretextem słabego zdrowia absentowany,
 nowe co raz sklepy, lochy y skrycia odmieniał;
 a że wspaniały Bogarodziey Obraz rzadko bar-
 zo y to podezas samey tylko Mszy Papieskiej
 bywał odstawiany, przeto uwięzienie onego prę-
 dzej nie mogło się wyjawić, ieno przez extra:
 ordynaryną inwestygacyą. Przeraziła uszy y
 oczy wszystkich niesłychana damnifikacya; za-
 smuciła nie pomału Oycy S. obrzydłość spu-
 stoszenia popełnionego na miejscu Świętym, y
 zuchwałe złupienie śmiciące wkraść się w oso-
 bniysze Rezydencyi Papieskiej podwoie. Za-
 łożono Rewizorom tym większą jeszcze obliga-
 cyą wyspiegowania gdy by też z podziemney
 przepaści nie inszego Authora, abo przynamniej
 wiadomego tego wszystkiego, tylko odźwiernego
 czyli stroża Kaplicznego, nie długiego ani tru-
 dnego potrzeba było wytropienia, sam zwierz
 nie chybił się, wewnętrznym łaczkaniem wła-
 sney

śney winy poruszony wpadł w żyłkę, które
mu myślnaiać się do złego, żadną miarą nie:
uchronnie nagotowała. Błędny po ziemi y zbie-
gły przedawca bezbożny, prędzey się w ten czas
wydał, gdy się barżicy krył, na światło ktore-
go się chronił, ponieważ nie przymuszony był pa-
trzać, podług zwyczajnego złoczyńców trybu,
iż się sami uwikłaią w sieć, ktoremi się hanie-
bnie brzydzą: abo iako zaiące zaczarowane co
unikaiąc śmierci, na nią spieszą. Wtrącony
zatym w kaidany drugi Iskariot, y po Jurydy-
czney inkwizycyi na tortury dany, nie mógł
uporczywie zapierać występku, gdyż rozpalone
blachy iasną prawdę wyćisnęły, y nakręconych
sprężyn koła kołowrotne obojętnych słow
wykręty utrzymały, Darma y M. kołaią zdradę
złotym pokrytą metalem na obronę swoją przy-
taczał, bo własnych ust wyznaniem przekona-
ny, y na fatalny stos wskazany po żywo spale-
niu wespół z dymem na powietrze żałosnym spo-
sobem wyleciał. Tak też pożeraiąca ogień
Salamandra kiedyżkolwiek musi życie kończyć,
ktora wespół z ogniem łakomstwo Symbolizu-
jącym nigdy nie mowi *dość*. Bodayże szczę-
śliwsi z tych popiołów odradzali się Fenixowie,
a żeby nie złotem śmierć, ale nienawiścią Świę-
tokrackiey chciwości złotą sobie zakupili nie-

śmiertelność. Ktoś w oczekiwaniu żostając,
 Matce Króla Przedwiecznego w Obrazie Rzymskim
 do Ojczyzny mojej zbliżającej, piętnastą
 Rozdziałami pierwszej części Panieńskich Staro-
 żytności skłaniam pokorną pod stopy Głowę.

K O N I E C
 Pierwszej Części.



taiaç;
m&im
etnafta
Staro-
we.

M

S

P

Z

Re

Tu

Pr

K

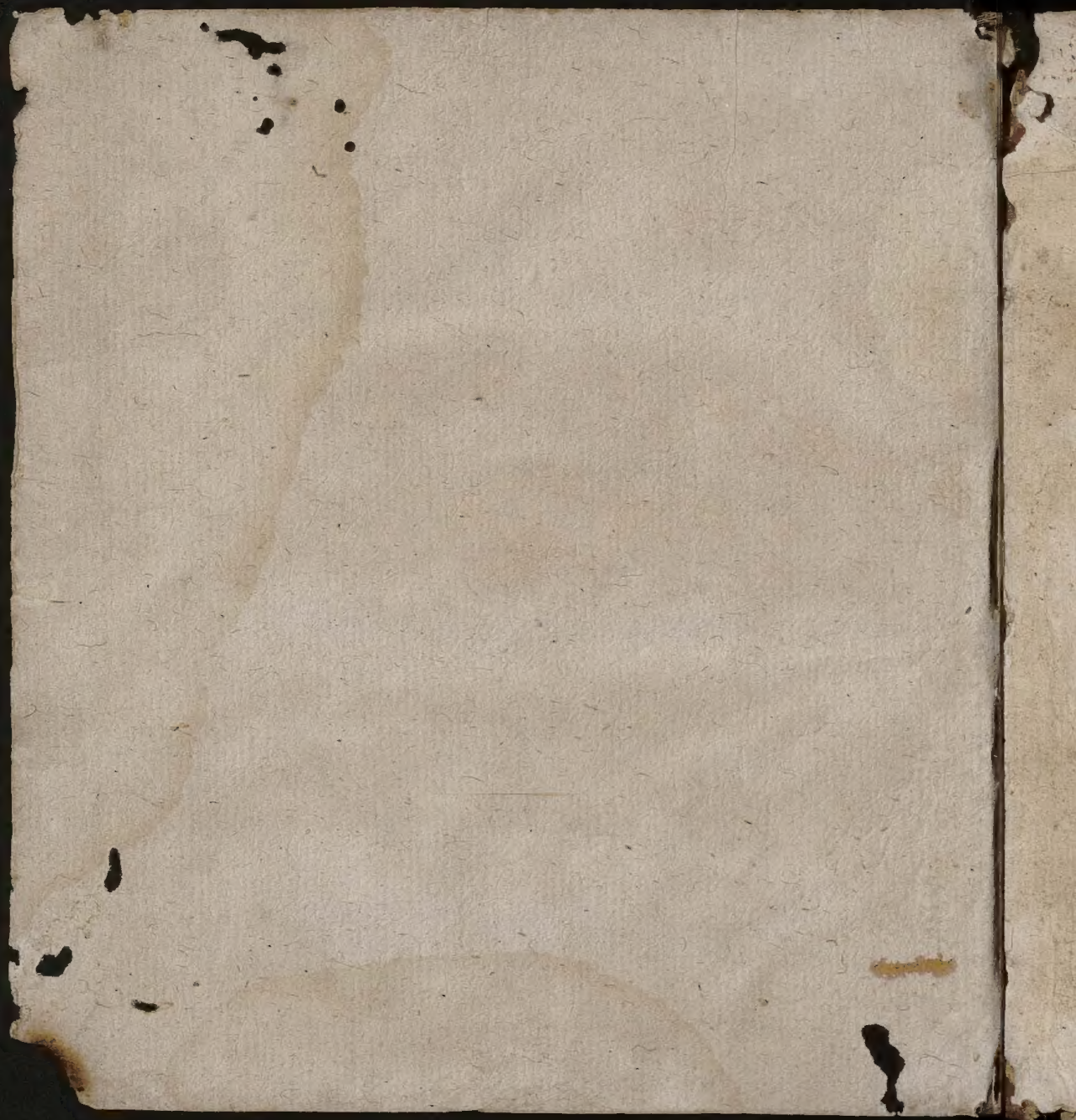
ro/p

tem

Do

wp

mi;
om.
lie
us,
Ni-
ni-
tes,
S.
ri-
ki,
ri-
ner
us,
s ,
ne-
SU
lli,
to-
ki;
ki,
Ti-
s ,
e
rū,
er:



Biblioteka Jagiellońska



stdr0029581

